



# Wieki Stare i Nowe

Tom 16 (21)



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
WYDAWNICTWO



# Wiek*ie* Stare i Nowe

Tom 16 (21)



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego  
Katowice 2021

#### Zespół Redakcyjny

Agata A. Kluczek (redaktor naczelna), Dariusz Rolnik (zastępca redaktor naczelnej), Maciej Fic (zastępca redaktor naczelnej), Marcela Gruszczyk (sekretarz), Dawid Madziar (sekretarz), Mateusz Sokulski (sekretarz)

#### Rada Naukowa

Damir Agičić (Zagreb), Marian Chachaj (Lublin),  
Dariusz Dolański (Zielona Góra), Jerzy Dygdała (Toruń), Albin Głowacki (Łódź),  
Đura Hardi (Novy Sad), Valiancin Fiodaravič Holubieŭ (Minsk),  
Robertas Jurgaitis (Kaunas), Andrej Macuk (Vilnius), Danuta Musiał (Toruń),  
Mirosław Nagielski (Warszawa), Michal Šmigel' (Banská Bystrica),  
Ramunė Šmigelskytė-Stukienė (Vilnius), Przemysław Wiszewski (Wrocław)

#### Recenzenci

Nazwiska recenzentów publikowane są raz w roku na stronie internetowej czasopisma

#### Adres Redakcji

Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach  
ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice  
Oficjalna strona internetowa czasopisma  
<https://www.journals.us.edu.pl/index.php/WSN>

ISSN 2353-9739

Czasopismo wcześniej ukazywało się w formie drukowanej z ISSN 1899-1556

Wersja elektroniczna to wersja podstawowa czasopisma,

które jest indeksowane w następujących bazach:

- |           |   |   |
|-----------|---|---|
| Arianta   | – | Naukowe i branżowe polskie czasopisma elektroniczne                 |
| BazHum    | – | Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych                        |
| CEEOL     | – | Central and Eastern European Online Library                         |
| CEJSH     | – | The Central European Journal of Social Sciences and Humanities      |
| ERIH PLUS | – | European Reference Index for the Humanities and the Social Sciences |
| PBN       | – | Polska Bibliografia Naukowa   |

Publikacja na podstawie licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0

Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)





# Treść

## Artykuły

Tomasz Ładoń Geneza i okoliczności konfliktu G. Juliusza Cezara z L. Korneliuszem Sullą . . . . .	7
Henryk Kowalski <i>Impietas</i> G. Juliusza Cezara . . . . .	23
Maciej Piegdoń „Transpadanos et Ambranos” w działaniach politycznych G. Juliusza Cezara w latach 60. I wieku p.n.e. . . . .	41
Bronisław Szubelak Rydwan celtycki w dobie wojen cezariańskich . . . . .	61
Michał Norbert Faszczka Centurionowie Cezara: elita legionów czy kreacja literacka? . . . . .	71
Barbara Trygar <i>Veduta dell'Anfiteatro Flavio detto il Colosseo</i> Giovanniego Battisty Piranesiego . . . . .	93
Adam Lisek Kilka uwag o postawie stronników Stanisława Leszczyńskiego w województwie lubelskim na sejmach i sejmikach okresu bezkrólestwa i wojny o tron polski 1733—1734	106
Ihor Usatenko Fenomen gościnności środkowoeuropejskiej w ujęciu historycznym . . . . .	124
Ryszard Kaczmarek Politycy i żołnierze. Spór Karla Hoefera i Bernharda Hülsena o znaczenie bitwy o Górę św. Anny podczas III powstania śląskiego w 1921 roku . . . . .	133
Mirosław Węcki Karl Schikorski — nazistowski „polakożerca” z Tychów . . . . .	162

Lisa Haberkern	
Kommunikative Gedächtnisse als Quellen. Einsatzmöglichkeiten von Memory Studies in unterdokumentierten historischen Kontexten am Beispiel des Familiengedächtnisses . . . . .	177

### Artykuły recenzyjne i recenzje

Marek Jurkowski	
Apologia sroki albo August i dziedzictwo optymatów. [Rec. <i>The Alternative Augustan Age</i> , eds. Kit Morrell, Josiah Osgood, Kathryn Welch] . . . . .	191
Anna Anzorge-Potrzebowska	
Pamięć o złej pamięci. [Rec. Dario Calomino, <i>Defacing the Past: Damnation and Desecration in Imperial Rome</i> ] . . . . .	205
Dymitr Grygienca	
Bitwa pod Sarbinowem (1758) w świetle listów oficerów rosyjskich: nowa publikacja o rosyjskiej armii doby wojny siedmioletniej. [Rec. Denis Anatołevič Sdvižkov, <i>Pis'ma s Prusskoj vojny. Lûdi Rossijsko-imperatorskoj armii v 1758 godu</i> ] . . . . .	216
Natalia Maria Kotrys	
Półkolonie letnie dla dzieci jako forma wypoczynku w mieście. [Rec. Joanna Sosnowska, <i>Z dziejów opieki społecznej w Polsce międzywojennej. Półkolonie letnie w Łodzi</i> ] . . . . .	228

# Artykuły



Artykuły  
by [illegible]  
funkcja [illegible]  
szkolenia [illegible]  
nowa [illegible]  
wycena [illegible]  
Artykuły







Tomasz Ładoń

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

[t.ladon@ujd.edu.pl](mailto:t.ladon@ujd.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0003-0481-0484>

## Geneza i okoliczności konfliktu G. Juliusza Cezara z L. Korneliuszem Sullą

**Abstrakt:** Artykuł poświęcony jest wczesnemu etapowi życia G. Juliusza Cezara — jego powiązaniom rodzinnym, nominacji na kapłana Jowisza i sojuszowi z obozem cynno-mariańskim. Analizowane są w nim także okoliczności i konsekwencje sporu, do którego doszło między Cezarem a L. Korneliuszem Sullą w początkowym okresie dyktatury sullańskiej.

**Słowa kluczowe:** Cezar, Sulla, proskrypcje, konflikt, dyktatura

1 listopada 82 roku<sup>1</sup> L. Korneliusz Sulla rozgromił wojska mariańsko-samniczkie w pobliżu Bramy Kollińskiej i tym samym przypieczętował swoje zwycięstwo w pierwszej wojnie domowej. Wymusił mianowanie go dyktatorem i natychmiast przystąpił do represji wymierzonych we wrogów, wśród których było wielu przedstawicieli mariańskiej elity. W celu powstrzymania niekontrolowanego terroru kazał ogłosić listy proskrypcyjne, na których znalazły się nazwiska osób wyjętych spod prawa. Za głowy proskrybowanych wyznaczono nagrody, a ich majątki skonfiskowano<sup>2</sup>. Tym samym Sulla nie tylko mścił się na swoich przeciwnikach, lecz także fizycznie ich eliminował, chcąc zapobiec uformowaniu się ewentualnej opozycji wobec działań naprawczych, którymi planował objąć republikę. Rozdając zaś swoim zwolennikom różne stanowiska oraz skonfiskowane ma-

<sup>1</sup> Wszystkie daty w tekście artykułu odnoszą się do czasów przed narodzeniem Chrystusa.

<sup>2</sup> O proskrypcjach sullańskich zob. T.R.S. Broughton, *The Magistrates of the Roman Republic*, vol. 2, New York 1952, s. 69 (źródła), a także: C. Lanzani, *Lucio Cornelio Silla dittatore*, Milano 1936, s. 5–25, 93–121; L. Canfora, *Proscrizioni e dissesto sociale nella repubblica Romana*, „Klio” 1980, 62, s. 425–438; F. Hinard, *Les proscriptions de la Rome républicaine*, Paris—Roma 1985, s. 17–223; J. Henderson, *Sulla’s List: The First Proscription*, „Parallax” 2003, 9, s. 39–47; P. Madejski, *Sullańskie proskrypcje a zemsta w Rzymie*, w: *Świat starożytny. Państwo i społeczeństwo*, red. R. Kulesza, M. Stępień, E. Szabat, M. Daszuta, Warszawa 2013, s. 239–247.



jątki, wiązał ich z nowym reżimem i tworzył w ten sposób uzależnioną od niego elitę władzy<sup>3</sup>.

Wśród osób, które Sulla chciał pozyskać do swego obozu, znalazł się także młody, zaledwie osiemnastoletni wówczas, Gajusz Juliusz Cezar<sup>4</sup>. Obciążały go co prawda koneksje z G. Mariuszem i L. Korneliuszem Cynną — ciotka Cezara, Julia, była wdową po Mariuszu, zaś córka Cynny, Kornelia, była żoną Cezara<sup>5</sup>, niemniej Sulla był skłonny mu wybaczyć. Rozkazał jedynie, aby rozwiódł się z Kornelią, ale Cezar odmówił. Wywołało to ostrą reakcję dyktatora, który skonfiskował majątek Kornelii, a Cezar, obawiając się o swoje życie, musiał uciekać z Rzymu. Schronił się w kraju Sabinów, został tam jednak odnaleziony przez oddział sullański dowodzony przez niejakiego Korneliusza Fagitę<sup>6</sup>. Młodzieńcowi udało się ponoć go przekupić i dzięki temu ocalić życie. Jednocześnie w Rzymie bliscy uciekiniera prześlągali Sullę, aby mu przebaczył. Dyktator zgodził się, wypowiadając jednak profetyczne słowa, że w Cezarze drzemie wielu Mariuszów. Ułaskawiony młodzieniec udał się na Wschód, gdzie zdobywał pierwsze szlify wojenne pod wodzą Minucjusza Termusa i Serwiliusza Watii. Do Rzymu powrócił dopiero po śmierci Sulli.

Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się okolicznościom sporu Sulli z Cezarem i zbadanie, na ile był to rzeczywisty konflikt, a na ile kreacja pisarzy antycznych.

Wspomniany epizod relacjonowany jest skromnie przez autorów starożytnych. Piszą o nim jedynie dwaj biografowie Cezara: Plutarch z Cheronei<sup>7</sup> i Swetoniusz<sup>8</sup>, oraz historyk — Wellejusz Paterkulus<sup>9</sup>. Swetoniusz korzystał zapewne z jakiejś biografii Cezara, których wiele powstało po jego śmierci, mogły to być np. dzieła G. Oppiusza albo L. Korneliusza Balbusa, mógł też ewentualnie czerpać informacje z twórczości Kw. Eliusza Tuberona czy Tytusa Liwiusza. Plutarch w pierwszych rozdziałach biografii Cezara nie cytuje swoich źródeł, ale istnieją przesłanki, by sądzić, że korzystał z biografii Cezara napisanej przez wspomnianego Oppiusza<sup>10</sup>.

<sup>3</sup> Zob. wykaz sullańskiej elity sporządzony przez A. Keaveneya (A. Keaveney, *Who were the Sullani?*, „Klio” 1984, 66, s. 114—150).

<sup>4</sup> Cezar urodził się 12 lipca 100 roku. Próby przesuwania tej daty na 102 lub 101 rok nie znajdują obecnie uznania w nauce. Zob. E. Badian, *From the Iulii to Caesar*, w: *A Companion to Julius Caesar*, ed. M. Griffin, [Blackwell Publishing] 2009, s. 16.

<sup>5</sup> F. Münzer, *Cornelia* (413), w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft* (dalej: RE), Hlb. 7, Stuttgart 1900, szp. 1596; Idem, *Iulia* (541), w: RE, Hlb. 19, Stuttgart 1918, szp. 892.

<sup>6</sup> F. Münzer, *Cornelius Phagita*, w: RE, Hlb. 7..., szp. 1419.

<sup>7</sup> Plut., *Caes.* 1.

<sup>8</sup> Suet., *Iul.* 1.

<sup>9</sup> Vell. 2.41.2.

<sup>10</sup> Zob. H. Peter, *Die Quellen Plutarchs in den Biographien der Römer*, Halle 1865, s. 119—129; C. Pelling, *The First Biographers: Plutarch and Suetonius*, w: *A Companion to Julius Caesar...*, s. 252—266; *The Fragments of the Roman Historians*, vol. 1, ed. T.J. Cornell, Oxford 2013, s. 382—384.

Warto zaznaczyć, że o konflikcie między Cezarem a Sullą wspominał jedynie w biografii Cezara, ani słowem zaś nie odniósł się do niego w żywocie Sulli.

W historiografii wielokrotnie podejmowane były próby wyjaśnienia skomplikowanych relacji Sulli z Cezarem. Niektórzy badacze poświęcili teksty wyłącznie temu wydarzeniu<sup>11</sup>, inni epizod opisywali w licznych biografiach czy to Sulli, czy Cezara<sup>12</sup>. Zainteresowanie historyków tą tematyką nie dziwi, wszak obie postacie należały do najwybitniejszych w dziejach republiki rzymskiej. W moim przekonaniu nie wszystkie problemy związane z konfliktem Sulli i Cezara zostały jednak rozwiązane, a część wymaga świeżego spojrzenia. Dotyczy to zarówno genezy konfliktu, jak i jego istoty. Warto także zastanowić się nad wiarygodnością przekazów źródłowych odnoszących się do wspomnianego wątku i odpowiedzieć na pytanie, na ile był on realny, na ile zaś stał się wytworem późniejszej, cezariańskiej propagandy.

Autorzy antyczni akcentują, że ważną rolę w kształtowaniu się stosunków Sulli z Cezarem odgrywało pochodzenie tego ostatniego. Młody Cezar wywodził się z *gens Iulia*, jednego z najstarszych rzymskich rodów, a Cezarowie, którzy pojawiają się w źródłach pod koniec III wieku, stanowili jego patrycjuszowską gałąź. Pierwszy odnotowany przez starożytnych Cezar to Sekstus Juliusz, który w 208 roku, podczas zmagania Rzymu z Hannibalem, sprawował urząd pretora. Miał on dwóch synów: Sekstusa (konsula ze 157 roku; jego wnukami byli Lucjusz, konsul z 90 roku, i G. Juliusz Cezar Strabon Wopiskus) i Lucjusza (pretora ze 166 roku). Właśnie ów Lucjusz był ojcem Gajusza Juliusza Cezara (dziadka późniejszego dyktatora). Zachowało się o nim niewiele informacji. Wiadomo, że miał żonę Marcję i troje dzieci: Sekstusa

---

Por. G.B. Towned, C. *Oppius on Julius Caesar*, „The American Journal of Philology” 1987, 108, s. 325—342.

<sup>11</sup> R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake: Caesar's Escape from Sulla*, „Historia” 2000, 49, s. 211—229; A.W. Korolenkov [A.B. Короленков], *Сулла и Цезарь: противостояние*, „Studia Historica” 2013, 13, s. 114—135; O.W. Liubimova, S.E. Taryverdieva [O.B. Любимова, С.Э. Таривердиева], *Конфликт Цезаря с Суллой: приключенческий роман, пропаганда или действительность?*, „Studia Historica” 2015, 14, s. 66—97. Zob. także: H.H. Howorth, *The Rise of Gaius Julius Caesar, with an Account of His Early Friends, Enemies, and Rivals: Part I*, „Transactions of the Royal Historical Society” 1907, 1, s. 65—66; L.R. Taylor, *Caesar's Early Career*, „Classical Philology” 1941, 36, s. 113—116.

<sup>12</sup> J.P.V.D. Balsdon, *Julius Caesar and Rome*, London 1967, s. 29; J. Carcopino, *Jules César*, Paris 1968, s. 5—6; A. Keaveney, *Sulla. The Last Republican*, London—Canberra 1982, s. 154; G. Walter, *Cezar*, przeł. D. Wilanowska, Warszawa 1983, s. 15—17; A.D. Kahn, *The Education of Julius Caesar. A Biography, a Reconstruction*, New York 1986, s. 55—59; L. Canfora, *Giulio Cesare. Il dittatore democratico*, Roma—Bari 1999, s. 3—4; P. Southern, *Caesar*, [Tempus Publishing] 2001, s. 19—21; Y. Le Bohec, *Cezar*, przeł. M. Kropiwnicka, Warszawa 2003, s. 18; A. Kamm, *Julius Caesar. A Life*, London—New York 2006, s. 30—31; A. Goldsworthy, *Caesar. Life of a Colossus*, New Haven—London 2006, s. 57—59; R.A. Billows, *Julius Caesar: The Colossus of Rome*, London—New York 2009, s. 54—56; J. Fündling, *Sulla*, Darmstadt 2010, s. 146.

Juliusza Cezara (konsula z 91 roku), Gajusza Juliusza Cezara (ojca Cezara) i Julię, która wyszła za mąż za G. Mariusza<sup>13</sup>.

To zatem dziadek Cezara, bo to on zapewne zaaranżował małżeństwo swej córki z tym wybitnym wodzem i politykiem<sup>14</sup>, związał więzami powinowactwa swój ród z rodziną Mariusza. Powiązania te zacieśniały się w kolejnych latach. Ojciec Cezara, o którym wiadomo, że kroczył normalną ścieżką kariery urzędniczej (był trybunem wojskowym, kwestorem, edylem kurulnym i pretorem<sup>15</sup>), uczestniczył w akcji osiedleńczej w Afryce, której patronował pogromca Cymbrów i Teutonów. Po zakończeniu sprawowania pod koniec lat 90. funkcji pretora ojciec Cezara przez co najmniej dwa lata zarządzał prowincją Azją<sup>16</sup>. Nie zachowały się w źródłach dane o jego udziale w wojnie ze sprzymierzeńcami, brak też informacji, po czyjej stronie opowiedział się po zdobyciu Rzymu przez Sullę w 88 roku; prawdopodobnie jednak w pierwszej wojnie domowej wsparł mariańczyków. Najlepszym dowodem na potwierdzenie takiej hipotezy jest fakt, że przeżył, podczas gdy jego kuzynowie ze starszej gałęzi rodu Cezarów — L. Juliusz Cezar i G. Juliusz Cezar Strabon Wopiskus — zginęli w czasie masakry mariańskiej w 87 roku<sup>17</sup>. Być może ojca Cezara uratowała jego rodzona siostra Julia, żona Mariusza. Jeśli jednak przeszedł do obozu mariańczyków, to należy przypuszczać, że nie odgrywał w nim znaczącej roli, nie sprawował bowiem ani jednego urzędu w trakcie rządów mariańskich w Rzymie i nie pełnił także wówczas żadnego dowództwa. Wszystko to każe podejrzewać, że jego sympatie mariańskie były umiarkowane. Zmarł nagle, w Pizie, w roku 85, gdy rano zakładał buty<sup>18</sup>. Dlaczego zawędrował do tego miasta — nie wiadomo. Być może

<sup>13</sup> Szerzej o przodkach Cezara zob. W. Drumann, P. Groebe, *Geschichte Roms in seinem Übergange von der republikanischen zur monarchischen Verfassung*, Bd. 3, Leipzig 1906, s. 111—125; G.V. Sumner, *A Note on Julius Caesar's Great Grandfather*, „Classical Philology” 1976, 71, s. 341—344.

<sup>14</sup> Mariusz, choć osiągnął w republice największe zaszczyty, jako *homo novus* zajmował w rzymskiej hierarchii społecznej niższe miejsce od członków *gens Iulia*. Jest więc wątpliwe, aby to od niego wyszła propozycja małżeństwa. W tym kontekście warto przytoczyć jako przykład zaręczyny Tyberiusza Semproniusza Grakchusa z Klaudią. To Appiusz Klaudiusz zaproponował Grakchusowi rękę swej córki, czyniąc tym Grakchusowi ogromny zaszczyt, choć pochodził on przecież z zasłużonej w dziejach republiki *gens Sempronia*. Por. P. Grimal, *Miłość w Rzymie*, przeł. J.R. Kaczyński, Warszawa 1990, s. 76—77.

<sup>15</sup> Odtworzenie kariery ojca Cezara możliwe jest dzięki odnalezieniu poświęconego mu elogium. Szerzej na ten temat zob. T. Frank, *The New Elogium of Julius Caesar's Father*, „The American Journal of Philology” 1937, 58, s. 90—93; T.R.S. Broughton, *The Elogia of Julius Caesar's Father*, „American Journal of Archaeology” 1948, 52, s. 323—330; R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 211, przyp. 4.

<sup>16</sup> T.R.S. Broughton, *The Magistrates...*, s. 22; T. Corey Brennan, *The Praetorship in the Roman Republic*, vol. 2, Oxford 2000, s. 553, 555.

<sup>17</sup> Liv., *per.* 80; Val. Max. 9.2.2; Flor. 2.9.14; App., *BC* 1.72.332; M. Lovano, *The Age of Cinna: Crucible of Late Republican Rome*, Stuttgart 2002, s. 48.

<sup>18</sup> Plin., *NH* 7.181.



został tam wysłany w celu rekrutowania wojska na zbliżającą się wojnę z Sullą<sup>19</sup>, nie można także wykluczyć, że po prostu wolał być daleko od Rzymu i rządzącego nim Cynny.

Matką Cezara była Aurelia Kotta i to prawdopodobnie jej koneksje rodzinne uratowały życie młodzieńca po zwycięstwie Sulli. Była córką Rutylii i Lucjusza Aureliusza Kotty, konsula roku 119, pochodziła zatem z bardzo wpływowego w okresie republiki rodu plebejskiego<sup>20</sup>. Ze swoim mężem Cezarem miała dwie córki i syna. Julia Starsza wychodziła za mąż dwukrotnie. Najpierw poślubiła L. Pinariusza, później Kw. Pediusza, a wnukowie z tych związków, o tym samym co dziadek imieniu, zostali uwzględnieni jako spadkobiercy w testamencie Cezara otwartym i ogłoszonym po jego śmierci w 44 roku<sup>21</sup>. Julia Młodsza poślubiła M. Atiusza i była babką cesarza Augusta<sup>22</sup>. Według Tacyta Aurelia była wzorem rzymskiej matki, jak Kornelia dla Grakchów i Atia dla Augusta<sup>23</sup>, według Plutarcha zaś — „bardzo zacną matroną”<sup>24</sup>. Inteligentna, niezależna, piękna, poważana, miała duży wpływ na syna, zwłaszcza że ojca często przy nim nie było. Wiadomo, że Aureliusz Kottowie w okresie wojny domowej wspierali L. Korneliusza Sullę, prawdopodobnie przebywali z nim na Wschodzie i wraz z nim powrócili do Italii, a później, w okresie restauracji sullańskiej, weszli w skład elity władzy<sup>25</sup>.

Trzecią osobą, która odegrała dużą rolę w młodości Cezara, była jego ciotka (siostra ojca) Julia. Około 115 roku została ona żoną G. Mariusza, a w 109 roku urodziła mu syna, Mariusza Młodszego, późniejszego konsula 82 roku, jednego z najbardziej zagorzałych wrogów Sulli<sup>26</sup>. Wydaje się jednak, że matka nie podzielała ówczesnych radykalnych poglądów swego syna<sup>27</sup>. Wiadomo natomiast, że Cezar darzył ciotkę dużym szacunkiem, czego wyraz dał, organizując jej — dużo później,

<sup>19</sup> Zob. App., *BC* 1.77.354.

<sup>20</sup> E. Klebs, *Aurelius*, w: RE, Bd. 2, Stuttgart 1896, szp. 2431; Idem, *Aurelia* (248), w: RE, Bd. 2..., szp. 2543; M.E. Deutsch, *The Women of Caesar's Family*, „The Classical Journal” 1918, 13, s. 502—504.

<sup>21</sup> Suet., *Iul.* 83.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Tac., *De Orat.* 28.

<sup>24</sup> Plut., *Caes.* 9 (przeł. M. Brożek).

<sup>25</sup> W obozie sullańskim znalazło się trzech braci z rodu Aureliuszów Kottów: Marek, Gajusz i Lucjusz. Nie wiadomo nic o ich działalności w latach 80. w Rzymie, co skłania badaczy do stawiania hipotezy, że przebywali wówczas z Sullą na Wschodzie (Cyceron [*Brut.* 311] zdaje się poświadczать powrót co najmniej jednego z nich u boku Sulli). W latach 70. sprawowali oni najwyższe urzędy w państwie: Gajusz i Marek byli konsulami (kolejno w 75 i 74 roku), a Lucjusz był pretorem (w roku 70). Zob. A. Keaveney, *Sulla, Sulpicius and Caesar Strabo*, „*Latomus*” 1979, 38, s. 457, przyp. 17; Idem, *Who were the Sullani...*, s. 138—139; C.F. Konrad, *Cotta off Mellaria and the Identities of Fufidius*, „*Classical Philology*” 1989, 84, s. 120—122.

<sup>26</sup> F. Münzer, *C. Marius* (15), w: RE, Hlb. 28, Stuttgart 1930, szp. 1812.

<sup>27</sup> Sall., *Hist.* 1.30McG = 1.35M (*Adnot. super Lucanum*: „Hic est Marius, qui invita matre Iulia adeptus est consulatum, de quo Sallustius meminit”).

bo w początkach lat 60. — spektakularny pogrzeb, podczas którego wygłosił znaną powszechnie mowę<sup>28</sup>.

W okresie pierwszej wojny domowej młody Cezar pozostawał w Rzymie. Rodzice w tym burzliwym okresie musieli zadbać o jego bezpieczeństwo. Zaczęli od wyboru przyszłej żony. Pierwszą narzeczoną Cezara została Kosucja (Cossutia), bogata ekwitka, z którą zaręczyny datować należy na okres przed lipcem 85 roku<sup>29</sup>. Interesująca jest kwestia, dlaczego ojciec Cezara — bo to zapewne on odpowiedzialny był za zaaranżowanie małżeństwa — wybrał swemu synowi akurat taką kandydatkę na żonę. Kosucjusze (Cossutii) nie mieli wśród przodków żadnego konsula, znani są jedynie dwaj triumwirowie monetarni z czasów późniejszych (połowa lat 70. i 44 rok)<sup>30</sup>. Z politycznego punktu widzenia był to więc swoisty mezalians. Znaczenie miało zapewne bogactwo Kosucjuszy. Z drugiej strony wybór przyszłej małżonki z rodu o małym znaczeniu politycznym potwierdzałby zachowawczą postawę ojca Cezara wobec umizgów mariańczyków. Kosucja nie mogła nikogo politycznie drażnić. Jednocześnie prawdopodobnie pochodziła z rodu o sympatiach mariańskich, a małżeństwo z nią kontynuowałoby tradycję Juliuszów, którzy od kilku pokoleń wiązali się z plebejuszami<sup>31</sup>.

Narzeczeństwo z Kosucją zostało zerwane najpewniej niedługo po śmierci ojca Cezara<sup>32</sup>. To wówczas — jak się wydaje — doszło do silniejszego zbliżenia się młodego Cezara do obozu mariańskiego. Wynikało to z dwóch powiązanych ze sobą spraw: kapłaństwa Jowisza, które młody Cezar miał sprawować, oraz z małżeństwa Cezara z Kornelią, córką Cynny.

Jako *flamen Dialis* Cezar miał stanąć na czele kolegium piętnastu kapłanów, a także przewodzić kultowi głównego bóstwa państwowego. Data nominacji Cezara jest trudna do określenia; wskazówką jest okoliczność, że L. Korneliusz Merula, ostatni z kapłanów Jowisza, popełnił samobójstwo w 87 roku<sup>33</sup>. Większość badaczy uważa, że wyznaczenie Cezara miało miejsce w 84 roku, ale nominacja mogła mieć miejsce wcześniej, już pod koniec 87 lub na początku 86 roku, jeszcze za życia G. Mariusza<sup>34</sup>. Ważniejsze jest, kto i dlaczego zdecydował o powierzeniu tej funkcji Cezarowi i jak do tych planów on sam był nastawiony. Nic nie wiadomo o jego niechęci wobec propozycji objęcia kapłaństwa Jowisza, pewne jest natomiast, że w przeszłości takie protesty kandydatów się zdarzały. W 209 roku *pontifex maximus*

<sup>28</sup> Suet., *Iul.* 9; W.J. Tatum, *Always I am Caesar*, [Blackwell Publishing] 2008, s. 100.

<sup>29</sup> Suet., *Iul.* 1.

<sup>30</sup> M. Crawford, *Roman Republican Coinage*, vol. 1, Oxford 1974, s. 408, 487, 490—491, 493.

<sup>31</sup> R. Syme, *Roman Revolution*, Oxford 1939, s. 25.

<sup>32</sup> Suet., *Iul.* 1.

<sup>33</sup> App., *BC* 1.74.342.

<sup>34</sup> Wellejusz Paterkulus (2.43.1) utrzymuje, że Cezar został *flamenem* w wieku chłopięcym, za sprawą Mariusza i Cynny („cum paene puer a Mario Cinnaque flamen dialis creatus”). Zob. J. Linderski, *Roman Questions II*, Stuttgart 2007, s. 637.

P. Licyniusz zmusił G. Waleriusza Flakkusa, wbrew jego woli, do objęcia obowiązków kapłana kultu Jowisza<sup>35</sup>. Niepopularność tej funkcji wynikała prawdopodobnie z restrykcji, jakimi *flamen Dialis* był ograniczony<sup>36</sup>, choć w okresie późnej republiki nie były one już tak ściśle przestrzegane (dość powiedzieć, że Merula pełnił konsulat, a matka Cezara nie była patrycjuszką, lecz pochodziła z rodu plebejskiego, podczas gdy oboje rodzice kapłana Jowisza powinni być patrycjuszami). Cezar zakazów religijnych nie traktował poważnie — widać to co prawda dopiero w późniejszym etapie jego życia, ale można np. argumentować, że jako *pontifex maximus* (od 63 roku) większość czasu był w Rzymie nieobecny. Dla niektórych badaczy wyznaczenie Cezara na urząd kapłana Jowisza było dowodem na jego kolaborowanie z obozem mariańskim<sup>37</sup>, dla innych była to ucieczka Cezara przed niepewną polityczną przyszłością, zwłaszcza przed służbą wojskową<sup>38</sup>. Należy także podkreślić, że Cezar nigdy nie został inaugurowany na stanowisko kapłana Jowisza. Powołanie odbywało się bowiem w trzech etapach: *nominatio*, *capito* i *inauguratio*<sup>39</sup>. Cezar przeszedł dwa pierwsze, na trzeci nigdy nie zgodził się *pontifex maximus* Kw. Mucjusz Scewola, zamordowany na polecenie Mariusza Młodszego w 82 roku<sup>40</sup>.

Sojusz z Cynną wiązał się z jednej strony z nominacją młodego Cezara na kapłana Jowisza, z drugiej zaś został przypieczętowany małżeństwem z córką Cynny, Kornelią<sup>41</sup>. *Flamen Dialis* musiał mieć żonę z rodu patrycjuszowskiego, a małżeństwo należało zawrzeć według starożytnej ceremonii *confarreatio*<sup>42</sup>. Kornelia spełniała ten wymóg. Cezar jako *flamen Dialis* awansował na wyższą pozycję w państwie, był zatem atrakcyjniejszą partią dla córki czterokrotnego konsula. Z tej perspektywy powierzenie kapłaństwa Jowisza Cezarowi było korzystne zarówno dla niego, jak i dla Cynny. Możliwe także, że Cynna po śmierci ojca Cezara nie dowierzał Aurelii

<sup>35</sup> Liv. 28.8.4.

<sup>36</sup> Kapłan Jowisza nie mógł: składać przysięgi, spędzać więcej niż trzech kolejnych nocy poza granicami miasta, przebywać z armią na wojnie, patrzeć na zwłoki, a także na kogoś pracującego w dzień świąteczny. Nie wolno mu było dosiadać wierzchowca, nosić odzieży związanej wężłami, a nawet posiadać takiej odzieży w domu. Na jego stole zawsze musiała znajdować się żywność; golić i strzyć mógł go niewolnik przy użyciu brązowego noża, a obcięte resztki należało grzebać w sekretnym miejscu. Nosił specjalną futrzaną czapkę. Flamen nie mógł również dotykać bluszczu ani przechodzić pod pędami winorośli, nie mógł dotykać kozy ani psa. Zob. Gell. 10.15; W. Pötscher, *Flamen Dialis*, „Mnemosyne” 1968, 21, s. 215—239; A. Goldsworthy, *Caesar...*, s. 50.

<sup>37</sup> E. Badian, *Foreign Clientelae*, Oxford 1958, s. 242.

<sup>38</sup> G. Walter, *Cezar...*, s. 13.

<sup>39</sup> R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 215.

<sup>40</sup> L.R. Taylor, *Caesar's Early Career...*, s. 115—116; M. Leone, *Il problema del flaminato di Cesare*, w: *Studi di storia antica offerti a Eugenio Manni*, Rome 1973, s. 193—212; B. Liou Gille, *César, „flamen Dialis destinatus”*, „Revue des Études Anciennes” 1999, 101, s. 452—453. Por. T.R.S. Broughton, *The Magistrates...*, s. 73.

<sup>41</sup> Suet., *Iul.* 1; Plut., *Caes.* 1. Por. Vell. 2.41.

<sup>42</sup> J. Scheid, *Kapłan*, w: *Człowiek Rzymu*, red. A. Giardina, przeł. P. Bravo, Warszawa 1997, s. 96.



i obawiał się, że będzie ona próbowała rozluźnić relacje *gens Iulia* z obozem władzy. Planując więc małżeństwo Cezara z Kornelią, chciał jednocześnie ściśle związać swój ród z *gens Iulia*.

Nie można wykluczać jeszcze jednej ewentualności. Zakładając, że do małżeństwa doszło po śmierci ojca Cezara, wydaje się prawdopodobne, że za aranżacją związku stała jego matka Aurelia. Doprowadzając do sojuszu z Cynną i powierzenia kapłaństwa Jowisza swemu synowi, starała się być może zapewnić mu bezpieczeństwo. Cezar jako kapłan Jowisza nie mógł bowiem brać czynnego udziału w działaniach wojennych. Z drugiej strony Cynnę z pewnością zależało na osłabieniu obozu sulliańskiego, zaś sojusz z Aurelią dawał nadzieję na pozyskanie do jego obozu Aureliuszów, którzy — jak wspominałem — przejawiali sympatie prosullańskie<sup>43</sup>.

Nie wiadomo, czy w zawarciu sojuszu z Cynną uczestniczyła Julia, ciotka Cezara, ale jest to wielce prawdopodobne. Jako wdowa po Mariuszu cieszyła się w stronnictwie mariańskim dużym poważaniem i mogła pośredniczyć w rozmowach między Aurelią a Cynną.

Młody Cezar nie wziął udziału w działaniach wojennych prowadzonych w latach 83—82 (czyli w tzw. wojnie sulliańskiej). Po zwycięstwie Sulli nie dosięgła go także fala represji. Plutarch podaje, że „wśród przeprowadzonych masowych mordów i wielkiej ilości innych zajęć Sulla Cezara przeoczył”<sup>44</sup>. Wellejusz Paterkulus dodaje, że z chwilą zwycięstwa Sulli, który unieważnił wszystkie zarządzenia swych przeciwników, Cezar utracił godność kapłana Jowisza<sup>45</sup>. Dyktator nalegał jedynie, aby Cezar rozwiódł się z Kornelią. Według wszystkich autorów źródeł opisujących relacje między Cezarem a Sullą to właśnie odmowa w tej sprawie legła u podstaw konfliktu między nimi.

Dlaczego dyktatorowi tak bardzo zależało na rozwodzie młodzieńca z Kornelią? I czy rzeczywiście konflikt Sulli z Cezarem przybrał rozmiary prezentowane przez autorów antycznych i jeszcze bardziej — jak się wydaje — eksponowane przez współczesnych badaczy?

Motywy Sulli, który dążył do rozwodu Cezara z Kornelią, wydają się stosunkowo jasne — Kornelia była córką Cynny, jego wielkiego wroga. Jeśli więc Cezar chciałby uniknąć prześladowań ze strony dyktatora i ewentualnie związać się z obozem władzy, winien odprawić żonę. Tak zrobił np. M. Pupiusz Pizon Frugi, który, chcąc przypodobać się Sulli, rozwiódł się z Annią, wdową po Cynnę<sup>46</sup>. Wiadomo, że Sulla ingerował w małżeństwa swoich sojuszników — kazał choćby rozwieść się Pompejuszowi z Antystią i ożenić z Emilią<sup>47</sup>. W przypadku Cezara sytuacja

<sup>43</sup> M. Grant, *Julius Caesar*, London 1969, s. 23 n.; R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 218.

<sup>44</sup> Plut., *Caes.* 1 (przeł. M. Brożek).

<sup>45</sup> Vell. 2.43: „[...] cum paene puer a Mario Cinnaque flamen dialis creatus victoria Sullae, qui omnia ab iis acta fecerat irrita, amisisset id sacerdotium”.

<sup>46</sup> Vell. 2.41.

<sup>47</sup> Plut., *Pomp.* 9.

była o tyle inna, że nic nie wiadomo, aby dyktator wyszukał mu nową kandydatkę na żonę. Pozwala to przypuszczać, że chodziło mu wyłącznie o zerwanie więzów Cezara z mariańczykami.

Oczywiście nie można wykluczyć, że za niewygórowanym — jak się wydaje — żądaniem Sulli kryły się jakieś inne plany wobec Cezara. Część uczonych twierdzi, że dyktator uważał siebie za przywódcę arystokracji, a nawet że polityka Sulli zmierzała do ukształtowania nowej arystokracji, którą chciał zbudować na bazie młodych, zdolnych przedstawicieli możnych rodów<sup>48</sup>. Cezar idealnie pasowałby do realizacji takich planów. Był młodym patrycjuszem, o doskonałym pochodzeniu i koneksjach rodzinnych. Miał też czystą kartę w wojnie domowej, w której nie wystąpił przeciwko Sulli. Dlatego też dyktator czynił starania, aby się do niego zbliżyć. Jedyne, czego od niego żądał, to rozwodu z córką znienawidzonego Cynny.

Rozmowanie takie ma jednak słabe podstawy, opiera się bowiem w głównej mierze na wiedzy o późniejszej pozycji i znaczeniu Cezara. Tymczasem w 82 roku był on zaledwie jednym z wielu młodzieńców, wywodzących się z arystokratycznego rodu, co prawda o dużym znaczeniu historycznym, ale wtedy zubożałego. Nic więc dziwnego, że Sulla u progu swej dyktatury Cezara „przeoczył”. Zwrócił na niego uwagę dopiero po pewnym czasie, gdy młodzieniec odmówił rozwodu z Kornelią. Najwyraźniej nie wywołało to jeszcze wściekłości dyktatora, który skonfiskował jedynie posag Kornelii, pozostawiając samego Cezara w spokoju. Dopiero gdy ten ośmielił się „publicznie wystąpić ze swą kandydaturą do urzędu kapłańskiego”<sup>49</sup>, Sulla — najwyraźniej poruszony tą niesubordynacją — zaczął rozważać ukaranie Cezara śmiercią, czym sprowokował go do ucieczki z Rzymu. Nie wiadomo, o jaki konkretnie urząd kapłański ubiegał się Cezar. Większość badaczy w ogóle pomija wzmiankę Plutarcha na ten temat, inni widzą w niej zniekształconą wersję walki Cezara o zachowanie flaminatu<sup>50</sup>. Stanowisko to nie było jednak obsadzone na drodze wyborów, możliwe zatem, że Cezarowi chodziło o zdobycie jakiegoś innego urzędu kapłańskiego, być może o dostęp do kolegium pontyfików, do którego został wybrany w drugiej połowie lat 70.<sup>51</sup> Jakkolwiek było, zachowanie Cezara zirytowało Sullę, który doprowadził do zablokowania jego wyboru. Na skutek tego wydarzenia relacje między Sullą i Cezarem tak bardzo się pogorszyły, że młodzieniec uznał za stosowne zejść z oczu dyktatorowi i udał się do posiadłości matki w kraju Sabinów<sup>52</sup>.

Swetoniusz przedstawia sprawę nieco inaczej. Podaje bowiem, że gdy Cezar nie zgodził się na rozwód z Kornelią, Sulla „za karę pozbawił go urzędu kapłańskiego,

<sup>48</sup> G. Baker, *Sulla the Fortunate*, London 1927, s. 269; R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 219.

<sup>49</sup> Plut., *Iul.* 1.

<sup>50</sup> L.R. Taylor, *Caesar's Early Career...*, s. 116.

<sup>51</sup> T.R.S. Broughton, *The Magistrates...*, s. 113.

<sup>52</sup> Vell. 2.41; Plut., *Iul.* 1.

posagu żony i rodowych dziedzicznych majątności oraz uznał za wroga<sup>53</sup>. Na podstawie tej informacji uczeni formułują wniosek, że konsekwencją odmowy Cezara było umieszczenie jego nazwiska na liście proskrypcyjnej i konieczność ucieczki z Rzymu<sup>54</sup>.

Powody odmowy Cezara wobec żądań Sulli interpretowane były w różny sposób. Część historyków uważa, że sprzeciwił się on dyktatorowi, ponieważ pozostawał w relacjach uczuciowych ze swą młodą żoną, która w dodatku była matką Julii, jego jedyne dziecko<sup>55</sup>. Jest jednak niemal pewne, że Julia urodziła się dopiero w latach 70., już po śmierci Sulli<sup>56</sup>. W dodatku małżeństwo traktowano w ówczesnym Rzymie jako pragmatyczne sfinalizowanie targu politycznego, a nie romantyczny związek dwojga ludzi<sup>57</sup>. Inni badacze wskazywali na charakterystyczne dla arystokraty rzymskiego dumę i poczucie własnej godności. Cezar, członek patrycjuszowskiego rodu z olbrzymimi tradycjami, nie chciał podporządkować się rozkazowi rozwiązania swego małżeństwa, nawet jeśli padł on ze strony zwycięskiego w wojnie domowej Sulli<sup>58</sup>. Słabość tej hipotezy — oprócz łatwych do przewidzenia konsekwencji odmowy — stanowić może brak reakcji Cezara na jego wcześniejsze związki: narzeczeństwo z Kosucją czy małżeństwo z Kornelią. Obydwa były aranżowane przez bliskich Cezara i w źródłach nie ma śladów protestów Cezara wobec tych planów małżeńskich.

Szukając motywów sprzeciwu wobec woli Sulli, sformułowano teorię, że Cezar już od lat młodzieńczych charakteryzował się dużą samodzielnością polityczną i chciał stworzyć własną *factio*, a weto wobec żądania dyktatora miałooby go odróżnić od członków obozu sullańskiego, pokornie wypełniających polecenia dyktatora<sup>59</sup>. Takiego poglądu nie potwierdza jednak działalność Cezara w latach 70., a jego młody wiek czyni takie założenie wręcz niemożliwym. Poszukiwano wobec tego argumentów bardziej racjonalnych. Chodzi w tym przypadku o poszanowanie zwyczajów rzymskich. Wspomniałem już, że jako kandydat na kapłana Jowisza musiał zawrzeć z Kornelią małżeństwo według starożytniej ceremonii *confarreatio*. W takich okolicznościach wzięcie rozwodu uważano za wielką niestosowność. Dowodzą więc, że była to główna przyczyna odmowy Cezara<sup>60</sup>.

<sup>53</sup> Suet., *Iul.* 1 (przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska).

<sup>54</sup> A. Keaveney, *Sulla...*, s. 154.

<sup>55</sup> G. Walter, *Cezar...*, s. 16. Zob. R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 220.

<sup>56</sup> R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 220; P. Southern, *Caesar...*, s. 18; A. Goldsworthy, *Caesar...*, s. 82; A. Kamm, *Julius Caesar...*, s. 30. We wcześniejszej literaturze przeważa pogląd, że Julia urodziła się w 83 roku; nie jest on już dzisiaj akceptowany. Por. F. Münzer, *Julia* (547), w: RE, Hlb. 19, Stuttgart 1918, szp. 894; M.E. Deutsch, *The Women of Caesar's Family...*, s. 511.

<sup>57</sup> P. Grimal, *Miłość w Rzymie...*, s. 77.

<sup>58</sup> A. Goldsworthy, *Caesar...*, s. 58.

<sup>59</sup> Por. E. Gruen, *The Last Generation of the Roman Republic*, Berkeley—Los Angeles—London 1974, s. 15.

<sup>60</sup> A. Kamm, *Julius Caesar...*, s. 30—31; J. Linderski, *Roman Questions II...*, s. 636—637.



Skutek niesubordynacji Cezara pozostawał ten sam — musiał on opuścić Rzym i zniknąć z oczu dyktatorowi. Przyczyny tego kroku ujmowane są jednak w przekazach antycznych w sposób zgoła inny. Dla Swetoniusza wynikała ona z jednorazowej samowoli młodzieńca, który nie wykonał rozkazu dyktatora i nie rozwiódł się z żoną. Według Plutarcha zaś konflikt narastał stopniowo, a ze słów biografą można wysnuć wniosek, że Cezar próbował budować niezależną pozycję względem Sulli, czym wywołał jego (lub jego najbliższych współpracowników) niezadowolone i w konsekwencji musiał wyjechać ze stolicy.

Otwarta pozostaje kwestia, czy Sulla proskrybował Cezara. W moim przekonaniu to mało prawdopodobne. Przede wszystkim żaden autor antyczny tego wyraźnie nie potwierdza i już na tej podstawie sąd, że nazwisko Cezara znalazło się na listach proskrypcyjnych, ma słabe uzasadnienie<sup>61</sup>. Dodajmy do tego łagodne postępowanie Sulli wobec innych patrycjuszów, a także fakt, że do konfliktu między Cezarem a Sullą nie doszło bezpośrednio po zwycięstwie Sulli w wojnie domowej, ale dopiero po jakimś czasie, prawdopodobnie już po 1 czerwca 81 roku, czyli po oficjalnym zakończeniu proskrypcji<sup>62</sup>. Okoliczności, że Cezar był zięciem Cynny, nie można w moim przekonaniu uznać za wystarczającą, aby jego nazwisko znalazło się na listach proskrypcyjnych. Był wówczas politycznie zbyt mało znaczącą postacią, a co nie mniej ważne — nie należał do ludzi zamożnych.

Z informacji źródłowych wynika, że w otoczeniu dyktatora znajdowali się ludzie, którzy nastawiali go wrogo wobec młodego Cezara<sup>63</sup>. Możliwe, że to między innymi na skutek ich zabiegów Cezar musiał uciekać z Rzymu. Autorzy źródeł nie podają ich nazwisk, więc można snuć jedynie na ten temat domysły. Niewykluczone, że w okresie dyktatury źle wobec Cezara nastawiony był konsul 81 roku, Gn. Korneliusz Dolabella<sup>64</sup>. W 77 roku, gdy po śmierci Sulli Cezar powrócił do Rzymu, właśnie Dolabellę oskarżył przed sądem o nadużycia, jakich dopuścił się on podczas namiestnictwa w Macedonii<sup>65</sup>. Można tylko spekulować, czy atak Cezara na

<sup>61</sup> O tym, że Cezar nie był proskrybowany, przekonani są np. Fündling (J. Fündling, *Sulla...*, s. 146) oraz Liubimova i Taryverdieva (O.W. Liubimova, S.E. Taryverdieva [O.B. Любимова, С.Э. Таривердиева], *Конфликт Цезаря с Суллой...*, s. 96). Brak również nazwiska Cezara wśród proskrybowanych skatalogowanych przez Hinarda (F. Hinard, *Les proscriptions...*, s. 359—360).

<sup>62</sup> Ridley (R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 222) bez podawania argumentów uznaje, że Cezar był proskrybowany i na tej podstawie konflikt z Sullą datuje na okres między końcem 82 a lipcem 81 roku. Tymczasem z przekazu Plutarcha (*Caes.* 1) i pośrednio Wellejusza Paterkulusa (2.41) wynika, że konflikt nastąpił później. O proskrybowaniu Cezara przekonani są także np.: Drumann, Groebe (W. Drumann, P. Groebe, *Geschichte Roms...*, s. 127), Keaveney (A. Keaveney, *Sulla...*, s. 154), Badian (E. Badian, *From the Iulii to Caesar...*, s. 17). Zob. Cic., *Rosc. Am.* 128 — o dacie kończącej proskrypcje.

<sup>63</sup> Vell. 2.41.2.

<sup>64</sup> Por. E. Gruen, *The Dolabellae and Sulla*, „The American Journal of Philology” 1966, 87, s. 387.

<sup>65</sup> Cic., *Brut.* 307; Vell. 2.43.3; Val. Max. 8.9.3; Ascon. 26; 74C; Plut., *Caes.* 4.1; Tac., *Dial.* 34; Suet., *Iul.* 4.1; *Vir. Ill.* 78.2. Zob. M.C. Alexander, *Trials in the Late Roman Republic*, Toronto 1990, s. 71.

Dolabellę wynikał z typowej dla młodych Rzymian praktyki zbierania doświadczenia w sądach i chęci uzyskania w ten sposób rozgłosu czy jednak z osobistej urazy, jaką poczuł do niego w okresie jego konsulatu w 81 roku.

Młody Cezar w obozie sullańskim miał także wiernych przyjaciół. To oni, najpewniej dzięki prośbom Aurelii, postarali się ułagodzić Sullę. Wśród nich był na przykład Mamerkus Emiliusz Lepidus Liwianus, konsul 77 roku, niewątpliwie zdeklarowany sullańczyk, który wziął później udział w tłumieniu powstania swego kuzyna Lepidusa. Liwianus był Liwiuszem adoptowanym przez Emiliusza, a ponieważ Aurelia powiązana była z Rutyluszami, z którymi z kolei powiązani byli Liwiusze, dowodzi to pokrewieństwa z samym Cezarem, choć — trzeba przyznać — dość odległego<sup>66</sup>. Innym krewnym wspierającym Cezara był G. Aureliusz Kotta, najstarszy z kuzynów Aurelii, który wraz z Sullą powrócił do Italii w 83 roku<sup>67</sup>. Zarówno Liwianus, jak i Aureliusz Kotta byli pontyfikami i dopuścili Cezara do tego kolegium w 74 lub w 73 roku, co wskazuje, że ich współpraca nie ograniczyła się do jednego epizodu, lecz trwała przez całą dekadę rządów sullańczyków w republice. Obok nich o ułaskawienie Cezara zabiegały także dwie nieznanne z imienia westalki<sup>68</sup>. Czy robiły to ze względu na kapłańską przeszłość młodego Cezara, czy też na prośbę jego kuzyna, kapłana Kwiryra, Sekstusa Juliusza Cezara (syna konsula 91 roku), nie sposób ostatecznie rozstrzygnąć<sup>69</sup>. Nie zachowały się szczegóły dotyczące tematyki rozmów z Sullą, nie chodziło jednak chyba o ocalenie życia Cezara, a raczej o jego przywrócenie do łask, a nade wszystko zwrot skonfiskowanego Kornelii majątku<sup>70</sup>.

Po ucieczce Cezara z Rzymu — czy to przed gniewem dyktatora, czy to, co bardziej prawdopodobne, na skutek knowań przeciwników z otoczenia Sulli — ukrywał się on w dobrach matki w kraju Sabinów. Autorzy źródeł przekazują niemal awanturniczą opowieść o tym, jak chory na malarię młodzieniec, w obawie przed ścigającymi go oprawcami, co noc zmieniał miejsce pobytu i jak wreszcie został schwytany przez oddział dowodzony przez niejakiego Korneliusza Fagitę. To owemu Fagicie Cezar miał wręczyć łapówkę w wysokości dwóch talentów i w ten sposób ocalić życie<sup>71</sup>. Historia przekazana przez autorów źródeł jest tak nieprawdopodobna i pełna sprzeczności, że trudno ją zaakceptować. Bardziej zasadne wydaje się przypuszczenie A.W. Korolenkova, że Fagita był wyzwolencem i wysłannikiem Sulli, który dobrze wiedział, gdzie szukać Cezara, i został wyekspediowany do niego, aby wręczyć mu ułaskawienie, propozycję kompromisu lub dalsze rozkazy od dyk-

<sup>66</sup> A. Keaveney, *Who were the Sullani?...*, s. 138; R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 223.

<sup>67</sup> A. Keaveney, *Sulla...*, s. 557, przyp. 17.

<sup>68</sup> Suet., *Iul.* 1; J. Carcopino, *Jules César...*, s. 6.

<sup>69</sup> Zob. G. Walter, *Cezar...*, s. 17.

<sup>70</sup> A.W. Korolenkov [A.B. Короленков], *Сулла и Цезарь...*, s. 130.

<sup>71</sup> Plut., *Caes.* 1; Suet., *Iul.* 74. Zob. T. Rice Holmes, *The Roman Republic and the Founder of the Empire*, vol. 1, Oxford 1923, s. 222; E. Badian, *From the Iulii to Caesar...*, s. 17.

tatora<sup>72</sup>. Cezar nie powrócił bowiem do Rzymu, lecz udał się do Azji i jako *contubernalis* wszedł w skład sztabu tamtejszego namiestnika M. Minucjusza Termusa, gdzie zdobywał pierwsze szlify wojenne<sup>73</sup>.

Niektórzy badacze próbowali sugerować, że Cezar odrzucił wyciągniętą do niego rękę Sulli i nie przyjął oferowanego mu ułaskawienia. Dowodzili, że gdyby było inaczej, Cezar powróciłby do Rzymu, a tymczasem wybrał podróż na Wschód<sup>74</sup>. Należy jednak podkreślić, że zarówno Minucjusz Termus, jak i Serwiliusz Watia, do którego Termus wysłał Cezara z misją, byli sullańczykami<sup>75</sup>. Można przypuszczać, że odgrywali w obozie sullańskim ważną rolę, skoro sprawowali w okresie dyktatury najwyższe urzędy w państwie<sup>76</sup>. Gdyby Cezar pozostawał w konflikcie z Sullą lub gdyby był wrogiem systemu sullańskiego, wówczas zapewne ruszyłby na Zachód, tak jak jego szwagier, proskrybowany syn Cynny, który zasilił szeregi rewolty sertoriańskiej. Służba na Wschodzie u boku wspomnianych sullańczyków, tam, gdzie niegdyś namiestnictwo sprawował ojciec Cezara, może w moim przekonaniu stanowić przesłankę potwierdzającą, że Sulla zawarł z Cezarem kompromis.

Istnieją poszlaki pozwalające przypuszczać, że przez następną dekadę Cezar stawał się coraz ściślej powiązany z sullańczykami dzierżącymi w republice władzę. Służył w sztabie Marka Antoniusza w trakcie jego wyprawy przeciwko piratom, został wybrany do kolegium kapłańskiego, a także pod koniec lat 70. zwyciężył w wyborach na trybuna wojskowego<sup>77</sup>. Oczywiście nie były to osiągnięcia imponujące. Należy jednak pamiętać, że w latach 70. Cezar był wciąż człowiekiem młodym, stojącym dopiero u progu kariery politycznej i wojskowej. I choć przemawiało za nim patrycjuszowskie pochodzenie, nie mógł jeszcze odgrywać w państwie znaczącej roli politycznej.

Sulla, jak już nadmieniałem, wybaczył Cezarowi, wypowiadając profetyczne słowa: „w tym Cezarze drzemie wielu Mariuszów”<sup>78</sup>. Być może to w tym krótkim zdaniu, z lubością przytaczanym przez współczesnych badaczy<sup>79</sup>, kryje się rozwią-

<sup>72</sup> Możliwe, że dyktator zgodził się przywrócić majątek Kornelii i cofnął żądanie rozwodu. Zob. A.W. Korolenkov [А.В. Короленков], *Сулла и Цезарь...*, s. 130–131; O.W. Liubimova, S.E. Taryverdieva [О.В. Любимова, С.Э. Таривердиева], *Конфликт Цезаря с Суллой...*, s. 93. Kornelia pozostała żoną Cezara do swej śmierci, czyli do około 69 roku. Zob. A. Goldsworthy, *Caesar...*, s. 98. Por. Plut., *Caes.* 5.7; Suet., *Iul.* 6.2; M.E. Deutsch, *The Women of Caesar's Family...*, s. 506.

<sup>73</sup> Suet., *Iul.* 2, por. 22.2. Zob. Cass. Dio 43.20.3; *Vir. Ill.* 78.1; L. Canfora, *Giulio Cesare...*, s. 4–5.

<sup>74</sup> Por. R.T. Ridley, *The Dictator's Mistake...*, s. 227.

<sup>75</sup> A. Keaveney, *Who were the Sullani?...*, s. 128 (Serwiliusz Watia), 140 (Minucjusz Termus).

<sup>76</sup> Minucjusz Termus w 81 roku sprawował preturę, a Serwiliusz Watia był konsulem roku 79. Zob. T.R.S. Broughton, *The Magistrates...*, s. 76, 82.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 113, 125.

<sup>78</sup> Suet., *Iul.* 1. Zob. Plut., *Caes.* 1.

<sup>79</sup> T. Rice Holmes, *The Roman Republic...*, s. 222; G. Walter, *Cezar...*, s. 17; C. Meier, *Caesar*, München 1986, s. 130; Y. Le Bohec, *Cezar...*, s. 18; L. Canfora, *Giulio Cesare...*, s. 4; P. Southern,

zanie zagadkowych okoliczności konfliktu Sulli z Cezarem. Oczywiście można być niemal pewnym, że zacytowane słowa nigdy nie zostały przez Sullę wypowiedziane. Stanowią kreację historyków, którzy wiedzieli, jak potoczyły się losy Cezara i z kim związał w przyszłości swe polityczne sympatie. Jednocześnie jednak można podejrzewać, że pamięć o nieporozumieniach z Sullą — w przeciwieństwie do pamięci o zawartym z nim kompromisie — była Cezarowi na rękę, konflikt z dyktatorem podkreślał bowiem w pewien sposób odrębność młodzieńca od sullańczyków, co mogło ułatwić jego późniejsze zbliżenie z popularami. Spór Cezara z Sullą być może został więc przez tego pierwszego niejako wykreowany, a jego znaczenie w rzeczywistości było o wiele mniejsze, niż się dzisiaj na ogół uważa<sup>80</sup>.

Jedno jest pewne — niesnaski Cezara z Sullą toczyły się na marginesie głównych wydarzeń politycznych okresu dyktatury, a pamięć o nich zachowała się dzięki roli, jaką Cezar odegrał w dalszych dziejach republiki. Stanowi to zaledwie przyczynek do biografii Cezara, który w okresie dyktatury Sulli i restauracji sullańskiej, mimo początkowych nieporozumień z dyktatorem, budował swoją karierę, współpracując z obozem władzy. Pokazuje także sposób postępowania Sulli z przedstawicielami elity arystokratycznej, która nie zawsze działała zgodnie z oczekiwaniami dyktatora. Z punktu widzenia Sulli spór z Cezarem nie miał prawdopodobnie żadnego znaczenia i nawet jeśli młodzieniec wykazywał już wówczas cechy, które pozwoliły mu w przyszłości wybić się ponad wszystkich, to Sulli nigdy nie było dane się o tym przekonać.

## Bibliografia

- Alexander M.C., *Trials in the Late Roman Republic*, Toronto 1990.  
 Badian E., *Foreign Clientelae*, Oxford 1958.  
 Badian E., *From the Iulii to Caesar*, w: *A Companion to Julius Caesar*, ed. M. Griffin, [Blackwell Publishing] 2009.  
 Baker G., *Sulla the Fortunate*, London 1927.  
 Balsdon J.P.V.D., *Julius Caesar and Rome*, London 1967.  
 Billows R.A., *Julius Caesar: The Colossus of Rome*, London—New York 2009.  
 Broughton T.R.S., *The Elogia of Julius Caesar's Father*, „American Journal of Archaeology” 1948, 52, s. 323—330.

*Caesar...*, s. 20; A. Kamm, *Julius Caesar...*, s. 31; E. Badian, *From the Iulii to Caesar...*, s. 17; R.A. Billows, *Julius Caesar...*, s. 54.

<sup>80</sup> Zob. np. rozważania Taylor (L.R. Taylor, *Caesar and the Roman Nobility*, „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 1942, 73, s. 5) i Southern (P. Southern, *Caesar...*, s. 20—21) o kompromisie Cezara z Sullą i jego niewielkim znaczeniu na scenie politycznej u progu lat 70., a także argumentację przedstawioną przez Korolenkova (A.W. Korolenkov [A.B. Короленков], *Сулла и Цезарь...*, s. 132—133).



- Broughton T.R.S., *The Magistrates of the Roman Republic*, vol. 2, New York 1952.
- Canfora L., *Giulio Cesare. Il dittatore democratico*, Roma—Bari 1999.
- Canfora L., *Proscrizioni e dissesto sociale nella repubblica Romana*, „Klio” 1980, 62, s. 425—438.
- Carcopino J., *Jules César*, Paris 1968.
- Corey Brennan T., *The Praetorship in the Roman Republic*, vol. 2, Oxford 2000.
- Crawford M., *Roman Republican Coinage*, vol. 1, Oxford 1974.
- Deutsch M.E., *The Women of Caesar’s Family*, „The Classical Journal” 1918, 13, s. 502—514.
- Drumann W., Groebe P., *Geschichte Roms in seinem Übergange von der republikanischen zur monarchischen Verfassung*, Bd. 3, Leipzig 1906.
- Frank T., *The New Elogium of Julius Caesar’s Father*, „The American Journal of Philology” 1937, 58, s. 90—93.
- The Fragments of the Roman Historians*, ed. T.J. Cornell, vol. 1, Oxford 2013.
- Fündling J., *Sulla*, Darmstadt 2010.
- Goldsworthy A., *Caesar. Life of a Colossus*, New Haven—London 2006.
- Grant M., *Julius Caesar*, London 1969.
- Grimal P., *Miłość w Rzymie*, przeł. J.R. Kaczyński, Warszawa 1990.
- Gruen E., *The Dolabellae and Sulla*, „The American Journal of Philology” 1966, 87, s. 385—399.
- Gruen E., *The Last Generation of the Roman Republic*, Berkeley—Los Angeles—London 1974.
- Henderson J., *Sulla’s List: The First Proscription*, „Parallax” 2003, 9, s. 39—47.
- Hinard F., *Les proscriptions de la Rome républicaine*, Paris—Roma 1985.
- Howorth H.H., *The Rise of Gaius Julius Caesar, with an Account of His Early Friends, Enemies, and Rivals: Part I*, „Transactions of the Royal Historical Society” 1907, 1, s. 33—97.
- Lovano M., *The Age of Cinna: Crucible of Late Republican Rome*, Stuttgart 2002.
- Kahn A.D., *The Education of Julius Caesar. A Biography, a Reconstruction*, New York 1986.
- Kamm A., *Julius Caesar. A Life*, London—New York 2006.
- Keaveney A., *Sulla, Sulpicius and Caesar Strabo*, „Latomus” 1979, 38, s. 451—460.
- Keaveney A., *Sulla. The Last Republican*, London—Canberra 1982.
- Keaveney A., *Who were the Sullani?*, „Klio” 1984, 66, s. 114—150.
- Klebs E., *Aurelia* (248), w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 2, Stuttgart 1896, szp. 2543.
- Klebs E., *Aurelius*, w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 2, Stuttgart 1896, szp. 2431.
- Konrad C.F., *Cotta off Mellaria and the Identities of Fufidius*, „Classical Philology” 1989, 84, s. 119—129.
- Korolenkov A.W. [Короленков А.В.], *Сулла и Цезарь: противостояние*, „Studia Historica” 2013, 13, s. 114—135.
- Lanzani C., *Lucio Cornelio Silla dittatore*, Milano 1936.
- Liubimova O.W., Taryverdieva S.E. [Любимова О.В., Таривердиева С.Э.], *Конфликт Цезаря с Суллой: приключенческий роман, пропаганда или действительность?*, „Studia Historica” 2015, 14, s. 66—97.
- Le Bohec Y., *Cezar*, przeł. M. Kropiwnicka, Warszawa 2003.
- Leone M., *Il problema del flaminato di Cesare*, w: *Studi di storia antica offerti a Eugenio Manni*, Rome 1973, s. 193—212.
- Linderski J., *Roman Questions II*, Stuttgart 2007.
- Liou Gille B., *César, „flamen Dialis destinatus”*, „Revue des Études Anciennes” 1999, 101, s. 433—459.
- Madejski P., *Sullańskie proskrypcje a zemsta w Rzymie*, w: *Świat starożytny. Państwo i społeczeństwo*, red. R. Kulesza, M. Stępień, E. Szabat, M. Daszuta, Warszawa 2013, s. 239—247.
- Meier C., *Caesar*, München 1986.

- Münzer F., *Cornelia* (413), w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Hlb. 7, Stuttgart 1900, szp. 1596.
- Münzer F., *Cornelius Phagita*, w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Hlb. 7, Stuttgart 1900, szp. 1419.
- Münzer F., *Julia* (541), w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Hlb. 19, Stuttgart 1918, szp. 892.
- Münzer F., *Julia* (547), w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Hlb. 19, Stuttgart 1918, szp. 894—895.
- Münzer F., *C. Marius* (15), w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Hlb. 28, Stuttgart 1930, szp. 1811—1817.
- Pelling C., *The First Biographers: Plutarch and Suetonius*, w: *A Companion to Julius Caesar*, ed. M. Griffin, [Blackwell Publishing] 2009, s. 252—266.
- Peter H., *Die Quellen Plutarchs in den Biographien der Römer*, Halle 1895.
- Pötscher W., *Flamen Dialis*, „Mnemosyne” 1968, 21, s. 215—239.
- Rice Holmes T., *The Roman Republic and the Founder of the Empire*, vol. 1, Oxford 1923.
- Ridley R.T., *The Dictator's Mistake: Caesar's Escape from Sulla*, „Historia” 2000, 49, s. 211—229.
- Scheid J., *Kapłan*, w: *Człowiek Rzymu*, red. A. Giardina, przeł. P. Bravo, Warszawa 1997.
- Southern P., *Caesar*, [Tempus Publishing] 2001.
- Sumner G.V., *A Note on Julius Caesar's Great Grandfather*, „Classical Philology” 1976, 71, s. 341—344.
- Syme R., *Roman Revolution*, Oxford 1939.
- Tatum W.J., *Always I am Caesar*, [Blackwell Publishing] 2008.
- Taylor L.R., *Caesar and the Roman Nobility*, „Transactions and Proceedings of the American Philological Association” 1942, 73, s. 1—24.
- Taylor L.R., *Caesar's Early Career*, „Classical Philology” 1941, 36, s. 113—132.
- Towned G.B., *C. Oppius on Julius Caesar*, „The American Journal of Philology” 1987, 108, s. 325—342.
- Walter G., *Cezar*, przeł. D. Wilanowska, Warszawa 1983.

Tomasz Ładoń

## The Genesis and Context of the Conflict between G. Julius Caesar and L. Cornelius Sulla

### Summary

The author of this article has focused on two issues. The first concerns the early activity of Gaius Julius Caesar and his position on the conflict between Lucius Cornelius Sulla and Gaius Marius. Caesar was then in close relations with the Cynno-Marian camp at the time, as evidenced by his marriage to Cornelia, daughter of Lucius Cornelius Cinna, and his appointment as a priest of Jupiter. In the second half of the article, Tomasz Ładoń analyses the conflict Sulla and Caesar after the end of the first civil war. Ładoń describes the causes and the course of this conflict and goes on to conclude that Caesar, despite his initial disagreements with Sulla, not only was not persecuted, but reached a compromise with him during the Sullan restoration in the 70s of the first century BC., which allowed him to start building his own career.

Key words: Caesar, Sulla, proscriptions, conflict, dictatorship



Henryk Kowalski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

[hkowsk2@wp.pl](mailto:hkowsk2@wp.pl)

 <https://orcid.org/0000-0003-2937-4164>

## *Impietas* G. Juliusza Cezara

**Abstrakt:** Artykuł poświęcony jest oskarżeniom G. Juliusza Cezara o *impietas*. Zarzuty kierowane pod adresem dyktatora obejmowały: niewiarę w życie pozagrobowe i karę po śmierci, naruszenie *sacrosanctitas* trybunów ludowych, znieważenie świątyni Jowisza na Kapitolu, w której umieszczono posąg wodza w kwadrydze, oraz świątyni Kwirynusa, gdzie złożono portret Cezara z napisem „bogu niezwykłomemu” (*Deo invicto*), a także *violatio luci* (wycięcie świętego gaju w okolicy Marsylii), działania *contra auspicia* w 59 roku p.n.e., wywołanie wojny domowej, uznawanej za *bellum impium*, oraz *impietas* pośmiertne (*Parentalia* i *supplicationes* ku czci Cezara).

**Słowa kluczowe:** Cezar, religia rzymska, kult wodzów, *impietas*, wojny domowe

We współczesnej historiografii okres schyłku republiki rzymskiej przedstawiany jest nie tylko jako czas kryzysu ustrojowego państwa, lecz także jako epoka przemian i kształtowania się nowych ideologii politycznych, społecznych i religijnych<sup>1</sup>. Wzrosło wówczas zainteresowanie sprawami religijnymi i pojawiły się nowe elementy w ideologii religijnej oraz w formach organizacji kultów<sup>2</sup>. Należały do nich m.in. działania wybitnych wodzów i polityków prowadzących własną „politykę religijną” skierowaną na propagowanie ich *virtutes* (rozumianych jako osobiste cnoty i stanowiących elementy władzy charyzmatycznej), co w konsekwencji utrzymywało ich wpływy polityczne<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Omówienie stanu badań nad schyłkiem republiki rzymskiej we współczesnej historiografii zob. *Die späte Römische Republik. La fin de la République Romaine. Un débat franco-allemand d'histoire et historiographie*, sous la dir. de H. Bruhns, J.-M. David, W. Nippel, Rome 1997. Na temat religii: J.M.A. Celada, *Crisis y decadencia de la religión romana en época tardorrepública*, „Studia Historica. Historia Antigua” 2012, 30, s. 51–70.

<sup>2</sup> J. Scheid, *La religion romaine à la fin de la République et au début de l'Empire*, w: *Die späte Römische Republik...*, s. 127–139.

<sup>3</sup> C.J. Classen, *Aretai und Virtutes: Untersuchungen zu den Wertvorstellungen der Griechen und Römer*, Berlin—New York 2010, s. 195 i n.; H. Kowalski, *Początki kultu wodzów i władzy charyzmatycznej w Rzymie w okresie późnej republiki*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2014, 30 (3), s. 101 i n.

Największym „nowatorem” religii rzymskiej omawianej epoki był niewątpliwie Gajusz Juliusz Cezar<sup>4</sup>. W 63 roku p.n.e. objął urząd najwyższego pontyfika (*pontifex maximus*). Stanowisko to było mu wielce pomocne w realizowaniu celów politycznych: osiągnięciu najwyższej władzy w państwie, a w późniejszym okresie także w ubóstwieniu<sup>5</sup>. W 47 roku p.n.e. Cezar został wybrany augurem. W ten sposób uzyskał dodatkowe uprawnienia do prowadzenia auspicjów. Symbolem tego stały się wybijane z jego inicjatywy monety, na których pojawiła się zakrzywiona laska auguralna — *lituus*<sup>6</sup>. Część badaczy interpretuje to nie tylko jako oznakę auguratu, lecz także najwyższe imperium polityczne oraz zwierzchnictwo religijne władcy jako pontifexa maksimusa<sup>7</sup>.

Działalność Cezara związana była także z propagowaniem własnej osoby za pomocą mitów, symboli i czynników religijnych. W przypadku niektórych jego inicjatyw, jak chociażby w związku z zapoczątkowaniem kultu i budową świątyni bogini *Venus Genetrix* czy dedykacją świątyni poświęconej bogini łagodności (*Clementia*), oprócz celów politycznych należy podkreślić również wykorzystywanie istniejących oraz propagowanie nowych idei, kultów i obrzędów religijnych<sup>8</sup>. Do tego nurtu należy zaliczyć również *supplicationes* związane z triumfami militarnymi Cezara, w których pojawiały się nowe elementy polityczne i religijne<sup>9</sup>.

W tym kontekście charakterystyczne stały się oskarżenia Cezara o *impietas* wysuwane przez jego przeciwników. Działania takie należały w Rzymie, w okresie schyłku republiki, do stałych elementów walki politycznej. Termin *impietas* wywodzi się od słowa: *impius* — „bezbożny” i stanowi przeciwieństwo *pietas* — „pobożność”. Podobnie jak *pietas*, może odnosić się do bogów, ojczyzny, przodków, rodziców itd.<sup>10</sup> W sferze religijnej pojęcie *impius* oznaczało postępowanie *adversus deos immortales*. Odpowiednikami *impietas* są: *scelus* i *nefas* — naruszenia praw boskich<sup>11</sup>.

<sup>4</sup> S. Weinstock, *Divus Iulius*, Oxford 1971.

<sup>5</sup> G. Huber, *Untersuchungen zu Caesars Oberpontifikat*, Diss. Tübingen 1971; R. Stepper, *Der Oberpontifikat von Caesar bis Nerva. Zwischen Tradition und Innovation*, w: *Zwischen Krise und Alltag. Antike Religionen im Mittelmeerraum*, hgg. C. Bartsch, U. Egelhaaf-Gaiser, R. Stepper, Stuttgart 1999, s. 171 i n.

<sup>6</sup> M. Crawford, *Roman Republican Coinage*, vol. 1, Cambridge 1974, nr 456/1 a—b; 466/1; 467/1; 467 a—b.

<sup>7</sup> L. Morawiecki, *Symbole urzędów religijnych na monetach republiki rzymskiej*, w: *Religie w świecie starożytnym*, red. D. Musiał, M. Ziółkowski, Toruń 1993, s. 72 i n.

<sup>8</sup> M. Beard, J.A. North, S. Price, *Religions of Rome*, vol. 1, Cambridge 1998, s. 140 i n. (rozdz. 3.4: *Divus Julius: becoming a god?*); D. Wardle, *Caesar and Religion*, w: *A Companion to Julius Caesar*, ed. M. Griffin, Blackwell 2009, s. 100—111.

<sup>9</sup> H. Kowalski, „*Supplicationes*” Gajusza Juliusza Cezara, „*Wieki Stare i Nowe*” 2015, 8 (13), s. 9—27.

<sup>10</sup> J. Scheid, *Religion et piété à Rome*, Paris 1985, s. 22 i n.

<sup>11</sup> H. Kowalski, „*Impietas*” w religii rzymskiej w okresie schyłku republiki, „*Res Historica*” 2002, 14: *Graecorum et Romanorum memoria II*, s. 103 i n.



W propagowaniu tego typu zarzutów wobec Cezara celował zwłaszcza Marek Tulliusz Ciceron. Ten znakomity mówca i polityk był mistrzem w stosowaniu propagandy politycznej<sup>12</sup>. Jej charakterystyczną cechą było nie tylko przekonanie słuchaczy do własnych argumentów, lecz jednocześnie przedstawienie przeciwników w jak najgorszym świetle<sup>13</sup>. W mowach i pismach Cicerona terminy *impietas* i *impius* pojawiały się wielokrotnie, można stwierdzić nawet, że należały do stałego repertuaru pejoratywnych określeń przeciwników<sup>14</sup>. Cechami tymi charakteryzowali się m.in.: Werres, Katylina, Klodiusz, Gabiniusz, Pizon, Watyniusz i Antoniusz<sup>15</sup>.

Na podstawie pism Cicerona można wyróżnić kilka kategorii *impietas*:

- zaprzeczanie istnienia bogów (ateizm);
- naruszanie ceremonii i obrzędów religijnych oraz miejsc i rzeczy świętych:
  - (a) *neglegentia* — zaniedbanie rytuałów bądź ofiar; (b) *profanatio* — znieważenie kultu bądź miejsca świętego; (c) *violatio* — naruszenie bądź zniszczenie: świątyni (*templa, aedes, fana, sacella*), miejsc (np. gajów — *luci*) lub rzeczy (np. ołtarze — *arae*, posągi — *simulacra*) uznanych za święte; (d) *sacrilegium* — kradzież (*furtum*) rzeczy poświęconych bóstwom (*res sacrae*) lub z miejsca świętego;
- *contra auspicia* (nieprzestrzeganie znaków zsyłanych przez bóstwa bądź naruszenie zasad *divinatio*);
- wprowadzanie nowych kultów i bóstw oraz odprawianie obrzędów zakazanych prawnie przez państwo;
- magia i czary<sup>16</sup>.

Przypadki *impietas* wymagały podjęcia specjalnych działań zarówno religijnych, jak i politycznych<sup>17</sup>. Aktów oczyszczających dokonywali pontyfikowie. Polegały one m.in. na: *instauratio* — powtórzeniu błędnych ceremonii, *lustratio* — oczyszczeniu

<sup>12</sup> Cicero on the Attack. *Invective and Subversion in the Orations and Beyond*, ed. J. Booth, Swansea 2007.

<sup>13</sup> I. Hammar, *Making Enemies. The Logic of Immorality in Ciceronian Oratory*, Stockholm 2013.

<sup>14</sup> Zestawienie odnośnych wzmianek zob. H. Merguet, *Lexicon zu den philosophischen Schriften Cicero's*, Bd. 2, Hildesheim 1961, s. 242 i n.; Idem, *Lexicon zu den Reden des Cicero*, Bd. 2, Hildesheim 1962, s. 602 i n.

<sup>15</sup> J. Hellegouarc'h, *Le vocabulaire latin des relations et des partis politiques sous la République*, Paris 1963, s. 530 i n. Podobnie wykorzystywano w walkach politycznych termin *religiosus*. Zob. V. Sauer, *Religiöses als Argument im politischen Alltag der späten römischen Republik*, w: *Zwischen Krise und Alltag. Antike Religionen im Mittelmeerraum*, hrsg. P. Barceló, P. Riemer, J. Rüpke, J. Scheid, Stuttgart 1999, s. 187—196.

<sup>16</sup> Szerzej na temat poszczególnych kategorii *impietas* zob. H. Kowalski, „*Impietas*” w religii rzymskiej..., s. 103—123; J. Scheid, *Le délit religieux dans la Rome tardo-républicaine*, w: *Le délit religieux dans la cité antique*, Rome 1981, s. 117—171.

<sup>17</sup> J. Scheid, *The Expiation of Impieties. Committed without Intention and the Formation of Roman Theology*, w: *Transformations of the Inner Self in Ancient Religions*, eds. J. Assman, G. Stroumsa, Leyden—Boston—Köln 1999, s. 331—347.

religijnym poprzez procesję i ofiary, *piaculum* — przebłagalnym rytuale połączonym z ofiarą i publicznymi modłami<sup>18</sup>.

Zgodnie z wymienionymi przez Cyncerona kategoriami zarzuty o *impietas* wysuwane wobec Gajusza Juliusza Cezara można podzielić na kilka rodzajów.

#### 1. Zaprzeczenie istnienia bogów

Cynceron w rozprawie *De natura deorum* stwierdził: „Quae qui videat non indocte solum, verum etiam impie faciat, si deos esse neget”. Autor wyjaśnia przy tym, że nie ma różnicy między tymi, którzy zupełnie odrzucają byt bogów, a tymi, którzy odbierają bogom możliwość działania<sup>19</sup>.

Najwięcej kontrowersji w tym kontekście wzbudziła słynna wypowiedź Cezara z 63 roku p.n.e., z procesu katylinarczyków, którą przekazał Sallustiusz: „[...] muszę powiedzieć zgodnie z tym, co jest w istocie, że w bólu i nieszczęściach śmierć jest wypoczynkiem, a nie męką; poza nią nie ma już miejsca ani na troskę, ani na radość<sup>20</sup>. Krytykę tego stanowiska przeprowadził Katon, zarzucając Cezarowi niewiarę w życie pozagrobowe i karę po śmierci: „Pięknie i składnie rozprawiał przed chwilą w tym gronie Gajusz Cezar o życiu i śmierci, uważając, jak sądzę, za bajki to, co się opowiada o życiu pozagrobowym, mianowicie, że tam ludzie źli oddzieleni są od dobrych, zamieszkują okolice wstrętne, puste, ohydne i grozę wzbudzające<sup>21</sup>. Krytycznie o tych poglądach Cezara wypowiedział się również Cynceron: „Stąd też nasi przodkowie chcąc w jakiś sposób zagrozić na ziemi złym ludziom, uciekli się do wyznaczenia zbrodniarzom takich mąk w podziemiu, ponieważ, rzecz jasna, wiedzieli, że bez tego nikt by się samej śmierci nie lękał<sup>22</sup>. Charakterystyczne jest jednak, że podobnego zarzutu nie zgłosiły inne osoby uczestniczące w debacie. Zbliżone do poglądów Cezara koncepcje na temat życia pozagrobowego

<sup>18</sup> J. Scheid, *Le délit religieux...*, s. 121 i n., 152 i n.

<sup>19</sup> Cic., *Nat. D.* II, 44: „Kto to rozumie, postępuje nie tylko jak człowiek nieuczony, lecz nawet jako bezbożny, jeśli twierdzi, że bogów nie ma”. Passus Cyncerona odnosi się do ruchu gwiazd, stanowiącego uzasadnienie dla istnienia bogów, oraz poglądów filozofów podważających tę koncepcję. Zob. P.A. Brunt, *Philosophy and Religion in the Later Roman Republic*, w: *Philosophia Togata: Essays on Philosophy and Roman Society*, eds. M. Griffin, J. Barnes, Oxford 1989, s. 174—198; G. Löhr, *Religionskritik in der griechischen und römischen Antike*, „Saeculum” 1998, 49,1, s. 1—21.

<sup>20</sup> Sall., *Cat.* 51,20: „De poena possum equidem dicere, id quod res habet, in luctu atque miseriis mortem aerumnarum requiem, non cruciatum esse, eam cuncta mortalium mala dissolvere, ultra neque curae neque gaudio locum esse” (przeł. K. Kumaniecki).

<sup>21</sup> Ibidem, 52,13: „Bene et composite C. Caesar paulo ante in hoc ordine de vita et morte disseruit, credo falsa existimans ea quae de inferis memorantur, divorso itenere malos a bonis loca taetra, inculta, foeda atque formidulosa habere”. Zob. A. Drummond, *Law, Politics and Power. Sallust and the Execution of the Catilinarian Conspirators*, Stuttgart 1995, s. 23 i n., 51 i n.

<sup>22</sup> Cic., *Cat.* IV, 8: „Itaque ut aliqua vita formido improbis esset posita, apud inferos eius modi quaedam illi antiqui supplicia impiis constituta esse voluerunt, quo videlicet intelligebant iis re motis non esse mortem ipsam pertimescendam” (przeł. J. Mrukówna).

reprezentowała bowiem prawdopodobnie znaczna część senatorów<sup>23</sup>. W mowie *Pro Milone* retor przytoczył rzekome zdanie Milona, oskarżonego o zabójstwo Klodiusza: „[...] sądzi bowiem, że tam jest wygnanie, gdzie nie ma miejsca na męstwo, a śmierć jest dla niego naturalnym końcem życia, a nie karą”<sup>24</sup>.

Sam Cynceron po kilkunastu latach podjął na ten temat rozważania filozoficzne, problematyce śmierci poświęcając I księgę rozprawy *Tusculanae disputationes*<sup>25</sup>. Przeprowadził w niej krytykę tradycyjnych poglądów dotyczących świata pozagrobowego: „[...] tego zaś, gdzie dusze przebywają i jakie mają własności, musimy dociekać za pomocą rozumu. Niewiedza w tej dziedzinie stworzyła świat podziemny i te okropności, dla których myślę, że nie bez słuszności miałeś pogardę”<sup>26</sup>. Sam opowiadał się za platońską koncepcją nieśmiertelności duszy, której stał się zwolennikiem<sup>27</sup>.

Wobec takich argumentów trudno uznać wypowiedź Cezara o karze śmierci za przejaw ateizmu i *impietas*<sup>28</sup>.

## 2. Naruszenie *sacrosanctitas*

Cezara oskarżano również o naruszenie *sacrosanctitas* trybunów ludowych. Swetoniusz pisze: „Oto podczas świąt latyńskich [26 stycznia 44 roku p.n.e. na Górze Albańskiej — H.K.] powracającego Cezara witał lud szalonymi i niemilknącymi okrzykami. Wówczas ktoś z tłumu ozdobił jego posąg wieńcem wawrzynowym, przewiązany z przodu białą wstążką (była oznaką władzy królewskiej). Gdy trybunowie ludowi: Epidiusz Marullus i Cezecjusz Flawus rozkazali usunąć z wieńca białą wstążkę i sprawcę zajścia odprowadzić do więzienia, Cezar wówczas zganił ostro trybunów i pozbawił ich władzy”<sup>29</sup>. Nieco inaczej sprawę usunięcia z urzędu trybunów ludowych przedstawia Appian: „Innym razem, kiedy skądś wracał do miasta i przy bramach pewni ludzie powitali go mianem »króla«. Cezar widząc, że lud przyjął to z niechęcią, bardzo zrećnie odezwał się do witających go: »Nie jestem Rex (król), ale Cezar«, jak gdyby pomylili się co do jego nazwiska”. Marullus i jego koledzy kazali postawić tych ludzi przed swoim trybunałem. Wtedy Cezar oskarżył trybunów, że przez oszczerstwo chcą zarzucić mu tyranie, i zażądał ode-

<sup>23</sup> A. Momigliano, *The Theological Efforts of the Roman Upper Classes in the First Century B.C.*, „Classical Philology” 1984, 79, s. 199—211.

<sup>24</sup> Cic., *Mil.* 101: „[...] exilium ibi esse putat, ubi virtuti non sit locus, mortem naturae finem esse, non poenam”.

<sup>25</sup> Cic., *Tusc.*, I, passim.

<sup>26</sup> Ibidem, I, 16,36: „sic permanere animos arbitramur consensu nationum omnium, qua in sede maneant qualesque sint, ratione discendum est. cuius ignoratio finxit inferos easque formidines, quas tu contemnere non sine causa videbare”.

<sup>27</sup> Cic., *Somn.*, w: *Rep.* VI, 13. Zob. ibidem, 16,26,29.

<sup>28</sup> Szerzej zob. H. Kowalski, *Prawne i filozoficzne aspekty kary śmierci w procesie Katylinarczyków*, w: *Kara śmierci w starożytnym Rzymie*, red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 1996, s. 41—57.

<sup>29</sup> Suet., *Caes.* 79 (przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska).

brania im urzędu i usunięcia z senatu<sup>30</sup>. W innym fragmencie Appian przytacza także mowę Kasjusza i Brutusa po zamordowaniu Cezara, w której odwoływali się do tego argumentu: „A cóż powiedzieć o obrońcach ludu Cesetiuszu i Marullusie? Przysięgą utwierdzone prawo praocjów nie pozwala nawet do sądu pozywać trybunów, jak długo swą godność piastują, a Cezar ich usunął, nie postawiwszy nawet przed sądem. Któryż z nas przewinił wobec nietykalnej władzy? Czy Cezar tylko był uświęconym i nietykalnym, któremu przyznaliśmy to prawo wbrew naszej woli, pod przymusem i to dopiero wówczas, gdy z bronią w ręku napadł na Ojczyznę i wymordował tylu dobrych obywateli?”<sup>31</sup>.

### 3. *Profanatio templi*

Zastrzeżenia nie tylko religijne, lecz także polityczne budziły u przeciwników Cezara zaszczyty przyznane mu po zwycięstwach pod Thapsus i Mundą. Po bitwie pod Thapsus na Kapitolu wzniesiono nową statuetkę Cezara, naprzeciwko posągu Jowisza. Umieszczono ją w kwadrydze, a u stóp Cezara znajdowało się wyobrażenie zamieszkanego świata. Cezar był więc postrzegany jako zdobywca świata wjeżdżający na Kapitol w powozie (*tensa*) zastrzeżonym dla bogów<sup>32</sup>. W kwietniu 45 roku p.n.e., po bitwie pod Mundą, postanowiono, że rozpoczynające się święto Parillia (założenia Miasta) odbędzie się ku czci Cezara. Miesiąc później, po powrocie do Rzymu, jego obraz z napisem „bogowi niezwyciężonemu” (*Deo invicto*) złożono w świątyni Kwirynusa<sup>33</sup>.

Przeciwnicy Cezara uznali to za znieważenie kultu bogów oraz świątyń. Charakterystyczny jest przy tym komentarz Cycerona, który w liście do Attyka pisany w 45 roku p.n.e. stwierdził: „Wolę widzieć go w świątyni Kwirynusa niż świątyni Salus”<sup>34</sup>. Była to prawdopodobnie aluzja do zamordowania Romulusa-Kwirynusa.

### 4. *Violatio luci*

Był to czyn związany z naruszeniem bądź zniszczeniem lasu lub gaju uznanego za miejsce święte. Do tej kategorii zarzutów należało oskarżenie Cezara o wycięcie „świętego gaju Galów” w okolicach Marsylii (Massalii). W 49 roku p.n.e. mieszkańcy Marsylii opowiedzieli się przeciwko Cezarowi. Dowódcą obrony miasta został Domicjusz Ahenobarbus, który wykorzystał do tego celu wszystkie okręty i statki znajdujące się w pobliżu. Cezar pozbawiony okrętów postanowił je zbudować, wykorzystując do tego drewno z lasu rosnącego w pobliżu<sup>35</sup>.

Poeta Lukan w poemacie *Farsalia* wspomina, że Cezar, widząc wahania żołnierzy przed wystąpieniem przeciw bogom, sam „porwał siekierę i śmiało nią machał,

<sup>30</sup> App., *BC II*, 108 (przeł. L. Piotrowicz).

<sup>31</sup> Ibidem, II, 138 (przeł. L. Piotrowicz). Por. Z. Yavetz, „*Existimatio*”, „*Fama*”, and the *Ides of March*, „*Harvard Studies in Classical Philology*” 1974, 78, s. 62 i n.

<sup>32</sup> Cass. Dio XLIII, 21,2; XLIII, 42,2.

<sup>33</sup> Ibidem, XLIII, 42,3; XLIV, 6,2; XLIV, 6,4; XLIV, 4,1—6.

<sup>34</sup> Cic., *Att.* XII, 45,17.

<sup>35</sup> Caes., *Bell. Civ.* I, 36.



niebotyczny na ziemię dęb kładąc żelazem”. Wobec obaw tłumu powiedział: „Żeby już nikt z was nie lękał się ciąż tego lasu, wierzcie, że mój to grzech”<sup>36</sup>. Ciceron w traktacie *De officiis* wspomina, że intencją Cezara było ukaranie Marsylii, która była sojusznikiem Rzymu, za opowiedzenie się w wojnie domowej po stronie Pompejusza: „I tak po uciemieniu i znękanii pogranicznych narodów spostrzegaliśmy — jako dowód, żeśmy utracili władztwo nad nimi — iż w pochodzie triumfalnym niesiony jest obraz Marsylii i że triumf odbywa się z powodu pokonania miasta, bez którego dawniej wodzowie nigdy prawa do triumfu nie wywalczyli”. Jednocześnie retor uznał to za przejaw *impietas* Cezara: „Multa praeterea commemorarem nefaria in socios, si hoc uno quicquam sol vidisset indignius”<sup>37</sup>. Postępek Cezara był motywowany jednak głównie względami militarnymi. Sam pisał, że udało mu się zbudować i wyposażać okręty w ciągu trzydziestu dni od momentu, kiedy zostały ścięte wspomniane drzewa<sup>38</sup>.

### 5. *Contra auspicia*

Ta kategoria *impietas* dotyczyła nieprzestrzegania znaków zsyłanych przez bóstwa bądź naruszenia zasad *divinatio*. W rozprawie *De divinatione* Ciceron uznał lekceważenie auspiciojów za przejaw *impietas*<sup>39</sup>. W II wieku p.n.e. *leges Aelia et Fufia* uregulowały kwestię zgłaszania nieprzychylnych znaków przez augurów oraz urzędników z *ius auspicare*<sup>40</sup>. W przypadku zgłoszenia *obnuntiatio* i nieprzychylnych znaków przez urzędnika lub wypowiedzenia formuły *alio die* przez augura przewodniczący powinien przerwać zgromadzenie<sup>41</sup>. Złamanie tych zasad dawało senatowi możliwość kasowania ustaw *contra auspicia latae*<sup>42</sup>.

<sup>36</sup> Luc., *Phars.* III, 399—452 (433—436): „primus raptam librare bipennem, ausus et aeriam ferro proscindere quaercum, effatur merso violatae in robora ferro:” Iam ne quis vestrum dubitet subvertere silvam, credite me fecisse nefas” (przeł. M. Brożek). Por. M. Leigh, *Lucan's Caesar and the Sacred Grove: Deforestation and Enlightenment in Antiquity*, w: *Interpretare Lucano*, a cura di P. Esposito, L. Nicastrì, Napoli 1999, s. 167 i n.

<sup>37</sup> Cic., *Off.* II, 28: „Itaque vexatis ac perditis exteris nationibus ad exemplum amissi imperii portari in triumpho Massiliam vidimus et ex ea urbe triumphari, sine qua numquam nostri imperatores ex transalpinis bellis triumpharunt”. Zob. Cic., *Phil.* VIII, 17.

<sup>38</sup> Caes., *Bell. Civ.* I, 36.

<sup>39</sup> Cic., *Div.* I, 7: „Est enim periculum ne... neglectis iis [auspiciis rebusque divinis religionique — H.K.] impia fraude obligemur”.

<sup>40</sup> Na temat prawa auguralnego i *leges Aelia et Fufia* zob. H. Baranger, *La théorie des auspices et ses applications en droit public et privé*, Paris 1941, s. 15 i n., 31 i n.

<sup>41</sup> J. Linderski, *The Augural Law*, w: *Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt*, Bd. 2, 16,3, Berlin 1986, s. 2146—2312.

<sup>42</sup> H. Kowalski, „*Leges per vim contra auspicia latae*”. *Religia, polityka i prawo karne w Rzymie w okresie schyłku Republiki*, w: „*Salus rei publicae suprema lex*”. *Ochrona interesów państwa w prawie karnym starożytnej Grecji i Rzymu*, red. A. Dębiński, H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 2007, s. 103—114. Zob. L.A. Burckhardt, *Politische Strategien der Optimaten in der späten römischen Republik*, Stuttgart 1988, s. 178 i n.; L. De Libero, *Obstruktion. Politische Praktiken im Senat und in der Volksversammlung der ausgehenden Republik (70—49 v.Chr.)*, Stuttgart 1992, s. 56 i n.

W 59 roku p.n.e. konsul M. Kalpurniusz Bibulus, chcąc przeciwstawić się ustawom forsowanym przez kolegę na urządzie — G. Juliusza Cezara, zastosował obstrukcję religijną. W dniu zaplanowanego głosowania nad pierwszą ustawą agrarną pojawił się na Forum wraz z trzema trybunami, zwolennikami optymatów, i ogłosił obserwacje nieba. Próba ta nie powiodła się, gdyż usunięto ich siłą z miejsca głosowania<sup>43</sup>. Bibulus zareagował wycofaniem się do domu, ogłoszeniem pozostałych dni komicjalnych jako świątecznych oraz zapowiedzią obserwacji nieba we wszystkie dni, w których zbierze się zgromadzenie ludowe<sup>44</sup>. Jego działania zostały zignorowane przez Cezara i trybuna Watyniusza, stały się jednak podstawą do prób obalenia ich ustaw. Próbę taką podjął P. Klodiusz, który już w końcu kwietnia 59 roku p.n.e. zapowiadał starania o ich anulowanie<sup>45</sup>. Powrócił do tej sprawy w 58 roku p.n.e., podczas swego trybunatu. Cynceron podał, że zwołał on *contio*, na które sprowadził Bibulusa, aby potwierdził fakt obserwacji znaków niebieskich; zwrócił się też do augurów o opinię, czy obowiązuje zakaz obrad komicjów w dniach obserwacji nieba i czy uchwalone wbrew temu ustawy mają moc prawną<sup>46</sup>. Augurowie potwierdzili wątpliwości Klodiusza, jednakże senat nie zdecydował się na kasację ustaw Cezara<sup>47</sup>. Cynceron nazywał go ironicznie *auspiciorum patronus*, zarzucając wykorzystywanie augurów i auspicjów do realizacji własnych celów politycznych<sup>48</sup>.

*Per vim, contra auspicia* zostały uchwalone również w 59 roku p.n.e. ustawy trybuna ludowego Watyniusza. Dotyczyły to m.in. *lex Vatinia de provincia Caesaris*, przyznającej konsulowi namiestnictwo w Galii<sup>49</sup>. Także w tym przypadku nie doszło jednak do ich kasacji. Za przeprowadzone *contra auspicia* uznał Cynceron również *transitio in plebem* Publiusza Klodiusza, dokonane przez Cezara w 59 roku p.n.e.<sup>50</sup>

Robert Étienne zwrócił uwagę na jeszcze jeden tego typu aspekt religijny *impietas* Cezara. Po przejściu władzy dyktator odebrał auspicja i ograniczył władzę senatorów, dlatego przyrównany był do tyranów<sup>51</sup>. Charakterystyczne było przy tym,

<sup>43</sup> Cic., *Dom.* 40; *Vat.* 14—22; *Har. resp.* 48; *Prov. cons.* 46; Suet., *Caes.* 20; Plut., *Caes.* 14; *Cat. Min.* 32; *Pom.* 48; Cass. Dio XXXVIII, 6.

<sup>44</sup> L.A. Burckhardt, *Politische Strategien der Optimaten...*, s. 195 i n.; L. De Libero, *Obstruktion...*, s. 61 i n. Szerzej na temat tych wydarzeń z konsulatu Cezara w 59 roku p.n.e. zob. R.E. Smith, *The Significance of Caesar's Consulship in 59 B.C.*, „Phoenix” 1964, 18, 4, s. 303—313; N. Rogosz, *Polityczna rola senatu w Republice Rzymskiej w latach 59—55*, Katowice 2004, s. 72 i n.

<sup>45</sup> Cic., *Att.* II, 12,2.

<sup>46</sup> Cic., *Dom.* 40; *Har. resp.* 48.

<sup>47</sup> T. Łoposzko, *Attempts at Rescinding Caesar's Bills of 59 B.C.*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1977, 32/1, sect. F, s. 1—28.

<sup>48</sup> Cic., *Dom.* 39—40; *Har. resp.* 48.

<sup>49</sup> Cic., *Vat.* 14—23; *Sest.* 114.

<sup>50</sup> Cic., *Dom.*, 32; 39—41; *Har. resp.* 48; *Prov. cons.* 45—46; *Att.* II, 7,2; Suet., *Iul.* 20,1; Plut., *Caes.* 14,6. Pompejusz uczestniczył w tej ceremonii jako augur (*Att.* 8, 3, 3).

<sup>51</sup> R. Étienne, *Les Ides de Mars. L'assassinat de César ou de la dictature?*, Paris 1973, s. 170.

że w 47 roku p.n.e. Cezar został wybrany augurem i uzyskał dodatkowe uprawnienia do prowadzenia auspicjów<sup>52</sup>.

#### 6. *Bella impia*

Najpoważniejsze zarzuty o *impietas* stawiane Cezarowi dotyczyły prowadzonych przez niego wojen. Pierwsze oskarżenia pojawiły się w 55 roku p.n.e. w związku z jego staraniami o ogłoszenie *supplicationes* dla uczczenia sukcesów w Galii. Podstawą uchwały senatu w tej sprawie było pisemne sprawozdanie Cezara z dotychczasowej kampanii<sup>53</sup>. Wprawdzie sam Cezar umieścił w *Wojnie galijskiej* informację o tej uchwale senatu po opisach walk z Morynami i Menapiami, część badaczy przyjmuje jednak, że dziękczynienie dotyczyło kampanii przeciwko Germanom oraz wyprawy do Brytanii<sup>54</sup>. Charakterystyczne było kolejne zwiększenie liczby dni przeznaczonych na *supplicationes* — w tym przypadku do dwudziestu<sup>55</sup>. Wnioskowi w senacie miał przeciwstawić się Katon Młodszy. Z relacji Plutarcha i Appiana, którzy powoływali się na przekaz współczesnego Cezarowi historyka Tanauzjusza Geminusa<sup>56</sup>, wynika, że Katon zaproponował, aby zamiast uchwalać ofiary dziękczynne, podjąć uchwałę o wydaniu Cezara ludom barbarzyńskim, bezprawnie przez tego wodza niepokojonym. Tym sposobem planował zapobiec ściągnięciu na Rzym przekleństwa i kary bogów za jego szaleństwa<sup>57</sup>. Appian wspomniał, że Katon użył argumentu, iż Cezar miał dopuścić się bezbożnego czynu wobec posłów germańskich ludów Usypetów i Tenkterów, których kazał uwięzić, a sam zaatakował siedziby tych ludów<sup>58</sup>.

Głównym zarzutem wobec Cezara o *impietas* było jednak wywołanie wojny domowej. Za przejaw naruszenia religii uznano już działania Antoniusza podczas jego trybunatu w 49 roku p.n.e., a zwłaszcza próbę zgłoszenia weta przeciwko uchwale senatu, żądającej od Cezara złożenia namiestnictwa w Galii. Nawiązał do tego Cyцерon w drugiej filipice, określając działania władcy jako „bezbożne i niegodziwe” (*impie ac nefarie*). Uznał bowiem, że „w jego zbrodniach można odkryć załazek wszystkich nieszczęść”<sup>59</sup>.

<sup>52</sup> Potwierdzają to emisje monet z wizerunkiem zakrzywionej laski auguralnej (*lituus*). M. Crawford, *Roman Republican Coinage...*, nr 456/1 a—b, 466/1, 467/1, 467 a—b.

<sup>53</sup> Caes., *Bell. Gall.* IV, 38.

<sup>54</sup> G. Döbesch, *Caesar und das „Unmögliche“*, w: *Imperium Romanum. Studien zur Geschichte und Rezeption. Festschrift für Karl Christ zum 75. Geburtstag*, hrsg. P. Kneissl, V. Losseman, Stuttgart 1998, s. 158—183.

<sup>55</sup> Caes., *Bell. Gall.* IV, 38; Cass. Dio XXXIX, 53.

<sup>56</sup> O tym historyku zob. T.J. Cornell, *The Fragments of the Roman Historians*, vol. 1, Oxford 2013, s. 391—394.

<sup>57</sup> Plut., *Cat. Min.*, 51; Caes. 22; App., *Celt.* 18. Zob. K. Morrell, *Cato, Caesar, and the Germani*, „*Antichthon*” 2015, 49, s. 73—93.

<sup>58</sup> App., *Celt.* 18. Autor tłumaczy jednak zachowanie Cezara obawą przed podstępem Usypetów i Tenkterów. Zob. H. Kowalski, „*Supplicationes*” Gajusza Juliusza Cezara..., s. 9—27.

<sup>59</sup> Cic., *Phil.* II, 50: „*impie ac nefarie fecerit: ab huius enim scelere omnium malorum principium natum reperietis*”.

Decydujące było wkroczenie Cezara z wojskiem do Italii. W liście do Attyka pisanym w 49 roku p.n.e. Cynceron wspomniał: „Quamquam genus belli quod sit vides. ita civile est ut non ex civium dissensione sed ex unius perditu civis audacia natum sit. is autem valet exercitu, tenet multos spe et promissis, omnia omnium concupivit. huic tradita urbs est nuda praesidio, referta copiis. quid est quod ab eo non metuas qui illa templa et tecta non patriam sed praedam putet?”<sup>60</sup>.

W źródłach ta wojna domowa jest określana jednoznacznie: *bellum impium, scelerum, nefandum*<sup>61</sup>. Uzasadnienie podał Cynceron, który w czternastej filipice wspominał, że Cezar nie domagał się triumfu z okazji zwycięstwa pod Farsalos, gdyż zginęli wówczas obywatele rzymscy walczący po obu stronach<sup>62</sup>. Żyjący w czasach Nerona poeta Lukan, autor poematu *Farsalia*, uznał bogów za siłę sprawczą wojen domowych, proskrypcji i ofiar ponoszonych przez niewinnych ludzi. Jest to dowód okrucieństwa i niesprawiedliwości bogów<sup>63</sup>.

Według Cyncerona za zwycięstwa w wojnie domowej nie można było przyznawać *supplicationes, ovatio* i *triumphus*, gdyż taka wojna jest niemiła bogom<sup>64</sup>. Podkreślał przy tym, że żaden z wodzów podczas poprzednich wojen domowych — ani Sulla, ani Oktawiusz czy Cynna — nie starał się o przyznanie *supplicationes*<sup>65</sup>.

Krytyka wojny domowej Cezara jako *bellum impium* oraz nienależnego triumfu Cezara pojawia się przede wszystkim u Cyncerona. W dziele *De officiis*, pisanym jesienią 44 roku p.n.e., retor stwierdził: „Secutus est qui in causa impia, victoria etiam foedior non singulorum civium bona publicaret, sed universas provincias regionesque uno calamitatis iure comprehenderet”<sup>66</sup>. Podobnie w drugiej filipice wspominał, że przestrzegwał Pompejusza przed ustępstwami na rzecz Cezara. I gdyby go przekonał, nie doszłoby do „niegodziwej wojny” (*bellum nefarium*)<sup>67</sup>.

<sup>60</sup> Cic., *Att.* VII, 13,1.

<sup>61</sup> Cic., *Phil.* II, 24; III, 1; VI, 2; *Cat.* III, 3; *Lig.* 17. Por. P. Jal, *Les dieux et les guerres civiles dans la Rome de la fin de la République*, „Revue des Études Latines” 1962, 40, s. 181—188.

<sup>62</sup> Cic., *Phil.* XIV, 23: „Pharsaliae vero pugnae ne triumphum quidem egit. Eos enim cives pugna illa sustulerat, quibus non modo vivis, sed etiam victoribus incolumis et florens civitas esse posset”.

<sup>63</sup> Luc., *Phars.* VII, 447—448: „Bella pares superis facient civilia divos fulminibusque manes radiisque ornabit et astris inque deum templis iurabit Roma per umbras”; I, 21; I, 135 (*bellum nefandum*). Zob. S. Śnieżewski, *Wojna, pokój i bogowie w starożytnym Rzymie*, Kraków 2006, s. 29 i n.

<sup>64</sup> Cic., *Phil.* XIV, 23. Por. P. Jal, *La guerre civile à Rome*, Paris 1963, s. 435 i n.; C.H. Lange, *Triumph and Civil War in the Late Republic*, „Papers of the British School at Rome” 2013, 81, s. 67—90; L. Morawiecki, *Władza charyzmatyczna w Rzymie u schyłku Republiki (lata 44—27 p.n.e.)*, Poznań—Gniezno 2014, s. 37 i n.

<sup>65</sup> Cic., *Phil.* XIV, 22—24.

<sup>66</sup> Cic., *Off.* II, 27.

<sup>67</sup> Cic., *Phil.* II, 24: „Atque idem ego, cum iam opes omnis et suas et populi Romani Pompeius ad Caesarem detulisset seroque ea sentire coepisset, quae multo ante provideram, inferrique patriae bellum viderem nefarium, pacis, concordiae, compositionis auctor esse non destiti, meaque illa vox est nota multis: ‘Utinam, Pompei, cum Caesare societatem aut numquam coisses aut numquam diremisses! Fuit alterum gravitatis, alterum prudentiae tuae’”.



Z tego względu wiele kontrowersji wywołały już *supplicationes* uchwalone przez senat ku czci Cezara w związku ze zwycięstwami w wojnie domowej. W 47 roku p.n.e. senat uchwalił obrzędy dziękczynne. Dotyczyły one zwycięstw Cezara w wojnie aleksandryjskiej oraz nad królem bosporańskim Farnacesem, a więc formalnie nad wrogami zewnętrznymi<sup>68</sup>. Zwycięstwa te następnie stały się podstawą do przyznania triumfu w 46 roku p.n.e.<sup>69</sup> Według Cycerona nie podjęto jednak uchwały senatu o obrzędach dziękczynnych bogom za zwycięstwo Cezara pod Farsalos. Jak zauważył mówca w 43 roku p.n.e. we wspomnianym fragmencie czternastej filipiki, Cezar nie ośmielił się prosić o modlitwy, ani nawet nie odbył z tego powodu triumfu, bitwa ta „zabrała bowiem wielu obywateli, których dalsze życie, a nawet zwycięstwo nie byłoby przeszkodą, by państwo bezpiecznie trwało i kwitło”<sup>70</sup>.

Działania przeciwników Cezara nie wpłynęły natomiast na decyzje senatu związane z dalszymi wydarzeniami kolejnych wojen Cezara. W 46 roku p.n.e. Cezarowi uchwalono po bitwie pod Thapsus czterdziestodniowe *supplicationes*<sup>71</sup>. Dotyczyły one zwycięstwa nie tylko nad królem Numidii Jubą, lecz także nad przywódcami republikanów. Senat uchwalił ponadto prawo Cezara do odbycia triumfu związanego z czterema zwycięstwami: nad Galią, Egiptem, Farnacesem i Jubą<sup>72</sup>.

Kolejne obrzędy dziękczynne ku czci Cezara odbyły się w 45 roku p.n.e. po bitwie pod Mundą. Według relacji Kasjusza Diona senat uchwalił pięćdziesięciodniowe *supplicationes* oraz igrzyska z wyścigami rydwanów<sup>73</sup>.

### 7. *Impietas* pośmiertne

Problem *impietas* Cezara stał się przedmiotem propagandy religijnej spiskowców (zabójców Cezara) i ich stronników. Cyceron usprawiedliwiał czyn Brutusa i Kasjusza także religijnie, nazywając ich „oswobodzicielami narodu rzymskiego i zbawcami Rzeczypospolitej”; kwestionując oskarżenia o zabójstwo „ojca ojczyzny”<sup>74</sup>. Później, w jedenastej filipice stwierdził: „Nec enim nunc primum aut Brutus aut Cassius salutem libertatemque patriae legem sanctissimam et morem optimum iudicavit”<sup>75</sup>.

<sup>68</sup> Cic., *Phil.* XIV, 23–24. Por. L. Halkin, *La supplication et d'action de grâces chez les Romains*, Paris 1953, s. 59 i n.

<sup>69</sup> Cass. Dio XLIII, 14,3. Por. Suet., *Caes.*, 27; Plut., *Caes.* 50. Zob. I. Östenberg, *Veni Vidi Vici and Caesar's Triumph*, „Classical Quarterly” 2013, 63/2, s. 813–827.

<sup>70</sup> Cic., *Phil.* XIV, 23. Por. H. Kowalski, „*Supplicationes*” *Gajusza Juliusza Cezara...*, s. 18 i n.

<sup>71</sup> Cass. Dio XLIII, 14,3.

<sup>72</sup> Ibidem. Por. I. Östenberg, *Triumph and Spectacle. Victory Celebrations in the Late Republican Civil Wars*, w: *The Roman Republican Triumph Beyond the Spectacle*, eds. C.H. Lange, F.J. Vervaeke, Roma 2014, s. 186 i n.

<sup>73</sup> Cass. Dio XLIV, 6,2–4.

<sup>74</sup> Cic., *Phil.* II, 31: „Ego, qui sum illorum, ut ipse fateor, familiaris, ut a te arguor, socius, nego quidquam esse medium: confiteor eos, nisi liberatores populi Romani conservatoresque rei publicae sint”.

<sup>75</sup> Cic., *Phil.* XI, 27. Stanowisko Cycerona wobec wydarzeń z id marcowych i późniejszych zob. I. Mäckel, *Das Zeitbewusstsein und der Bürgerkrieg. Eine Untersuchung zur geistigen und politischen Situation im Umbruch zwischen Republik und Principat*, Göttingen 2002, s. 28 i n.

Najwięcej kontrowersji u Cyncerona wzbudziły jednak działania Antoniusza związane z procesem ubóstwienia Gajusza Juliusza Cezara<sup>76</sup>. Propaganda Antoniusza i jego zwolenników, a potem także działania jego i Oktawiana polegały na przyznawaniu Cezarowi kolejnych symboli i „boskich” zaszczytów z jednoczesnym odwoływaniem się do *pietas*<sup>77</sup>. Początki honoryfikacji Cezara i kreowanie *pietas* wobec niego pojawiły się już podczas pogrzebu. Jak podał Appian, Antoniusz „[...] stanął przed marami i jakby na scenie to się przechylał ku nim, to wyprostowywał, a następnie począł śpiewać hymn pochwalny ku czci jego jako boga niebiańskiego i wyciągnął w górę ręce dla wzbudzenia wiary w jego boskie pochodzenie”<sup>78</sup>.

Kolejnym aktem honoryfikacyjnym wobec Cezara było wystawienie kolumny z napisem: *Parenti Patriae*<sup>79</sup>. Dokonał tego Amantius (Herofilos), który podawał się za spokrewnionego z wodzem Mariuszem i stanął na czele zamieszek trwających od pogrzebu Cezara. Swetoniusz pisał: „Potem lud wystawił na rynku mocną kolumnę prawie dwudziestu stóp wysokości, z marmuru numidyjskiego. Pod nią umieszczono napis »Ojcu Ojczyzny«. Przez długi jeszcze czas lud chętnie pod tą kolumną składał bogom ofiary, ślubowania, rozstrzygał spory, składając przysięgę na imię Cezara”<sup>80</sup>.

Ruch Pseudo-Mariusza został stłumiony przez konsula Dolabellę, a jego uczestnicy ukarani. Około 25 kwietnia Dolabella kazał obalić kolumnę, a miejsce, na którym stała, wybrukować. Pisał o tym z dumą Cynceron w liście do Attyka, datowanym na 1 maja 44 roku p.n.e.: „O mirificum Dolabellam meum! [...] columnam tollere, locum illum sternendum locare”<sup>81</sup>. Charakterystyczny jest przy tym komentarz chrześcijańskiego pisarza Laktancjusza: „[...] qui (Dolabella) columnam eius (Caesaris) in foro, id est tumulum eius, evertit et forum expiavit”<sup>82</sup>. Jeśli uznać tę wzmiankę za prawdziwą, sugerowałoby to, że Dolabella nie tylko obalił

<sup>76</sup> K. Matijević, *Marcus Antonius und die Vergottung Caesar*, w: *Rom, Germanien und das Reich: Festschrift zu Ehren von Rainer Wiegels anlässlich seines 65. Geburtstages*, hrsg. R. Wiegels, W. Spickermann, K. Matijević, H.H. Steenken, St. Katharinen 2005, s. 46 i n.

<sup>77</sup> C. Cogrossi, *Pietà popolare e divinizzazione nel culto di Cesare del 44 a.C.*, w: *Religione e politica nel mondo antico*, a cura di M. Sordi, Milano 1981, s. 142—160; A. Kraaz, *Vergöttlichungstendenzen am Ende der römischen Republik am Beispiel Caesars und Oktavians*, Berlin 1993, s. 143 i n.

<sup>78</sup> App., *BC* II, 146.

<sup>79</sup> Cic., *Phil.* I, 5; App., *BC* III, 2, 2. Zob. ibidem, III, 3, 7.

<sup>80</sup> Suet., *Caes.* 85: „Plebs [...] postea solidam columnam proce viginti pedem lapidis Numidii in foro statuit scripsitque: Parenti Patriae. Apud eam longo tempore sacrificare, vota suscipere, controversias quasdam interposito per Caesarem iure iurando distrahere perseveravit”. Kolumna ta została zniszczona przez Dolabellę po stłumieniu ruchu Pseudo-Mariusza, a następnie odbudowana razem z posągiem Cezara, na którym umieszczono napis: *PARENTI OPTIME MERITO*. Zob. Cic., *Ad Fam.* XII, 3,1.

<sup>81</sup> Cic., *Att.* XIV, 15,1. Por. Cic., *Phil.* I, 2, 5.

<sup>82</sup> Lactant., *Div. inst.* I, 1, 5.

kolumnę i zatarł jej ślady, ale dokonał również religijnego obrzędu ekspiacji. W tym przypadku kolumna byłaby nie tylko „przeklęta”, jak nazwał ją Cynceron, lecz także *impia*<sup>83</sup>.

Innym istotnym momentem dla propagandy głoszącej boskość Cezara były wydarzenia z 22—30 lipca 44 roku p.n.e. podczas *Ludi Victoriae Caesaris*. Pojawiła się wówczas kometa, którą uznano za duszę Cezara wziętą do nieba<sup>84</sup>.

Przełomowym jednak wydarzeniem na drodze do uznania boskości Cezara były uchwały senatu z 1 września 44 roku p.n.e. Cynceron nie przyszedł na posiedzenie senatu, natomiast 2 września wygłosił swoją pierwszą filipikę, w której odniósł się do wymienionych uchwał, przyjętych na wnioski Antoniusza. Głównym ich punktem było uczczenie Cezara poprzez zorganizowanie specjalnych *Parentalia* oraz *supplicationes*<sup>85</sup>. *Parentalia* miały mieć prawdopodobnie uroczysty charakter państwowy. Jak udowodnił John Scheid, *Parentalia* w okresie cesarskim były wstępnym działaniem do deifikacji zmarłego cesarza, prawdopodobnie odnosiło się to też do Cezara<sup>86</sup>.

Zupełnym *novum* w obrzędach religijnych Rzymian były natomiast *supplicationes* uchwalone przez senat ku czci Cezara. Cynceron we wspomnianym fragmencie filipiki stwierdził: „Anme censetis, patres conscripti, quod vos inviti secuti estis, decreturum fuisse, ut parentalia cum supplicationibus miscerentur, ut inexpiables religiones in rem publicam inducerentur, ut decernerentur supplicationes mortuo?”<sup>87</sup>. Z relacji retora wynika, że były to obrzędy, w których zwracano się z modlitwami nie do bogów, lecz bezpośrednio do Cezara. Świadczyłyby to, że senat uznał w tym przypadku boskość Cezara, skoro zgodził się na modlitwy i rytuały skierowane do niego. Współcześni badacze podkreślają przełomowe znaczenie wymienionych uchwał senatu dla procesu deifikacji Juliusza Cezara, oznaczały one bowiem praktyczne zapoczątkowanie jego boskiego kultu<sup>88</sup>.

<sup>83</sup> Cic., *Phil.* I, 2, 5, gdzie nazywa ją „przeklętą kolumną”: „talis adniversio fuit Dolabellae cum in audacis sceleratosque servos, tum in impuros et nefarios liberos, talisque eversio illius exsecratae columnae”. Szerzej zob. H. Kowalski, *Idy marcowe 44 p.n.e. — religia i polityka*, w: *Idy marcowe 2050 lat później*, red. L. Mrozewicz, Poznań 2008, s. 74 i n.

<sup>84</sup> Suet., *Caes.* 88; Plut., *Caes.* 69; Iul. Obseq. 68. Zob. J.T. Ramsey, L.A. Licht, *The Comet of 44 BC and Caesar's Funeral Games*, Atlanta 1997.

<sup>85</sup> Cic., *Phil.* I, 12: „De supplicationibus referebatur, quo in genere senatores deesse non solent. Coguntur enim non pignoris, sed eorum, de quorum honore agitur, gratia, quod idem fit, cum de triumpho refertur”. Zob. ibidem, I, 13.

<sup>86</sup> J. Scheid, *Die Parentalien für die verstorbenen Caesaren als Modell für den römischen Totenkult*, „Klio” 1993, 75, s. 188—201.

<sup>87</sup> Cic., *Phil.* I, 13: „Czy myślicie, ojcowie, że ja głosowałbym za tym, za czym opowiedzieliście się wbrew swej woli: aby łączyć modły pogrzebowe z dziękczynnymi, aby wprowadzać w rzeczywistość bezbożne praktyki, aby uchylać modlitwy do zmarłego” (przeł. K. Ekes).

<sup>88</sup> Na temat interpretacji wymienionych fragmentów filipiki Cyncerona oraz znaczenia przedstawionych uchwał senatu zob. J.-L. Ferrary, *À propos de deux passages des Philippiques (1, 11—13 et 2, 110). Remarques sur les honneurs religieux rendus à César en 45—44 et sur la politique d'Antoine*

Tego nie chciał uznać Cynceron, który nazwał te obrzędy *inexpiabiles religiones* i wołał: „nawet wówczas nikt by mnie nie przekonał, że wypada śmiertelnika objąć kultem bogów nieśmiertelnych, że godzi się wznosić publiczne modły do człowieka nie mającego grobu, przy którym można by odprawić obrzędy pogrzebowe”<sup>89</sup>. Mówca zapowiadał przy tym klęski i nieszczęścia, które mogą spaść na Rzym<sup>90</sup>.

Zakwestionował także inne zaszczyty przyznane Cezarowi: *pulvinar* — ozdobne łożo przysługujące bogom, *fastigium* — spiczasty dach na domu Cezara, przypominający zwieńczenia świątyń, *simulacrum* — posąg w świątyni, odrębnego kapłana — *flamina*, złote krzesło w kurii i w sądzie, *tensa* — wóz i *ferculum* — nosze używane do transportu posągu podczas *ludi circenses* itd.<sup>91</sup> Cynceron zaatakował przy tym Antoniusza, zarzucając mu, że kreował się na kapłana (*flamina*) boskiego Juliusza na wzór flaminów Jowisza, Marsa i Kwirynusa. Wezwał go, by jako augur sam siebie na tegoż flamina wyświęcił<sup>92</sup>.

Podsumowując przedstawione rozważania, trzeba podkreślić, że oskarżenia o *impietas* należały w Rzymie w okresie schyłku republiki do kanonu w walce politycznej. Nie da się jednak jednoznacznie oddzielić zarzutów religijnych od politycznych, gdyż były to sfery ściśle z sobą powiązane. Być może w niektórych oskarżeniach była przesada, z drugiej strony był to okres przemian w obyczajowości i religii, co w przypadku elity łączyło się z pewnym sceptycyzmem w odniesieniu do tradycyjnej religii i poszukiwaniem nowości w tej sferze. Wśród niższych warstw nadal dominowały jednak tradycyjna religijność i pobożność. Niewątpliwie taki schemat działania — zarzuty łamania zasad religijnych — miał wzmacniać elementy propagandowe, w czym celowali politycy i mówcy, a zwłaszcza Marek Tulliusz Cynceron<sup>93</sup>.

---

*après les Ides de Mars*, „Archiv für Religionsgeschichte” 1999, 1, s. 215—232. Zob. C. Beltrão da Rosa, *Diuus Iulius: Cícero e a divinização de Júlio César (Philippica 2)*, „Calíope Presença Clássica” 2013, XXX, 26/2, s. 31—46.

<sup>89</sup> Cic., *Phil.* I, 13: „adduci tamen non possem, ut quemquam mortuum coniungerem cum deorum immortalium religione, ut, cuius sepulcrum usquam extet, ubi parentetur, ei publice supplicetur”.

<sup>90</sup> Ibidem: „Ego vero eam sententiam dixissem, ut me adversus populum Romanum, si qui accidisset gravior rei publicae casus, si bellum, si morbus, si fames, facile possem defendere, quae partim iam sunt, partim timeo ne impendeant. Sed hoc ignoscant di immortales velim et populo Romano, qui id non probat, et huic ordini, qui decrevit invitus”.

<sup>91</sup> Ibidem, II, 110—111; Plut., *Caes.* 63; Suet., *Caes.* 76; App., *BC* II, 106. Zob. M. Beard, J.A. North, S. Price, *Religions of Rome...*, s. 140 i n.

<sup>92</sup> Cic., *Phil.* II, 110: „Est ergo flamen, ut Iovi, ut Marti, ut Quirino, sic divo Iulio M. Antonius. Quid igitur cessas? Cur non inauguraris? Sume diem, vide, qui te inauguret; conlegae sumus; nemo negabit”.

<sup>93</sup> E. Flaig, *Entscheidung und Konsens. Zu den Feldern der politischen Kommunikation zwischen Aristokratie und Plebs*, w: *Demokratie in Rom? Die Rolle des Volkes in der Politik der römischen Republik*, hrsg. M. Jehne, Stuttgart 1995, s. 77—127.

Cezar niewątpliwie traktował ówczesne zasady religijne w sposób charakterystyczny dla znacznej części *nobilitas* swojej epoki — z pewną dozą sceptycyzmu<sup>94</sup>. W swej polityce wykorzystywał pełnione przez siebie funkcje kapłańskie i wynikające z nich kompetencje religijne, kreował też własną władzę charyzmatyczną oraz elementy kultu związane z jego osobą. Zdarzały mu się zapewne przypadki manipulacji elementami religijnymi dla celów politycznych<sup>95</sup>. Trudno jednak uznać jego działania za typowe przejawy *impietas erga deos*.

## Bibliografia

- Baranger H., *La théorie des auspices et ses applications en droit public et privé*, Paris 1941.
- Beard M., North J.A., Price S., *Religions of Rome*, vol. 1, Cambridge 1998.
- Beltrão da Rosa C., *Diuus Iulius: Cícero e a divinização de Júlio César (Philippica 2)*, „Caliope Presença Clássica” 2013, XXX, 26 /2, s. 31—46.
- Brunt P.A., *Philosophy and Religion in the Later Roman Republic*, w: *Philosophia Togata: Essays on Philosophy and Roman Society*, eds. M. Griffin, J. Barnes, Oxford 1989, s. 174—198.
- Burckhardt L.A., *Politische Strategien der Optimaten in der späten römischen Republik*, Stuttgart 1988.
- Celada J.M.A.: *Crisis y decadencia de la religión romana en época tardorrepública*, „Studia Historica. Historia Antigua” 2012, 30, s. 51—70.
- Cicero on the Attack. Invective and Subversion in the Orations and Beyond*, ed. J. Booth, Swansea 2007.
- Classen C.J., *Aretai und Virtutes: Untersuchungen zu den Wertvorstellungen der Griechen und Römer*, Berlin—New York 2010.
- Cogrossi C., *Pietà popolare e divinizzazione nel culto di Cesare del 44 a.C.*, w: *Religione e politica nel mondo antico*, a cura di M. Sordi, Milano 1981, s. 142—160.
- Cornell T.J., *The Fragments of the Roman Historians*, vol. 1, Oxford 2013.
- Crawford M., *Roman Republican Coinage*, vol. 1, Cambridge 1974.
- De Libero L., *Obstruktion. Politische Praktiken im Senat und in der Volksversammlung der ausgehenden Republik (70—49 v.Chr.)*, Stuttgart 1992.
- Dobesch G., *Caesar und das „Unmögliche”*, w: *Imperium Romanum. Studien zur Geschichte und Rezeption. Festschrift für Karl Christ zum 75. Geburtstag*, hrsg. P. Kneissl, V. Losseman, Stuttgart 1998, s. 158—183.
- Drummond A., *Law, Politics and Power. Sallust and the Execution of the Catilinarian Conspirators*, Stuttgart 1995.
- Étienne R., *Les Ides de Mars. L'assassinat de César ou de la dictature?*, Paris 1973.
- Ferrary J.-L., *À propos de deux passages des Philippiques (1, 11—13 et 2, 110). Remarques sur les honneurs religieux rendus à César en 45—44 et sur la politique d'Antoine après les Ides de Mars*, „Archiv für Religionsgeschichte” 1999, 1, s. 215—232.

<sup>94</sup> A. Momigliano, *The Theological Efforts...*, s. 199—211.

<sup>95</sup> W.J. Tatum, *Always I am Caesar*, Blackwell 2008, s. 61 i n. (rozdz. 3: *Pontifex Maximus: Caesar and the Manipulation of Civic Religion*).



- Flaig E., *Entscheidung und Konsens. Zu den Feldern der politischen Kommunikation zwischen Aristokratie und Plebs*, w: *Demokratie in Rom? Die Rolle des Volkes in der Politik der römischen Republik*, hrsg. M. Jehne, Stuttgart 1995, s. 77—127.
- Halkin L., *La supplication et d'action de grâces chez les Romains*, Paris 1953.
- Hammar I., *Making Enemies. The Logic of Immorality in Ciceronian Oratory*, Stockholm 2013.
- Hellegouarc'h J., *Le vocabulaire latin des relations et des partis politiques sous la République*, Paris 1963.
- Huber G., *Untersuchungen zu Caesars Oberpontifikat*, Diss., Tübingen 1971.
- Jal P., *La guerre civile à Rome*, Paris 1963.
- Jal P., *Les dieux et les guerres civiles dans la Rome de la fin de la République*, „Revue des Études Latines” 1962, 40, s. 170—200.
- Kowalski H., *Idy marcowe 44 p.n.e. — religia i polityka*, w: *Idy marcowe 2050 lat później*, red. L. Mrozewicz, Poznań 2008, s. 67—84.
- Kowalski H., „*Impietas*” w religii rzymskiej w okresie schyłku republiki, „*Res Historica*” 2002, 14: *Graecorum et Romanorum memoria II*, s. 103—123.
- Kowalski H., „*Leges per vim contra auspicia latae*”. Religia, polityka i prawo karne w Rzymie w okresie schyłku Republiki, w: „*Salus rei publicae suprema lex*”. Ochrona interesów państwa w prawie karnym starożytniej Grecji i Rzymu, red. A. Dębiński, H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 2007, s. 103—114.
- Kowalski H., *Początki kultu wodzów i władzy charyzmatycznej w Rzymie w okresie późnej republiki*, „*Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym*” 2014, 30 (3), s. 101—111.
- Kowalski H., *Prawne i filozoficzne aspekty kary śmierci w procesie Katylinarczyków*, w: *Kara śmierci w starożytnym Rzymie*, red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 1996, s. 41—57.
- Kowalski H., „*Supplicationes*” Gajusza Juliusza Cezara, „*Wiek Stare i Nowe*” 2015, 8 (13), s. 9—27.
- Kraaz A., *Vergöttlichungstendenzen am Ende der römischen Republik am Beispiel Caesars und Oktavianus*, Berlin 1993.
- Lange C.H., *Triumph and Civil War in the Late Republic*, „*Papers of the British School at Rome*” 2013, 81, s. 67—90.
- Leigh M., *Lucan's Caesar and the Sacred Grove: Deforestation and Enlightenment in Antiquity*, w: *Interpretare Lucano*, a cura di P. Esposito, L. Nicastrì, Napoli 1999, s. 167—205.
- Linderski J., *The Augural Law*, w: *Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt*, Bd. 2, 16,3, Berlin 1986, s. 2146—2312.
- Löhr G., *Religionskritik in der griechischen und römischen Antike*, „*Saeculum*” 1998, 49,1, s. 1—21.
- Łoposzko T., *Attempts at Rescinding Caesar's Bills of 59 B.C.*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 1977, 32/1, sect. F, s. 1—28.
- Mäckel I., *Das Zeitbewusstsein und der Bürgerkrieg. Eine Untersuchung zur geistigen und politischen Situation im Umbruch zwischen Republik und Principat*, Göttingen 2002.
- Matijević K., *Marcus Antonius und die Vergottung Caesar*, w: *Rom, Germanien und das Reich: Festschrift zu Ehren von Rainer Wiegels anlässlich seines 65. Geburtstages*, hrsg. R. Wiegels, W. Spickermann, K. Matijević, H.H. Steenken, St. Katharinen 2005, s. 46—79.
- Merguet H., *Lexicon zu den philosophischen Schriften Cicero's*, Bd. 2, Hildesheim 1961.
- Merguet H., *Lexicon zu den Reden des Cicero*, Bd. 2, Hildesheim 1962.
- Momigliano A., *The Theological Efforts of the Roman Upper Classes in the First Century B.C.*, „*Classical Philology*” 1984, 79, s. 199—211.
- Morawiecki L., *Symbole urzędów religijnych na monetach republiki rzymskiej*, w: *Religie w świecie starożytnym*, red. D. Musiał, M. Ziółkowski, Toruń 1993, s. 72—79.
- Morawiecki L., *Władza charyzmatyczna w Rzymie u schyłku Republiki (lata 44—27 p.n.e.)*, Poznań—Gniezno 2014.
- Morrell K., *Cato, Caesar, and the Germani*, „*Antichthon*” 2015, 49, s. 73—93.

- Östenberg I., *Triumph and Spectacle. Victory Celebrations in the Late Republican Civil Wars*, w: *The Roman Republican Triumph Beyond the Spectacle*, eds. C.H. Lange, F.J. Vervaeke, Roma 2014, s. 181—193.
- Östenberg I., *Veni Vidi Vici and Caesar's Triumph*, „Classical Quarterly” 2013, 63/2, s. 813—827.
- Ramsey J.T., Licht L.A., *The Comet of 44 BC and Caesar's Funeral Games*, Atlanta 1997.
- Rogosz N., *Polityczna rola senatu w Republice Rzymskiej w latach 59—55*, Katowice 2004.
- Sauer V., *Religiöses als Argument im politischen Alltag der späten römischen Republik*, w: *Zwischen Krise und Alltag. Antike Religionen im Mittelmeerraum*, hrsgg. P. Barceló, P. Riemer, J. Rüpke, J. Scheid, Stuttgart 1999, s. 187—196.
- Scheid J., *Die Parentalien für die verstorbenen Caesaren als Modell für den römischen Totenkult*, „Klio” 1993, 75, s. 188—201.
- Scheid J., *La religion romaine à la fin de la République et au début de l'Empire*, w: *Die späte Römische Republik*, sous la dir. de H. Bruhns, J.-M. David, W. Nippel, Rome 1997, s. 127—139.
- Scheid J., *Le délit religieux dans la Rome tardo-républicaine*, w: *Le délit religieux dans la cité antique*, Rome 1981, s. 117—171.
- Scheid J., *Religion et piété à Rome*, Paris 1985.
- Scheid J., *The Expiation of Impieties. Committed without Intention and the Formation of Roman Theology*, w: *Transformations of the Inner Self in Ancient Religions*, eds. J. Assman, G. Stroumsa, Leyden—Boston—Köln 1999, s. 331—347.
- Smith R.E., *The Significance of Caesar's Consulship in 59 B.C.*, „Phoenix” 1964, 18, 4, s. 303—313.
- Die späte Römische Republik. La fin de la République Romaine. Un débat franco-allemand d'histoire et historiographie*, sous la dir. de H. Bruhns, J.-M. David, W. Nippel, Rome 1997.
- Stepper R., *Der Oberpontifikat von Caesar bis Nerva. Zwischen Tradition und Innovation*, w: *Zwischen Krise und Alltag. Antike Religionen im Mittelmeerraum*, hgg. C. Bartsch, U. Egelhaaf-Gaiser, R. Stepper, Stuttgart 1999, s. 171—185.
- Śnieżewski S., *Wojna, pokój i bogowie w starożytnym Rzymie*, Kraków 2006.
- Tatum W.J., *Always I am Caesar*, Blackwell 2008.
- Wardle D., *Caesar and Religion*, w: *A Companion to Julius Caesar*, ed. M. Griffin, Blackwell 2009, s. 100—111.
- Weinstock S., *Divus Iulius*, Oxford 1971.
- Yavetz Z., „*Exstimatio*”, „*Fama*”, and the *Ides of March*, „Harvard Studies in Classical Philology” 1974, 78, s. 35—65.

Henryk Kowalski

## The *Impietas* of G. Julius Caesar

### Summary

The declining years of the Republic brought many transformations and the development of new political, social and religious ideologies. Gaius Julius Caesar was indisputably one of the greatest religious “innovators” in this period. In this context, accusations of *impietas* against Caesar, leveled by his adversaries, are characteristic. They can be divided into several categories:

- negation of the existence of the gods: this accusation concerned Caesar's statement during the Catilinarian trials that death brought rest rather than agony; that beyond death there was no

- more worry or joy. Marcus Porcius Cato accused Caesar of the lack of belief in the afterlife and in punishment after death;
- violations of the *sacrosanctitas* of the tribunes of the people Epidius Marullus and Caesetius Flavius, whom Caesar deprived of power;
  - *profanatio templi*, connected with the placing of the statute of the commander (Caesar) in the quadriga on the Capitoline Hill, with the globe at Caesar's feet, and a picture bearing the inscription "To Invincible God" (*Deo invicto*), which was put in the Quirinus temple;
  - *violatio luci*: Caesar was accused of cutting down the "holy grove" near Marseille;
  - *contra auspicia*: Caesar was accused of ignoring the observation of the sky in 59 BCE and *obnuntiatio* of Bibulus;
  - *bella impia*: the main charge was that of triggering the civil war, which was explicitly called: *bellum impium, scelerum, nefandum*, and, furthermore, *supplicationes, ovatio* and *triumphus* were not allowed for victories;
  - posthumous *impietas*: Caesar was commemorated by special Parentalia and *supplicationes*, which Cicero regarded as "*inexpiabiles religiones*".


Key words: Caesar, Roman religion, cult of leaders, *impietas*, civil wars



Maciej Piegdon

Uniwersytet Jagielloński

[maciej.piegdon@uj.edu.pl](mailto:maciej.piegdon@uj.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0002-1720-5913>

## „Transpadanos et Ambranos” w działaniach politycznych G. Juliusza Cezara w latach 60. I wieku p.n.e.

Abstrakt: W latach 60. I wieku p.n.e. ważnym czynnikiem w polityce rzymskiej była sprawa przyznania pełnego obywatelstwa ludności prowincji Galii Przedalpejskiej zamieszkującej tereny za rzeką Pad. W swojej działalności politycznej do tego postulatu odwoływał się G. Juliusz Cezar, który już w 67 roku p.n.e. próbował wykorzystać niezadowolenie tzw. Transpadanów ze swojego statusu prawnego. W kolejnych latach Cezar sięgał po wsparcie ze strony mieszkańców Galii Przedalpejskiej, nie tylko podsycając ich nastroje w 65 roku p.n.e., lecz także prowokując do wystąpień tajemniczych „Ambranos”. Efektem tych działań była budowa relacji klienckich, które przyniosły mu duże korzyści w walce o władzę w latach 50. i 40. I wieku p.n.e.

Słowa kluczowe: „causa Transpadanorum”, G. Juliusz Cezar, północna Italia, „Gallia Cisalpina”, „Transpadani”

W drugiej połowie 59 roku<sup>1</sup> trybun ludowy i zwolennik Cezara, P. Watyniusz, przeprowadził na zgromadzeniu *lex Vatinia de provincia Caesaris*, która oddawała w zarząd Cezarowi jako namiestnikowi Galii Przedalpejską, Ilirię oraz Galii Narbońską (tę ostatnią otrzymał od senatu, ponieważ zmarł jej dotychczasowy namiestnik Kw. Cecyliusz Metellus Celer)<sup>2</sup>. W trakcie swego długiego namiestnictwa udało mu się podporządkować dla Rzymu nie tylko ogromne obszary dzisiejszej

<sup>1</sup> Wszystkie daty wymienione w tekście artykułu odnoszą się do czasów przed Chrystusem.

<sup>2</sup> *Lex Vatinia*: Cic., *Att.* 8, 3; *Vat.* 15; *Sest.* 64; *Prov. cons.* 15; 17; *Liv., per.* 103; *Vell.* II, 44; *Plut., Caes.* 14; *Pomp.* 48; *Crass.* 14; *Cat. Min.* 33; *Suet., Jul.* 22; *App., BC XIV*, 13, 48; *Cass. Dio XXXVIII*, 8; *Oros.* VI, 7, 1; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas — Aspetti costituzionali della romanizzazione in Transpadana*, Padova 1979, s. 379–394; K. Bringmann, *Historia republiki rzymskiej*, przeł. A. Gierlińska, Poznań 2010, s. 236–263. Przekazanie Galii Narbońskiej Cezarowi: T.C. Brennan, *The Praetorship in the Roman Republic*, vol. 2, Oxford 2000, s. 579.

Francji, należące do licznych plemion celtyckich, oraz odbyć wyprawę do Brytanii, lecz przede wszystkim zostać najbardziej wpływowym politykiem w republice i wygrać rywalizację o władzę z Gn. Pompejuszem Wielkim<sup>3</sup>. Możliwości militarne i logistyczne, jakie dawały mu wszystkie jego prowincje, w tym największa z nich Gallia Cisalpina, odegrały w jego drodze do jedynowładztwa niebagatelną rolę<sup>4</sup>. Pobyt Cezara w Galii Przedalpejskiej w latach 50. nie był jednak jego pierwszym kontaktem z tymi terenami, a początków jego związków z tą prowincją należy dozukiwać się znacznie wcześniej, a mianowicie u progu lat 60. I wieku.

Cesar swą drogę do wielkiej kariery zaczynał jako mało znaczący uczestnik politycznych gier, głównie ze względu na młody wiek i niezbyt imponującą pozycję. Nie wynikało to z braku zdolności. System polityczny w Rzymie wprowadzał ograniczenia wynikające z wieku oraz przerwy w pełnieniu urzędów w *cursus honorum*, czego przykładem były ustawy Sulli *leges Corneliae de annalis* i *de magistribus*<sup>5</sup>. Młody Cezar doskonale jednak wyczuwał sytuację polityczną ówczesnego Rzymu w danym momencie. Był związany, dzięki koneksjom rodzinnym, z polityczną opcją populistów. Jego ciotką była żona wielkiego wodza G. Mariusza, a żoną — Kornelia, córka drugiego wybitnego populara, L. Korneliusza Cynny. Właśnie na początku lat 60. dał wyraz swym politycznym sympatiom i rodzinnym koneksjom, prezentując na pogrzebach ciotki i żony wizerunki G. Mariusza, co wzbudziło liczne kontrowersje.

Sytuacja polityczna w Rzymie na przełomie lat 70. i 60. I wieku była złożona. W związku z podważeniem pozycji i autorytetu następców Sulli wpływ na władzę mieli znów popularzy, którzy porozumieli się z dawnymi dowódcami Sulli — M. Licyniuszem Krassusem i przede wszystkim Gn. Pompejuszem Wielkim<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Caes., *Bell. Civ.* 3, 87; Liv., *per.* 110; Luc., *Phars.* IV, 462; E.G. Hardy, *Some Problems in Roman History. Ten Essays bearing on the administrative and legislative work of Julius Caesar*, Oxford 1924, s. 51—54, 132; U. Ewins, *Enfranchisement of Cisalpine Gaul*, „Papers of the British School of Rome” 1955, 23, s. 82—83; H. Galsterer, *Aspetti della romanizzazione nella Cisalpina*, „Antichità Altoadriatiche” 1991, 37: *Preistoria e protostoria dell’Alto Adriatico*, s. 171—172; E. Buchi, *Roma e la Venetia orientale dalla guerra sociale alla prima età augustea*, w: *Studi e ricerche sulla Gallia Cisalpina. Vigilia di romanizzazione. Altino e il Veneto orientale tra II e I sec. a.c. Atti del Convegno, Venezia, S. Sebastiano, 2—3 dicembre 1997*, Roma 1999, s. 310—311.

<sup>4</sup> M. Piegoń, *Caesar et Transpadani: ludność Galii Cisalpejskiej w polityce Gajusza Juliusza Cezara*, „Nowy Filomata” 2004, 8 (4), s. 259—270; Idem, *Galia Przedalpejska. Studia nad rzymską obecnością w północnej Italii w III—I w. p.n.e.*, Kraków 2009, s. 113—119, 171—172.

<sup>5</sup> Ustawy Sulli: Cic., *Phil.* 5, 48; *Leg. Agr.* 2, 3; *Off.* 2, 17; Plut., *Sull.* 33; App., *BC XIII*, 101; M. Cary, H.H. Scullard, *Dzieje Rzymu*, t. 1, przeł. J. Schwakopf, Warszawa 1992, s. 357, 403, 456—463; R. Seager, *Sulla*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9, eds. J.A. Crook, A. Lintott, E. Rawson, Cambridge 1994, s. 203; H. Kowalski, *Rola polityczna kapłanów w Rzymie w okresie schyłku Republiki*, w: *W 2500-lecie powstania Republiki Rzymskiej*, red. A. Kunisz, Katowice 1995, s. 33. Sulla zorganizował na terenie Italii prowincję — Galię Cisalpińską, zob. M. Piegoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 199—206.

<sup>6</sup> Układ Pompejusza z populistami oraz Krassusem: App., *BC XIII*, 121; Plut., *Pomp.* 21; N. Rogosz, *Polityczna rola trybunatu ludowego w Rzymie w latach restauracji sullańskiej (78—70)*, Katowice 1992, s. 72—117. Najprawdopodobniej był to lipiec 71 roku, przed wyborami: J. Linderski, *Rzymskie*



W 70 roku zostali oni konsulami i mimo wzajemnej niechęci oraz rywalizacji doprowadzili do zniesienia najważniejszych ustaw polityczno-ustrojowych dyktatora. Nie oznaczało to, że optymaci stracili wpływ na sprawy państwa. W kolejnych latach najważniejszymi urzędnikami zostawali nadal przedstawiciele tej opcji politycznej, oni też przeważali w senacie<sup>7</sup>.

Spojrzenie na politykę republiki z perspektywy samego tylko Rzymu stanowi jedynie część obrazu skomplikowanej sytuacji wewnętrznej tego państwa. W rzymskich prowincjach oraz w państwach zależnych od republiki pogłębiająca się rywalizacja rzymskich polityków również znajdowała swe odzwierciedlenie. Z takim stanem rzeczy mamy właśnie do czynienia w Galii Przedalpejskiej, gdzie oprócz lokalnych spraw (zmagania z ciągle niezależnymi szczepami alpejskimi, podział mieszkańców na posiadających obywatelstwo rzymskie oraz status latyński)<sup>8</sup> odbijały się głośnym echem podziały i konflikty w samym Rzymie.

Przede wszystkim wojna ze sprzymierzeńcami radykalnie zmieniła sytuację prawną ludności Galii Przedalpejskiej. Rozwiązania prawne, które republika była zmuszona wprowadzić w trakcie tej wojny, dotyczyły zarówno kolonii latyńskich, jak i rzymskich sprzymierzeńców z Cisalpiny<sup>9</sup>. Ustawy *lex Iulia*, *lex Plautia Papiria* czy *lex Cornelia* nadawały pełne obywatelstwo rzymskie różnym grupom ludności w Italii, bez względu na miejsce ich zamieszkania. Dotyczyło to także Cisalpiny, gdyż *civitas optimo iure* uzyskali wszyscy ci, którzy posiadali wcześniej status latyński. Chodziło przede wszystkim o kolonistów z Ariminum, Placencji, Kremony, Bononii, Akwilei i Lukki oraz osadników indywidualnych z obszarów na południe od rzeki Pad. Właśnie tam w III i II wieku republika wysłała ich najwięcej<sup>10</sup>.

---

zgrupowania wyborcze od Sulli do Cezara, Kraków 1966, s. 108. Por. M. Piegdoń, *Krassus. Polityk niespełnionych ambicji*, [wyd. drugie], Kraków 2014, s. 74–78.

<sup>7</sup> Zniesienie ustaw: Cic., *Verr.* 1, 15; *Div. Caec.* 3, 8; *De imp. Cn. Pomp.* 62; Sall., *Cat.* 38, 1; Caes., *Bell. Civ.* 1, 7; Vell. II, 30; Suet., *Iul.* 5; Plut., *Pomp.* 22; App., *BC XIII*, 121; Cass. Dio XXXVI, 38; F.R. Cowell, *Cicero and the Roman Republic*, Victoria 1962, s. 224; D. Stockton, *The First Consulship of Pompey*, „Historia” 1964, 18, s. 210–212; M. Cary, H.H. Scullard, *Dzieje Rzymu...*, s. 475–476; N. Rogosz, *Polityczna rola trybunatu ludowego...*, s. 96, 98–104; R. Seager, *The Rise of Pompey*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9..., s. 224–225; M. Piegdoń, *Krassus...*, s. 78–86.

<sup>8</sup> Walki Rzymu z plemionami alpejskimi: M. Piegdoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 102–103. Por. uwagi w dalszej części artykułu.

<sup>9</sup> E. Bispham, *From Asculum to Actium. The Municipalization Italy from the Social War Augustus*, Oxford 2007, s. 224–465; M. Piegdoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 106–108, 195–198.

<sup>10</sup> *Lex Iulia*, *lex Plautia-Papiria*, *lex Cornelia*: Cic., *Balb.* 8, 21; *Arch.* 4, 5; *Fam.* 13, 30; *Schol. Bob.* 6–7 fragm. 175 Stangl.; Sisenna fragm. 119 i 120 Peter; Vell. II, 16, 4; App., *BC I*, 49, 212; Gell. 3, 4, 3; Licin. 15; E.G. Hardy, *Some Problems in Roman History...*, s. 47–48; A.N. Sherwin-White, *The Roman Citizenship*, Oxford 1973, s. 144–156; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 141–143; J. Zając, *Aquileia. Status administracyjny antycznego miasta (III w. p.n.e.—II w. p.n.e.)*, „Balcanica Posnaniensia” 1984, 3, s. 208–210; E. Gabba, *Dallo stato-città allo stato municipale*, w: *Storia di Roma*, t. 2, Torino 1990, s. 704–705; E. Buchi, *Roma e la Venetia orientale...*, s. 303–304; S. Kendall,

Cisalпина była zamieszкана nie tylko przez ludność posiadającą status lатыński (ta przeważała głównie na terenach odebranych kiedyś eksterminowanym celtyckim Senonom i Bojom oraz deportowanym liguryjskim Apuanom), wśród jej mieszkańców większość stanowiła bowiem ludność autochtoniczna, rzymscy sprzymierzeńcy. Ciężkie zmagania w *bellum sociale* i chęć zabezpieczenia przez republikę flanki północnej zmusiły rządzących do podjęcia działań mających rozwiązać problem statusu nitalyńskiej ludności Cisalpiny, która nie została objęta ustawą z lat 90—89<sup>11</sup>. Zadanie to było bardzo skomplikowane ze względów prawnych, gdyż sprzymierzeńcy zamieszkujący Cisalpinę dzielili się na różne kategorie, a każdą z nich łączył z Rzymem odrębny traktat (*foedus*). Obok powoli romanizujących się plemion celtyckich i liguryjskich, z którymi Rzym zawarł *foedera* w pierwszej połowie II wieku, istniały także związki plemienne (np. Wenetowie) oraz osady sprzymierzone, jak Rawenna, Genua czy Pisa, z którymi Rzym łączyły inne porozumienia i sojusze niż z pokonanymi plemionami celtyckimi i liguryjskimi<sup>12</sup>. Realizacją tego celu zajął się konsul 89 roku — Gn. Pompejusz Strabon<sup>13</sup>. Sprawa była pilna, tym bardziej że jakieś kontyngenty wojskowe z Cisalpiny mogły pojawić się w obozach obu stron *bellum sociale*. Mieszkańcy tego obszaru uczestniczyli w wojnie ze sprzymierzeńcami tylko w niewielkim stopniu, ale istniała obawa, że ich udział się zwiększy<sup>14</sup>. Konsul w ramach swojej *provincia* otrzymał zadanie uregulowania stosunków polityczno-prawnych w Cisalpinie. Jego władzy podlegały na pewno tereny na północ od rzeki Pad. Natomiast trudno rozstrzygnąć, czy zostały mu podporządkowane obszary na południe od tej rzeki, w tym Liguria, i czy pozostali tam potomkowie Celtów i Ligurów otrzymali status lатыński czy też *civitas optimo iure* na mocy ustaw z lat 90—89. Nie jest to wykluczone<sup>15</sup>. Ten ambitny polityk przeprowadził *lex Pompeia*

*The struggle for Roman citizenship: Romans, allies, and the wars of 91—77 BCE*, [Gorgias Press] 2013, s. 353—365, 775—784; J. Dart, *The Social War, 91 to 88 BCE, A History of Italian Insurgency against the Roman Republic*, Surrey 2015, s. 171—188 *contra* H. Mouritsen, *Italian Unification. A study in Ancient and Modern Historiography*, „Bulletin of the Institute of Classical Studies”, Supplement 1998, 70, s. 153—173. Osady w północnej Italii: Hirt., *BG VIII*, 50; 51; *CIL V*, 8288 (A) = *CIL I*<sup>2</sup>, 2198 p. 1093 = *ILLRP 538* (A i B) = *Imagines 226* (Akwileja); Asc., *Pis.* 2 (Placencja); Cic., *Fam.* 13, 13 (Lukka).

<sup>11</sup> M. Piegoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 106—108, 195—198.

<sup>12</sup> Cic., *Balb.* 22; *Fam.* 8, 1, 4 (Rawenna); G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 150—156 *contra* A.N. Sherwin-White, *The Roman Citizenship...*, s. 159, przyp. 2. Herakleja i Neapolis: Cic., *Balb.* 8, 21; *Arch.* 6; A. Krawczuk, *Virtutis ergo. Nadania obywatelstwa rzymskiego przez wodzów Republiki*, Kraków 1963, s. 78; L. Morawiecki, *Monety miejskie Italii w II i I w. p.n.e.*, w: *Miasto w starożytności*, red. L. Mrozewicz, K. Balbuza, Poznań 2004, s. 152—154; M. Piegoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 179—188.

<sup>13</sup> Gn. Pompejusz Strabon: Liv., *per.* 73, 74, 75, 76; Vell. II, 20—21; App., *BC I*, 63; 66; Oros. V, 19, 10; U. Ewins, *Enfranchisement of Cisalpine...*, s. 75.

<sup>14</sup> *CIL I*<sup>2</sup>, 864—866; Sall., *Hist.* I fragm. 20—22; Plut., *Sert.* 4; App., *BC XIII*, 42; 50; A.N. Sherwin-White, *The Roman Citizenship...*, s. 140.

<sup>15</sup> Część badaczy uważa, że autochtoni z obszarów na południe od Padu nie otrzymali *civitas optimo iure*: U. Ewins, *Enfranchisement of Cisalpine...*, s. 77 *contra* A.N. Sherwin-White, *The Ro-*

*de Transpadanis*, znaną głównie z krótkiej wzmianki komentatora dzieł Cycerona, Askoniusza<sup>16</sup>. Ustawa Pompejusza Strabona dotyczyła przede wszystkim ludności autochtonicznej zamieszkującej tereny na północ od rzeki Pad (*Transpadani*), ale obszar jego działalności był najprawdopodobniej znacznie szerszy. Świadczy o tym fundacja kolonii, co było najprawdopodobniej jego dziełem, w Alba Pompeja w Ligurii oraz Laus Pompei i na miejscu zniszczonego przez Retów Comum<sup>17</sup>. W tym przypadku status kolonistów łatyńskich nadano osadom autochtonów (mniej więcej dwudziestu) sprzymierzonych z Rzymem bez całej skomplikowanej procedury zakładania ich od podstaw, dlatego też określane są one w literaturze współczesnej mianem „kolonii fikcyjnych”<sup>18</sup>. Ich mieszkańcy uzyskali status łatyński i prawdopodobnie wszystkie związane z tym prawa. Nie jest też wykluczone, że porządkowanie stosunków wewnętrznych w Cisalpinie, a zwłaszcza na terenach na północ od rzeki Pad, miało szerszy wymiar, gdyż źródła (Pliniusz Starszy) informują o kategorii *ad-tributio*. Stanowiła ją ludność autochtoniczna mieszkająca poza dużymi ośrodkami, a która miała zostać przypisana do osad o statusie kolonii łatyńskich<sup>19</sup>.

W okresie wojny domowej w latach 83—81 tereny Cisalpinii były miejscem działań wojennych prowadzonych zarówno przez popularów, jak i zwolenników Sulli<sup>20</sup>. Skutkowało to dużymi zniszczeniami. Źródła nie informują jednak, aby po zwycięstwie Sulli obszar ten został dotknięty poważnymi represjami z jego strony. Znana

---

*man Citizenship...*, s. 158—159. Przyznanie przez Pompejusza Strabona obywatelstwa rzymskiego mieszkańcomi Rawenny: Cic., *Balb.* 22, 50; *Fam.* 8, 1, 4; A. Krawczuk, *Virtutis ergo...*, s. 87—89; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 150—153.

<sup>16</sup> Asc., *Pis.* 2—3.

<sup>17</sup> E.G. Hardy, *Some Problems in Roman History...*, s. 45—47; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 148—150, 156; H. Galsterer, *Aspetti della romanizzazione nella Cisalpina...*, s. 170—173; M. Tarpin, *Le coloniae lege Pompeia: una storia impossibile?*, w: *Studi e ricerche sulla Gallia Cisalpina XXVI, Trans Padum... usque ad Alpes. Roma tra il Po e le Alpi: dalla romanizzazione alla romanità. Atti del convegno Venezia 13—15 maggio 2014*, a cura di G. Cresci Marone, Roma 2015, s. 214.

<sup>18</sup> G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 157. Działalność Pompejusza Strabona: Vell. II, 20—21; Plut., *Pomp.* 4; App., *BC XIII*, 47, 204—207; 50, 216; 52, 227; 63, 283—284; 67, 304; 68, 312; Oros. V, 19, 10; U. Ewins, *Enfranchisement of Cisalpine...*, s. 75—83; A. Krawczuk, *Virtutis ergo...*, s. 47—56; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 177—179.

<sup>19</sup> Plin., *NH III*, 134; *CIL V*, 7231 = *ILS 94*; U. Ewins, *Enfranchisement of Cisalpine...*, s. 77—78; A. Albertini, *Romanità di Brescia antica*, Brescia 1978, s. 39—42, 49—50; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 158—164; 189—214; P. Garnsey, W. Scheidel, *Cities, Peasants and Food in Classical Antiquity*, Cambridge 1998, s. 45—46 *contra* L.R. Taylor, *The Voting Districts of the Roman Republic*, Roma 1960, s. 128. Por. *CIL V*, 2, 7749; D. Faoro, “*Gentes*” e “*civitates adtributae*”. *Fenomeni contributivi della romanità cisalpina*, w: *Simblos. Scritti di storia antica*, a cura di L. Criscuolo, G. Geraci, A. Bencivenni, Bologna 2015, s. 155—200.

<sup>20</sup> Cic., *Verr.* 2, 1, 14; Liv., *per.* 88; Vell. II, 28; Plut., *Sull.* 27; *Pomp.* 7—8; App., *BC XIII*, 80; 86—92; A. Krawczuk, *Virtutis ergo...*, s. 24—27; T.P. Wiseman, *New Men in the Roman Senate, 139 B.C.—A.D. 14*, Oxford 1971, s. 256—257; R. Seager, *Sulla...*, s. 187—197; M. Piegdoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 108—109, 169.

jest jedynie wzmianka o tym, że przy *via Aemilia*, między Bononią a Rawenną, powstało Forum Cornelli, którego fundacja jest łączona z osadnictwem dyktatora<sup>21</sup>. Należy także podkreślić, że w tym okresie utworzono lub dokończono proces tworzenia nowej prowincji rzymskiej — Galii Przedalpejskiej (*Gallia Cisalpina*)<sup>22</sup>. Nie omawiając szczegółów okoliczności jej ustanowienia, należy podkreślić, że wyznaczenie prawnej i rzeczywistej granicy między Italią a Galią Przedalpejską na rzekach Rubikon i Magra<sup>23</sup> miało istotne znaczenie dla mieszkańców nowej prowincji. W jej ramach funkcjonowała ludność posiadająca różne statusy prawne: obywatele, posiadacze statusu lатыńskiego i *socii*. Szczególnie interesująca jest obecność dużej liczby pełnoprawnych obywateli rzymskich, którzy zamieszkiwali głównie tereny na południe od rzeki Pad (Cispadana) i znaleźli się w nowo utworzonej prowincji.

Dychotomia pomiędzy mieszkańcami prowincji, a więc obywatelami rzymskimi, w południowej jej części, a posiadaczami statusu lатыńskiego, osiadłymi głównie za Padem, stała się przyczyną licznych napięć i konfliktów politycznych oraz społecznych, począwszy od lat 70. I wieku aż do 49 roku, kiedy mieszkańcy nieposiadający obywatelstwa rzymskiego — *Transpadani* — otrzymali *civitas optimo iure*. Chęć zrównania statusu mieszkańców Galii Przedalpejskiej stała się ważnym argumentem w rozgrywkach politycznych w latach 70., 60. i 50. I wieku wykonywanym przez różnych polityków w Rzymie. Aktywność w sprawie zmiany sytuacji prawnej Transpadanów była traktowana najczęściej instrumentalnie. Za interesowanie tą kwestią kończyło się szybko, gdy politycy osiągnęli własne cele lub też napotykali na poważny opór w rozwiązaniu tej sprawy ze strony przeciwników politycznych<sup>24</sup>. Działania te trafiały na podatny grunt, gdyż Transpadanowie oka-

<sup>21</sup> Prudent., *Perist.* 9, 1; A. Krawczuk, *Virtutis ergo...*, s. 78—79; P.A. Brunt, *Italian Manpower 225 B.C.—A.D. 14*, Oxford 1971, s. 300—312, 573; J.R. Patterson, *Colonization and historiography: the Roman Republic*, w: *Greek and Roman Colonization. Origins, Ideologies and Interactions*, eds. G. Bradley, J.-P. Wilson, Swansea 2006, s. 205—206; M. Piegoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 169—170.

<sup>22</sup> Licin. 32; *CIL* I<sup>2</sup>, 739 = V, 863; Sall., *Hist. fragm.* II 94; 98, 10 M; Cic., *Verr.* 2, 1, 12—14; *Pis.* 26, 62; *Brut.* 92, 318; Liv., *per.* 77; 90; Vell. II, 20, 1; Val. Max. IX, 7, 2; Plut., *Pomp.* 16; App., *BC XIII*, 63, 283; 66, 303; 67, 308; 86, 393; 107, 502; E.G. Hardy, *Some Problems in Roman History...*, s. 46—49, 232; U. Ewins, *Enfranchisement of Cisalpine...*, s. 75—76; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 145—177, 179—189, 207—214; G. Bandelli, *Il governo romano nella Transpadana orientale (90—42 a.c.)*, „*Antichità Altoadriatiche*” 1986, 28: *Aquileia nella “Venetia et Histria”*, s. 44—46; H. Galsterer, *Aspetti della romanizzazione nella Cisalpina...*, s. 166—167; J. Zając, *Od Wenetów do Rzymian...*, s. 25; E. Buchi, *Roma e la Venetia orientale...*, s. 305—306; T.C. Brennan, *The Praetorship...*, vol. 2, s. 363—364, 576; V.V. Iasbez, *Aquileia dalla seconda guerra istrice all’età postsillana*, „*Antichità Altoadriatiche*” 2003, 54: *Aquileia dalle origini alla costituzione del ducato longobardo. Storia — Amministrazione — Società*, s. 143—145; M. Piegoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 199—206.

<sup>23</sup> Tac., *Ann.* XII 23; Sen., *Brev. vit.* 13, 8; Cass. Dio XLIII, 49, 2; XLIII, 50, 1; N. Purcell, *The City of Rome and the “Plebs Urbana” in the Late Republic*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9..., s. 649; A. Keaveney, *Sulla: The Last Republican*, London 2005, s. 193, 200.

<sup>24</sup> Cic., *Quinc.* 20—21; Sall., *Hist.* II fragm. 98; Liv., *per.* 90; Plut., *Pomp.* 7; 16; 22—27; 43—47; *Crass.* 12—14; *Caes.* 5—13; Cic. 10—27; *Cat. Min.* 16—31; *Lucull.* 37—39; Front., *Strat.* 1, 9, 3; App.,

zywali swe niezadowolenie z przyznanego im statusu najprawdopodobniej już na początku lat 70. I wieku<sup>25</sup>.

W latach 78—70 Galia Cisalpińska była areną konfliktów, które rozgrywały się pomiędzy rządzącymi sullańczykami a dążącymi do obalenia ustawodawstwa Sulli popularami. Pierwszy taki konflikt miał miejsce już rok po śmierci dyktatora, gdy jeden z konsulów, a mianowicie M. Emiliusz Lepidus, przeszedł na stronę popularów, próbował restytuować urząd trybunów ludowych z wszystkimi ich uprawnieniami, które zostały im odebrane przez Sullę, a także zapewnić zwrot majątków wywłaszczonym oraz przywrócić prawo zbożowe. Jednak na skutek oporu jego kolegi, Kw. Lutacjusza Katullusa, oraz większości senatu odrzucono wspomniane projekty ustaw. Senat, chcąc pozbyć się Lepidusa z miasta, przydzielił mu jako prokonsulowi zadanie przywrócenia porządku w Fiesole w Etrurii, gdzie doszło do lokalnych rozruchów. Lepidus, otrzymawszy imperium prokonsularne w 77 roku, nie tylko nie stłumił buntu, lecz stanął na jego czele, a jego współpracownik, działający w Galii Narbońskiej M. Juniusz Brutus, udał się do Galii Cisalpińskiej, gdzie zdołał pozyskać zwolenników<sup>26</sup>. Trudno powiedzieć, jakimi hasłami posługiwał się Brutus i czym skłonił mieszkańców tej prowincji do przyłączenia się do ruchu Lepidusa. Być może istotne znaczenie miały w tym przypadku koneksje rodu Emiliuszy, tak zasłużonego dla Galii, oraz jego liczna klientela. Z pewnością dużą rolę odegrał fakt, że Brutus dowodził na tym terenie już wcześniej, w czasie wojny domowej, co pozwoliło mu zjednać sobie licznych zwolenników<sup>27</sup>. Podjęta

---

BC XIII, 121; XIV, 1—9; Cass. Dio XXXVI—XXXVII; Oros. V, 22, 17; R. Syme, *The Roman Revolution*, Oxford 1939, s. 28—51; E. Badian, *Foreign Clientelae 264—70*, Oxford 1958, s. 163, 275—278; E. Gruen, *The Last Generation of the Roman Republic*, Berkeley—Los Angeles—London 1974, s. 6—46; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 195—196, 346—347; T.P. Wiseman, *The Senate and the Populares, 69—60 B.C.*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9..., s. 327—367; M.P. Rossignani, *Gli Aemilii e l'Italia del Nord*, w: *Splendida civitas nostra. Studi archeologici in onore di Antonio Frova. Studi e ricerche sulla Gallia Cisalpina*, t. 8, Roma 1996, s. 61—75; T.C. Brennan, *The Praetorship...*, vol. 2, s. 575; A. Ziółkowski, *Historia Rzymu*, Poznań 2004, s. 337—341; M. Piegdoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 109—117, 170—172, 206—208.

<sup>25</sup> Sall., *Hist. I fragm. 20*: „[...] citra Padum omnibus lex <in> gratia fuit [...]” (*lex Licinia-Mucia* z 95 roku); Plut., *Sert. 4*; App., *BC XIII, 42*; 50; E. Santamato, *Gruppi immigrati e loro gestione a Roma tra II e I sec. a.C.*, Napoli 2008, s. 143—150; M. Tarpin, *Le coloniae lege Pompeia: una storia impossibile?...*, s. 205—206.

<sup>26</sup> Liv., *per. 90*; Plut., *Pomp. 16*; Oros. V, 22, 17; E. Gruen, *The Last Generation...*, s. 6—46. M. Juniusz Brutus był też arbitrem w sporze pomiędzy ekwitami z Galii: Cic., *Quinc. 20—21*. Walczył z Pompejuszem w czasie wojny w 83—82 roku: Plut., *Pomp. 7*; E. Badian, *Foreign Clientelae...*, s. 275—278. M. Emiliusz Lepidus otrzymał jako prokonsul Galię Narbońską, a być może także i Galię Cisalpińską: T.C. Brennan, *The Praetorship...*, vol. 2, s. 575. Sytuacja taka zdarzała się dość często i później. Obie Galie jako prowincje otrzymał G. Aureliusz Kotta w 74 roku, G. Kalpurniusz Pizon w latach 68—64 i Cezar w 59 roku.

<sup>27</sup> E. Badian, *Foreign Clientelae...*, s. 163, 276; M.P. Rossignani, *Gli Aemilii e l'Italia del Nord...*, s. 61—75; M. Piegdoń, „*Viam feci...ponteis...poseivei...forum aedisque poplicas heic feci*”. *Political*



przez Lepidusa próba marszu na Rzym skończyła się klęską na moście Mulwijskim i pod Cosa. Przywracaniem porządku w Galii Cisalpińskiej zajął się Gn. Pompejusz, który pokonał zwolenników ruchu, a ich przywódcę Brutusa zamknął oblężeniem w Mutynie. Brutus, nie widząc szans na dalszą walkę, skapitulował i został zamordowany przez Pompejusza. Resztki wojsk Lepidusa, który wkrótce zmarł na Sardynii, zostały poprowadzone przez M. Perpernę do Hiszpanii, gdzie zasiliły przeciwników senatu, walczących pod wodzą Kw. Sertoriusza. Pompejusz jeszcze przez jakiś czas przywracał porządek w Galii Przedalpejskiej, dosięgając syna Lepidusa, L. Korneliusza Scypiona Azjatyckiego Emilianusa w Alba Pompeja. Następnie wyruszył przez przełęcz alpejskie i południową Galię do Hiszpanii, aby wesprzeć Kw. Cecyliusza Metellusa Piusa walczącego z Sertoriuszem<sup>28</sup>.

Mimo likwidacji zagrożenia ze strony Lepidusa i jego zwolenników kolejnym namiestnikiem Galii Przedalpejskiej w 74 roku został G. Aureliusz Kotta (nowy zwolennik popularów), który jako konsul 75 roku nie tylko przeszedł z obozu optymatów do popularów, lecz także przeprowadził *lex Aurelia de tribunicia potestate*, która przywracała trybunom ludowym część uprawnień odebranych im przez Sullę<sup>29</sup>. Namiestnik ten prowadził też jakieś akcje militarne na terenie swojej prowincji, ale szczególności jego działalności nie są znane<sup>30</sup>.

Pod koniec lat 70. Galia, podobnie zresztą jak cała Italia, stała się w obliczu poważnego niebezpieczeństwa, jakim było długo lekceważone przez Rzym powstanie niewolników pod wodzą Spartakusa. W 72 roku oddziały niewolnicze, które zamierzały początkowo wydostać się z Italii przez Apeniny i Alpy, spotkały się z oddziałami namiestnika Galii Cisalpińskiej, G. Kasjusza Longinusa. W bitwie pod Mutyną wojska rzymskie poniosły ciężką klęskę, podobnie jak inne próbujące już wcześniej powstrzymać marsz Spartakusa. Kres powstaniu położyła dopiero interwencja M. Licyniusza Krassusa, który po długich zmaganiach pokonał niewolników.

---

*Activity of M. Aemilius Lepidus in Northern Italy*, w: *Within the Circle of Ancient Ideas and Virtues. Studies in Honour of Professor Maria Dzielska*, red. K. Twardowska, M. Salamon, S. Sprawski, M. Stachura, M. Turlej, Kraków 2014, s. 197–208.

<sup>28</sup> Sall., *Hist.* II fragm. 98; Front., *Strat.* 1, 9, 3; Plut., *Pomp.* 16; App., *BC XIII*, 109; Oros. V, 22, 17; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 195–196, 346–347; R. Seager, *The Rise of Pompey*, w: *Cambridge Ancient History*, vol. 9..., s. 208–209, 212; P. Southern, *Pompejusz Wielki*, przeł. B. Mierzejewska, Warszawa 2004, s. 52–53; A. Ziółkowski, *Historia Rzymu...*, s. 337–338; K. Bringmann, *Historia republiki...*, s. 208–210. Oprócz Mutyny punktem oporu było także Reggium Lepidum: Oros. V, 22, 17; L. Malnati, *Reggio Emilia in età repubblicana*, w: *Lepidoregio. Testimonianze di età romana a Reggio Emilia*, a cura di G. Ambrosetti, R. Macellari, L. Malnati, Reggio Emilia 1996, s. 41; 43. L. Korneliusz Scypion Azjatycki Emilianus: G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 369–375.

<sup>29</sup> CIL I<sup>2</sup>, 739 = V 863; Sall., *Hist.* fragm. II, 98, 10 M; Cic., *Pis.* 26, 62; *Brut.* 92, 318; J. Zajac, *Od Wenetów do Rzymian. Studia epigraficzno-antroponomastyczne (I w. p.n.e.—I w. n.e.)*, Toruń 1991, s. 25; T.C. Brennan, *The Praetorship...*, vol. 2, s. 576.

<sup>30</sup> Cic., *Brut.* 92, 318.

Część niewolników, która uciekła na północ, być może do zachodniej części Gallii Cisalpińskiej lub Etrurii, została pokonana przez powracającego z Hiszpanii Pompejusza<sup>31</sup>.

Sytuacja polityczna w Rzymie po 70 roku była więc niezwykle dynamiczna. Pompejusz i Krassus, konsulowie 70 roku, byli skonfliktowani i nie ufali sobie do tego stopnia<sup>32</sup>, że w obawie o swoją pozycję w Mieście pozostali w nim, nie zdecydowali się na obranie prowincji<sup>33</sup>. Pompejusz dążył do osiągnięcia dowództwa, które dawałoby mu nadzwyczajne uprawnienia, tj. *imperium extraordinariae*. Nie było to możliwe w 69 roku, gdyż mimo obalenia ustawodawstwa sullańskiego i wzrostu roli popierających go *populares* urzędy konsulów sprawowali nieprzychylni mu optymaci — Kw. Hortensjusz Hortalus i Kw. Cecyliusz Metellus Kretykus<sup>34</sup>. Sytuacja zmieniła się dopiero w 68 roku, gdy urzędy pretorskie prawdopodobnie zdobyli trybunowie ludowi G. Licyniusz Macer i L. Kwinkcjusz. Właśnie Kwinkcjusz skrytykował zbyt szerokie uprawnienia Lukullusa, pozostającego na Wschodzie i prowadzącego z ramienia senatu wojnę z Mitrydatesem VI Eupatorem. Atak na Lukullusa był nie tylko inicjatywą jednego z trybunów, lecz szerszą kampanią. Rozporządzenia Lukullusa na Wschodzie szczególnie mocno dotknęły bowiem interesów finansowych publikanów, którzy postarali się, aby ich sprzymierzeńcy w Rzymie, ekwici, rozpoczęli starania najpierw o ograniczenie jego uprawnień, a następnie o pozbawienie go sprawowanego dowództwa. Kolejnymi niezadowolonymi byli żołnierze Lukullusa, którzy służyli jeszcze w armii L. Waleriusza Flakkusa i G. Flawiusza Fimbrii w latach 80., podburzani przez szwagra wodza, P. Klaudiusza Pulchra (Klodiusz). Prawdopodobnie za niektórymi z tych działań stał Pompejusz, który — jak wspomniano — dążył do zdobycia *imperium maius* i wzmocnienia swojej pozycji przez dalsze sukcesy militarne. Oprócz tego, że Lukullus był jednym z głównych optymatów rywalizującym od dawna z Pompejuszem, był on również narażony na ataki trybunów, którzy chętnie w interesie bądź popularów, bądź Pompejusza odebraliby mu jego uprawnienia. W wyniku ataków Kwinkcjusza najpierw pozbawiono Lukullusa Cylicji, a później Pontu i Bitynii. Nowi namiestnicy tych prowincji jednak nie tylko nic nie zrobili, aby przeciwstawić się nowej ofensywie Mitrydatesa, lecz także nie

<sup>31</sup> Sall., *Hist.* III fragm. 94; Liv., *per.* 95—97; Plut., *Crass.* 8—11; *Pomp.* 21; App., *BC XIII*, 116—120; Flor. II, 8; R. Kamienik, *Odwrót Spartakusa i fiasko przeprawy na Sycylię*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 1960, sect. F, 15, s. 1—20; Idem, *Studia nad topografią powstania Spartakusa*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 1973, sect. F, 28, *passim*.

<sup>32</sup> Plut., *Crass.* 7; 12; *Pomp.* 22; 23; App., *BC XIII*, 121; B.A. Marshall, *Crassus. A Political Biography*, Amsterdam 1976, s. 52—54; A.M. Ward, *Marcus Crassus and Late Roman Republic*, Columbia 1977, s. 103—104; P. Southern, *Pompejusz...*, s. 71; M. Piegdoń, *Krassus...*, s. 73—78.

<sup>33</sup> J. Iluk, *Kilka uwag o roli M. Licyniusza Krassusa w I triumwiracie*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego*” 1971, sect. H, s. 5; M. Piegdoń, *Krassus...*, s. 80—82.

<sup>34</sup> Optymaci odgrywali znaczącą rolę w senacie: A.M. Ward, *Marcus Crassus...*, s. 14—19; M. Piegdoń, *Krassus...*, s. 86—87. Rola senatu: N. Rogosz, *Polityczna rola senatu w Republice Rzymskiej w latach 59—55*, Katowice 2004.

pomogli Lukullusowi, który próbował odeprzeć króla Pontu. Zarzucano im więc, że zdobyli część uprawnień Lukullusa, aby przekazać je Pompejuszowi<sup>35</sup>.

Wcześniej postanowiono jednak uporać się z uciążliwym procederem piractwa, które utrudniało m.in. zaopatrywanie Italii i Rzymu w zboże. A. Gabiniusz, trybun 67 roku i stronnik Pompejusza, wprowadził pod obrady projekt prawa przyznającego dowództwo w wojnie z piratami. Szerokie uprawnienia, które dawała proponowana ustawa, miały być przekazane jedynie jednemu z byłych konsulów, który miał zostać wodzem. Z wystąpienia trybuna Gabiniusza wynikało, że dowódcą powinien zostać Pompejusz. Senat niemal w całości oponował przeciwko temu, ale musiał ustąpić, zastraszone przez wspierający Pompejusza plebs. Tylko G. Juliusz Cezar, młody senator, poparł projekt ustawy Gabiniusza<sup>36</sup>. Konsul G. Kalpurniusz Pizon za sprzeciw wobec projektu przyszłej *lex Gabinia* omal nie został zlinczowany przez tłum. Pompejusz starał się pokazać, że nie zależy mu na przejęciu dowództwa w planowanej wojnie z piratami. Była to jednak z jego strony jedynie gra<sup>37</sup>. Mimo wszystko optymaci starali się zablokować uchwalenie ustawy poprzez intercesję oddanych sobie trybunów — L. Trebeliusza i L. Roscjusza Othona. Wtedy Gabiniusz stwierdził, że pozbawi Trebeliusza urzędu i jednocześnie rozpoczął głosowanie nad projektem. Drugi z trybunów, Othon, próbował sugerować wybór innego wodza. W tym samym duchu wypowiadał się również dopuszczony do głosu przywódca optymatów, Kw. Lutacjusz Katullus, który ostrożnie i bez skutku dawał do zrozumienia, że dobrze byłoby wysłać kogoś innego w miejsce Pompejusza<sup>38</sup>. *Lex Gabinia de bello piratico* dawała Pompejuszowi szerokie uprawnienia i ogromne siły do walki z piratami na całym Morzu Śródziemnym. Już po trzech miesiącach udało mu się oczyścić z nich większą część morskiego terytorium<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> Cic., *Cluent.* 40, 110; 112; Sall., *Hist. fragm.* (Maur.) 3, 48; 11; Plut., *Lucull.* 5; 33—35; Cass. Dio XXXVI, 14; 15—17; B. Twyman, *Metelli, Pompeius and Prosopography*, w: *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt. Geschichte und Kultur Roms im Spiegel der neueren Forschung*, Bd. 1, hrsg. H. Temporini, Berlin—New York 1972, s. 864—871; A. Keaveney, *Lukullus*, przeł. A. Ziółkowski, Warszawa 1998, s. 126—132; S. Mrozek, *Ostatni wódz republiki*, Gdańsk 2003, s. 70—88. Kw. Marcejusz Reks został namiestnikiem Cylicji. Mn. Acyliusz Glabirion został namiestnikiem Pontu i Bitynii (konsul 68 roku).

<sup>36</sup> Plut., *Pomp.* 25. Opozycja senatu: Cic., *Att.* 5, 21.

<sup>37</sup> Cic., *Sest.* 53; Plut., *Pomp.* 25; Cass. Dio XXXVI, 23; 25—27. A. Gabiniusz został później legatem Pompejusza w jego walkach na Wschodzie.

<sup>38</sup> Weto: Cic., *Corn. fragm.* 31; Plut., *Pomp.* 25; Cass. Dio XXXVI, 24; 31—37. Podobnie postąpił w 133 roku Tyb. Semproniusz Grakchus z trybunem M. Oktawiuszem: Plut., *Tib. Gracch.* 15. Gabiniusz nie odsunął jednak Trebeliusza, był to tylko manewr, który miał zastraszyć trybuna: K. Bringmann, *Historia republiki...*, s. 271. Późniejsza współpraca z Krassusem mogła sugerować, że Roscjusz Othon miał na myśli Krassusa jako drugiego wodza: A.M. Ward, *Marcus Crassus...*, s. 114—115; M. Piegdoń, *Krassus...*, s. 88—91.

<sup>39</sup> Plut., *Pomp.* 26—29; App., *Mithr.* 95—96; Flor. I, 41; Cass. Dio XXXVI, 37; R. Seager, *Pompey the Great. A Political Biography*, Oxford 2002, s. 45—49; A. Goldsworthy, *Cezar. Życie giganta*, przeł. J. Lang, Warszawa 2007, s. 185—190; P. de Souza, *Piraci w świecie grecko-rzymskim*, przeł. K. Kuraszkiewicz, Zakrzewo 2008, s. 202—214.

Konflikty pomiędzy senatem a popularami i popierającym ich Pompejuszem pojawiły się także w roku następnym. Zwycięstwo w wojnie z piratami i działalność nowego trybuna ludowego G. Maniliusza dały Pompejuszowi upragnione przez niego dowództwo w wojnie na Wschodzie. Trybun przeprowadził ustawę *lex Manilia*, która oddawała w ręce Pompejusza, mimo jego nieobecności w Rzymie, prowincje wschodnie — Bitynię i Pont, Cylicję oraz cały teren, na którym toczyły się walki z królem Pontu. Dotychczasowy ich namiestnik, Lukullus, powrócił po ośmiu latach namiestnictwa do Rzymu. Oczywiście przeciwko nadaniu Pompejuszowi tak szerokich uprawnień wystąpiła opozycja w senacie z Kw. Lutacjuszem Katullusem oraz Kw. Hortensjuszem Hortalusem na czele. Jednak za przekazaniem Pompejuszowi dowództwa na Wschodzie opowiedziała się w senacie część konsularów z P. Serwiliuszem Watią Izauryckim, G. Skryboniuszem Kurionem, G. Kasjuszem Warusem i Gn. Korneliuszem Lentulusem. Projekt ten znów poparł G. Juliusz Cezar, a także starający się o konsulat M. Tulliusz Cynceron. Pompejuszowi udało się więc uzyskać upragnione dowództwa w konfliktach z piratami i królem Pontu<sup>40</sup>, ale w samym Rzymie jego zwolennicy, głównie popularowie, nie zdominowali sceny politycznej. Optymaci stali się poważną siłą w Mieście i po wyjeździe Pompejusza na Wschód — dzięki przewadze w senacie i kontrolowaniu większości urzędów — mieli decydujący wpływ na wydarzenia w Rzymie w latach 60.

Opowiadający się po stronie Pompejusza i związany rodzinnie oraz politycznie z popularami Cezar piął się tymczasem powoli po szczeblach *cursus honorum*. W 69 lub 68 roku został wybrany na urząd kwestora. Urząd swój miał sprawować w Hiszpanii Dalszej przy namiestniku *pro praetore* G. Antystiuszu Wetusie, który również był związany z popularami<sup>41</sup>. Jednakże Cezar w Hiszpanii zjawiał się późno, gdyż zmarła najpierw jego ciotka Julia, żona G. Mariusza, a następnie jego żona Kornelia. Ich pamięć Cezar uczcił w czasie uroczystości pogrzebowych, które stały się także okazją do jego stanowczych deklaracji politycznych — w trakcie uroczystości pokazane zostały wizerunki G. Mariusza<sup>42</sup>. W swojej prowincji nie zabawił zresztą długo, krótko po przybyciu miał wyruszyć właśnie do Galii Przedalpejskiej, gdzie zaczął prowadzić agitację wśród niezadowolonych ze swojego

<sup>40</sup> Cic., *Leg. Man.*, passim; Vell. II, 31—32; Plut., *Pomp.* 30; Cic. 9; App., *BC XIV*, 2—3; *Mithr.* 50; Cass. Dio XXXVI, 43; M. Piegdoń, *Krassus...*, s. 92—93. Opozycja Katullusa: N. Rogosz, *Polityczna rola senatu...*, s. 32, 36, 39, 41. Por. A. Keaveney, *Lukullus...*, s. 133—134.

<sup>41</sup> Kwestura Cezara w 69 lub 68 roku: *Bell. Hisp.* XLII, 1; Vell. II, 43, 4; Plut., *Caes.* 5; Suet., *Iul.* 6—8; Cass. Dio XXXVII, 52, 2; XLI, 24, 2. Por. kwestia datowania namiestnictwa Antystiusza Wetusa w Hiszpanii: T.C. Brennan, *The Praetorship...*, vol. 2, s. 514—515; 754; N. Rogosz, *Wokół datacji kwestury G. Juliusza Cezara*, w: *Florilegium. Studia ofiarowane Profesorowi Aleksandrowi Krawczukowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. E. Dąbrowa, T. Grabowski, M. Piegdoń, Kraków 2017, s. 221—232.

<sup>42</sup> Suet., *Iul.* 6, 1; Plut., *Caes.* 5, 1—3; N. Rogosz, *Wokół datacji kwestury G. Juliusza Cezara...*, s. 224—225.

statusu mieszkańców kolonii łatyńskich<sup>43</sup>. Zaskakuje fakt, że sam Cezar, polityk o niezbyt wielkim wówczas znaczeniu, z własnej inicjatywy opuścił wyznaczone mu miejsce, gdzie miał realizować swoje *provinciae*, i zjawił się na obszarze, który był w gestii innego urzędnika wysokiej rangi — konsula 68 roku i równocześnie namiestnika obu Galii (Przedalpejskiej i Narbońskiej) — G. Kalpurniusza Pizona. *Nota bene* zaciekle przeciwstawiającego się popularom i Pompejuszowi w Rzymie. Jest mało prawdopodobne, że Cezar działał wyłącznie z własnej inicjatywy. Byłoby to bardzo niebezpieczne i mogłoby doprowadzić do zakończenia jego krótkiej kariery<sup>44</sup>. Miejsce jego aktywności prawdopodobnie też nie zostało wybrane przypadkowo. Szkodził optymacie Pizonowi, przeciwnikowi Pompejusza Wielkiego, w osadach, które uzyskały status łatyński lub/i zostały ufundowane przez ojca tego ostatniego Gn. Pompejusza Strabona w 89 roku. Można się domyślać, że miasta te miały bliskie związki klienckie z Pompejuszem Wielkim<sup>45</sup>. Agitacja Cezara była na tyle skuteczna, a nastroje wśród mieszkańców na tyle gorące, że w Rzymie zdecydowano o pozostawieniu w Italii legionów, które były przygotowane do wysłania do Cylicji<sup>46</sup>. Dopiero wtedy Cezar zrezygnował ze swoich działań i wrócił do Rzymu<sup>47</sup>.

Nie tylko zresztą Cezar próbował pozyskać mieszkańców północnej Italii dla swoich planów politycznych w Rzymie. W 65 roku, a więc po wyjeździe Pompejusza Wielkiego, jego rywal i również polityk związany z opcją popularów — cenzor M. Licyniusz Krassus, podjął próbę nadania obywatelstwa Transpadanom. Był to poważny akt, gdyż to działanie mogło pozwolić mieszkańcom zza Padu stać się formalnie obywatelami rzymskimi. Najprawdopodobniej ta akcja została mocno

<sup>43</sup> Suet., *Iul.* 8. Swetoniusz jasno stwierdzał, że agitacją Cezara były objęte tylko kolonie łatyńskie, a nie wszyscy Transpadanowie. Można wyraźnie stwierdzić, że w grę mogły wchodzić tylko ośrodki, które otrzymały status łatyński (tzw. kolonie fikcyjne) na podstawie *lex Pompeia de Transpadanis* z 89 roku i/lub kolonie, które Gn. Pompejusz Strabon, ojciec Pompejusza Wielkiego, ufundował w tym okresie.

<sup>44</sup> Cic., *Att.* 1, 1, 2; A. von Premerstein, *Legatus*, w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 23, Stuttgart 1924, szp. 1135—1136.

<sup>45</sup> Jest to dość daleko idące przypuszczenie, ale nie można tego wykluczyć. Przekaz Swetoniusza (*Iul.* 8) jest na tyle lakoniczny, że nie pozwala dowiedzieć się więcej. Można domyślać się, że sam Cezar mógł już wtedy zacząć budować jakieś związki klienckie z przedstawicielami tych osad, które mocno wspierały go później w okresie jego długiego namiestnictwa i w czasie wojny domowej z Pompejuszem w latach 40.: Sall., *Cat.* 49; Cic., *Att.* 5, 2; *Flacc.* 39; Hirt., *BG VIII*, 50—52; Plut., *Caes.* 27. Być może wpływ na taki stosunek do mieszkańców tych terenów miał fakt, że jednym z nauczycieli Cezara był M. Antoniusz Gnifo, z pochodzenia Gal. Trudno też powiedzieć, w których osadach był aktywny, czy we wszystkich, czy też w wybranych? Związane to jest z tym, że nie wiadomo, jak długo przebywał w Galii Przedalpejskiej: N. Rogosz, *Wokół datacji kwestury G. Juliusza Cezara...*, s. 223—229.

<sup>46</sup> Suet., *Iul.* 8; M. Pięgoń, *Caesar et Transpadani...*, s. 259—270; Idem, *Galia Przedalpejska...*, s. 111—112. Zastanawia, dlaczego to konsulowie w Rzymie musieli uspokoić sytuację w prowincji, która miała przecież namiestnika i trzy legiony, wstrzymując wyjazd do Cylicji wojsk rzymskich.

<sup>47</sup> Suet., *Iul.* 8—9.



rozpropagowana, gdyż Transpadanowie pojawili się w dużej liczbie w Rzymie. Jako posiadacze statusu łatyńskiego mieli oni możliwość uczestniczenia w zgromadzeniach w Rzymie na mocy przysługującego im prawa. Siła tego wystąpienia oraz znaczenie, jakie mieli wyborcy z prowincji na zgromadzeniu, skłoniła optymatów do działań przeciwko akcji Krassusa. Drugi z cenzorów 65 roku, a mianowicie Kw. Lutacjusz Katullus, nie zgodził się na wpisanie ich na listy, co spowodowało kryzys, gdyż Krassus nie chciał zrezygnować ze swojego postulatów i lustrum nie zostało w tym roku przeprowadzone. Mało tego, zwolennik optymatów, trybun ludowy 65 roku, G. Papiusz, przeprowadził prawo nakazujące wszystkim nieposiadającym obywatelstwa opuszczenie Rzymu, co było wymierzone głównie w Transpadanów, którzy mieli status łatyński<sup>48</sup>.

Sytuacja w Rzymie nie uspokoiła się po wyjeździe Pompejusza, a wręcz przeciwnie — stała się jeszcze bardziej napięta. Z jednej strony brak wodza oznaczał, że optymatom ubył silny i wpływowy przeciwnik, który mógł jednoczyć ich wrogów — popularów. Z drugiej strony w Rzymie pozostał Krassus, który zamierzał wykorzystać nieobecność swego rywala do uzyskania jak największych wpływów w Mieście. Opierał się przy tym na popularach, ale także negocjował swoje interesy z innymi grupami, w tym z częścią optymatów. Posiadając silną klientelę wśród różnych środowisk i ciągle ją poszerzając, Krassus mógł realizować swoje cele polityczne<sup>49</sup>. Pierwszą inicjatywą, w której prawdopodobnie uczestniczył po wyjeździe Pompejusza, było poparcie dla porozumienia P. Autroniusza Petusa i P. Korneliusza Sulli, którzy w wyniku oskarżenia o przekupstwa wyborcze zostali skazani i nie mogli pełnić urzędów konsulów w 65 roku. Poparł również wtedy L. Sergiusza Katylinę i Gn. Kalpurniusza Pizona. Porozumienie tych wszystkich polityków, nazywane często tzw. pierwszym sprzysiężeniem Katyliny albo spiskiem Pizona, miało na celu obalenie konsulów L. Aureliusza Kotty i L. Manliusza Torkwatusa, którzy zostali wybrani na miejsce odsuniętych. Po obaleniu konsulów miało dojść do rzezi senatu 1 stycznia 65 roku lub 5 lutego tegoż roku oraz do wyboru na dyktatora właśnie

<sup>48</sup> Plut., *Crass.* 13; *Cat. Min.* 16; Cass. Dio XXXVII, 9, 3—5; E.G. Hardy, *Some Problems in Roman History...*, s. 61—67; B. Marshall, *Crassus...*, s. 65, 72, 81; A.M. Ward, *Marcus Crassus...*, s. 128—129; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 87, 236—237, 348—349, 388—389; G. Bandelli, *Il governo romano nella Transpadana orientale...*, s. 50, 53; T.C. Brennan, *The Praetorship...*, vol. 2, s. 577; M. Piegdoń, *Galia Przedalpejska...*, s. 111—112, 206; Idem, *Krassus...*, s. 107—108. Rolę mieszkańców prowincji w zgromadzeniach podkreśla Ciceron (*Att.* 1, 1, 2: „videtur in suffragiis multum posse Gallia”); T.P. Wiseman, *New Men in the Roman Senate...*, s. 139—140.

<sup>49</sup> Cic., *Fam.* 5, 2; *Off.* 1, 25; *Brut.* 66, 233; *Mur.* 23, 48; Sall., *Iug.* 41, 7; Plut., *Crass.* 7; 35 (2); Cass. Dio XXXVII, 56; L.T. Błaszczuk, *Ze studiów nad senatem rzymskim w okresie schyłku Republiki*, Łódź 1965, s. 77—95; F.E. Adcock, *Marcus Crassus. Millionaire*, Cambridge 1966, s. 10—11; E.J. Parrish, *Crassus' New Friends and Pompey Return*, „Phoenix” 1973, 27, s. 357—360; A.M. Ward, *Marcus Crassus...*, s. 75—77; N. Rogosz, *Polityczna rola senatu...*, s. 33, 37, 38, 40—41, 46—47; E. Deniaux, *Patronage*, w: *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 401—420; M. Piegdoń, *Krassus...*, s. 93—96.

Krassusa, a na dowódcę jazdy — Cezara<sup>50</sup>. W rzeczywistości trudno powiedzieć, czy istniał taki spisek i czy powiązani z nim byli Krassus i Cezar. Pomijając okoliczności tego sprzysiężenia oraz rozważania na temat jego wiarygodności<sup>51</sup>, należy zwrócić uwagę na informację o bliskiej współpracy M. Licyniusza Krassusa z Cezarem. Ten ostatni po wyjeździe Pompejusza zaczął bowiem współdziałać z jego rywalem, Krassusem. Cezar, zdolny mówca, pochodzący z arystokratycznej rodziny oraz spokrewniony z dawnymi przywódcami popularów, Mariuszem i Cynną, znakomicie się nadawał do realizacji celów Krassusa, których uwieńczeniem miała być jego dominująca pozycja w państwie jako *princeps civitatis*. Cezar natomiast widział w porozumieniu z bogatym i wpływowym Krassusem możliwość sięgnięcia po najwyższe urzędy w republice oraz spłaty zaciągniętych długów<sup>52</sup>. Jednym z pierwszych efektów współpracy Cezara z Krassusem mogły być wspomniane wydarzenia z 65 roku.

Właśnie w tym roku Krassus zaczął współdziałać również z Gn. Kalpurniuszem Pizonem. Pochodził on z plebejskiego rodu Kalpurniuszy i w połowie lat 60. zaczął swoją karierę polityczną, uzyskując w 66 roku urząd kwestora<sup>53</sup>. Krassus po otrzymaniu przez Pompejusza rozległych uprawnień na Wschodzie także starał się znaleźć prowincję, jeśli nie dla siebie, to dla kogoś ze swoich klientów. Oprócz sieci jego rozległych powiązań w Rzymie i olbrzymich bogactw dałaby mu ona, poprzez związanego z nim namiestnika, możliwość posiadania armii — ważnego atutu w przyszłych rozgrywkach z Pompejuszem. Być może dla Krassusa istotne były powiązania Pizona z Hiszpanią. Sam M. Krassus ukrywał się tam w latach 80. I wieku przed czystkami popularów, prawdopodobnie miał także licznych klientów w Hiszpanii, związanych jeszcze z jego ojcem, który był namiestnikiem prowincji<sup>54</sup>. Pizon, podobnie jak i Cezar, który także w 65 roku został edylem, widział w związku z wpływowym Krassusem możliwość zrobienia błyskotliwej kariery. Zwraca uwagę fakt, że żaden z konsulów czy pretorów nie otrzymał Hiszpanii Bliższej jako prowincji prokonsularnej bądź propretorskiej, a otrzymał ją właśnie tylko kwestor Pizon.

<sup>50</sup> Cic., *Cat.* 1, 6; *Mur.* 37; *Sull.* 4; *Asc.* 92 C; *Sall.*, *Cat.* 18; *Suet.* *Iul.* 9; *Cass.* *Dio* XXXVI, 44; R. Seager, *The First Catilinarian Conspiracy*, „*Historia*” 1964, 13, s. 338—342; A.M. Ward, *Marcus Crassus...*, s. 119, 138—144.

<sup>51</sup> F.B. Marsh, *A History of the Roman World 146—30 B.C.*, London 1963, s. 162; R. Seager, *The First Catilinarian...*, s. 338—347; M. Piegoń, *Krassus...*, s. 99—102. Szczególną rolę spełnia tu fragment mowy Cic., *Sull.* 4 (z 62 roku), w którym Cynceron przyznawał, że nic pewnego o sprzysiężeniu z 66 roku nie wiedział, co jest sprzeczne z tym, co mówił w swoich poprzednich mowach (*Cat.* I, 6; *Mur.* 37).

<sup>52</sup> *Suet.*, *Iul.* 10; *Cass.* *Dio* XXXVII, 8; T.J. Cadoux, *Marcus Crassus: A Reevaluation*, „*Greece&Rome*” 1956, 3 (2), s. 156; A.M. Ward, *Marcus Crassus...*, s. 125—127; M. Piegoń, *Krassus...*, s. 105—106.

<sup>53</sup> *Sall.*, *Cat.* 19; *Suet.*, *Iul.* 9; *Cass.* *Dio* XXXVI, 44; E. Badian, *Foreign Clientelae...*, s. 278—279, 312, 316.

<sup>54</sup> *Plut.*, *Crass.* 4; 5; E. Badian, *Foreign Clientelae...*, s. 316; F.E. Adcock, *Marcus Crassus...*, s. 1; A.M. Ward, *Marcus Crassus...*, s. 49; M. Piegoń, *Krassus...*, s. 31, 35.

Nie wiadomo, dlaczego zdecydowano się nadać byłemu kwestorowi prowincję Hiszpanię Bliższą jako namiestnikowi *pro praetore*<sup>55</sup>.

Wydarzenie to jest ważne z jeszcze jednego względu. Według Swetoniusza Pizon i Cezar w porozumieniu z Krassusem mieli doprowadzić do rozruchów, które miały objąć Rzym i prowincję Hiszpanię Bliższą. Cezar miał znów szukać wsparcia dla swojej akcji w północnej Italii, gdzie poprzeć go mieli Transpadanowie, a także tajemniczy „Ambranos”<sup>56</sup>. Zdobycie wsparcia w prowincji Gallia Cisalpina nie było dla Cezara wielkim problemem; po pierwsze, miał on już związki z niektórymi jej mieszkańcami, o czym wcześniej wspomniano; po drugie, sytuacja wśród mieszkańców tej prowincji posiadających status latyński i tak była mocno napięta w 65 roku, w związku z akcją cenzora M. Licyniusza Krassusa, który próbował ich wpisać na listy obywateli rzymskich. Dużo istotniejsza wydaje się odpowiedź na pytanie, kim byli owi tajemniczy „Ambranos”, których Swetoniusz wymienia obok „Transpadanos”. W literaturze pojawiło się wiele teorii na ten temat. Część badaczy uważała, że owi „Ambranos” to germańscy Ambronowie, inni widzieli w nich szczerp celtycki lub liguryjski, ale także Umbrów lub nawet plemię pochodzenia sabińskiego. Pojawiła się też teoria wywodząca nazwę plemienia od nazwy rzeki Lambrus (dziś Lambrano), którą umiejscawiano na wschód od Comum i na północ od rzeki Pad<sup>57</sup>. Wydaje się, że należy odrzucić teorie o zaalpejskim pochodzeniu „Ambranos”, a także nie wiązać ich z germańskimi Ambronami, którzy według źródeł zostali rozgromieni wraz z Teutonami przez Mariusza pod Aquae Sextiae w 102 roku<sup>58</sup>. Trudno brać poważnie pod uwagę teorie wiążące ich z Umbrami lub innymi ludami ze środkowej Italii<sup>59</sup>. Wydaje się, że wzmiankowani przez Swetoniusza „Ambranos” pochodzili z Galii Przedalpejskiej i mogli być szczerpem liguryjskim, który rzeczywiście pojawia się jako rzymscy *socii* w bitwie pod Aquae Sextiae w 102 roku, noszącym nazwę podobnie brzmiącą jak Ambronowie walczący po

<sup>55</sup> ILS 875; R. Seager, *The First Catilinarian...*, s. 346.

<sup>56</sup> Suet., *Iul.* 9: „[...] etiam cum Gnaeo Pisone adulescente, cui ob suspicionem urbanae coniurationis provincia Hispania ultro extra ordinem data sit; pactumque ut simul foris ille, ipse Romae ad res nouas consurgerent, per †Ambranos et Transpadanos; destitutum utriusque consilium morte Pisonis”. Por. M. Deutsch, *Caesar and the Ambrones: (Suetonius Iulius ix. 3)*, „Classical Philology” 1921, 16, 3, s. 256—259.

<sup>57</sup> Starsze teorie, począwszy od XVIII wieku, na temat „Ambranos” zebrał Monroe Deutsch (*Caesar and the Ambrones: (Suetonius Iulius ix. 3)*, „Classical Philology” 1921, 16, 3, s. 256—259).

<sup>58</sup> Liv., *per.* 68; Strab. 4, 4, 2 (183); Festus, *ep.* 17; Veget., *Re Militar.* III, 10; Oros. V, 16; Plut., *Mar.* 15; 19; 20; Cass. Dio XLIV, 42 i I, 24; Eutrop. V, 1.

<sup>59</sup> Na przykład na terenie Etrurii mamy do czynienia z nazwą rzeki Ambro, ale nazwy typu Ambro czy Umbro były dość częste w Italii: Plin., *NH* III, 51; A.J. Toynbee, *Hannibal's Legacy. The Hannibalic War's Effects on Roman Life*, vol. 1, London 1965, s. 94—95; G. Bradley, *Ancient Umbria. State, Culture, and Identity in Central Italy from the Iron Age to the Augustan Era*, Oxford 2000, s. 24—25. Por. M. Deutsch, *Caesar and the Ambrones...*, s. 257.

stronie Teutonów<sup>60</sup>. Możliwe jest też powiązanie tej grupy z terenami leżącymi na wschód od Comum. Obszary te nie były bowiem całkowicie celtyckie, ponieważ w materiale archeologicznym i epigraficznym znaleźć można elementy nieceltyckie. Nazwa tej grupy rzeczywiście mogła pochodzić od hydronimu Lambrus, gdyż w Cisalpinie występuje więcej tego typu przykładów<sup>61</sup>. Późniejsze związki Cezara z tymi terenami mogą również potwierdzać, że właśnie stąd mogli wywodzić się „Ambranos”. W 58 roku jako namiestnik ufundował on najprawdopodobniej *colonia civium Romanorum* w Comum (Novum Comum), doskonale orientując się w panujących miejscowych stosunkach (zagrożenie ze strony plemion alpejskich)<sup>62</sup>.

Jednakże cała inicjatywa zakończyła się niepowodzeniem. Rządy kogoś związanego z Krassusem były bardzo niebezpieczne dla Pompejusza. Pizon został zamordowany w dość tajemniczych okolicznościach, gdyż miał być zbyt okrutny dla ludności swojej prowincji<sup>63</sup>. Można się domyślać, że także inicjatywa Cezara poruszenia mieszkańców północnej Italii skończyła się tym samym. Cezar nie poniechał jednak działań na rzecz *Transpadani* i od tego momentu odwoływał się do ich poparcia w różnych późniejszych akcjach politycznych z lat 50. i 40. I wieku.

<sup>60</sup> Podbój rzymski Comum i okolic: Liv. XXXIII, 36—37; *Fasti Capitolini* 102 a. DLVII Degrassi; A.J. Toynbee, *Hannibal's Legacy...*, vol. 2, s. 270; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 130, 132; M. Piegoń, *Chłosta mieszkańca Novum Comum a sprawa statusu osady*, w: *Przemoc w świecie starożytnym. Źródła — struktury — interpretacje*, red. D. Słapek, I. Łuć, Lublin 2017, s. 240—242; S. Bourdin, *Les peuples de l'Italie préromaine. Identités, territoires et relations inter-ethniques en Italie centrale et septentrionale (VIII<sup>e</sup>—I<sup>er</sup> s. av. J.-C.)*, Rome 2012, s. 95, 423, 724—725; M. Tarpin, *Le coloniae lege Pompeia: una storia impossibile?...*, s. 200—201. Por. M. Deutsch, *Caesar and Ambrones...*, s. 257—258.

<sup>61</sup> M. Deutsch, *Caesar and Ambrones...*, s. 257. Struktura etniczna mieszkańców terenów podalpejskich, w tym również Comum: Strab. 4, 6, 6 (204); G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 103; S. Bourdin, *Les peuples de l'Italie préromaine...*, s. 93; M. Piegoń, *Chłosta mieszkańca Novum Comum...*, s. 240—242. Do teorii, że nazwa *Ambranos* pochodziła od nazwy rzeki *Lambrus* powrócił później G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 347—349, 375—376.

<sup>62</sup> Cic., *Att.* 5, 11; Strab. 5, 1, 6 (213); Plut., *Caes.* 29; Suet., *Iul.* 28; App., *BC II*, 26, 98; E.G. Hardy, *Some Problems in Roman History...*, s. 126—149; U. Ewins, *Enfranchisement of Cisalpine...*, s. 86—87; G. Luraschi, *Foedus Ius Latii Civitas...*, s. 137, 340, 404—506; M. Piegoń, *Chłosta mieszkańca Novum Comum...*, s. 254—262. Cezar przywrócił w Rzymie również symbole zwycięstw Mariusza nad Teutonami i Cymbami (Suet., *Iul.* 11). Być może nie był to jego jedyny sposób nawiązania do zwycięstw Mariusza. Odwołanie się do dawnych rzymskich *socii*, którzy służyli pod dowództwem Mariusza, mogło być kolejnym tego przykładem. Por. M. Deutsch, *Caesar and Ambrones...*, s. 258—259.

<sup>63</sup> Sall., *Cat.* 19; Suet., *Iul.* 9; Cass. Dio XXXVI, 44; E.J. Parrish, *Crassus' New Friends...*, s. 361; B. Marshall, *Crassus...*, s. 70—71; M. Piegoń, *Krassus...*, s. 102—104. Salustiusz (*Cat.* 19) podaje, że prawdopodobnie został on zamordowany przez hiszpańskich *clientes* Pompejusza.

## Bibliografia

- Adcock F.E., *Marcus Crassus. Milionnaire*, Cambridge 1966.
- Albertini A., *Romanità di Brescia antica*, Brescia 1978.
- Badian E., *Foreign Clientelae 264—70*, Oxford 1958.
- Bandelli G., *Il governo romano nella Transpadana orientale (90—42 a.c.)*, „Antichità Altoadriatiche” 1986, 28: *Aquileia nella “Venetia et Histria”*, s. 43—64.
- Bishpam E., *From Asculum to Actium. The Municipalization Italy from the Social War Augustus*, Oxford 2007.
- Błaszczyk L.T., *Ze studiów nad senatem rzymskim w okresie schyłku Republiki*, Łódź 1965.
- Bourdin S., *Les peuples de l’Italie préromaine. Identités, territoires et relations inter-ethniques en Italie centrale et septentrionale (VIII<sup>e</sup>—I<sup>er</sup> s. av. J.-C.)*, Rome 2012.
- Bradley G., *Ancient Umbria. State, Culture, and Identity in Central Italy from the Iron Age to the Augustan Era*, Oxford 2000.
- Brennan T.C., *The Praetorship in the Roman Republic*, vol. 2, Oxford 2000.
- Bringmann K., *Historia republiki rzymskiej*, przeł. A. Gierlińska, Poznań 2010.
- Broughton T.R.S., *The Magistrates of the Roman Republic*, vol. 1—2, New York 1951—1952.
- Brunt P.A., *Italian Manpower 225 B.C.—A.D. 14*, Oxford 1971.
- Buchi E., *Roma e la Venetia orientale dalla guerra sociale alla prima età augustea*, w: *Studi e ricerche sulla Gallia Cisalpina XI Vigilia di romanizzazione. Altino e il Veneto orientale tra II e I sec. a.c. Atti del Convegno, Venezia, S. Sebastiano, 2—3 dicembre 1997*, Roma 1999, s. 303—326.
- Cadoux T.J., *Marcus Crassus: A Revaluation*, „Greece&Rome” 1956, 3, 2, s. 153—161.
- Cary M., Scullard H.H., *Dzieje Rzymu*, t. 1, przeł. [z ang.] J. Schwakopf, Warszawa 1992.
- Cowell F.R., *Cicero and the Roman Republic*, Victoria 1962.
- Dart J., *The Social War, 91 to 88 BCE. A History of Italian Insurgency against the Roman Republic*, Surrey 2015.
- Deniaux E., *Patronage*, w: *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Oxford 2007, s. 401—420.
- DeSouza P., *Piraci w świecie grecko-rzymskim*, przeł. J. Lang, Zakrzewo 2008.
- Deutsch M.E., *Caesar and the Ambrones: (Suetonius Iulius ix. 3)*, „Classical Philology” 1921, 16, 3, s. 256—259.
- Ewins U., *Enfranchisement of Cisalpine Gaul*, „Papers of the British School of Rome” 1955, 23, s. 73—98.
- Faoro D., *“Gentes” e “civitates adtributae”*. *Fenomeni contributivi della romanità cisalpina*, w: *Simbolos. Scritti di storia antica*, t. 6, a cura di L. Criscuolo, G. Geraci, A. Bencivenni, Bologna 2015, s. 155—200.
- Gabba E., *Dallo stato-città allo stato municipale*, w: *Storia di Roma*, t. 2, Torino 1990, s. 697—714.
- Galsterer H., *Aspetti della romanizzazione nella Cisalpina*, „Antichità Altoadriatiche” 1991, 37: *Preistoria e protostoria dell’Alto Adriatico*, s. 165—182.
- Garnsey P., Scheidel W., *Cities, Peasants and Food in Classical Antiquity*, Cambridge 1998.
- Goldsworthy A., *Cezar. Życie giganta*, przeł. K. Kuraszkiewicz, Warszawa 2007.
- Gruen E., *The Last Generation of the Roman Republic*, Berkley—Los Angeles—London 1974.
- Hardy E.G., *Some Problems in Roman History. Ten Essays bearing on the administrative and legislative work of Julius Caesar*, Oxford 1924.
- Iasbez V.V., *Aquileia dalla seconda guerra istrica all’età postsillana*, „Antichità Altoadriatiche” 2003, 54: *Aquileia dalle origini alla costituzione del ducato longobardo. Storia — Amministrazione — Società*, s. 119—145.
- Iluk J., *Kilka uwag o roli M. Liciniusza Krassusa w I triumwiracie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” 1971, sect. H, s. 5—23.



- Kamienik R., *Odwrot Spartakusa i fiasko przeprawy na Sycylię*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1960, sect. F, 15, s. 1—20.
- Kamienik R., *Studia nad topografią powstania Spartakusa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1973, sect. F, 28, s. 95—124.
- Keaveney A., *Lukullus*, przeł. A. Ziółkowski, Warszawa 1998.
- Keaveney A., *Sulla: The Last Republican*, London 2005.
- Kendall S., *The struggle for Roman citizenship: Romans, allies, and the wars of 91—77 BCE*, [Gorgias Press] 2013.
- Kowalski H., *Rola polityczna kapłanów w Rzymie w okresie schyłku Republiki*, w: *W 2500-lecie powstania Republiki Rzymskiej*, red. A. Kunisz, Katowice 1995, s. 31—52.
- Krawczuk A., *Virtutis ergo. Nadania obywatelstwa rzymskiego przez wodzów Republiki*, Kraków 1963.
- Linderski J., *Rzymskie zgromadzenia wyborcze od Sulli do Cezara*, Kraków 1966.
- Luraschi G., *Foedus ius latii civitas — Aspetti costituzionali della romanizzazione in Transpadana*, Padova 1979.
- Malnati L., *Reggio Emilia in età repubblicana*, w: *Lepidoregio. Testimonianze di età romana a Reggio Emilia*, a cura di G. Ambrosetti, R. Macellari, L. Malnati, Reggio Emilia 1996, s. 41—45.
- Marsh F.B., *A History of the Roman World 146—30 B.C.*, London 1963.
- Marshall B.A., *Crassus. A Political Biography*, Amsterdam 1976.
- Morawiecki L., *Monety miejskie Italii w II i I w. p.n.e.*, w: *Miasto w starożytności*, red. L. Mrozewicz, K. Balbuza, Poznań 2004, s. 139—166.
- Mouritsen H., *Italian Unification. A study in Ancient and Modern Historiography*, „Bulletin of the Institute of Classical Studies”, Supplement 1998, 70.
- Mrozek S., *Ostatni wódz republiki*, Gdańsk 2003.
- Parrish E.J., *Crassus' New Friends and Pompey Return*, „Phoenix” 1973, 27, s. 357—380.
- Patterson J.R., *Colonization and historiography: the Roman Republic*, w: *Greek and Roman Colonization. Origins, Ideologies and Interactions*, eds. G. Bradley, J.-P. Wilson, Swansea 2006, s. 189—218.
- Piegdóń M., *Caesar et Transpadani: ludność Galii Cisalpejskiej w polityce Gajusza Juliusza Cezara*, „Nowy Filomata” 2004, 8 (4), s. 259—270.
- Piegdóń M., *Galia Przedalpejska. Studia nad rzymską obecnością w północnej Italii w III—I w. p.n.e.*, Kraków 2009.
- Piegdóń M., *Krassus. Polityk niespełnionych ambicji*, [wyd. drugie], Kraków 2014.
- Piegdóń M., „*Viam fecei...ponteis...poseivei...forum aedisque poplicas heic fecei*”. *Political Activity of M. Aemilius Lepidus in Northern Italy*, w: *Within the Circle of Ancient Ideas and Virtues. Studies in Honour of Professor Maria Dzielska*, red. K. Twardowska, M. Salamon, S. Sprawski, M. Stachura, M. Turlej, Kraków 2014, s. 197—208.
- Piegdóń M., *Chłosta mieszkańca Novum Comum a sprawa statusu osady*, w: *Przemoc w świecie starożytnym. Źródła — struktury — interpretacje*, red. D. Słapek, I. Łuć, Lublin 2017, s. 239—268.
- Premmerstein von A., *Legatus*, w: *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. 23, Stuttgart 1924, szp. 1135—1136.
- Purcell N., *The City of Rome and the “Plebs Urbana” in the Late Republic*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9, eds. J.A. Crook, A. Lintott, E. Rawson, Cambridge 1994, s. 689—728.
- Rogosz N., *Polityczna rola senatu w Republice Rzymskiej w latach 59—55*, Katowice 2004.
- Rogosz N., *Polityczna rola trybunatu ludowego w Rzymie w latach restauracji sullańskiej (78—70)*, Katowice 1992.
- Rogosz N., *Wokół datacji kwestury G. Juliusza Cezara*, w: *Florilegium. Studia ofiarowane Profesorowi Aleksandrowi Krawczukowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. E. Dąbrowa, T. Grabowski, M. Piegdóń, Kraków 2017, s. 221—232.

- Rossignani M.P., *Gli Aemilii e l'Italia del Nord*, w: *Splendida civitas nostra. Studi archeologici in onore di Antonio Frova. Studi e ricerche sulla Gallia Cisalpina*, t. 8, Roma 1996, s. 61—75.
- Santamato E., *Gruppi immigrati e loro gestione a Roma tra II e I sec. a.C.*, Napoli 2008.
- Seager R., *The First Catilinarian Conspiracy*, „Historia” 1964, 13, s. 338—347.
- Seager R., *Pompey the Great. A Political Biography*, Oxford 2002.
- Seager R., *The Rise of Pompey*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9, eds. J.A. Crook, A. Lintott, E. Rawson, Cambridge 1994, s. 208—228.
- Seager R., *Sulla*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9, eds. J.A. Crook, A. Lintott, E. Rawson, Cambridge 1994, s. 164—207.
- Sherwin-White A.N., *The Roman Citizenship*, Oxford 1973.
- Southern P., *Pompejusz Wielki*, przeł. B. Mierzejewska, Warszawa 2004.
- Stockton D., *The First Consulship of Pompey*, „Historia” 1964, 18, s. 205—218.
- Syme R., *The Roman Revolution*, Oxford 1939.
- Tarpin M., *Le coloniae lege Pompeia: una storia impossibile?*, w: *Studi e ricerche sulla Gallia Cisalpina XXVI, Trans Padum... usque ad Alpes. Roma tra il Po e le Alpi: dalla romanizzazione alla romanità. Atti del convegno Venezia 13—15 maggio 2014*, a cura di G. Cresci Marone, Roma 2015, s. 200—219.
- Taylor L.R., *The Voting Districts of the Roman Republic*, Roma 1960.
- Toynbee A.J., *Hannibal's Legacy. The Hannibalic War's Effects on Roman Life*, vol. 1—2, London 1965.
- Twyman B., *Metelli, Pompeius and Prosopography*, w: *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt. Geschichte und Kultur Roms im Spiegel der neueren Forschung*, Bd. 1, hrsg. H. Temporini, Berlin—New York 1972, s. 862—873.
- Ward A.M., *Marcus Crassus and Late Roman Republic*, Columbia 1977.
- Wiseman T.P., *Caesar, Pompey and Rome, 59—50 B.C.*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9, eds. J.A. Crook, A. Lintott, E. Rawson, Cambridge 1994, s. 368—381.
- Wiseman T.P., *New Men in the Roman Senate, 139 B.C.—A.D. 14*, Oxford 1971.
- Wiseman T.P., *The Senate and the Populares, 69—60 B.C.*, w: *The Cambridge Ancient History*, vol. 9, eds. J.A. Crook, A. Lintott, E. Rawson, Cambridge 1994, s. 326—367.
- Zajac J., *Aquileia. Status administracyjny antycznego miasta (III w. p.n.e.—II w. p.n.e.)*, „Balcanica Posnaniensia” 1984, 3, s. 207—214.
- Zajac J., *Od Wenenów do Rzymian. Studia epigraficzno-antroponomastyczne (I w. p.n.e.—I w. n.e.)*, Toruń 1991.
- Ziółkowski A., *Historia Rzymu*, Poznań 2004.

Maciej Piegdoń

## “Transpadanos et Ambranos” in the Political Operations of G. Julius Caesar in the 60s of 1<sup>st</sup> BCE

### Summary

This article discusses the policy of Gaius Iulius Caesar towards the “Transpadani” — the inhabitants of the province “Gallia Cisalpina”, who had a Latin status in the 60s of 1<sup>st</sup> BCE. Caesar’s first recorded political actions were carried out in 67 and 65 BCE. In the 60s Caesar may have begun campaigning for changing the Latin status of the “Transpadani” and for making them legally equal to the rest of the province and Italy. The result of his activities was the building of client relationships that benefited him greatly in the power struggles in fifties and forties of 1<sup>st</sup> BCE.


Key words: “causa Transpadanorum”, Gaius Iulius Caesar, Northern Italy, “Gallia Cisalpina”, “Transpadani”



Bronisław Szubelak

badacz niezależny

[bszub9@wp.pl](mailto:bszub9@wp.pl)

 <https://orcid.org/0000-0002-7504-6877>

## Rydwan celtycki w dobie wojen cezariańskich

**Abstrakt:** Wykorzystywanie rydwanu w boju miało długą tradycję na starożytnym Bliskim Wschodzie, lecz nie w północnej Europie. Na jej wielu obszarach wozy bojowe i konie zaprzęgowe składano do grobu razem z arystokratycznymi przywódcami. Rydwany służyły w Europie do ok. 100 r. p.n.e., ale w Brytanii wykorzystywano je znacznie dłużej. Ich prędkość i zwrotność generowały Rzymianom poważne problemy. Nie posyłano ich do szarży przeciw liniom wroga. Wojownik walczył z rydwanem przeciw konnicy, lecz zazwyczaj schodził z pudła i walczył pieszo zarówno z jazdą, jak i piechotą. W Brytanii wiele koni wielkością przypominało współczesne pony rasy Dartmoor i nadawało się jedynie do zaprzęgania w rydwanach. Galowie z kontynentu natomiast nauczyli się hodować większe konie, które mogły dźwigać na grzbiecie wojownika w pełnym uzbrojeniu. Rydwany Brytów raczej nie posiadały kos. Nie ma żadnych dowodów archeologicznych na istnienie takich rydwanów w Brytanii.

**Słowa kluczowe:** biga, kuc, wojownicy, woźnice, rydwan z kosami, rydwan bojowy

Jednym z ciekawszych aspektów wojskowości celtyckiej, szczególnie w Brytanii, na przełomie er było wykorzystanie na szeroką skalę rydwanów bojowych. Jest to o tyle frapujące, że starożytne armie zrezygnowały z nich stosunkowo dawno, a teren, na którym używali ich Brytowie, nie sprzyjał temu.

Kolebką rydwanu było pogranicze stepu i cywilizacji na Bliskim Wschodzie. Pierwsze konstrukcje zastosowane bojowo miały postać masywnych czterokołowych wozów zaprzężonych w onagry. Ukazano je na słynnym Sztandarze z Ur (2500 r. p.n.e.) oraz w grobowcu króla Pabilisaga (2250 r. p.n.e.)<sup>1</sup>. Sumerowie, twórcy pierwszej cywilizacji mezopotamskiej, skrzyniową konstrukcję pudła wozu, mieszczącą dwie osoby stojące jedna za drugą, zaopatrzyli w pełne koła trójsegmentowe. Podwyższony front skrzyni mieścił futerał na potrzebne wyposażenie w rodzaju włóczni, oszczepów bądź czekana. Brak możliwości skręcania pojazdu z powodu osi sztywno mocowanych do jego podłogi oraz mało efektywny sposób powożenia

<sup>1</sup> J.W. Hamblin, *Warfare in the Ancient Near East to 1600 BC*, Routledge 2006, s. 133.

(zwierzętami powodowano za pomocą lejcy wiązanych do kolczyka w chrapach) czynił z rydwanu problematyczne narzędzie walki<sup>2</sup>.

Prawdziwy przełom w tym względzie nastąpił w drugim tysiącleciu przed naszą erą, kiedy pojawił się lekki, jednoosiowy pojazd z kołami szprychowymi. Zaprzężony był w parę koni, a z woźnicą i łucznikiem na pudle pełnił funkcję mobilnej platformy strzeleckiej. Do działań wojennych wprowadzili go prawdopodobnie Huryci, którzy jako pierwsi połączyli dużą mobilność wozu z możliwością prowadzenia z niego intensywnego ostrzału. Taki sposób walki w istotny sposób przyczynił się do powstania pierwszych imperiów. Te zaś ponieważ dysponowały odpowiednimi środkami, finansowały hodowlę koni zaprzęgowych, ich ułożenie, szkolenie załóg oraz budowę rydwanów. Mocarstwa epoki brązu, takie jak Egipt, Mitanni czy państwo Hetytów, utrzymywały w linii 2—3 tysiące wozów, podczas gdy małe królestwa miały ich najwyżej kilkaset<sup>3</sup>. Tak było w świecie egejskim, gdzie — w przeciwieństwie do otwartych przestrzeni Bliskiego Wschodu — możliwości wykorzystania rydwanu były drastycznie ograniczone z uwagi na ukształtowanie terenu i brak dróg. Mimo to zarówno lekka dwukołowa biga, jak i czterokołowy wóz stanowiły jedyny środek transportu wojowników na pole bitwy, począwszy od XVI wieku p.n.e. do końca okresu geometrycznego<sup>4</sup>.

Taka rola tych pojazdów, jak również niesprzyjające warunki terenowe, w których się poruszały, upodabnia je do rydwanów celtyckich. Podobieństwo to dotyczy także ciężkich wozów dwuosioowych pełniących funkcję pojazdów ceremonialnych w obrządku grzebalnym. U Greków we wczesnym okresie wykorzystywano je jako platformę transportującą zwłoki arystokraty na miejsce pochówku; u Celtów zaś stanowiły element wyposażenia grobowego, swoiste mary, na których zmarły spoczywał w pełnym rynsztunku bojowym<sup>5</sup>. Wskazuje to na rytualny związek wojownika ze środkiem transportu, który symbolicznie wioził go w zaświaty i tam służył mu dalej. Pośrednio potwierdza to tezę o stepie euroazjatyckim jako kolebce Celtów i wiąże ich z terenami południowej Rosji, gdzie udomowiono konia. Samych Celtów lub ich przodków uważa się również za twórców transportu kołowego w Europie, znawców hodowli koni i zamiłowanych kawalerzystów. Na dowód tego

<sup>2</sup> S. Anglim et al., *Fighting Techniques of the Ancient World*, London 2002, s. 80. Zwierzęta pobudzone do ruchu ruszały nagle z pełną prędkością i co najwyżej można było, z dużym trudem, je wyhamować, o jakimkolwiek sterowaniu nie było mowy.

<sup>3</sup> J. Oorthuys, *Warfare in the Ancient Near East*, „Ancient Warfare” 2008, 2, 5, s. 7; M. van de Mierop, *Historia starożytnego Bliskiego Wschodu*, przeł. M. Komorowska, Kraków 2008, s. 147, 151; A. Ferrill, *The Origins of War*, London 1985, s. 40; R. Castleden, *Wojna trojańska*, przeł. B. Tkaczow, Warszawa 2008, s. 123; A. Millard, *Going to War in Ancient Egypt*, London 2000, s. 11.

<sup>4</sup> R. D'Amato, *Bronze Age Greek Warrior 1600—1100 BC*, Oxford 2011, s. 46; Idem, *Early Iron Age Greek Warrior 1100—700 BC*, Oxford 2016, s. 42.

<sup>5</sup> R. D'Amato, *Bronze Age Greek Warrior...*, s. 46; Idem, *Early Iron Age Greek Warrior...*, s. 43; T. Newark, *Ancient Celts*, Concord 1997, s. 6; R.L. Jimenez, *Caesar against the Celts*, Kent 1996, s. 34—35.



przywołuje się zapożyczenie przez Rzymian wyrazu *carrum* na określenie pojazdu kołowego; od tego słowa pochodzą angielskie: *cart*, *car* czy *carriage*<sup>6</sup>.

W początkach epoki lateńskiej pojawił się lekki, dwukołowy rydwan, który prawdopodobnie wyewoluował z cięższego, czterokołowego wozu, zastępując go również w obrzędach funeralnych. Nowa jakość polegała na stworzeniu lekkiej platformy na kołach szprychowych, zaprzężonej w parę kuców hodowanych w dużych gospodarstwach rolnych w późnej epoce żelaza. Zwierzęta te wyglądem przypominały kuce rasy Dartmoor, a ich wysokość w kłębie nie przekraczała 125 cm<sup>7</sup>. Były silne, wytrzymałe, praktycznie żywiły się byle czym. Wartość tych zwierząt nie była duża, w przeciwieństwie do rasowych, pełnokrwistych rumaków bojowych z Bliskiego Wschodu wartych majątek.

Przeznaczeniem wozów pierwotnie mogła być walka z wrogimi rydwanami, ale nie ma na to dowodów. Nie służyły też jako platforma strzelecka, gdyż nie ma wzmianki o łucznikach na rydwanach, chociaż łucznictwo przeżywało w Galii w okresie powstania Wercyngetoryksa renesans. Tak taktykę walki rydwanów opisał Cezar w dziele *O wojnie galijskiej*: „najpierw objeżdżają nieprzyjaciela ze wszystkich stron dookoła i zasypują go pociskami [oszczepami — B.S.], w dodatku już samym strachem wywołanym rozpędzonymi końmi oraz hurkotem kół powodują częstokroć zamęt w szykach, a gdy im się uda wtargnąć między oddziały konnych, zeskakują z wozów i walczą spieszeni”, dalej konkluduje: „łączą więc w bitwach szybkość jazdy i wytrwałość piechoty”<sup>8</sup>. Jak słusznie zauważa Peter Harrison, celtyckie rydwany nie były przeznaczone do szarży na zwarte formacje wroga, lecz pełniły funkcję platformy dla oszczepników i transportowały arystokratycznych wojowników na linię walki i z powrotem<sup>9</sup>. Przywodzi to na myśl homeryckie opisy walk pod murami Troi, gdzie w podobny sposób rydwany użytkowali Achajowie. Kwestia ta wywołuje kontrowersje i prowadzi do podważania wiarygodności źródeł pisanych, a nawet do oskarżeń pod adresem Homera o brak orientacji w tym temacie, spowodowany sporym dystansem czasowym dzielącym opisywaną epokę i czasy, w których żył poeta<sup>10</sup>.

Wszystko wskazuje jednak na to, że nie ma podstaw do odrzucenia przekazów starożytnych, można co najwyżej pokusić się o interpretację szczegółów natury taktycznej. I tak Tim Newark twierdzi, że wozów używali jedynie wybitni

<sup>6</sup> R.L. Jimenez, *Caesar against the Celts...*, s. 34—35.

<sup>7</sup> T. Newark, *Ancient Celts...*, s. 6; R.L. Jimenez, *Caesar against the Celts...*, s. 34—35; J. Wileman, *Warfare in Northern Europe before the Romans*, Barnsley 2014, s. 138.

<sup>8</sup> Caes., *Bell. Gall.* IV, 33 (przeł. E. Konik, W. Nowosielska-Konikowa).

<sup>9</sup> P. Harrison, *Great Battles of the Ancient World*, London 2004, s. 127. Rydwany starożytne nigdy nie szarżowały na zwarte formacje piechoty, gdyż konie miały naturalną skłonność do skręcania przed zderzeniem z ludzką masą, a samo zderzenie prowadziło do wyrzucenia załogi prosto w szyki nieprzyjaciela.

<sup>10</sup> M. Riemschneider, *Od Olimpii do Niniwy w epoce Homera*, przeł. F. Przebinda, Warszawa 1969, s. 55—56.

wojownicy w celu spektakularnego wjazdu na plac boju, po czym je odsyłali. Sami zaś dosiadali uprzednio przygotowanych koni i wraz ze świtą podejmowali walkę. Badacz dopuszcza wykorzystanie rydwanów jedynie w końcowej fazie bitwy — w pościgu za pobitym wrogiem lub pośpiesznej ewakuacji w przypadku klęski<sup>11</sup>. Kłóci się to z przekazami historiograficznymi, na przykład z opisem Liwiusza bitwy pod Sentinum w 295 roku p.n.e., gdzie „zbrojny nieprzyjaciel stojąc na wozach wojennych i zwykłych, nadjechał z ogromnym hukiem koni i kół, spłoszył konie jazdy rzymskiej nie przywykłe do takiego hałasu. W przerażeniu wprost szaleńczym rozproszyła się zwycięska jazda [...] i mnóstwo żołnierzy z pierwszego szeregu stratowały konie i wozy pędzące przez środek szeregów”<sup>12</sup>. Wtórzuje mu Pomponiusz Mela, podając, że „Brytowie [...] walczą nie tylko konno lub pieszo, ale też z dwukonnymi rydwanami”<sup>13</sup>. Także Diodor pisze, iż „plemiona kaledońskie podtrzymywały tradycję walki na rydwanach”<sup>14</sup>, a Strabon wspomina, że „w bitwach Brytowie głównie wykorzystują rydwany jak Celtowie”<sup>15</sup>. Nawet Cyceon ostrzega Trebacjusza Testę, by postarał się „zabezpieczyć siebie w Brytanii od napaści wojowników z wozów”<sup>16</sup>. Jak wynika z przytoczonych opisów, określanie rydwanów mianem taksówek dowożących wojowników na pole bitwy jest nie do końca uprawnione; ich rola zmieniała się wraz z upływem czasu i była dostosowana do rozwoju sytuacji taktycznej<sup>17</sup>.

Na kontynencie rydwany stosunkowo szybko wyszły z użycia, ostatnia bitwa, w której pojawiły się w masie, to starcie pod Telamonem w 225 roku p.n.e., gdzie ustawione na skrzydłach szyku nie odegrały znaczącej roli. W następnym okresie ich miejsce w armiach plemiennych zajęła kawaleria, która jako kontyngenty najemne trafiła również w szeregi wielu armii świata śródziemnomorskiego. Było to na tyle ciekawe zjawisko, że Alain Deyber próbuje ująć je w ramy chronologiczne. Twierdzi, że rydwany wyszły z linii między 121 a 58 rokiem p.n.e. z powodu nieudokumentowanej, jak to określa, inwazji Cymbrów i Teutonów pod koniec II wieku p.n.e., a następnie Swebów we wschodniej Galii w latach 70. I wieku p.n.e. Najeźdźcy używali wyłącznie kawalerii, co wymusiło rezygnację z rydwanów dla wyrównania szans i wypracowanie nowej taktyki walki<sup>18</sup>. Teoria jest kusząca, lecz

<sup>11</sup> T. Newark, *Warlords*, London 1996, s. 162; Idem, *Ancient Celts...*, s. 6; M.N. Faszczka, *Rzymskie inwazje na Brytanię 55—54 p.n.e.*, Zabrze 2012, s. 42. Rydwany atakowały piechotę z dystansu.

<sup>12</sup> Liv. X, 28 (przeł. A. Kościółek). Zwykle wozy były zapewne czterokołowe, tutaj określane jako *essedae carrique*.

<sup>13</sup> Pomp. Mel. III, 6 (przeł. M. Golias).

<sup>14</sup> Diod. V, 21 (przeł. N. Łajszczak).

<sup>15</sup> Strab. IV, 5, 2 (przeł. N. Łajszczak).

<sup>16</sup> Cic., *Fam.* VII, 6 (przeł. K. Kumaniecki).

<sup>17</sup> *Rome and her Enemies*, ed. J. Penrose, Oxford 2008, s. 137. Jeszcze podczas powstania Boudiki w 61 roku, w bitwie przy drodze do Watling, rydwany ustawione były przed szykiem Brytów.

<sup>18</sup> A. Deyber, *Les Gaulois en guerre*, Paris 2009, s. 324.

pozbawiona podstawy źródłowej; bardziej wiarygodna wydaje się ta wskazująca na postępy w hodowli konia bojowego na kontynencie, do czego doszło w wyniku kontaktu z ludami stepowymi Europy Wschodniej. Poprawa gatunku koniowatych i pojawienie się dużych — mierzących 145—150 cm w kłębie — osobników, które były w stanie nieść na grzbiecie ciężkozbrojnych arystokratów, pozwoliło wyeliminować rydwany<sup>19</sup>.

W Brytanii natomiast rydwany pozostały głównym środkiem transportu aż do podboju rzymskiego. Wynikało to zapewne z braku realnego zagrożenia zewnętrznego i skupieniu się Brytów na mniej intensywnych walkach międzyplemiennych, którym daleko było do wojny totalnej. Nie bez znaczenia była też prowadzona na tym obszarze na dużą skalę hodowla kuców, dostarczająca tanich w utrzymaniu i wytrzymałych koni zaprzęgowych. Ponadto w społecznościach wspiarskich rydwanów używała elita, traktując je jako symbol przynależnego im statusu. Wpływało to na relacje między członkami załóg, w których życie wojowników (*clientes*) spoczywało w rękach woźniców (*aurigae*) i zależało od ich umiejętności i odpowiedzialności. Tacyt nadmienia w żywocie Agrykoli, że u niektórych plemion powozi dostojniejszy, a klienci walczą, Diodor zaś pisze, że woźnice to wolni ludzie wybrani spośród biedniejszych warstw i zatrudniani jako nosiciele tarcz<sup>20</sup>. Niewątpliwie przejawem brawury i popisem sprawności powożącego był przejazd z dużą prędkością nad urwiskiem, nagłe wyhamowanie i nawrót niemal w miejscu czy też bieganie po dyszlu w trakcie jazdy<sup>21</sup>. Choć w komentarzach ten ostatni przypadek uzasadnia się dążeniem do zwiększenia zasięgu miotanego oszczepu, to równie dobrze działanie to mogło mieć na celu dociążenie koni, a tym samym poprawienie sterowności pojazdu w krytycznym momencie. Jedno jest pewne, woźnice wrzeszcząc, gnali na złamanie karku, by jak najszybciej spotkać się z wrogiem<sup>22</sup>.

Na tej podstawie wnioskować można o solidnej budowie rydwanów. Świadczy o tym również egzemplarz zrekonstruowany przez Wenera Bodensteinerja — długi na 4,10 m, szeroki na 1,45 m i wysoki na 1,50 m. Platforma pudła o wymiarach 1,40 × 1,00 m zaopatrzona była w dyszel długości 2,70 m, a oś mierzyła 1,35 m. Koła miały 0,9 m średnicy, a całość ważyła 110 kg<sup>23</sup>. Dyszel wychodził spod platformy i wznosił się na wysokość 1,15 m, a na jego końcu mocowano poprzecznie podwójne jarzmo. Dwie boczne ściany pudła z uwagi na ciężar konstrukcji musiały być lekkie, dlatego w wyobrażeniach numizmatycznych mają postać plecionki wiklinowej w kształcie półokrągłym lub podwójnej arkady z giętego drewna. W celu

<sup>19</sup> Ibidem, s. 300.

<sup>20</sup> Tac., *Agr.* 12, 1 (przeł. S. Hammer); Diod. V, 29.

<sup>21</sup> Caes., *Bell. Gall.* IV, 33.

<sup>22</sup> G. Banfi, *L'Armamento dei Celti*, Rimini 2004, s. 74.

<sup>23</sup> F. Mathieu, *Le guerrier gaulois*, Paris 2012, s. 45—46. Tego typu rydwan pozwalał pokonać dziennie dystans do 60 km.

pełnej kontroli nad zaprzęgiem lejce prowadzono brązowymi, mocowanymi do jarzma pierścieniami, które same w sobie były małymi dziełami sztuki<sup>24</sup>. Woźnica i wojownik stali na podłodze prostopadle do dyszla, przesunięci maksymalnie na tył, aby odciążyć końskie karki pod jarzmem. Z analizy ikonograficznej wynika jednak, że często zdarzało się, iż woźnica siedział lub klęczał z przodu, na styku pudła z dyszlem, ale dotyczyło to, jak się wydaje, rydwanu bez ścianki przedniej. Stąd sugestia W.W. Taratorina wskazująca na podobieństwo wozu celtyckiego do rydwanu elamickiego. Również dlatego, że dyszel był mocowany do osi usytuowanej centralnie pod pudłem<sup>25</sup>. Wiele cennych wskazówek odnoszących się do szczegółów konstrukcyjnych zgromadzono przy okazji rekonstrukcji rydwanu z Wetwang Slack, zleconej przez BBC w 2001 roku, a nadzorowanej przez British Museum. Jak się okazało, miał on prostokątną ramę drewnianą z rozpiętą na niej skórzaną plecionką jako podłogą, amortyzującą (pionowe) wstrząsy podczas jazdy. Zawieszona była na sznurach w kształcie litery Y, które u góry wiązano do bocznych pałków, a na dole do łukowatych poprzecznych belek. Pozwalało to na amortyzację również ruchów poziomych, dając w pełni stabilny pojazd o małym promieniu skrętu, co umożliwiało celne miotanie oszczepów w biegu i sprawny zeskok z pudła z mieczem i tarczą w rękę<sup>26</sup>.

Niewątpliwą zaletą konstrukcji były lekkie wieloszprychowe koła o średnicy od 0,8 m do 1,00 m, z żelazną jednoczęściową obręczą i metalową lub drewnianą piastą. Na kontynencie wieniec koła wykonywano z jednego kawałka giętego drewna, ze ściętymi końcami zachodzącymi na siebie, który łączył się z piastą szprychami usztywnionymi metalowymi kłami w kształcie litery U. Na obwodzie okuty był metalową obręczą. Obręcz nabijano na gorąco, by po wystygnięciu mocno ściągała drewniane elementy. W Brytanii często używano kół z wieńcem wykonanym z kilku elementów łączonych ze sobą czopami. Przykładowo koło z Holme Pierrepont ma 6 sekcji i 12 szprych. Inny egzemplarz znaleziony w Bar Hill ma 11 szprych toczonych z wierzby, jednoczęściowy wieniec z jesionu i piastę wykonaną z wiązu<sup>27</sup>. Koła mocowano na osi za pomocą specjalnych zatyczek w formie klinów, artystycznie wykonanych z metalu i bogato zdobionych. Skłonność do dekoracji rydwanów u Celtów była powszechnie znana w starożytności, nie dziwi więc uwaga Lukana sugerująca, że Belg to „znakomity woźnica na pokazowym rydwanie”<sup>28</sup>. Podobnie Florus wspomina władcę Arwernów, pisząc, że „podczas triumfu [Gnejsza

<sup>24</sup> W.E. Ritchie, J.N.G. Ritchie, *Celtic Warrior*, Buckinghamshire 1985, s. 32–33.

<sup>25</sup> W.W. Taratorin, *Konnica na wajnie. Istorija kawalerii s drewniejszych wremion do epochy napoleonowskich woin*, Minsk 1999, s. 23.

<sup>26</sup> J. Wileman, *Warfare in Northern Europe...*, s. 138; J.H. Crowel, *Chariots and other wheeled vehicles*, Oxford 2012, s. 212.

<sup>27</sup> G. Banfi, *L'Armamento dei Celti...*, s. 67; J. Wileman, *Warfare in Northern Europe...*, s. 138; W.E. Ritchie, J.N.G. Ritchie, *Celtic Warrior...*, s. 33.

<sup>28</sup> Luc., *Phars.* I, 426 (przeł. M. Brożek).

Domicjusza Ahenobarbusa, konsula z 122 r. p.n.e. — B.S.] nic tak nie rzucało się w oczy jak sam król Bituitus w swoim różnobarwnym orężu na srebrnym wozie, jakby brał udział w walce<sup>29</sup>.

Przewaga Rzymian w walce z rydwanami wroga znalazła odbicie w numizmatyce. I tak denar L. Hostiliusa Saserny przedstawia uzbrojonego wojownika stojącego z szeroko rozstawionymi nogami wspartymi o ściany boczne pudła; ściany te mają kształt podwójnej arkady. Wojownik zwrócony jest tyłem do siedzącego z przodu woźnicy, który pogania konie, prawdopodobnie z metalowymi naczółkami ozdobionymi fantazyjnymi rogami. Natomiast na monecie Cezara widnieje wyprzęgnięty rydwan z tarczą i włócznią jako trofeami dla przypomnienia ludowi rzymskiemu jego dokonań w Brytanii<sup>30</sup>.

Pojazdy Brytów fascynowały Rzymian do tego stopnia, że pojedyncze ich egzemplarze przywiezione jako zdobycz wojenna przekazywano w prezencie — tak było w przypadku Elianusa, który obdarował rydwanem poetę Marcialisa. Wykorzystywano je również w pokazach walk gladiatorów, czasami z żeńską osadą<sup>31</sup>.

Najwięcej emocji budziły jednak — i budzą nadal — rydwany z kosami używane rzekomo przez Brytów. Autorzy antyczni określają je mianem *covinni* i wyraźnie odróżniają od rydwanu zwanego *carpentum* czy rydwanu bojowego — *essedum*<sup>32</sup>. Zachowały się dwie relacje autorów antycznych dotyczące bojowego wykorzystania tego typu rydwanu. I tak, Pomponiusz Mela twierdzi, że Brytowie „walczą nie tylko konno i pieszo, ale i na rydwanach dwukołowych lub wozach jak Galowie. Wozy, które mają przy osiach kosy, nazywają kowiny”. Z kolei Syliusz Italikus pisze, że „Thule [Bryt — B.S.] gdy walczy, przejeżdża swym rydwanem z ostrzami na kołach (*covinnus*) przez zwarte szyki, rozbijając je<sup>33</sup>. T. Newark sądzi, że jest to jedynie reminiscencja nawiązująca do perskiej i syryjskiej praktyki wykorzystywania w walce rydwanów z kosami, nieznajdująca potwierdzenia w materiale archeologicznym pozyskanym na terenie Celtyki<sup>34</sup>. Klóci się to jednak z popularnym na Wyspach stereotypem odzwierciedlonym na pomniku, który przedstawia Bo-udikę w towarzystwie córek na rydwanie z kosami. Pomnik odsłonięty w 1902 roku

<sup>29</sup> Flor. I, 37.

<sup>30</sup> R.L. Jimenez, *Caesar against the Celts...*, s. 103; J.H. Crowel, *Chariots...*, s. 112. Woźnica najczęściej powoził *nudo corpore*, z odsłoniętym ciałem.

<sup>31</sup> Mart., *Epigr.* XII, 24 (przeł. S. Kołodziejczyk); R.L. Jimenez, *Caesar against the Celts...*, s. 103.

<sup>32</sup> Luc., *Phars.* I, 426; Mart., *Epigr.* XII, 24; Frontin., *Str.* II, 3, 18. Ten ostatni autor twierdzi, że Cezar widział takie pojazdy w Galii.

<sup>33</sup> Pomp. Mel. III, 6; Sil. Ital. XVII, 418—419.

<sup>34</sup> T. Newark, *Warlords...*, s. 162; A. Cotterell, *Chariot*, Woodstock, New York 2005, s. 140; W.E. Ritchie, J.N.G. Ritchie, *Celtic Warrior...*, s. 33—34; J. Wileman, *Warfare in Northern Europe...*, s. 137.



znajduje się na północnym końcu Westminster Bridge. Jakkolwiek brak przesłanek archeologicznych do uznania tego typu pojazdów za broń z arsenału Celtów, to jednak autorytatywnie wykluczyć takiej możliwości się nie da. Zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę przekazy literackie, a przede wszystkim obecność Celtów w charakterze najemników na Bliskim Wschodzie, gdzie mieli możliwość zapoznania się z tymi rydwanami, a może nawet wejścia w ich posiadanie. Należy też raz jeszcze zwrócić uwagę na fragment tekstu Pomponiusza, który pisze o walce na rydwanach w stylu galijskim, co może sugerować użycie kos na kontynencie, jak twierdzi Frontinus. Sama technika walki opisana przez Syliusza też nie budzi większych zastrzeżeń i wskazuje na znajomość rzeczy, chociaż pewną wątpliwość budzić może domniemana skuteczność działania.

Tradycyjne rydwany znakomicie spisały się w starciu z legionami Cezara, czyli w konfrontacji — jak to ujął Todd Carey — anachronizmu rodem z epoki brązu z najlepszą armią epoki żelaza<sup>35</sup>. Był to wynik nałożenia się na siebie kilku okoliczności: słabej znajomości realiów pola walki przez Rzymian, dynamiki działań Brytów wykorzystujących rzeźbę terenu oraz harmonijnego współdziałania ich piechoty z jazdą i rydwanami. Te ostatnie mocno oddziaływały psychologicznie na legionistów — przez zastraszenie hałasem oraz impet szarży wywoływały panikę w szeregach<sup>36</sup>. Nie oznacza to jednak, że z upływem czasu Rzymianie nie wypracowali odpowiedniej taktyki. Wszystko wskazuje na to, że receptą na sukces w starciu z Brytami stał się grad pilów miotanych z krótkiego dystansu zza muru tarcz. Doświadczenie nabyte tą drogą zaowocowało w bitwie pod Zelą w 47 roku p.n.e., gdzie Cezar unieszkodliwił rydwany z kosami króla Farnakesa, oraz wiek później — w walce z siłami Boudiki<sup>37</sup>.

Ostatnim rozdziałem dziejów tego archaicznego narzędzia walki był udział w masie w bitwie plemion kaledońskich z wojskami Gnejusza Juliusza Agrykoli pod Mons Graupius w 83 roku n.e. Również w tym starciu rydwany celtyckie nie odegrały znaczącej roli rozproszone przez jazdę rzymską i metodycznie niszczone przez piechotę, na co wskazuje wzmianka o błakających się po polu bitwy rydwanach bez załogi<sup>38</sup>. Potwierdza to tezę, że w tamtym czasie nie stanowiły już poważnego zagrożenia na polu bitwy. Znakomicie ujął to Wegecusz, pisząc, że rydwany „z początku wywoływały ogromny strach, ale po chwili stawały się obiektem drwin, bowiem rydwan wymaga równej drogi, którą trudno znaleźć, i zatrzymuje się na byle nierównościach. Staje się też bezużyteczny, gdy chociaż jeden koń zostaje ranny

<sup>35</sup> B. Todd Carey, *Warfare in the Ancient World*, Barnsley 2005, s. 130.

<sup>36</sup> M.N. Faszczka, *Rzymskie inwazje na Brytanię...*, s. 60; *The Ancient World at War*, ed. P. de Souza, London, New York 2008; *Rome and her Enemies...*, s. 137; S. Allen, *Celtic Warrior 300 BC—AD 100*, Oxford 2001, s. 48.

<sup>37</sup> Cass. Dio XVII, 47,5; *BAlex.* 75; Tac., *Ann.* XIV, 36—37.

<sup>38</sup> Tac., *Agr.* 36; D.B.Campbell, *Bitwa pod Mons Graupius*, Poznań 2011, s. 79.

lub osłabnie”<sup>39</sup>. Nieadekwatna do rzymskiego sposobu wojowania taktyka walki wyeliminowała je z arsenału środków bojowych, odsyłając do muzeum historii wojskowości, czyli tam, gdzie od dawna było ich miejsce.

## Bibliografia

- Allen S., *Celtic Warrior 300 BC—AD 100*, Oxford 2001.
- The Ancient World at War*, ed. P. de Souza, London, New York 2008.
- Anglim S. et al., *Fighting Techniques of the Ancient World*, London 2002.
- Banfi G., *L'Armamento dei Celti*, Rimini 2004.
- Campbell D.B., *Bitwa pod Mons Graupius*, przeł. N. Łajszczak, Poznań 2011.
- Castleden R., *Wojna trojańska*, przeł. B. Tkaczow, Warszawa 2008.
- Cotterell A., *Chariot*, Woodstock, New York 2005.
- Crouwel J.H., *Chariots and other wheeled vehicles*, Oxford 2012.
- D'Amato R., *Bronze Age Greek Warrior 1600—1100 BC*, Oxford 2011.
- D'Amato R., *Early Iron Age Greek Warrior 1100—700 BC*, Oxford 2016.
- Deyber A., *Les Gaulois en guerre*, Paris 2009.
- Faszczka M.N., *Rzymskie inwazje na Brytanię 55—54 p.n.e.*, Zabrze 2012.
- Ferrill A., *The Origins of War*, London 1985.
- Hamblin W.J., *Warfare in the Ancient Near East to 1600 BC*, Routledge 2006.
- Harrison P., *Great Battles of the Ancient World*, London 2004.
- Jimenez R.L., *Caesar against the Celts*, Kent 1996.
- Mathieu F., *Le guerrier gaulois*, Paris 2012.
- Mieroop M. van de, *Historia starożytnego Bliskiego Wschodu*, przeł. M. Komorowska, Kraków 2008.
- Millard A., *Going to War in Ancient Egypt*, London 2000.
- Newark T., *Warlords*, London 1996.
- Newark T., *Ancient Celts*, Concord 1997.
- Oorthuys J., *Warfare in the Ancient Near East*, „Ancient Warfare” 2008, 2, 5, s. 6—7.
- Riemschneider M., *Od Olimpij do Niniwy w epoce Homera*, przeł. F. Przebinda, Warszawa 1969.
- Ritchie W.E., Ritchie J.N.G., *Celtic Warrior*, Aylesbury 1985.
- Rome and her Enemies*, ed. J. Penrose, Oxford 2008.
- Taratorin W.W., *Konnica na wajnie. Istorija kawalerii s drevniejszych wremion do epochy napoleonowskich woin*, Minsk 1999.
- Todd Carey B., *Warfare in the Ancient World*, Barnsley 2005.
- Wileman J., *Warfare in Northern Europe before the Romans*, Barnsley 2014.

---

<sup>39</sup> Veg. III, 24 (przeł. M. Komornicka).

Bronisław Szubelak

## The Celtic Chariot in the Era of the Caesarian Wars

### Summary

The use of chariots in warfare had a long tradition in the ancient Near East, but not in northern Europe. In many regions, chariots and the horses that pulled them were interred with wealthy leaders in their tombs. Chariots were common in Europe until around 100 BCE, although they continued to be used for much longer in Britain. Their speed and agility caused serious difficulties for the Roman infantry. Chariots were not intended to charge headlong into enemy formations. The warrior was able to fight against horsemen from the chariot's platform, but would dismount to fight infantry soldiers on foot. In the meantime, the charioteer would move away a short distance from the battle, waiting to collect the warrior and carry him to safety, if necessary. A typical British chariot consisted of a small platform, open in the front and in the back, mounted on a wooden axle and with wheels made strong by iron tires. The charioteers sat at the front of the platform between two sideboards made of wood or wickerwork. However, the double arcade seems to be the most convincing interpretation of the evidence found on coins. In Britain, most horses were the size of the modern Dartmoor ponies and were effective in pulling chariots. The continental Gauls learned to breed larger horses capable of carrying a warrior and his weapon. The war-chariot of the Britons almost certainly did not have scythes. There is no accepted archaeological evidence concerning scythed chariots.


Key words: British chariot, scythed chariot, pony, warrior, charioteer



Michał Norbert Faszczka

Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk

[michalfaszczka@o2.pl](mailto:michalfaszczka@o2.pl)

 <https://orcid.org/0000-0003-3562-6217>

## Centurionowie Cezara: elita legionów czy kreacja literacka?

**Abstrakt:** Jedną z charakterystycznych cech narracji Cezara poświęconej toczonym przez niego wojnom jest eksponowanie zasług centurionów. Rodzi to pytanie, z jakiego powodu promował akurat tę kategorię żołnierzy i czy w świetle analizy źródłowej ich dokonania bojowe mogą zostać uznane za wiarygodne. Autor podjął próbę zestawienia informacji zawartych w zachowanych przekazach, starając się nie tylko znaleźć potwierdzenie opisów Cezara w kontekście wzrostu znaczenia centurionów w I wieku przed Chr., lecz także uzyskać odpowiedź dotyczącą możliwego powodu zastosowania tego typu zabiegu literackiego. Centurionowie uchodzą za prawdziwy symbol cezariańskiej armii, dlatego temat ten ma istotne znaczenie z punktu widzenia rekonstrukcji stosunków wewnętrznych panujących w legionach ówczesnego prokonsula.

**Słowa kluczowe:** Cezar, centurionowie, armia rzymska, republika rzymska

Studia prowadzone nad okolicznościami powstania, treścią oraz literackim i społecznym kontekstem funkcjonowania dzieł składających się na *Corpus Caesarianum* mają wieloletnią tradycję, podobnie jak badania poświęcone republikańskiej armii rzymskiej, a jednak wciąż próżno szukać kompleksowego studium poświęconego cezariańskim centurionom. Mimo świadomości daleko idącego stylizowania opisów bitew przez Gajusza Juliusza Cezara i jego naśladowców, podobnie jak przebiegu prowadzonych negocjacji czy charakterystyki ludów barbarzyńskich, nie da się poczynić podobnej refleksji w odniesieniu do kategorii żołnierzy niejednokrotnie znajdującej się w centrum opisywanych wydarzeń. Zaskakujące, że centurionowie nie wzbudzili większego zainteresowania nawet autora podstawowej pracy na temat mechanizmów kreowania przez Cezara wizerunku poszczególnych postaci — Michela Rambauda, który poświęcił osobny wywód legatom i trybunom, choć pod względem barwności ich charakterystyka zdecydowanie ustępuje opisom setników<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> M. Rambaud, *L'Art de la déformation historique dans les Commentaires de César*, Paris 1953, s. 295–301. Zob. późniejsze publikacje poświęcone tym grupom oficerów: J. Suolahti, *The Ju-*

Publikacje dotyczące centurionów Cezara przez długi czas miały albo charakter anegdotyczny<sup>2</sup>, albo zawierały streszczenie poszczególnych epizodów z ich udziałem<sup>3</sup>, co w gruncie rzeczy niewiele wносиło do tematu. Tymczasem kluczowe pozostaje pytanie, do jakiego stopnia wizerunek centurionów stworzony dzięki *Commentarii* odpowiadał rzeczywistości, a na ile był kreacją literacką obliczoną na uzyskanie konkretnego efektu (a jeśli tak, to jakiego). Rozstrzygnięcie tego problemu wymaga kompleksowej analizy obejmującej nie tylko poszczególne wątki zawarte w *Corpus Caesarianum*, lecz także informacje pojawiające się w dziełach innych autorów opisujących wydarzenia rozgrywające się w I wieku przed Chr.<sup>4</sup> W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują współczesne publikacje Juana Joségo Palao Vincentego i Davida Nolana traktujące o centurionach pojawiających się w cezariańskiej narracji<sup>5</sup>.

Brak szerszego zainteresowania centurionami unaocznia, że tematyka kampanii prowadzonych przez Cezara tylko pozornie została wyeksploatowana w toku badań filologicznych i historycznych prowadzonych przez kolejne pokolenia uczonych, choć uczciwie należy przyznać, że liczba tematów wymagających jeszcze opracowania nie jest pokaźna. Niemniej pragnąc zrozumieć znaczenie działalności militarnej Cezara dla rozwoju wojskowości rzymskiej oraz charakter pozostawionych przez niego pism, trzeba zmierzyć się z pytaniem, czy tak często chwaleni przez niego centurionowie faktycznie odgrywali znaczącą rolę w działaniach wojennych, czy też ich dokonania zostały sztucznie wykreowane na użytek celów politycznych realizowanych m.in. za pośrednictwem odpowiedniego doboru środków wyrazu literackiego.

---

*nior Officers of the Roman Army in the Republican Period: A Study on Social Structure*, Helsinki 1955; J. Harmand, *L'armée et le soldat à Rome: de 107 à 50 avant notre ère*, Paris 1967, s. 349—383; K. Welch, *Caesar and his officers in the Gallic War Commentaries*, w: *Julius Caesar as Artful Reporter*, eds. K. Welch, A. Powell, Swansea 1998, s. 85—110. Do tej pory w najbardziej kompleksowy sposób późnorepublikańskich centurionów scharakteryzował: J. Harmand, *L'armée...*, s. 324—344.

<sup>2</sup> Ch.S. Smith, "Centurio Romanus": "A First-Class Fightin' Man", „The Classical Weekly” 1928, 22/3, s. 17—22; R. Cowan, *For the Glory of Rome: A History of Warriors and Warfare*, London 2007, s. 185—206.

<sup>3</sup> B. Perrin, *The Crastinus Episode at Palaepharsalus*, „Transactions of the American Philological Association” 1884, 15, s. 46—57; Th. Horn, *Sextius Baculus*, „Greece & Rome” 1961, 8/2, s. 180—183; R. Brown, "Virtus consili expert": *An Interpretation of the Centurions' Contest in Caesar*, „De bello Gallico” 5, 44, „Hermes” 2004, 132, s. 292—308; R. Cowan, *The Real Pullo and Vorenus*, „Ancient Warfare” 2007, 1/2, s. 25—28.

<sup>4</sup> Wszystkie kolejne daty zamieszczone w tekście odnoszą się do czasów przed narodzeniem Chrystusa, chyba że wyraźnie zaznaczono inaczej.

<sup>5</sup> J.J. Palao Vincente, "Virtus Centurionis". *La figura del centurión en César*, „Gerión” 2009, 27/1, s. 191—206; D. Nolan, *Caesar's "Exempla" and the Role of Centurions in Battle*, w: "Circum Mare": *Themes in Ancient Warfare*, ed. J. Armstrong, Leiden—Boston 2016, s. 34—62.



## Rola centurionów podczas bitew

Tworzący w II wieku grecki historyk Polibiusz z Megalopolis scharakteryzował centurionów następująco:

Od centurionów wymagają nie tyle odwagi i zamiłowania do niebezpieczeństw, ile raczej biegłości w dowodzeniu, stałości i przytomności umysłu; i nie tyle, żeby z nienaruszonym oddziałem nacierali i rozpoczynali walkę, lecz żeby wobec przewagi i nacisku nieprzyjaciela wytrwali i umierali w obronie zajmowanej pozycji [przeł. S. Hammer, ze zmianami M.N.F.]<sup>6</sup>.

Z przytoczonego passusu wynika, że nie oczekiwano od centurionów aktów brawury, lecz raczej dbałości o utrzymanie szyku, opanowania i wytrwałości w obliczu naporu przeciwnika. Tymczasem w *Commentarii* częstokroć mamy do czynienia ze zgoła odmiennym obrazem. Wiarygodność dość ogólnego twierdzenia Polibiusza budzi przy tym pewne wątpliwości, ponieważ w rzymskiej kulturze militarnej indywidualne męstwo (*virtus*) zawsze było silnie premiowane<sup>7</sup>. Ponadto zwraca uwagę utrzymująca się przez cały okres republiki popularność pojedynków toczonych przed frontem wojska<sup>8</sup>, jak również rozbudowany system odznaczeń przyznawanych żołnierzom w dowód uznania ich dzielności, przybierających postać wieńców (*coronae*), bransolet (*armillae*) czy „medali” (*phalerae*)<sup>9</sup>. Nie wydaje się zatem, aby charakterystyka Polibiusza jednoznacznie przeczyła możliwości wykazywania się brawurą na polu bitwy przez przynajmniej niektórych centurionów żyjących przed I wiekiem.

<sup>6</sup> Polyb. 6.24.9: „βούλονται δ' εἶναι τοὺς ταξίαρχους οὐχ οὕτως θρασεῖς καὶ φιλοκινδύνους ὡς ἡγεμονικοὺς καὶ στασίμους καὶ βαθεῖς μᾶλλον ταῖς ψυχαῖς, οὐδ' ἐξ ἀκεραίου προσπίπτειν ἢ κατάρχεσθαι τῆς μάχης, ἐπικρατοῦμένους δὲ καὶ πιεζομένους ὑπομένειν καὶ ἀποθνήσκειν ὑπὲρ τῆς χώρας”.

<sup>7</sup> W. Eisenhut, „*Virtus Romana*“: ihre Stellung im römischen Wertesystem, München 1973, s. 40—43; J.E. Lendon, *The Rhetoric of Combat: Greek Military Theory and Roman Culture in Julius Caesar's Battle Descriptions*, „*Classical Antiquity*” 1999, 18/2, s. 295—304, 306—322; Idem, *Soldiers & Ghosts: A History of Battle in Classical Antiquity*, New Haven—London 2005, s. 172—211; M. McDonnell, *Roman Manliness: “Virtus” and the Roman Republic*, Cambridge 2006, s. 12—71. Zob. także: W.V. Harris, *War and Imperialism in Republican Rome 327—70 BC*, Oxford 1979, s. 9—53.

<sup>8</sup> S.P. Oakley, *Single Combat in the Roman Republic*, „*The Classical Quarterly*” 1985, 35/2, s. 392—410; T. Wiedemann, *Singe Combat and being Roman*, „*Ancient Society*” 1996, 27, s. 91—103; A.K. Goldsworthy, *The Roman Army at War 100 BC—AD 200*, Oxford 1996, s. 264—271; J.E. Lendon, *Soldiers & Ghosts...*, s. 172—178; R. Cowan, *For the Glory of Rome...*, s. 102—183.

<sup>9</sup> Na temat odznaczeń przyznawanych żołnierzom w republikańskiej armii rzymskiej: V.A. Maxfield, *The Military Decorations of the Roman Army*, Berkeley—Los Angeles 1981, s. 67—100.

Niemniej Jon E. Lendon, badając kwestię relacji *virtus* do *disciplina*, stwierdził, że w zamyśle dowódców aż do I wieku doświadczeni centurionowie mieli stanowić swoistą przeciwwagę dla młodych, niedoświadczonych trybunów wojskowych, którzy poszukując chwały, zwykli narażać swoje oddziały na zbędne niebezpieczeństwo<sup>10</sup> — modyfikacja zadań stawianych centurionom byłaby więc ściśle związana z ewolucją trybunatu.

Problem polega na tym, że podstawowym źródłem wywodów J.E. Lendona (oprócz dzieła Polibiusza) było *Ab Urbe condita* autorstwa Tytusa Liwiusza, czyli przekaz o specyficznym charakterze, napisany przez człowieka, którego wiedza na temat wojskowości była znacznie ograniczona<sup>11</sup>. Wniosek amerykańskiego badacza odpowiada wprawdzie w ogólnych zarysach zacytowanej obserwacji Polibiusza, ale należy zachować ostrożność w generalizowaniu. Świadczyć o tym może m.in. przykład centuriona nazwiskiem Laevinus, który w 217 roku podczas bitwy stoczony nad Jeziorem Trazymeńskim miał walczyć nie tylko przy użyciu miecza i tarczy, lecz — po ich utracie — także pięści i zębów<sup>12</sup>. Niewykluczone, że został on stworzony *post factum* jako *exemplum* ku chwale rzymskiego oręża, lecz obecność w kulturze plebejskiej takich postaci jak żyjący w V wieku setnik Lucius Siccus Dentatus skłania do podejrzeń, że wzorzec dzielnego żołnierza funkcjonujący przynajmniej w niektórych grupach społeczeństwa rzymskiego niezaliczanych do elity opierał się na indywidualnych dokonaniach<sup>13</sup>. Nawiasem mówiąc, może to stanowić pewien trop w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego Cezar postanowił wyeksponować akurat zasługi centurionów.

Dzieła wchodzące w skład *Corpus Caesarianum* nie mają sobie równych pod względem szczegółowości opisów warunków codziennego bytowania legionistów, co już samo w sobie czyni je wyjątkowymi. Może to wynikać z regularnego wykorzystywania w konstruowaniu narracji dostarczanych Cezarowi raportów sztabowych, a być może nawet dzienników działań bojowych obfitujących w detale zazwyczaj pomijane w rzymskiej historiografii<sup>14</sup>.

Dotyczy to przede wszystkim losów pojedynczych żołnierzy, których — poza piśmiennictwem Cezara i jego naśladowców — zazwyczaj pomijano. Przykładowo, w bitwie stoczony w 48 roku pod Farsalos uczestniczył dawny *primus pilus*<sup>15</sup>

<sup>10</sup> J.E. Lendon, *Soldiers & Ghosts...*, s. 229—230.

<sup>11</sup> Zob. P.G. Walsh, *Livy: His Historical Aims and Methods*, Cambridge 1961, s. 4, 157—163; T.J. Luce, *Livy: The Composition of His History*, Princeton 1977, s. 224—226, 267—268; D.S. Levene, *Livy on the Hannibalic War*, Oxford 2010, s. 16—33.

<sup>12</sup> Sil. Ital., *Pun.* 6.43—57.

<sup>13</sup> Dion. Hal. 10.37.3; Val. Max. 3.2.24; Plin., *NH* 7.101; Gell. 2.11.3; Fest. 208 L.

<sup>14</sup> M. Rambaud, *L'Art de la déformation...*, s. 61—66, 77—96; J. Harmand, *L'armée...*, s. 142, 145, 148.

<sup>15</sup> Na temat gradacji rang w obrębie stopnia centuriona: Th. Weegeleben, *Die Rangordnung die römischen Centurionen*, Berlin 1913, s. 23—50; M. Radin, *The Promotion of Centurions in*

X legionu — Caius Crastinus<sup>16</sup>. Według Cezara wslawił się on następującym czynem:

W wojsku Cezara znajdował się *evocatus* C. Crastinus, który w ubiegłym roku pełnił funkcję *primusa pilusa* X legionu, mąż o wyjątkowej dzielności. [...] Następnie zwrócił się do Cezara ze słowami: „Wodzu, dziś tak się sprawię, że podziękujesz mi bądź żywemu, bądź martwemu”. Gdy to powiedział, pierwszy wybiegł z prawego skrzydła do przodu, a za nim ruszyło około 120 doborowych ochotników należących do tej samej centurii [przeł. E. Konik, ze zmianami M.N.F.]<sup>17</sup>.

Takie zachowanie stoi w sprzeczności z opinią wyrażoną przez Polibiusza, co może sugerować, że w czasie dzielącym powstanie obu dzieł doszło do ewolucji zadań stawianych centurionom. Przykład Crastinusa nie jest bowiem odosobniony — w 45 roku, zanim doszło do starcia w rejonie Ukubis, dwóch centurionów należących do armii Cezara i Gnejusza Pompejusza Młodszeo: Quintus Pompeius Niger i Antistius Turpio, postanowiło natchnąć swoich towarzyszy do walki poprzez stoczenie pojedynku przed frontem wojsk<sup>18</sup>. W 52 roku podczas oblężenia Gergowii atakowi na galijskie obwarowania przewodzili dwaj centurionowie VIII legionu: Lucius Fabius i Marcus Petronius<sup>19</sup>. Obaj przyplacili brawurę życiem. Łącznie tego dnia miało paść na placu boju aż 46 centurionów, co jednoznacznie dowodzi, że to właśnie oni wzięli na siebie główny ciężar szturmu<sup>20</sup>. Dla kontrastu warto wspomnieć, że w 46 roku, tuż przed bitwą stoczoną pod Tapsus centurionowie własnym ciałem zagradzali drogę żołnierzom, którzy rwali się do walki mimo braku stosownego rozkazu<sup>21</sup>, co należy odczytać jako próbę zapobieżenia chaotycznemu rozwojowi wypadków. Abstrahując od niemożliwego do ustalenia stopnia stylizacji opisów przywołanych wydarzeń, można odnieść wrażenie, że przedstawiona przez

---

*Caesar's Army*, „The Classical Journal” 1915, 10/7, s. 300—311; H.M.D. Parker, *A Note on the Promotion of the Centurions*, „The Journal of Roman Studies” 1926, 16, s. 45—52; Idem, *The Roman Legions*, 2<sup>nd</sup> edition, New York 1958, s. 31—35; J. Harmand, *L'armée...*, s. 327—333.

<sup>16</sup> Inna wersja jego nazwiska to Crassinius (Plut., *Caes.* 44.9—12).

<sup>17</sup> *Caes., Bell. civ.* 3.91.1—3: „Erat C. Crastinus evocatus in exercitu Caesaris, qui superiore anno apud eum primum pilum in legione X duxerat, vir singulari virtute. [...] Simul respiciens Caesarem, »faciam,« inquit, »hodie, imperator, ut aut vivo mihi aut mortuo gratias agas.« Haec cum dixisset, primus ex dextro cornu procucurrit, atque eum electi milites circiter CXX voluntarii eiusdem cohortis sunt persecuti”. O udziale Crastinusa w bitwie pod Farsalos zob. także: *Caes., Bell. civ.* 3.99.3—4; *Luc., Phar.* 7.471—472; *Plut., Pomp.* 71.3; *App., Bell. civ.* 2.82.347—348; *Flor.* 2.13.46. Zob. podobny epizod, który rozegrał się ponad 100 lat później podczas oblężenia Jerozolimy: *Joseph., BJ* 6.54—67.

<sup>18</sup> *Bell. Hisp.* 25.3—7.

<sup>19</sup> *Caes., Bell. Gall.* 7.47.5—7, 7.50.3—6.

<sup>20</sup> *Caes., Bell. Gall.* 7.51.1—2.

<sup>21</sup> *Bell. Afr.* 82.4.

Polibiusza wizja republikańskiego centurionatu została poszerzona o inicjatywę bitewną, przynajmniej w obrębie armii Cezara.

W 57 roku pod Oktodurus impuls do ataku wyszedł m.in. od *primusa pilusa* XII legionu Publiusa Sextiusa Baculusa, który wraz z trybunem Caiusem Voluse-nusem Quadratussem uznał, że lepiej podjąć próbę przebiccia się przez linie wroga, niż czekać w obozie na pewną śmierć<sup>22</sup>. Znacznie mniej racjonalnym przykładem brawury, acz opisanym przez Cezara z nieukrywanym uznaniem, była z kolei rywalizacja centurionów Titusa Pullona i Luciusa Vorenusa, którzy w 54 roku próbowali prześcignąć się w liczbie zabitych nieprzyjaciół. W tym celu zwykli wyłamywać się z szeregów, porzucając *de facto* oddziały, którymi winni byli dowodzić<sup>23</sup>. Podobną odwagą, a jednocześnie większym poczuciem odpowiedzialności wykazało się w 45 roku dwóch anonimowych centurionów służących w V legionie:

Kiedy więc zauważono w obozie, że nasi wbrew zwyczajowi wycofują się, wtedy dwaj centurionowie z V legionu, przekroczywszy rzekę, ustawili naszych z powrotem w szyku bojowym. Gdy z nadzwyczajnym męstwem obaj zażarcie odpierali licznych wrogów, jeden z nich padł pod gradem pocisków miotanych z wyżej położonych stanowisk. Kiedy jego współtowarzysz spostrzegł w wirze walki, że jest ze wszystkich stron okrążany, ruszył do ataku i uszkodził sobie nogę. Tłum przeciwników natychmiast rzucił się na oznaki godności tego upadającego centuriona i dzielnego żołnierza [...] [przeł. E. Konik]<sup>24</sup>.

Gdy w 57 roku nad Sabis Cezar wydał rozkaz przeprowadzenia kontrataku, odwołał się imiennie właśnie do centurionów, którzy mieli porwać za sobą żołnierzy<sup>25</sup>. W 53 roku centurionowie dwukrotnie nacierali na przeciwnika, aby osłonić odwrót ulegających panice legionistów<sup>26</sup>. Wszystko to pokazuje, że z jednej strony wymagano od setników przewodzenia żołnierzom podczas walki i inspirowania ich przykładami własnego męstwa, lecz z drugiej — oczekiwano przynajmniej elementarnego poczucia odpowiedzialności za powierzone im centurie, zgodnie z tym, co pisał na ten temat Polibiusz. Jedyny w tym zestawieniu przykład braku wyobraźni

<sup>22</sup> Caes., *Bell. Gall.* 3.5.2—3.

<sup>23</sup> Caes., *Bell. Gall.* 5.44.1—14.

<sup>24</sup> *Bell. Hisp.* 23.3—5: „Itaque praeter consuetudinem cum a nostris animadversum esset cedere, centuriones ex legione v flumen transgressi duo restituerunt aciem, acriterque eximia virtute plures cum agerent, ex superiore loco multitudine telorum alter eorum concidit. Ita cum eius compar proelium facere coepisset, cum undique se circumveniri animum advertisset, in[teger re]gressus pedem offendit. Huius concidentis temporis aquari fortis insignia cum conplures adversariorum concursum facerent [...]”.

<sup>25</sup> Caes., *Bell. Gall.* 2.25.2—3.

<sup>26</sup> Caes., *Bell. Gall.* 6.38.3—5, 6.40.7—8.

okazany przez Pullona i Vorenusa nie zmienia w znaczący sposób tej konstatacji, sugeruje jedynie, że pogoń za osobistą chwałą i wyróżnieniami okazywała się niekiedy ważniejsza od realizacji zadań taktycznych. Obaj pragnęli bowiem usilnie uzyskać awans na wyższe stanowisko w obrębie stopnia centuriona<sup>27</sup>.

Jedna kwestia nie zmieniła się na przestrzeni czasów, mianowicie centurionowie podczas bitwy w dalszym ciągu byli odpowiedzialni za utrzymanie powierzonych im pozycji. Wspomniany epizod z 45 roku odbywający się z udziałem dwóch anonimowych centurionów pośrednio potwierdza taką obserwację<sup>28</sup>. Bezpośrednio dowodzi tego natomiast powód, dla którego Cassius Scaeva został w 48 roku wyróżniony przez Cezara:

Obróńcy tej strażnicy chcieli dostarczyć Cezarowi dowody swoich trudów i niebezpieczeństw, więc obliczyli, że na strażnicę wypuszczono około 30 000 strzał, a na przyniesionej tarczy centuriona Scaevy znaleziono 120 dziur. Cezar nagroził go za zasługi wobec siebie i republiki sumą 200 000 sesterców, udzielając mu pochwały w obecności całego wojska, i ogłosił, że awansuje go z centuriona ósmej rangi na *primipilusa* (wiadomo bowiem było, że to głównie dzięki jego bohaterstwu strażnica ocalała) [przeł. E. Konik, ze zmianami M.N.F.]<sup>29</sup>.

W 37 roku podczas kampanii prowadzonej na Półwyspie Iberyjskim przeciwko Cerretanom za porzucenie pozycji zdziesiątkowano dwie centurie legionistów. Na śmierć skazano także centuriona w randze *primusa pilusa*, który zhańbił się ucieczką w obliczu natarcia wroga<sup>30</sup>. W świetle przytoczonych przykładów jest to kolejne po-

<sup>27</sup> Caes., *Bell. Gall.* 5.44.1–2. Mimo jednoznacznego w wymowie przekazu Cezara niektórzy badacze przypuszczają, że cała scena miała na celu podniesienie ducha bojowego obłożonych rzymskich oddziałów. Tak np. A.K. Goldsworthy, *The Roman Army...*, s. 269–270, 279; R. Brown, „*Virtus consili expers*”..., s. 292–308. Jeśli tak było w istocie, to Pullo i Vorenius starali się uzyskać ów efekt przy okazji starań o awans, natomiast jest mało prawdopodobne, aby był ich głównym celem. Co ciekawe, obie postaci stały się bohaterami popkultury z uwagi na ukazanie ich w wyprodukowanym przez HBO serialu *Rzym* (2005–2007). Objawem rosnącego zainteresowania Pullonem i Vorenusem stał się nie tylko popularnonaukowy artykuł, w treści którego zaprezentowano ich prawdziwą historię (R. Cowan, *The Real Pullo...*, s. 25–28), lecz także naukowa analiza niektórych wątków zawartych w serialu (L.L. Brice, *Discharging Pullo and Vorenius: Veterans in Rome*, w: *Rome, Season Two: Trial and Triumph*, ed. M.S. Cyrino, Edinburgh 2015, s. 25–35).

<sup>28</sup> *Bell. Hisp.* 23.1–5.

<sup>29</sup> Caes., *Bell. civ.* 3.53.4–5: „Et cum laboris sui periculique testimonium afferre vellent, milia sagittarum circiter XXX in castellum coniecta Caesari renumeraverunt, scutoque ad eum relato Scaevae centurionis inventa sunt in eo foramina CXX. Quem Caesar, ut erat de se meritis et de re publica, donatum milibus CC collaudatumque ab Octavio ordinibus ad primipilum se traducere pronuntiavit (eius enim opera castellum magna ex parte conservatum esse constabat)”.

<sup>30</sup> Cass. Dio 48.42.2. Por. anegdotę zawartą w: Cic., *De or.* 2.67, gdzie jest mowa o ukaraniu centuriona degradacją z powodu uchylenia się przez niego od walki. Jej prawdziwość nie ma w tym

twierdzenie przypuszczenia, że do zadań centurionów należało m.in. zapobieganie przerywaniu szyków oraz utrzymywanie wyznaczonych pozycji. W ich realizacji mieli im pomagać *optiones* znajdujący się tuż za szeregami walczących i dzierżący zakończone gałkami kije, za pomocą których powstrzymywali od ucieczki żołnierzy ustawionych w tylnych szeregach, po prostu wymierzając im w razie potrzeby ciosy<sup>31</sup>.

Wszystkie przywołane wzmianki na temat odwagi wykazywanej przez centurionów odnoszą się do armii Cezara. Kluczowe staje się zatem pytanie, czy podobne opisy zachowały się także w dziełach innych autorów i czy przywiązywanie tak dużego znaczenia do indywidualnych osiągnięć nie było specyficzną cechą tego wodza. Dla poznania podejścia Cezara znamienny wydaje się *passus* odnoszący się do decydującej bitwy stoczonej w 58 roku z armią Ariowista: „Na czele poszczególnych legionów Cezar postawił legatów i kwestora, aby każdy żołnierz miał w nich świadków swego męstwa [przeł. E. Konik]”<sup>32</sup>. Prawdopodobnie nie chodziło w tym przypadku o wyrażenie symbolicznego uznania przez zwierzchników, lecz o późniejsze nagrodzenie zaobserwowanego bohaterstwa. Szczególnie zasłużonych żołnierzy Cezar zwykł publicznie wyróżniać przed frontem wojska. Stało się tak zarówno w przypadku Scaevy<sup>33</sup>, jak i oddziału sprzymierzeńczej konnicy, której w 45 roku udało się wyprzeć pompejańczyków z pola bitwy<sup>34</sup>. Cezar miał także zwyczaj wymieniania na kartach *Commentarii* nazwisk centurionów, którzy dzielnie stawiając czoła wrogowi, odnieśli rany bądź zostali zabici<sup>35</sup>.

Charakter zachowanych źródeł dotyczących schyłku republiki nie ułatwia poszukiwania opisów odwagi centurionów, które byłyby podobne do cezariańskich. Wynika to przede wszystkim z faktu, że jedynie Cezar zwykł regularnie pisać o do-

---

przypadku większego znaczenia — o wiele istotniejsze są cechy, którymi w powszechnym wyobrażeniu miał się wykazywać centurion.

<sup>31</sup> M.P. Speidel, *The framework of an Imperial legion. The fifth annual Caerleon lecture in honorem Aquilae Legionis II Augustae*, Cardiff 1992, s. 24—26; A.K. Goldsworthy, *The Roman Army...*, s. 182. Na kluczowe znaczenie utrzymania spójności ostatnich szeregów podczas prowadzenia walki uczulał niegdyś: [Ch.] Ardant du Picq, *Études sur le combat*, Paris 1880, s. 67. W takich sytuacjach istotne jest wyselekcjonowanie oficerów niższego stopnia/podoficerów/żołnierzy funkcyjnych, którzy mogliby zapobiec rozprzestrzenianiu się paniki i utrzymaliby zajmowaną pozycję oddziałów. Zob. S. Konieczny, *Strach i odwaga w działaniach bojowych*, Warszawa 1964, s. 89—90, 94—95. Zob. S.L.A. Marshall, *Men against Fire: The Problem of Battle Command*, 2<sup>nd</sup> edition, Norman 2000, s. 62.

<sup>32</sup> Caes., *Bell. Gall.* 1.52.1: „Caesar singulis legionibus singulos legatos et quaestorem praefecit, uti eos testes suae quisque virtutis haberet”.

<sup>33</sup> Caes., *Bell. civ.* 3.53.4—5.

<sup>34</sup> *Bell. Hisp.* 26.1—2. Na temat pozytywnego wpływu takich uroczystości na morale żołnierzy, również tych, którzy nie zostali nagrodzeni, zob.: S. Konieczny, *Strach i odwaga...*, s. 213—214; R. Holmes, *Acts of War: the Behaviour of Men in Battle*, 2<sup>nd</sup> edition, London 2003, s. 300—302.

<sup>35</sup> Przykładowo: Caes., *Bell. Gall.* 5.35.6—8, 6.38.1—5, 7.50.4—6; *Bell. civ.* 1.46.3—4.



konaniach prostych żołnierzy służących pod jego rozkazami<sup>36</sup> — pozostali autorzy skupiali się niemal wyłącznie na czynach czołowych postaci żyjących w I wieku. W pryncypacie takie postrzeganie centurionów było już natomiast dobrze ugruntowane. Kasjusz Dion wspomniał o Luciusie Tettiusie Julianusie, który tuż przed bitwą pod Tappae stoczoną w 88 roku po Chr. nakazał żołnierzom wypisać na tarczach m.in. nazwiska dowodzących nimi centurionów, aby móc lepiej dostrzec, kto wyróżnił się podczas walki, a kto okazał się tchórzem<sup>37</sup>. Stanowi to dla współczesnego historyka jasny sygnał, że odwaga była przez rzymskich wodzów odpowiednio nagradzana bez względu na analizowany okres.

Bohaterskich centurionów VII legionu, którzy polegli w 69 roku po Chr., opisał Publiusz (?) Korneliusz Tacyt. Był wśród nich Atilius Varus, któremu z największym trudem udało się ocalić orła swojej jednostki<sup>38</sup>. Indywidualne popisy w iście cezariańskim stylu stały się natomiast udziałem centuriona Julianusa, który w 70 roku po Chr. samodzielnie odpierał ataki przeważającego liczebnie przeciwnika<sup>39</sup>. Zachowane nagrobki centurionów pochodzące z I—II wieku po Chr. zawierają liczne przedstawienia nagród przyznawanych za dzielność, jak np. w przypadku płasko-rzeźb nagrobnych Marcusa Caeliusa, Quintusa Sertoriusa Festusa, Caiusa Alliusa Oriensa, Marcusa Petroniusa Classicusa czy Caiusa Gaviusa Celera. Zestawienie sporządzone przez Valerie A. Maxfield obejmuje ponad 40 znanych wspólnie nazwisk takich centurionów<sup>40</sup>. Dość powiedzieć, że tylko w przypadku nielicznych przedstawicieli tej kategorii cesarskich żołnierzy nie mamy do czynienia z wyobrażeniami *dona militaria*, co nie jest, rzecz jasna, równoznaczne z ich brakiem. Na tej podstawie udało się nawet opracować ogólny system przyznawania odznaczeń dla centurionów. Wynika z niego, że bez znaczących dokonań bojowych objęcie tego stanowiska było utrudnione, jeśli w ogóle możliwe<sup>41</sup>.

Niewątpliwie zasada ta stanowiła dziedzictwo późnej republiki, niekoniecznie jednak należy łączyć ją z Cezarem. Już wcześniej centurionowie musieli być traktowani jako elita legionów, w przeciwnym razie nie powierzano by im zadań o specjalnym znaczeniu. W 107 albo w 106 roku Gajusz Mariusz rozkazał centurionom i wybranym żołnierzom zająć wzniesienie położone nieopodal rzeki Muluchy, czego dokonali mimo obecności stawiającego opór przeciwnika<sup>42</sup>. W 62 roku pod Pistorią Lucjusz Sergiusz Katylina podjął decyzję o przesunięciu zmobilizowanych

<sup>36</sup> Rzecz jasna, mowa jest o zachowanych źródłach, nie wiadomo bowiem, w jaki sposób narrację budowali Lucius Cornelius Sisenna czy Caius Asinius Pollio, gdyż zachowane fragmenty ich prac nie pozwalają na przedstawienie szerszych wniosków na ten temat.

<sup>37</sup> Cass. Dio 67.10.1—2.

<sup>38</sup> Tac., *Hist.* 3.22.

<sup>39</sup> Joseph., *BJ* 6.81—92.

<sup>40</sup> V.A. Maxfield, *The Military Decorations...*, s. 186—187.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 184—200.

<sup>42</sup> Frontin., *Str.* 3.9.3. Por. Sall., *Jug.* 93.8.

centurionów weteranów do pierwszej linii, upatrując w nich najbardziej wartościowy element armii<sup>43</sup>. Nic dziwnego zatem, że w 49 roku Cezar powierzył zajęcie Ariminium oddziałowi złożonemu głównie z centurionów<sup>44</sup>.

W 67 roku, gdy doszło do klęski wojsk Caiusa Valeriusa Triariusza w walce z armią Mitrydatesa VI Eupatora, nieznany z nazwiska centurion ku zaskoczeniu wszystkich rzucił się na króla Pontu i ciężko go ranił, czym znacząco opóźnił pościg za uchodzącymi towarzyszami broni<sup>45</sup>. Swoim poświęceniem potwierdził gotowość sprostaną obowiązkom stawianym centurionom. W 44 roku Marek Antoniusz utworzył z nich gwardię przyboczną w sile legionu (6000 ludzi), co wywołało poważne zaniepokojenie wśród jego oponentów politycznych zasiadających w senacie<sup>46</sup>. Można domniemywać, że nie uczyniłby tego, gdyby nie uważał centurionów za legionową elitę. Służący w latach 40. i 30. I wieku pod rozkazami późniejszego cesarza Augusta centurion Lucius Blattius Vetus z *legio IIII (IV) Macedonica* nakazał przedstawić na swoim nagrobku liczne *dona militaria* (9 *phalerae* i 2 *armillae*), które otrzymał w uznaniu dzielności<sup>47</sup>.

Tego rodzaju przykłady sugerują, że Cezar nie był autorem innowacji odnoszącej się do formy sprawowania centurionatu, co najwyżej odegrał rolę katalizatora pewnych procesów, które za pośrednictwem jego dziedziców politycznych (przede wszystkim Antoniusza i Augusta) znalazły kontynuację w okresie cesarstwa.

Potwierdzeniem znaczenia centurionów w bitwach były wysokie straty, jakie ponosili, wynikające z wyznaczania im pozycji w pierwszym szeregu centurii<sup>48</sup>. Współcześnie nie mamy pewności, czy zwykli zajmować miejsce pośrodku formacji bojowej, czy też na jej skraju, ale w kontekście liczby ofiar nie ma to większego znaczenia. Jacques Harmand stwierdził nawet, że jednym z podstawowych zadań

<sup>43</sup> Sall., *Cat.* 59.3.

<sup>44</sup> App., *Bell. civ.* 2.35.137.

<sup>45</sup> App., *Mihr.* 89.404.

<sup>46</sup> App., *Bell. civ.* 3.5.14.

<sup>47</sup> Na temat przebiegu kariery Blattiusa Vetusa i datacji wspomnianego nagrobka zob.: L. Keppie, *Colonisation and Veteran Settlement in Italy, 47–14 BC*, Rome 1983, s. 214; C. Franzoni, „*Habitvs atqve habitvdo militis*”. *Monumenti funerari di militari nella Cisalpina Romana*, Roma 1987, s. 49–50; R. D’Amato, *Roman Centurions 31 BC–AD 500: The Classical and Late Empire*, Oxford 2012, s. 6, 44; M.N. Faszczka, *Wyobrażenia późnorepublikańskich centurionów i ich znaczenie dla badań nad wojskowością rzymską w I w. przed Chr.*, „*Res Historica*” 2015, 40, s. 23–26.

<sup>48</sup> A.D. Lee, *Morale and the Roman Experience of Battle*, w: *Battle in Antiquity*, ed. A.B. Lloyd, Swansea 1996, s. 201, 211; A.K. Goldsworthy, *The Roman Army...*, s. 182; P. Sabin, *The Face of Roman Battle*, „*The Journal of Roman Studies*” 2000, 90, s. 11; J.E. Lendon, *Soldiers & Ghosts...*, s. 302; K. Resch, „*Omnibus centurionibus occisis*” — *Überlegungen zu relativen Verlustzahlen bei Caesar*, „*Historia*” 2010, 59/1, s. 122–127. Na temat strat ponoszonych przez centurionów służących w armii Cezara: *Bell. Gall.* 2.25.1, 7.50.3–6, 7.51.1–2; *Bell. civ.* 1.46.3–4, 3.99.1; *Bell. Alex.* 43.1–3. Por. Tac., *Ann.* 12.38; *Hist.* 3.22. Z pewnością znacznym problemem dla badaczy wojskowości rzymskiej okresu cesarstwa jest brak równie szczegółowych informacji.

centurionów było czynienie wyłomów w szykach przeciwnika, na podobieństwo tarana<sup>49</sup>. Prawdopodobnie wyjaśnia to przy okazji, dlaczego właśnie centurionowie zostali przedstawieni w dziełach Cezara i jego kontynuatorów jako postaci cechujące się wyjątkową walecznością — predestynowało ich do tego już samo umiejscowienie w szyku bojowym<sup>50</sup>. Każę to spojrzeć na opisy zawarte w *Corpus Caesarianum* z dużą dozą zaufania, bo choć przebieg poszczególnych epizodów mógł się różnić szczegółami od późniejszych opisów, to już samo uwzględnienie realnie stosowanych rozwiązań taktycznych do pewnego stopnia je uwiarygodnia.

Wzrost znaczenia centurionów podczas bitew wynikał najprawdopodobniej z ugruntowania na przełomie II i I wieku kohort, co w efekcie doprowadziło do zwiększenia roli centurii kosztem manipułów. Choć te ostatnie nie zniknęły z armii rzymskiej i sam Cezar wielokrotnie o nich wspominał, to nie ulega wątpliwości, że doszło do ich stopniowej marginalizacji, gdyż w przypadku realizacji taktyki kohortalnej kluczowego znaczenia nabierało współdziałanie większych, a jednocześnie elastyczniejszych oddziałów — w tym przypadku kohort<sup>51</sup>.

W odniesieniu do I wieku coraz rzadszym zjawiskiem stało się opisywanie dokonania trybunów wojskowych, co jest łączone nie tylko z pojawieniem się nowej kategorii oficerów wyższego stopnia (legatów), często legitymizujących się wieloletnim doświadczeniem militarnym, lecz także z postępującym od III wieku wzrostem liczebności legionów prowadzącym do zdewaluowania stopnia trybuna<sup>52</sup>. Należy podkreślić, że jest to współczesna konstrukcja historiograficzna, która — choć nosi wysokie znamiona prawdopodobieństwa — nie znajduje bezpośredniego potwier-

<sup>49</sup> J. Harmand, *L'armée...*, s. 338—340.

<sup>50</sup> Mogłoby się wydawać, że takie usytuowanie zwierzchników mających kluczowe znaczenie dla przebiegu bitew jest nieracjonalne, jednakże z punktu widzenia psychologii wojskowej istotne jest, aby osoba sprawująca bezpośrednie dowództwo przewodziła nacierającym, a nie znajdowała się za nimi. Co więcej, cięży na niej obowiązek podtrzymywania ataku, a jej przykład ma kluczowe znaczenie dla postawy podwładnych. Siłą rzeczy wiąże się to z poważnym ryzykiem utraty przez nią życia. Problem ten był opisywany m.in. przez: [Ch.] Ardant du Picq, *Études sur le combat...*, s. 110—111; Lord Moran, *The Anatomy of Courage*, 2<sup>nd</sup> edition, London 1966, s. 98; J. Keegan, *The Face of Battle*, New York 1976, s. 188; S.L.A. Marshall, *Men against Fire...*, s. 115; R. Holmes, *Acts of War...*, s. 341—342; D. Grossman, *O zabijaniu. Psychologiczny koszt kształtowania gotowości do zabijania w czasach wojny i pokoju*, przeł. D. Konowrocka, Warszawa 2010, s. 126; L. Murray, *Psychologia wojny. Strach i odwaga na polu bitwy*, przeł. E. Zajbt, Warszawa 2014, s. 114—115.

<sup>51</sup> Zob. G. Veith, *Die Taktik der Kohortenlegion*, „Klio” 1907, 7, s. 303—334; Th. Steinwender, *Zur Kohortentaktik*, „Rheinisches Museum für Philologie” 1915, 70, s. 416—440; H. Delbrück, *Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte*, I, *Das Altertum*, 3. Auflage, Berlin 1920, s. 496—498; M.J.V. Bell, *Tactical Reform of the Roman Republican Army*, „Historia” 1965, 14/4, s. 404—422; A.K. Goldsworthy, *The Roman Army...*, s. 171—183; M.J. Taylor, *Tactical Reform in the Late Roman Republic: The View from Italy*, „Historia” 2019, 68/1, s. 76—94.

<sup>52</sup> H.M.D. Parker, *The Roman Legions...*, s. 18; L. Keppie, *The Making of the Roman Army: From Republic to Empire*, London 1984, s. 177; W.V. Harris, *War and Imperialism...*, s. 13. Zob. H. Delbrück, *Geschichte der Kriegskunst...*, s. 516—517.

dzenia w treści źródeł. Clarence E. Brand uczulał nawet, aby nie traktować jej jako pewnika, ponieważ zachowane przekazy nie zawierają opisów rażącej niekompetencji trybunów<sup>53</sup>. Nie jest to argument przekonujący, jako że niewielkie zainteresowanie dziejopisarzy trybunami mogło wynikać właśnie z obniżenia ich rangi, ściśle związanego z przeniesieniem części kompetencji na legatów i centurionów. Faktem natomiast pozostaje, że widoczny w I wieku wzrost znaczenia centurionów zbiegł się w czasie z odwrotnym procesem, którego ofiarą padli trybuni.

## Warunki pełnienia służby

Jeśli domniemanie o dużym znaczeniu centurionów w armii rzymskiej I wieku miałyby się potwierdzić, to konieczne staje się prześledzenie zmian, jakie zaszły w zakresie warunków pełnionej przez nich służby. Nie chcąc powtarzać wywodów zawartych we wcześniejszych publikacjach poświęconych tej kategorii żołnierzy<sup>54</sup>, ograniczę się do zestawienia najważniejszych faktów.

Wysokość poborów centurionów i przyznawanych im nagród tradycyjnie była dwa razy większa niż korzyści finansowe odnoszone przez zwykłych legionistów<sup>55</sup>. Już w latach poprzedzających podbój Galii przez Cezara (58—51) można było jednak dostrzec jej nawet dwudziestokrotny wzrost<sup>56</sup>. Jednoznacznie wskazuje to na zwiększenie znaczenia centurionów na początku I wieku, a także dowodzi, że to nie Cezar był autorem dokonujących się zmian. Ponadto znane są przypadki włączania centurionów w poczet senatorów<sup>57</sup>, a nagrobki Minuciusa Lorariusza czy wspomnianego już Blattiusa Vetusa dowodzą, że po zakończeniu służby mieli oni duże szanse na wejście w skład elit municypalnych<sup>58</sup>. Dla żoł-

<sup>53</sup> C.E. Brand, *Roman Military Law*, Austin Brand 1968, s. 51, przyp. 19.

<sup>54</sup> M.N. Faszczka: „*Vitis centurionis*”, czyli o okolicznościach nadania centurionom symbolu ich rangi, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, 2, s. 7—20; Idem, *Wzrost dyscyplinarnych uprawnień centurionów w I w. p.n.e.*, w: *Armia, systemy obronne i ideologiczno-religijne aspekty wojny w imperium rzymskim*, red. H. Kowalski, P. Madejski, Lublin 2015, s. 11—25.

<sup>55</sup> Polyb. 6.39.12—13; Liv. 33.23.7, 34.46.2, 34.52.4, 36.40.12, 37.59.3, 39.5.14, 39.7.1, 40.34.2, 40.43.5, 40.59.2, 41.7.1, 41.13.6, 45.40.5, 45.43.4. Wyjątkiem była sytuacja ze 196 roku: Liv. 33.37.11.

<sup>56</sup> Caes., *Bell. Gall.* 4.8.1; Hirt., *Bell. Gall.* 8.4.1; Plut., *Pomp.* 33.5; App., *Mithr.* 104.490.

<sup>57</sup> Cic., *Att.* 9.10.7, 9.18.2, 14.10.2; Tac., *Hist.* 1.55.2; *Ann.* 3.75.1; Suet., *Jul.* 76.3, 80.2; Cass. Dio 48.22.3; Oros. 5.21.3. Por. Sall., *Cat.* 37.6. Wspomniane zjawisko opisali: R. Syme, *The Roman Revolution*, Oxford 1939, s. 78—79; M. Gelzer, *The Roman Nobility*, trans. R. Seager, New York 1969, s. 5, 14; E. Gabba, *Republican Rome, the Army & the Allies*, trans. P.J. Cuff, Oxford 1976, s. 34, 48, 51—52, 144.

<sup>58</sup> C. Franzoni, *Il monumento funerario patavino di un militare e un aspetto dei rapporti artistici tra zone provinciali*, „*Rivista di Archeologia*” 1982, 6, s. 47—51; Idem, „*Habitvs atqve habitvdo mi-*

nierzy pokroju Lorariususa, który w momencie wstąpienia do legionu najprawdopodobniej nie miał nawet obywatelstwa rzymskiego, podniesienie do kategorii ekwitów było znaczącym awansem społecznym. Wysoki status materialny centurionów znalazł odbicie w opisie usunięcia niektórych z nich z szeregów X legionu:

[...] zwołał [Cezar — M.N.F.] następnego dnia wszystkich trybunów wojskowych oraz centurionów i tak do nich z trybunału przemówił: „Bardzo życzyłbym sobie, ażeby ludzie raz wreszcie położyli kres swojej bezczelności i wybujalemu rozpasaniu i mieli wzgląd na moją pobłażliwość, łagodność i cierpliwość! Ale ponieważ nie potrafili sami sobie wyznaczyć ani miary, ani granicy, to ja sam postanawiam, zgodnie z regulaminem wojskowym, dać taki oto przykład, aby inni odpowiednio się prowadzili” [przeł. E. Konik]<sup>59</sup>.

W dalszej części Cezar wymienił imiennie tylko trybunów wojskowych winnych naruszenia dyscypliny z powodu ostentacyjnej dbałości o majątek, ale skierowanie przemowy także do centurionów sugeruje, że w ich szeregach również mogło dochodzić do tego typu nadużyć<sup>60</sup>.

U schyłku republiki centurionowie otrzymali prawo do wymierzania chłosty, co było prawdopodobnie związane z próbami obejścia ograniczeń, które w kwestiach dyscyplinarnych nakładały na wodzów *leges Porciae* (199—193)<sup>61</sup>. Przyczyniło się to do powstania widocznego w okresie cesarstwa podziału na kary i środki dyscyplinarne — zastosowanie tych drugich nie wymagało udziału dowódcy, ponieważ ich orzeczenie leżało głównie w gestii centurionów<sup>62</sup>. Włączenie setników do systemu zachowywania karność było innowacją o znaczeniu trudnym do przecenienia, i to nie tylko wzięwszy pod uwagę tradycyjne mechanizmy utrzymywania posłuszeństwa w legionach, lecz przede wszystkim znaczne wywyższenie centurionów w hierarchii dowódczej.

---

*litis*”..., s. 46—48; L. Keppie, *A centurion of “legio Martia” at Padua?*, „Journal of Roman Military Equipment Studies” 1991, 2, s. 115—121; R. D’Amato, *Roman Centurions 753—31 BC: The Kingdom and the Age of Consuls*, Oxford 2011, s. 21—24, 33, 47; M.N. Faszczka, *Wyobrażenia późnorepublikańskich centurionów*..., s. 15—26.

<sup>59</sup> *Bell. Afr.* 54.1—4: „[...] postero die de suggestu convocatis omnium legionum tribunis centurionibusque ‘Maxime vellem’ inquit ‘homines suae petulantiae nimiaeque libertatis aliquando finem fecissent meaeque lenitatis modestiae patientiaeque rationem habuissent. Sed quoniam ipsi sibi neque modum neque terminum constituunt, quo ceteri dissimiliter se gerant, egomet ipse documentum more militari constituam”.

<sup>60</sup> *Bell. Afr.* 54.4—6.

<sup>61</sup> M.N. Faszczka, „*Vitis centurionis*”..., s. 7—20; Idem, *Wzrost dyscyplinarnych uprawnień*..., s. 11—25.

<sup>62</sup> M.N. Faszczka, „*Vitis centurionis*”..., s. 15—16.

*Primus pilus* (*primipilus*) każdego legionu uczestniczył w odprawach rady wojennej (*consilium*)<sup>63</sup>, choć nie jest jasne, jaka była jego rola. Można domniemywać, że jako faktyczny dowódca legionu, a jednocześnie jedyny w pełni zawodowy żołnierz biorący udział w odprawie cieszył się należnym szacunkiem zarówno ze strony zwierzchników, jak i podwładnych. Interesujące informacje na temat centurionów uczestniczących w *consilium* zawiera *passus* pochodzący z *Commentarii de bello Gallico* odnoszący się do rozbitcia oddziałów Quintusa Tituriusa Sabinusa i Luciusa Aurunculeiusa Cotty w 54 roku:

Legaci przekazali sprawę radzie wojennej, na której doszło do gwałtownej wymiany zdań między jej uczestnikami. Lucius Aurunculeius, wielu trybunów i centurionów pierwszej rangi było zdania, że niczego nie należy pochopnie czynić ani też porzucać kwater zimowych bez rozkazu Cezara; [...]. Gdy po wypowiedziach obydwu stron Cotta i centurionowie pierwszej rangi uparcie obstawiali przy swoim, Sabinus począł krzyżeć, i to tak głośno, aby wielka część żołnierzy mogła go usłyszeć: [...]. Uczestnicy narady zrywają się z miejsc; chwytają ich za ręce i proszą, aby przez swój brak zgody i upór nie doprowadzili wszystkiego do ostatecznego zagrożenia: [...]. Wreszcie Cotta, choć nie przekonany, ustąpił [przeł. E. Konik, ze zmianami M.N.F.]<sup>64</sup>.

Pomijając silny efekt retoryczny opisu, należy zwrócić uwagę nie tylko na czynny udział *primipili* w rozwiązywaniu powstałego problemu, ale też na popełniony rzekomo przez Sabinusa błąd polegający na daniu żołnierzom do zrozumienia, że sytuacja jest groźna, a mimo to dowództwo ma problemy z opracowaniem jednolitego modelu postępowania<sup>65</sup>. We współczesnych publikacjach poświęconych dowodzeniu i psychologii wojskowej wskazuje się takie zachowanie jako przykład wyjątkowo negatywnego oddziaływania na morale podwładnych<sup>66</sup>. Centurionowie

<sup>63</sup> J. Harmand, *L'armée...*, s. 337–338; A.K. Goldsworthy, *The Roman Army...*, s. 15, 131–133; P.D. Johnston, *The Military "Consilium" in Republican Rome*, Piscataway 2008, s. 12. Fakt ten zazwyczaj tłumaczy się koniecznością delegacji zadań w kontekście nadchodzącej bitwy, ale wydaje się, że nie wyczerpuje to pełnego spektrum problemu.

<sup>64</sup> Caes., *Bell. Gall.* 5.28.2–4, 30.1–2, 31.1–4: „Itaque ad consilium rem deferunt magnaue inter eos existit controversia. Lucius Aurunculeius compluresque tribuni militum et primorum ordinum centuriones nihil temere agendum neque ex hibernis iniussu Caesaris discedendum existimabant; [...]. Hac in utramque partem disputatione habita, cum a Cotta primisque ordinibus acriter resisteretur, [...] Sabinus, et id clariore voce, ut magna pars militum exaudiret; [...]. Consurgitur ex consilio; comprehendunt utrumque et orant, ne sua dissensione et pertinacia rem in summum periculum deducant: [...]. Tandem dat Cotta permotus manus”.

<sup>65</sup> Pytaniem otwartym musi bowiem pozostać, czy Cezar nie starał się aby obarczyć go główną odpowiedzialnością za poniesioną porażkę.

<sup>66</sup> S.L.A. Marshall, *Men against Fire...*, s. 115; R. Holmes, *Acts of War...*, s. 340.



zostali przedstawieni przez Cezara jako ci, którzy potrafili zachować zimną krew w obliczu niepewnej sytuacji, przeciwstawiając się podjętej pod wpływem emocji decyzji Sabinusa — dobrze koresponduje to z wizerunkiem tej kategorii żołnierzy uwiecznionym przez Polibiusza<sup>67</sup>.

Wobec charakteru obowiązków ciążących na centurionach awans na to stanowisko odbywał się przede wszystkim w oparciu o doświadczenie i dokonania bojowe, co czyniło z nich naturalną elitę armii<sup>68</sup>. Przyjęcie takiego kryterium okazywało się czasem problematyczne już po zakończeniu kampanii, o czym mogą świadczyć przypadki dużej brutalności centurionów, którzy nie potrafili realizować powierzonych im zadań poza polem bitwy<sup>69</sup>. Najbardziej drastycznym przykładem sadysty (odnoszącym się do okresu cesarstwa) był niejaki Lucilius noszący przydomek *Cedo alteram*, czyli „Podaj kolejną”, gdyż zwykł wydawać taki rozkaz, gdy złamał różgę na grzbiecie chłostanego żołnierza<sup>70</sup>.

W związku z tym odnosi się nieodparte wrażenie, że znaczenie centurionów podczas walki ściśle korespondowało z warunkami pełnionej przez nich służby. Wszystko to składa się na obraz potwierdzający choćby w ogólnych zarysach wymowę opisów Cezara. Jeżeli odpowiedzią na zawarte w tytule pytanie jest więc: „elita legionów”, to wciąż nie stanowi to wyjaśnienia, dlaczego Cezar tak silnie eksponował znaczenie centurionów, choć nie czynił tego nikt przed nim, a i w późniejszych latach nie znajdował w tym zbyt wielu naśladowców.

## Cele przyświecające Cezarowi

W momencie wybuchu wojny domowej w 49 roku centurionowie okazali zdecydowane poparcie swojemu wodzowi. Nie tylko udzielili mu pożyczki na wypłatę

<sup>67</sup> Polyb. 6.24.9.

<sup>68</sup> H. Delbrück, *Geschichte der Kriegskunst...*, s. 515—516; J. Harmand, *L'armée...*, s. 328, 336—344; A.K. Goldsworthy, *The Roman Army...*, s. 123—124; R. Cowan, *For the Glory of Rome...*, s. 133; R. D'Amato, *Roman Centurions 753—31 BC...*, s. 11. Problem polega na tym, że zdecydowana większość informacji na temat awansowania centurionów w okresie późnej republiki pochodzi z dzieł Cezara i jego epigonów, co sprawia, że zrekonstruowane mechanizmy mogły odnosić się przede wszystkim do jego armii, inni zaś wodzowie mogli premiować — w zależności od potrzeby — przymioty innego rodzaju. Jest to jednak logiczny system promocji w warunkach trwania wojny, podczas której poszukuje się naturalnych liderów, budzących zaufanie i szacunek towarzyszy broni (R. Holmes, *Acts of War...*, s. 340).

<sup>69</sup> Zob. M.N. Faszczka, „*Cedo alteram*”, or the problem with some Augustan centurions in times of peace, „Eos” 2020, 107/1—2, s. 109—125.

<sup>70</sup> Tac., *Ann.* 1.23.2—3.

zaległego żołdu<sup>71</sup>, czy — jak chce Myles McDonnell — przekupienie żołnierzy<sup>72</sup>, lecz także wystawili własnym sumptem oddział jazdy, uważając że liczba konnicy wchodzącej w skład armii Cezara jest dalece niewystarczająca<sup>73</sup>. Dowodzi to silnego związku setników ze swoim wodzem, będącego efektem kilkuletnich starań Cezara, aby na różne sposoby zdobyć przychyłność i zaufanie żołnierzy. Centurionowie byli o tyle ważną grupą, że stanowili ówczesznie „kościel legionów”, doświadczenia zaś Lucjusza Korneliusza Sulli z 88 roku wskazywały, że trzeba było liczyć się z możliwością odstąpienia oficerów wywodzących się z *nobilitas* bądź ściśle z nimi związanych<sup>74</sup>. Wprawdzie trudno sobie wyobrazić prowadzenie jakiegokolwiek wojny jedynie przy użyciu średniej kadry dowódczej, niemniej postawa centurionów była decydująca z punktu widzenia nastrojów podległych im oddziałów — publiczny akt aprobaty wyrażony dla planów politycznych Cezara w postaci udzielenia mu pożyczki i wystawienia oddziału jazdy był najpewniej, poza względami czysto praktycznymi, obliczony na uzyskanie właśnie takiego efektu<sup>75</sup>.

W związku z tym pojawiły się interpretacje, że eksponowanie zasług bojowych centurionów miało służyć wykreowaniu *exempla* służących kształtowaniu pożądanых postaw wśród żołnierzy i przyszłych rekrutów<sup>76</sup>. Takie stanowisko budzi poważne wątpliwości, wiąże się bowiem z przyjęciem założenia, że legioniści mieli stanowić w zamyśle Cezara jedną z głównych grup odbiorców *Commentarii*. Niewątpliwie dążył on do wyeksponowania *animus* i *virtus* swoich żołnierzy, choćby na zasadzie kontrastu z cechami przypisywanymi przeciwnikom, ale w tym wypadku chodziło o uwypuklenie atrybutów tradycyjnie kojarzonych z *Romanitas* i uporządkowanie ich w ramach przyjętej struktury narracyjnej<sup>77</sup>. Nadanie centurionom szczególnego znaczenia w toku narracji nie było do tego niezbędne.

<sup>71</sup> Caes., *Bell. civ.* 1.39.4.

<sup>72</sup> M. McDonnell, *Borrowing to Bribe Soldiers: Caesar's "De Bello Civili" 1.39*, „Hermes” 1990, 118/1, s. 55—66.

<sup>73</sup> Suet., *Jul.* 68.1.

<sup>74</sup> App., *Bell. civ.* 1.57.253.

<sup>75</sup> J. Vogt, *Caesar und seine Soldaten*, „Neue Jahrbücher für Antike und deutsche Bildung” 1940, 3, s. 123—125, 130—131; L. de Blois, *Sueton, Aug. 46 und die Manipulation des mittleren Militärs-kader als politisches Instrument*, „Historia” 1994, 43/3, s. 332—335; Idem, *Army and Society in the Late Roman Republic*, w: *Kaiser, Heer und Gesellschaft in der Römischen Kaiserzeit*, hrsg. G. Alföldy, B. Dobson, W. Eck, Stuttgart 2000, s. 14—25; Idem, *Army and General in the Late Roman Republic*, w: *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Malden—Oxford—Carlton 2007, s. 167—169.

<sup>76</sup> J.J. Palao Vincente, „*Virtus Centurionis*”..., s. 194—204; D. Nolan, *Caesar's "Exempla"*..., s. 34—35, 42—53.

<sup>77</sup> F.-H. Mutschler, *Erzählstil und Propaganda in Caesars Kommentarien*, Heidelberg 1975, s. 196—198; J.E. Lendon, *The Rhetoric of Combat*..., s. 273—329; R.D. Brown, *Two Caesarian Battle-Descriptions: A Study in Contrast*, „The Classical Journal” 1999, 94/4, s. 329—357; A.M. Riggsby, *Caesar in Gaul and Rome: War in Words*, Austin 2006, s. 83—100; L. Grillo, *Caesarian Intertextualities: Cotta and Sabinus in BG 5.26—37*, „The Classical Journal” 2016, 111/3, s. 257—279.

Skłaniałbym się raczej do innego wniosku, a mianowicie potraktowania zabiegu literackiego Cezara jako jednej z form zyskania sobie poparcia tej kategorii żołnierzy w obliczu zbliżającej się wojny domowej oraz podczas jej trwania. Taka interpretacja wymagałaby jednak potwierdzenia dwóch założeń. Po pierwsze, publikacji przynajmniej początkowych ksiąg *Commentarii de bello Gallico* i *Commentarii de bello civili* odpowiednio: przed rozpoczęciem konfliktu i w jego początkowym etapie. Po drugie, upowszechniania treści obu dzieł wśród ogółu obywateli rzymskich, w szczególności zaś warstw społecznych, z których wywodzili się centurionowie i wśród których po zakończeniu służby wojskowej mogliby cieszyć się poważaniem.

Zważywszy na pogłębianie się w I wieku napięć politycznych w Rzymie, próba zaskarżenia sobie oddania naturalnych liderów środowiska żołnierskiego byłaby ze wszech miar logicznym posunięciem, nawet jeśli Cezar nie od razu przewidywał wybuch wojny domowej. Podobne działania prowadzili wcześniej Sulla<sup>78</sup> i Gnejusz Pompejusz Wielki<sup>79</sup>. Odpowiednie stylizowanie opisów byłoby więc rozszerzeniem zakresu środków zmierzających do umocnienia pozycji politycznej w oparciu o aktualny potencjał militarny, czy — pisząc wprost — armię gotową zaangażować się w konflikt zbrojny o charakterze wewnętrznym.

Problem powstania i upublicznienia poszczególnych ksiąg *Commentarii* od dawna budzi gorące dyskusje wśród badaczy, niemniej panuje konsensus co do tego, że skuteczność zabiegów propagandowych i kreacyjnych Cezara była uzależniona od zachowania regularnej interakcji z odbiorcami. Nawet jeśli dynamika działań politycznych i militarnych negatywnie wpływała na rozpowszechnianie kolejnych części dzieł Cezara, to w gruncie rzeczy ma to drugorzędne znaczenie, z punktu widzenia analizy treści bowiem kluczowa jest intencja bieżącego opisywania zdarzeń i wpływania na świadomość czytelników/słuchaczy. Ta zaś, wzięwszy pod uwagę treść *Commentarii* i wielość pojawiających się nawiązań do bieżącej sytuacji politycznej, pozostaje w zasadzie bezsporna<sup>80</sup>.

<sup>78</sup> Sall., *Cat.* 37.6; *Oros.* 5.21.3.

<sup>79</sup> Plut., *Pomp.* 33.5; *App.*, *Mithr.* 104.490.

<sup>80</sup> Klasycznymi publikacjami poświęconymi bieżącym elementom propagandowym zawartym w dziełach Cezara są: C.E. Stevens, *The "Bellum Gallicum" as a Work of Propaganda*, „*Latomus*” 1952, 11, s. 3—18, 165—179; M. Rambaud, *L'Art de la déformation...*; J.H. Collins, *On the Date and Interpretation of the "Bellum Civile"*, „*The American Journal of Philology*” 1959, 80/2, s. 113—132; Idem, *Caesar as Political Propagandist*, w: *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, I.1, hrsg. H. Temporini, Berlin—New York 1972, s. 922—966. Problematyka ta była również eksploatowana przez kolejne pokolenia badaczy, przykładowo: T.P. Wiseman, *The publication of "De Bello Gallico"*, w: *Julius Caesar as Artful Reporter*, eds. K. Welch, A. Powell, Swansea 1998, s. 1—43; K. Raaflaub, *Caesar the Liberator? Factional politics, civil war, and ideology*, w: *Caesar against Liberty? Perspectives on his Autocracy*, eds. F. Cairns, E. Fantham, Cambridge 2003, s. 35—67; W.B. Batstone, C. Damon, *Caesar's Civil War*, Oxford 2008, s. 18—27, 33—84; K. Raaflaub, *Between Tradition and Innovation: Shifts in Caesar's Political Propaganda and Self-Presentation*, w: *Cesare: precursore o visionario? Atti del convegno internazionale Cividale del Friuli, 17—19 settembre 2009*, cur. G. Urso, Pisa 2010,

Należy założyć, że większość obywateli republiki, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców stolicy, nie dysponowała ani czasem, ani środkami umożliwiającymi lekturę kolportowanych kopii cezariańskich dzieł. Główną formą propagowania zawartej w nich treści mogły zatem być publiczne odczyty fragmentów, pozwalające zapoznać się z „informacjami z frontu” nawet osobom niepiśmiennym<sup>81</sup>.

Intrygujące, że między Rzymem a obozem Cezara regularnie kursowali posłańcy, przewożąc przede wszystkim korespondencję adresowaną do czołowych polityków i ich ewentualne odpowiedzi<sup>82</sup>. Osobą szczególnie zaangażowaną w prowadzenie kancelarii był Caius Oppius, często bywający w stolicy i utrzymujący kontakty m.in. z Markiem Tulliuszem Cynceronem<sup>83</sup>. Nic nie stało zatem na przeszkodzie, aby kolportować „biuletyny” zawierające poszczególne księgi, względnie parafrazę corocznych sprawozdań wysyłanych do senatu. Istnienie takich „biuletynów” u schyłku republiki jest dobrze poświadczane<sup>84</sup>. Co więcej, w korespondencji Cyncerona zachowała się kluczowa wzmianka z punktu widzenia rozstrzygnięcia problemu: otóż jeden z cezariańskich kurierów miał przywieźć do Rzymu właśnie paczkę zawierającą takie „biuletyny”<sup>85</sup>. Wprawdzie nie znamy jej dalszych losów, ale w świetle tej informacji nie ulega wątpliwości, że Cezar i jego współpracownicy dbali o to, aby pewna liczba odpisów nieodpłatnie trafiała do odbiorców. Na tej podstawie można domniemywać, że niektóre z nich mogły być odczytywane publicznie, a jeśli tak, to pochwały zawarte pod adresem centurionów stosunkowo szybko mogły dotrzeć do uszu ich krewnych, sąsiadów i krajanów.

Taki wniosek koresponduje ze związłą formą literacką i językiem używanym przez Cezara. Christopher B. Krebs podejrzewał, że mogła być ona obliczona na dotarcie do jak najszerszego grona odbiorców, również tych niewykształconych<sup>86</sup>. Jest to o tyle prawdopodobne, że narracja Cezara ma charakter wielowarstwowy, oszczędność środków wyrazu zaś nie przekłada się na uproszczenie fabuły, którą można odczytywać na kilku poziomach. Gdyby jednak zadać pytanie, czy istniały możliwości dotarcia do osób, na których opinii mogło zależeć centurionom po zakończeniu służby wojskowej, to zarówno sposób konstruowania przekazu, jak

s. 141–157; L. Grillo, *The Art of Caesar's "Bellum Civile": Literature, Ideology, and Community*, Cambridge 2012; Ch.B. Krebs, *More Than Words. The "Commentarii" in Their Propagandistic Context*, w: *The Cambridge Companion to the Writings of Julius Caesar*, eds. L. Grillo, Ch.B. Krebs, Cambridge 2018, s. 29–42.

<sup>81</sup> Zob. N. Horsfall, *The Culture of the Roman Plebs*, London 2003, s. 48–53.

<sup>82</sup> Cic., *QFr.* 2.11.4, 2.13.3, 3.1.8. Kluczową publikacją poświęconą twórczości epistolograficznej Cezara jest: J. Osgood, *The Pen and the Sword: Writing and Conquest in Caesar's Gaul*, „Classical Antiquity” 2009, 28/2, s. 328–358.

<sup>83</sup> Cic., *Att.* 4.16.8, 5.1.2; *QFr.* 3.1.8, 3.1.10, 3.1.13, 3.1.18.

<sup>84</sup> Cic., *Fam.* 5.8.3, 8.1.1; *QFr.* 3.1.10.

<sup>85</sup> Cic., *QFr.* 3.1.8, 3.1.13.

<sup>86</sup> Ch.B. Krebs, *More Than Words...*, s. 41.

i dostępność cezariańskiej narracji nie stały temu na przeszkodzie, co stanowiło tradycyjną barierę w przypadku rzymskiego piśmiennictwa. Nowatorstwo treści szło więc w parze z nowatorstwem formy.

Wytłumaczeniem fenomenu Cezara nie jest w tym przypadku ścisła zależność od dostępnych źródeł, które wprawdzie mogły wyznaczać ogólne ramy treści, lecz jego warsztat pisarski i zakorzenienie kulturowe po prostu wykluczały prawdopodobieństwo prostego kompilowania dostarczanych relacji. Z pewnością ułatwieniem było zdobyte przez niego doświadczenie militarne, bezpośrednie uczestnictwo w części opisywanych wydarzeń i prawdopodobny dostęp do, jak już wcześniej wspomniano, raportów i dzienników działań bojowych mogących zawierać m.in. nazwiska wyróżnionych żołnierzy i uzasadnienia wniosków o przyznanie awansów/nagród. Zważywszy na okoliczność awansowania centurionów głównie na podstawie zasług bojowych, wydaje się naturalne, że to właśnie oni najczęściej widnieli w dokumentacji wykorzystywanej w toku pisania *Commentarii*. Caius Asinius Pollio zarzucał Cezarowi brak dokładności spowodowany m.in. zbyt dużym poleganiem na raportach składanych przez oficerów<sup>87</sup>. Musiały zatem odgrywać pewną, choćby nawet ograniczoną rolę w procesie kreowania wizerunków literackich.

Pozostaje pytanie, dlaczego żaden z późniejszych autorów nie poszedł w ślady Cezara? Jako pierwszą przyczynę trzeba wymienić zmianę ustroju, która w krótkim czasie wyeliminowała możliwość wzorowania się na Cezarze przez inną osobę niż cesarz. Drugim aspektem był charakter konfliktów toczonych w latach 44–30, w których przeważały wojny domowe, niesprzyjające pracy literackiej i kolportażowi dzieł pisanych na bieżąco. Na koniec wreszcie można odnieść wrażenie, że jedynym wodzem posiadającym dostateczną charyzmę i poparcie w szeregach wojska był Antoniusz, on zaś nie przejął od niedawnego zwierzchnika talentu pisarskiego i zamiłowania do twórczości literackiej.

## Bibliografia

- Ardant du Picq [Ch.], *Études sur le combat*, Paris 1880.  
Batstone W.B., Damon C., *Caesar's Civil War*, Oxford 2008.  
Bell M.J.V., *Tactical Reform of the Roman Republican Army*, „Historia” 1965, 14/4, s. 404–422.  
de Blois L., *Sueton, Aug. 46 und die Manipulation des mittleren Militärskader als politisches Instrument*, „Historia” 1994, 43/3, s. 324–345.  
de Blois L., *Army and Society in the Late Roman Republic*, w: *Kaiser, Heer und Gesellschaft in der Römischen Kaiserzeit*, hrsg. G. Alföldy, B. Dobson, W. Eck, Stuttgart 2000, s. 11–30.  
de Blois L., *Army and General in the Late Roman Republic*, w: *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Malden—Oxford—Carlton 2007, s. 164–179.

<sup>87</sup> Suet., *Jul.* 56.4.

- Brand C.E., *Roman Military Law*, Austin 1968.
- Brice L.L., *Discharging Pullo and Vorenus: Veterans in Rome*, w: *Rome, Season Two: Trial and Triumph*, ed. M.S. Cyrino, Edinburgh 2015, s. 25—35.
- Brown R.D., *Two Caesarian Battle-Descriptions: A Study in Contrast*, „The Classical Journal” 1999, 94/4, s. 329—357.
- Brown R., „*Virtus consili expert*”: *An Interpretation of the Centurions’ Contest in Caesar, De bello Gallico* 5, 44, „Hermes” 2004, 132, s. 292—308.
- Collins J.H., *On the Date and Interpretation of the “Bellum Civile”*, „The American Journal of Philology” 1959, 80/2, s. 113—132.
- Collins J.H., *Caesar as Political Propagandist*, w: *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, I.1, hrsg. H. Temporini, Berlin—New York 1972, s. 922—966.
- Cowan R., *For the Glory of Rome: A History of Warriors and Warfare*, London 2007.
- Cowan R., *The Real Pullo and Vorenus*, „Ancient Warfare” 2007, 1/2, s. 25—28.
- D’Amato R., *Roman Centurions 753—31 BC: The Kingdom and the Age of Consuls*, Oxford 2011.
- D’Amato R., *Roman Centurions 31 BC—AD 500: The Classical and Late Empire*, Oxford 2012.
- Delbrück H., *Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte*, I, *Das Altertum*, 3. Auflage, Berlin 1920.
- Eisenhut W., „*Virtus Romana*“: *ihre Stellung im römischen Wertesystem*, München 1973.
- Faszczka M.N., „*Vitis centurionis*”, *czyli o okolicznościach nadania centurionom symbolu ich rangi*, „Przeгляд Historyczno-Wojskowy” 2015, 2, s. 7—20.
- Faszczka M.N., *Wyobrażenia późnorepublikańskich centurionów i ich znaczenie dla badań nad wojskowością rzymską w I w. przed Chr.*, „Res Historica” 2015, 40, s. 11—40.
- Faszczka M.N., *Wzrost dyscyplinarnych uprawnień centurionów w I w. p.n.e.*, w: *Armia, systemy obronne i ideologiczno-religijne aspekty wojny w imperium rzymskim*, red. H. Kowalski, P. Madejski, Lublin 2015, s. 11—25.
- Faszczka M.N., „*Cedo alteram*”, *or the problem with some Augustan centurions in times of peace*, „Eos” 2020, 107/1—2, s. 109—125.
- Franzoni C., *Il monumento funerario patavino di un militare e un aspetto dei rapporti artistici tra zone provinciali*, „Rivista di Archeologia” 1982, 6, s. 47—51.
- Franzoni C., „*Habitvs atqve habitvdo militis*”. *Monumenti funerari di militari nella Cisalpina Romana*, Roma 1987.
- Gabba E., *Republican Rome, the Army & the Allies*, trans. P.J. Cuff, Oxford 1976.
- Gelzer M., *The Roman Nobility*, trans. R. Seager, New York 1969.
- Goldsworthy A.K., *The Roman Army at War 100 BC—AD 200*, Oxford 1996.
- Grillo L., *The Art of Caesar’s “Bellum Civile”: Literature, Ideology, and Community*, Cambridge 2012.
- Grillo L., *Caesarian Intertextualities: Cotta and Sabinus in BG 5.26—37*, „The Classical Journal” 2016, 111/3, s. 257—279.
- Grossman D., *O zabijaniu. Psychologiczny koszt kształtowania gotowości do zabijania w czasach wojny i pokoju*, przeł. D. Konowrocka, Warszawa 2010.
- Harmand J., *L’armée et le soldat à Rome: de 107 à 50 avant notre ère*, Paris 1967.
- Harris W.V., *War and Imperialism in Republican Rome 327—70 BC*, Oxford 1979.
- Holmes R., *Acts of War: the Behaviour of Men in Battle*, 2<sup>nd</sup> edition, London 2003.
- Horn Th., *Sextius Baculus*, „Greece & Rome” 1961, 8/2, s. 180—183.
- Horsfall N., *The Culture of the Roman Plebs*, London 2003.
- Johnston P.D., *The Military Consilium in Republican Rome*, Piscataway 2008.
- Keegan J., *The Face of Battle*, New York 1976.
- Keppie L., *Colonisation and Veteran Settlement in Italy, 47—14 BC*, Rome 1983.
- Keppie L., *The Making of the Roman Army: From Republic to Empire*, London 1984.



- Keppie L., *A centurion of "legio Martia" at Padua?*, „Journal of Roman Military Equipment Studies” 1991, 2, s. 115—121.
- Koniczny S., *Strach i odwaga w działaniach bojowych*, Warszawa 1964.
- Krebs Ch.B., *More Than Words. The "Commentarii" in Their Propagandistic Context*, w: *The Cambridge Companion to the Writings of Julius Caesar*, eds. L. Grillo, Ch.B. Krebs, Cambridge 2018, s. 29—42.
- Lee A.D., *Morale and the Roman Experience of Battle*, w: *Battle in Antiquity*, ed. A.B. Lloyd, Swansea 1996, s. 199—217.
- Lendon J.E., *The Rhetoric of Combat: Greek Military Theory and Roman Culture in Julius Caesar's Battle Descriptions*, „Classical Antiquity” 1999, 18/2, s. 273—329.
- Lendon J.E., *Soldiers & Ghosts: A History of Battle in Classical Antiquity*, New Haven—London 2005.
- Levene D.S., *Livy on the Hannibalic War*, Oxford 2010.
- Luce T.J., *Livy: The Composition of His History*, Princeton 1977.
- McDonnell M., *Borrowing to Bribe Soldiers: Caesar's "De Bello Civili" 1.39*, „Hermes” 1990, 118/1, s. 55—66.
- McDonnell M., *Roman Manliness: "Virtus" and the Roman Republic*, Cambridge 2006.
- Marshall S.L.A., *Men against Fire: The Problem of Battle Command*, 2<sup>nd</sup> edition, Norman 2000.
- Maxfield V.A., *The Military Decorations of the Roman Army*, Berkeley—Los Angeles 1981.
- Moran Lord, *The Anatomy of Courage*, 2<sup>nd</sup> edition, London 1966.
- Murray L., *Psychologia wojny. Strach i odwaga na polu bitwy*, przeł. E. Zajbt, Warszawa 2014.
- Mutschler F.-H., *Erzählstil und Propaganda in Caesars Kommentarien*, Heidelberg 1975.
- Nolan D., *Caesar's "Exempla" and the Role of Centurions in Battle*, w: *"Circum Mare": Themes in Ancient Warfare*, ed. J. Armstrong, Leiden—Boston 2016, s. 34—62.
- Oakley S.P., *Single Combat in the Roman Republic*, „The Classical Quarterly” 1985, 35/2, s. 392—410.
- Osgood J., *The Pen and the Sword: Writing and Conquest in Caesar's Gaul*, „Classical Antiquity” 2009, 28/2, s. 328—358.
- Palao Vincente J.J., *"Virtus Centurionis". La figura del centurión en César*, „Gerión” 2009, 27/1, s. 191—206.
- Parker H.M.D., *A Note on the Promotion of the Centurions*, „The Journal of Roman Studies” 1926, 16, s. 45—52.
- Parker H.M.D., *The Roman Legions*, 2<sup>nd</sup> edition, New York 1958.
- Perrin B., *The Crastinus Episode at Palaepharsalus*, „Transactions of the American Philological Association” 1884, 15, s. 46—57.
- Raaflaub K., *Caesar the Liberator? Factional politics, civil war, and ideology*, w: *Caesar against Liberty? Perspectives on his Autocracy*, eds. F. Cairns, E. Fantham, Cambridge 2003, s. 35—67.
- Raaflaub K., *Between Tradition and Innovation: Shifts in Caesar's Political Propaganda and Self-Presentation*, w: *Cesare: precursore o visionario? Atti del convegno internazionale Cividale del Friuli, 17—19 settembre 2009*, cur. G. Urso, Pisa 2010, s. 141—157.
- Radin M., *The Promotion of Centurions in Caesar's Army*, „The Classical Journal” 1915, 10/7, s. 300—311.
- Rambaud M., *L'Art de la déformation historique dans les Commentaires de César*, Paris 1953.
- Resch K., *„Omnibus centurionibus occisis“ — Überlegungen zu relativen Verlustzahlen bei Caesar*, „Historia” 2010, 59/1, s. 122—127.
- Riggsby A.M., *Caesar in Gaul and Rome: War in Words*, Austin 2006.
- Sabin P., *The Face of Roman Battle*, „The Journal of Roman Studies” 2000, 90, s. 1—17.
- Smith Ch.S., *“Centurio Romanus”: “A First-Class Fightin’ Man”*, „The Classical Weekly” 1928, 22/3, s. 17—22.

- Speidel M.P., *The framework of an Imperial legion. The fifth annual Caerleon lecture in honorem Aquilae Legionis II Augustae*, Cardiff 1992.
- Steinwender Th., *Zur Kohortentaktik*, „Rheinisches Museum für Philologie” 1915, 70, s. 416—440.
- Stevens C.E., *The “Bellum Gallicum” as a Work of Propaganda*, „Latomus” 1952, 11, s. 3—18, 165—179.
- Suolahti J., *The Junior Officers of the Roman Army in the Republican Period: A Study on Social Structure*, Helsinki 1955.
- Syme R., *The Roman Revolution*, Oxford 1939.
- Taylor M.J., *Tactical Reform in the Late Roman Republic: The View from Italy*, „Historia” 2019, 68/1, s. 76—94.
- Weith G., *Die Taktik der Kohortenlegion*, „Klio” 1907, 7, s. 303—334.
- Vogt J., *Caesar und seine Soldaten*, „Neue Jahrbücher für Antike und deutsche Bildung” 1940, 3, s. 120—135.
- Walsh P.G., *Livy: His Historical Aims and Methods*, Cambridge 1961.
- Wegeleben Th., *Die Rangordnung die römischen Centurionen*, Berlin 1913.
- Welch K., *Caesar and his officers in the Gallic War Commentaries*, w: *Julius Caesar as Artful Reporter*, eds. K. Welch, A. Powell, Swansea 1998, s. 85—110.
- Wiedemann T., *Singe Combat and being Roman*, „Ancient Society” 1996, 27, s. 91—103.
- Wiseman T.P., *The publication of “De Bello Gallico”*, w: *Julius Caesar as Artful Reporter*, eds. K. Welch, A. Powell, Swansea 1998, s. 1—43.

Michał Norbert Faszczka

## Caesar's Centurions: the Elite of the Legions or Literary Fiction?

### Summary

One of the distinctive features of Caesar's narrative about wars was the praise he bestowed on the merits of his centurions. The question arises why he promoted this category of soldiers and whether source analysis confirms the plausibility of their combat achievements. Michał Norbert Faszczka has collected and examined the relevant information contained in the extant written sources in an attempt not only to find confirmation of Caesar's claims in the context of the growing importance of the centurions in the 1<sup>st</sup> century BCE, but also to ponder the reason for Caesar's use this type of literary device. The centurions are a genuine symbol of Caesar's army, and therefore this theme is of key importance for the reconstruction of the internal relations in his legions.


Key words: Caesar, centurions, Roman army, Roman Republic



Barbara Trygar

Uniwersytet Rzeszowski

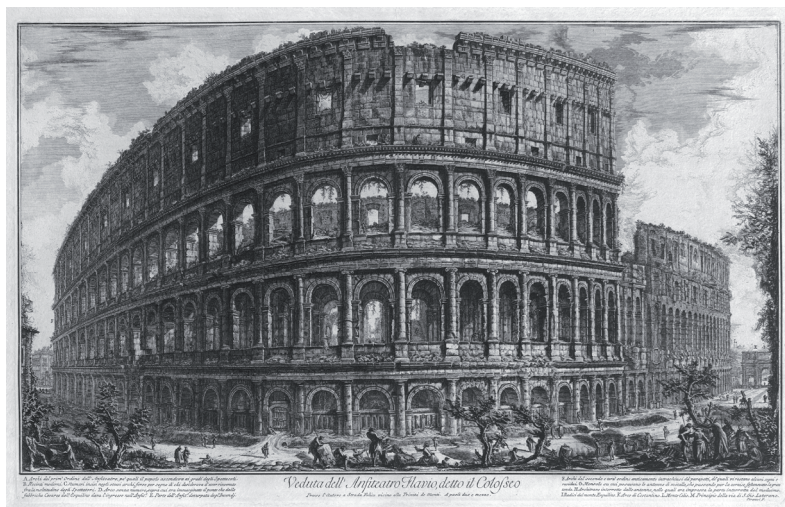
[barbara.trygar@poczta.onet.pl](mailto:barbara.trygar@poczta.onet.pl)

 <https://orcid.org/0000-0001-5125-624X>

## *Veduta dell'Anfiteatro Flavio detto il Colosseo* Giovanniego Battisty Piranesiego

Abstrakt: W artykule poddano analizie rycinę *Veduta dell'Anfiteatro Flavio detto il Colosseo* Giovanniego Battisty Piranesiego w kontekście badań nad „miejscami pamięci”, których prekursorem był Pierre Nora. Dzieło artystyczne jest wytworem materialnym, jednocześnie zawiera w sobie ideę i odnosi się do świata wartości. Pozwala to odbiorcy przejść w procesie jego percepcji od poziomu realnego do metafizycznego.

Słowa kluczowe: Rzym, Koloseum, przeszłość, „miejsca pamięci”, Giovanni Battista Piranesi, rycina, idea, wartości



Fot. 1. Giovanni Battista Piranesi, *The Colosseum*, 1757, rycina, domena publiczna, [https://en.wikipedia.org/wiki/File:Giovanni\\_Battista\\_Piranesi,\\_The\\_Colosseum.png](https://en.wikipedia.org/wiki/File:Giovanni_Battista_Piranesi,_The_Colosseum.png) (dostęp: 1.01.2021); fot. R.S. Johnson fine art

Giovanni Battista Piranesi, włoski architekt i rytownik, przemierzał drogi Wiecznego Miasta, aby wsłuchiwać się w głosy przeszłości i zgłębiać ich tajemnice. Jak twierdził, u źródła widać lepiej i dokładniej, tam objawia się prawda. Tej poszukiwał w dawnych tekstach, wierząc, że uda mu się wrócić do miejsca, w którym ukazała się w pełnym blasku.

Martin Heidegger w książce *Bycie i czas* dowodził, że pytanie o źródło wymaga skoku w głąb, „nie ma nic wspólnego z przyjmowaniem jakiegoś aksjomatu, z którego dedukcyjnie wywodziliby się ciąg twierdzeń. »Błędne koło w dowodzie« nie może w ogóle mieć miejsca przy stawianiu pytania o sens bycia, gdyż w odpowiedzi na to pytanie nie chodzi o uzasadnienie czegoś przez wywód, lecz o odsłonięcie podstawy i ukazanie jej”<sup>1</sup>. „Źródło” (niem. *Ursprung*) oznacza zwrot ku przeszłości, skok przez wszystkie czasy do pierwotnej idei, myśli i wiary. W interesujący sposób Edmund Husserl pisał o źródle jako prafenomenie duchowej Europy, czyli źródło to cała europejska kultura<sup>2</sup>. Źródłowość jest nie tyle przyczyną, ile wydarzeniem, które ujawnia sens biegu wszystkich następujących spraw, historii, poznania, poszukującej myśli. Wojciech Karpiński w książce *Pamięć Włoch* napisał o Giovannim Piranesim:

Rzym zafascynował go pomnikami przeszłości, a były to czasy, gdy wiedza o tych zabytkach dopiero się rodziła. Piranesi należy do najbardziej zasłużonych badaczy starożytności rzymskich. Godzinami błąkał się po opuszczonych ruinach, po ulicach, zaułkach. Chciał poznać każde oświetlenie, każdy punkt widzenia. Zdobył już u współczesnych sławę wielkiego artysty; stał się europejską znakomitością. Był dla wielu przewodnikiem po Rzymie. Kiedy w dalekich krajach oglądali jego ryciny, byli olśnieni ich wspaniałością i na ich podstawie formowali swój obraz starożytności<sup>3</sup>.

Źródło to kategoria ściśle związana z czasem. M. Heidegger czas rozważał w perspektywie ontologiczno-metafizycznej, wskazując, że źródło czasu znajduje się w samej istocie bycia. Inspiracją dla niemieckiego filozofa były teorie Platona i Plotyna, w szczególności dzieło *Timaios*, w którym Platon napisał, że czas to „ruchomy obraz wieczności”<sup>4</sup>. W definicji tej jest obecne napięcie między tym, co wieczne i niezmienne, a więc co trwa, a tym, co zmienne, czyli czasowe. Czas wypełnia brak i powoduje ruch. Jest to ruch, którego istota polega na dążeniu bytu do doskonalenia się i otwarcia na inne. Czas nie jest więc czymś zewnętrznym wobec duszy, jest wewnątrz stworzonego przez nią świata, a zatem i w każdym z nas. Droga do

<sup>1</sup> M. Heidegger, *Bycie i czas*, przeł. B. Baran, Warszawa 1994, s. 12.

<sup>2</sup> E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. 1, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1967, s. 123.

<sup>3</sup> W. Karpiński, *Pamięć Włoch*, Gdańsk 2002, s. 143–145.

<sup>4</sup> Platon, *Timaios*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1960, s. 37 d.

doskonałości okazuje się twórcza, gdyż daje możliwości osiągnięcia tego, co lepsze. Każda rzecz osiąga swój sens i wartość w relacji z człowiekiem.

W centrum pracy artystycznej znajduje się podmiot twórczy — ukształtowany za pośrednictwem podejmowanych działań i ich wytworów. Każde zjawisko kulturowe jest jak „monada, która odbija w sobie wszystko, sama się we wszystkim odbijając”<sup>5</sup>. „Dziedzina kultury nie ma wewnętrznego terytorium, cała sytuuje się na granicach”<sup>6</sup>. Dzieło sztuki jest uwikłane w różne dialektyczne związki ze swym twórcą i z tymi wszystkimi, dzięki którym w procesie odbioru konkretyzuje swoje istnienie estetyczne. Ryciny G. Piranesiego oprócz aspektów intencyjno-przedmiotowych pobudzają do głębszego namysłu nad rzeczywistością, czasem, egzystencją. Odsłaniają się one jako symbole, które stanowią asumpt do pogłębionej refleksji. Symbole, które są w łączności z konkretnymi wydarzeniami, historiami, a nawet dramatami.

Paul Ricœur w artykule *Parole et symbole* podkreślił, że symbol jest związany z całą głębią ludzkiego doświadczenia. Posiada fundamenty, które nadają mu taką trwałość i stabilność, iż można odnieść wrażenie, że nigdy nie umiera, a co najwyżej się przekształca<sup>7</sup>. W drugiej części pracy *Finitude et culpabilité* zatytułowanej *La Symbolique du mal* francuski filozof odniósł się do koncepcji podmiotu Immanuela Kanta i Edmunda Husserla, dowodząc, że człowiek buduje swoją tożsamość poprzez znaki i symbole (wielkich wytworów kulturowych) przechowywane w pamięci i wyobraźni. W szczególności symbole są drogą do odkrycia prawdy o człowieku<sup>8</sup>. Z kolei w książce *De l'interprétation. Essai sur Freud* P. Ricœur zaakcentował: „Symbol jest bowiem tą strukturą intencjonalną, która nie polega na relacji od sensu do rzeczy, lecz na architekturze sensu, na relacji od sensu do sensu, od sensu drugiego do sensu pierwszego”<sup>9</sup>. Dowodzą tego ryciny G. Piranesiego. Można je uporządkować według trzech kategorii: fantazje architektoniczne — *Invenzioni caprici di carceri* (1750, 1760), widoki współczesnego Rzymu — *Vedute di Roma* (od 1746) i rzymskie nokturny — *Antichita romane* (1756)<sup>10</sup>. Prace włoskiego rytow-

<sup>5</sup> M. Bachtin, *W stronę filozofii czynu*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1997, s. 27.

<sup>6</sup> M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, przeł. W. Grajewski, Warszawa 1982, s. 26—27.

<sup>7</sup> „Le symbole est lié. Le symbole a des racines. Le symbole plonge dans l'expériences ténébreuse de la Puissance. [...] Le symbolisme, parce qu'il plonge ses racines dans des constellations durables de la vie, du sentiment et du cosmos, a une stabilité incroyable, qui inclinerait à penser que le symbole ne meurt jamais, mais seulement se transforme”. P. Ricœur, *Parole et symbole*, „Revue des Sciences Religieuses” 1975, 49 (1—2), s. 157—161.

<sup>8</sup> P. Ricœur, *Philosophie de la volenté. Finitude et culpabilité*, t. 2, *La Symbolique du mal*, Paris 1963. Por. M. Jędraszewski, *Zrozumieć siebie przez symbole*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2002, 13, s. 271.

<sup>9</sup> „C'est une structure intentionnelle qui ne consiste pas dans le rapport du sens à la chose, mais dans une architecture du sens, dans un rapport du sens au sens, du sens second au sens premier”. P. Ricœur: *De l'interprétation. Essai sur Freud*, Paris 1965, s. 26—27.

<sup>10</sup> Należy wymienić przede wszystkim ryciny z cyklu *Widoki Rzymu (Vedute di Roma)*: *Widok wodospadu w Tivoli, 1740—1778*, akwaforta; *Fantazja z ruinami i posągami Minerwy* (frontispis do



nika charakteryzują się wielowymiarowością, wzbudzają rozmaite nastroje i emocje. Należy je interpretować, uwzględniając nie tylko aspekty kulturowe i artystyczne, lecz także konteksty historyczne i metafizyczne. Ulya Vogt-Göknil w książce *Carceri* napisała, że przestrzenie G. Piranesiego nie są przestrzeniami zewnętrznymi ani wewnętrznymi, lecz mają strukturę prawdziwych *Zwischenräume*<sup>11</sup>. Termin ten należy rozumieć jako sferę pogranicza; tego, co obce i przyjazne, dostępne i niedostępne, skończone i nieskończone. Podstawowym elementem przedstawiania przestrzeni przez włoskiego rytownika było (za)stosowanie przeciwstawnych zabiegów architektonicznych. Wybór formy koła ma symbolizować wielkość i nieskończoność, a zarazem wzbudzać uczucie tajemniczości i stanowić rodzaj pewnego *Labyrinth-Erlebnis*<sup>12</sup>. Tajemnicze i melancholijne piękno płynące z rycin artysty uobecnia nieobecne, wyraża niewyraźne, oddziałuje na duszę, wywołując wzruszenie i poczucie wzniosłości.

G. Piranesiemu przypisuje się również autorstwo rozprawy *Della Magnificenza ed Architettura de' Romani*, opublikowanej w 1761 roku w Rzymie, ze wstępem papieża Klemensa XIII<sup>13</sup>. G. Piranesi w rozprawie opisuje potęgę materialną i wielkie bogactwo kulturowe Italii:

---

drugiego tomu cyklu *Widoki Rzymu*), 1740—1778, akwaforta; *Ruiny term Antonina*, 1740—1778, akwaforta. Zainteresowanie ruinami w sztuce zostało przejęte od malarzy z Północy, którzy w XVI wieku przybyli do Italii (wśród nich byli Joos van Cleve, Egbert van Heemskerck, Hieronymus Cock), stworzyli oni nowy rodzaj malarstwa nazywany „wedutą”. Informacje na temat rycin pochodzą z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego: Inw.zb.d. 10672; Inw.zb.d. 10678; Inw.zb.d. 10665; Inw.zb.d. 10696; Inw.zb.d. 10693.

<sup>11</sup> U. Vogt-Göknil, *Carceri*, Zürich 1958, s. 21. Por. L. Keller, *Piranesi i mit spiralnych schodów*, „Pamiętnik Literacki” 1976, 67, 1, s. 266.

<sup>12</sup> U. Vogt-Göknil, *Carceri...*, s. 23. Por. L. Keller, *Piranesi i mit spiralnych schodów...*, s. 266.

<sup>13</sup> Wśród licznych badaczy podejmujących temat twórczości włoskiego rytownika należy przypomnieć przede wszystkim: A.M. Hind, *Giovanni Battista Piranesi; a critical study, with a list of his published works and detailed catalogues of the prisons and the views of Rome*, London 1922; *Giovanni Battista Piranesi: The Polemical Works*, ed. J. Wilton-Ely, Farnborough 1972 (włoskie wydanie — 1973); N. Penny, *Piranesi*, London 1988; J. Wilton-Ely, J. Connors, *Piranesi Architetto*, Rome 1922; J. Wilton-Ely, *The Mind and Art Giovanni Battista Piranesi*, London 1978; Idem, *Piranesi as Architect and Designer*, New Haven 1993; Idem, *Piranesi*, Milan 1994; Idem, *Giovanni Battista Piranesi: The Complete Etchings — an Illustrated Catalogue*, San Francisco 1994; Idem, *The Voices of the Imagination: Creative and Critical Responses to Piranesi from his Contemporaries and from Posterity*, Los Angeles 1995; Idem, *Piranesi, Paestum and Soane*, London 2002; L. Ficacci, *Piranesi. The Complete Etching*, Köln 2000; G.B. Piranesi, *Observations on the letter of Monsieur Mariette with Opinions on Architecture and a Preface to a New Treatise on the Introduction and Progress of the Fine Arts in Europe in Ancient Times*, trans. by C. Beamish, D. Britt, introd. by J. Wilton-Ely, Los Angeles 2002; *Piranesi as Designer*, eds. J. Wilton-Ely et al., New York 2007; M.H. Hyde, *Piranesi's lost words*, London 2015; E. Szpakowska-Loranc, *L'espace Piranesien*, „Czasopismo Techniczne” 2015, *Architektura*, z. 10—A (16), s. 41—50; D. Klemm, *Piranesi. Carceri*, Berlin 2016; R. Langenbach, *Rome Was!: The Eternal City, from Piranesi to the Present*, New York 2019.



A gran tempo fra me pensando, perchè mai, non essendovi chi neghi, aver il Popolo Romano fiorito nelle Arti della guerra, e della pace, tolgaglisi poi da taluno la lode della magnificenza, m'è sembrato, ciò derivare da una certa soverchia facilità, e precipitanza nel giudicare, quanto in oggi contraria alla riputazion de' Romani, altrettanto nociva sempre alla verità. [...] Poichè non eran mica poveri, come forse talun pensa, gl' Italiani, essendo abitatori d' un paese de' più felici, e di più provvedendo colle loro arti ed industria, in sì fatta guisa ai loro privati bisogni, e al decoro della repubblica, che, secondo la condizione di que' tempi, non la cedevano a verun' altra Nazione. [...] Ed a qual fine Cicerone, Plinio, Plutarco, ed altri non pochi avrebbero commendata la parsimonia de' Romani, che ne' tempi anteriori se n' erano compiaciuti, se fossero stati costretti ad esser parchi, non per elezione, ma per iscarrezza di beni di fortuna?<sup>14</sup>

G. Piranesi przedstawił Włochy jako wyjątkową przestrzeń artystyczną i egzystencjalną, gdzie sztuka i życie nawzajem się przenikają. Wskazał na zmediatyzowany charakter przeszłości — między podmiotem a przedmiotem, między artystą a zdarzeniami minionymi, między terażniejszością a przyszłością umieszczone są wytwory przeszłości: budowle architektoniczne, przedmioty, pisma, inskrypcje. Przeszłość pozostawia dobra kultury materialnej i duchowej, które należy analizować, reinterpretować i odtwarzać. Jak zauważył W. Karpiniński, G. Piranesi za swoje powołanie uważał obronę przeszłości, tradycji, którą on tylko zdoła ocalić. Przedstawił swoją wizję Rzymu, nie podążając za współczesnymi mu kierunkami artystycznymi. Odkrył na nowo piękną i wspaniałą przeszłość Wiecznego Miasta.

Lucilio Vanini w *Essay on liberty and necessity* podkreślił, że najważniejszym zadaniem człowieka jest odkrycie kultury, czyli zrozumienie, że najwyższą wartością jest świat artefaktów wytworzonych przez człowieka i ta wartość określa sens życia jednostki i społeczeństwa<sup>15</sup>. Jednym z pierwszych autorów tej myśli był żyjący w XV wieku Giannozzo Manetti, twórca *De dignitate et excellentia hominis*, który widział w odkrywaniu kultury godność człowieka. To człowiek jest autorem projektów architektonicznych, budowli, dzieł artystycznych: obrazów, rzeźb, utworów literackich. Interesującym dopełnieniem tezy G. Manettiego jest zawarta w *De gl'heroici furori* myśl Giordana Bruna, że o wartości kultury stanowi różnorodność umysłów ludzkich<sup>16</sup>. O policentrycznej filozofii kultury pisało wielu filozofów i teoretyków

<sup>14</sup> G. Piranesi, *Della Magnificenza ed Architettura de' Romani*, Roma 1761, s. 13.

<sup>15</sup> A. Nowicki, *Centralne kategorie filozofii Vaniniego*, Warszawa 1970, s. 11. Por. Idem, *Filozofia włoskiego odrodzenia*, Warszawa 1967, s. 20—23, 71—72.

<sup>16</sup> G. Bruno, G. Gentile, G. Aguilecchia, *Dialoghi italiani: dialoghi metafisici e dialoghi morali*, Firenze 1958, s. 957—959.

kultury, m.in.: Eugenio Garin, Antonio Corsano, Bruno Nardi<sup>17</sup>. Warto tu przywołać jeszcze myśl niemieckiego filozofa Ernsta Blocha: „To, co już rzeczywiste, jest otoczone morzem możliwości i stale z tego morza wyłania się jakiś nowy fragment rzeczywistości”<sup>18</sup>. Dane zjawisko, obiekt, przedmiot oprócz dosłownego odczytania, zrozumienia wymaga od odbiorcy twórczej interpretacji. Tak postępował G. Piranesi, kierował się zawsze tym samym pragnieniem — zgłębić minioną wielkość, by nie zatracić dorobku pokoleń i przechowywanych w nim wartości. Na szczególną uwagę zasługuje jego rycina *Veduta dell’Anfiteatro Flavio detto il Colosseo* (1757). Przedstawia ona jedną z najszlachetniejszych budowli świata, największy obiekt w Rzymie, który przez wieki inspirował artystów. Pod ryciną włoski architekt umieścił w dwunastu punktach opis Koloseum:

- A. Archi del prim’ Ordine dell’ Anfiteatro, pe’ quali il popolo ascendeva ai gradi degli Spettacoli.
- B. Recinti moderni.
- C. Numeri incisi negli stessi archi, forse per segno di chi desiderava d’esser rinvenuto, fra la moltitudine degli Spettatori.
- D. Arco senza numero, sopra cui era immarginato il ponte che dalle fabbriche Cesaree dell’ Esquilino dava l’ingresso nell’Anfit°.
- E. Parte dell’Anfit°. deturpata dagl’ Incendj.
- F. Archi del secondo e terz’ordine anticamente intrachiusi da’parapetti de’quali vi restano alcuni segni e residui.
- G. Mensole su cui posavano le antenne di metallo, che passando per la cornice foftenevano la gran tenda.
- H. Architrave interroto dalle antenne, nelle quali era impressa la parte interrotta del medesimo.

<sup>17</sup> Eugenio Garin, autor takich prac, jak: *L’Umanesimo italiano*, Laterza 1952; *Medioevo e Rinascimento*, Laterza 1954; *Cronache di filosofia italiana*, Laterza 1955; *L’educazione in Europa 1400—1600*, Laterza 1957; *La filosofia come sapere storico*, Laterza 1959; *La cultura filosofica del Rinascimento italiano*, Laterza 1960; *La cultura italiana tra Ottocento e Novecento*, Laterza 1962; *Scienza e vita civile nel Rinascimento italiano*, New York 1965; *Storia della filosofia italiana* (tree volumi), Amsterdam—New York 1966; *Dal Rinascimento all’Illuminismo*, New York 1970; *Intellettuali italiani del XX secolo*, Roma 1974; *Rinascite e rivoluzioni*, Laterza 1975; *Tra due secoli*, London 1983; *Vita e opere di Cartesio*, Laterza 1984; *Gli editori italiani tra Ottocento e Novecento*, Laterza 1991. Antonio Corsano, autor dzieł: *Il pensiero politico di G.B. Vico*, Il Solco 1923; *Il Pomponazzi nella storia religiosa del Rinascimento*, Laterza 1935; *Umanesimo e religione in G.B. Vico*, Laterza 1935; *Il pensiero religioso italiano dall’umanesimo al giurisdizionalismo*, Laterza 1937; *Studi sul pensiero del tardo Rinascimento*, Sansoni 1958; *Bayle, Leibniz e la storia*, Guida 1971; *Opere scelte*, 6 volumi, Congedo 1999. Bruno Nardi, autor m.in.: *Saggi e note di critica dantesca*, Milano—Napoli 1966; *Idem, Saggi di filosofia dantesca*, Firenze 1967; *Studi di filosofia medievale*, Roma 1979; *Dante e la cultura medievale*, introduzione di T. Gregory, Laterza 1985.

<sup>18</sup> E. Bloch, *Subjekt-Objekt. Erläuterungen zu Hegel*, Berlin 1952, s. 475.

- I. Radici del monte. Esquilino.
- K. Arco di Costantino.
- L. Monte Celio.
- M. Principio della via si S. Gio. Laterano<sup>19</sup>.

Krótkie przypomnienie historii powstania Koloseum i interpretacja opisu stworzonego przez G. Piranesiego jest w tym miejscu kluczowa.

W 71 roku naszej ery imperator Wespazjan (Caesar Vespasianus Augustus) zainicjował budowę Amfiteatru Flawiuszów (Amphitheatrum Flavium) na terenie Złotego Domu (Domus Aurea) Nerona, między wzgórzami Wiminału (Collis Viminalis), Celiusa (Mons Caelius) i Eskwilinu (Mons Esquilinus)<sup>20</sup>. W *Chronologusie* z 354 roku można przeczytać, że cesarz rzymski otworzył Amfiteatr, kiedy ukończone były trzy gradusy, za czasów Tytusa dobudowano dwa następne, a za Domicjana dokończono go *usque ad clypea*, to znaczy do brązowych tarcz znajdujących się na drugim polu attyki (punkty I—M)<sup>21</sup>. Na trzystopniowym stylobacie, który chroni portyk przed wodą, wybudowano na planie elipsy trzy ogromne kondygnacje arkad z trawertynu zwieńczone wysoką attyką. Każda z nich liczyła osiemdziesiąt łuków arkadowych (punkty A i F)<sup>22</sup>. Przy głównym wejściu znajdowały się marmurowe kolumny, nad którymi wznosiły się kwadrygi. Każdy łuk miał przyporządkowaną cyfrę. Lico ściany attyki podzielono na prostokąty pilastrami korynckimi, z których co drugi ma prostokątne okno na przemian z brązowymi złożonymi tarczami (punkt C). Ostateczne zwieńczenie tworzył wystający gzyms wsparty na (240) konsolach służących do przymocowania masztów, na których rozciągano *velarium* — lnianą zasłonę chroniącą przed promieniami słonecznymi (punkt G). Przestrzeń wokół budowli na siedemnastu i pół metra szerokości wyłożono trawertynem, jej granicę wyznaczały kamienne słupy (punkt H)<sup>23</sup>.

Tertulian w III wieku napisał o Koloseum: „Pluribus eniam et asperioribus numinibus amphitheatrum consecratur, quam Capitolium omnium daemunum templum est”<sup>24</sup>. W Amfiteatrze urządzano walki gladiatorów, polowania na

<sup>19</sup> Opis znajduje się pod ryciną G. Piranesiego: G.B. Piranesi, *Veduta dell'Anfiteatro Flavio detto il Colosseo*, 1757.

<sup>20</sup> Niektórzy badacze przyjmują inne daty powstania: P. Quencl (w książce *The Colosseum*) przyjmuje 72 rok; R. Luciani (*Il Colosseo*, Milano 1993) podaje datę 71—72, autor ten akceptuje propozycję G. Lugliego (*Roma antica. Il centro monumentale*, Roma 1965). Por. M. Wrześniak, *Koloseum: od rzymskiego amfiteatru do chrześcijańskiej świątyni*, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne” 2000, 7/1, s. 199—206.

<sup>21</sup> R. Luciani, *Il Colosseo...*, s. 55; A.N. Modona, *Gli edifici teatrali greci e romani. Teatri, odee, anfiteatri, circhi*, Firenze 1961, s. 261; M. Wrześniak, *Koloseum...*, s. 199—206.

<sup>22</sup> A.N. Modona, *Gli edifici teatrali greci e romani...*, s. 261. Por. M. Wrześniak, *Koloseum...*, s. 199—206.

<sup>23</sup> G. Lugli, *Il centro monumentale*, Roma 1965, s. 325—330.

<sup>24</sup> R. Luciani, *Il Colosseo*, Milano—Novara 2000, s. 193.

dzikie zwierzęta, czasami przedstawiano inscenizacje mitów lub ważnych wydarzeń historycznych. Od 1774 roku za sprawą papieża Benedykta XIV Koloseum stało się miejscem upamiętniającym męczenników chrześcijańskich<sup>25</sup>. Była to ziemia naznaczona krwią; sferę profanum przenikało sacrum, dlatego to tu postanowiono wystawiać misteria czy przedstawienia o tematyce religijnej, o czym w interesujący sposób piszą badacze w książce *Colosseo*:

Il dramma sacro della Passione di Cristo (martirio prototipico) proponeva, con ricco e suggestivo apparato di congegni e macchine sceniche, „quadri viventi” narrati in rima con accompagnamento musicale, in un allestimento che conferiva una potente aura di sacralizzazione al monumento antico, percepito come ineguagliabile scenografia classica secondo i gusti e le pratiche del teatro rinascimentale<sup>26</sup>.

Amfiteatr Flawiuszów był miejscem rozgrywającego się dramatu człowieka. To scena, na której toczyła się walka między życiem i śmiercią, tu odsłaniała się prawda o świecie, o drugim człowieku. Na tej scenie człowiek stał w obliczu walki o swoje „Ja”, o obronę swej tożsamości w zmiennym strumieniu zdarzeń.

Dlatego tak ważnym obiektem dla G. Piranesiego było Koloseum, wyjątkowe miejsce doświadczenia czasu, poznawania historii, odkrywania siebie. Używając sformułowania Pierre’a Nory, jest to „miejsce pamięci”<sup>27</sup>, „miejsce wspomnień”,

<sup>25</sup> M. Wrześniak, *Koloseum...*, s. 199–219.

<sup>26</sup> *Colosseo*, eds. R. Rea, S. Romano, R. Santangeli Valenzani, Roma 2017, s. 51. Por. F. Cruciani, *Teatro nel Rinascimento Roma 1450–1550*, Rome 1983, s. 210–219, 263–270, 470–473, 522–524; A. Sinopoli, F.T. Di Pasquale, *Collapse analysis of Colosseum arcades by seismic events*, „ARCH’07—5th International Conference on Arch Bridges” 2007, s. 459–466; M. Como, U. Ianniruberto, M. Imbimbo, *Limit analysis of the structures of Colosseum*, w: *International Conference on Historical Constructions*, eds. P.B. Lourenço, P. Roca, Guimarães 2001, s. 665–673. Por. M. Wrześniak, *Koloseum...*, s. 209.

<sup>27</sup> Pierre Nora, francuski historyk, członek trzeciego pokolenia École des Annales. Najważniejsze publikacje: *Ernest Lavisse: son rôle dans la formation du sentiment national*, „Revue historique” 1962; *Vincent Auriol. Journal du Septennat 1947–1954 (1970–1979)*; *Faire de l’histoire*, Paris 1973; *Essais d’ego-histoire*, Paris 1987; *Les Lieux de mémoire*, Paris 1984–1992, abridged translation, *Realms of Memory*, New York 1996–1998; *Rethinking France: Les Lieux de mémoire*, vol. 1, *The State*, Chicago 1999; *Rethinking France: Les Lieux de mémoire*, vol. 2, *Space*, Chicago 2006; *Rethinking France: Les Lieux de mémoire*, vol. 3, *Legacies*, Chicago 2009; *Rethinking France: Les Lieux de mémoire*, vol. 4, *Histories and Memories*, Chicago 2010. Warto jeszcze przypomnieć najważniejsze wyróżnienia P. Nory: Grand officier de la Légion d’honneur; *Officier de l’ordre national du Mérite*; *Commandeur des Arts et des Lettres*. Informacje pochodzą z: Académie française 23, quai de Conti 75270 Paris. Por. <http://www.academie-francaise.fr/les-immortels/pierre-nora?fauteuil=27&election=07-06-2001> (dostęp: 8.12.2020).

„miejsce, w którym się wspomina”<sup>28</sup>. Francuski historyk skonstatował, że pamięć może spełniać funkcje społeczne, kulturowe i polityczne, w zależności od tego, jakie grupy, instytucje i autorytety odgrywają rolę przewodników i ją aktywizują. W tym przypadku przewodnikiem stał się G. Piranesi: „Kto widział jego ryciny, ten i dzisiaj patrzeć będzie na zwaliska miasta oczami Piranesiego”<sup>29</sup>. Włoski rytownik w swych pracach tak poprowadził linie przy użyciu techniki *silhouette* i lawowania, aby odbiorca nie tylko zobaczył odtworzoną przestrzeń, lecz także aktywizując swoją wyobraźnię, znalazł się we wnętrzu przedstawionego świata; aby zobaczyć siebie jako aktora uczestniczącego w dramacie świata. Józef Tischner w książce *Filozofia dramatu* napisał:

Być istotą dramatyczną to znaczy: przeżywać dany czas, mając wokół siebie innych ludzi, ziemię jako scenę pod stopami. Dramat nie jest zatem pewną obojętną aksjologicznie konstrukcją życia i kultury, jest walką o „być” lub „nie być” człowieka<sup>30</sup>.

Można dodać: jest walką o jak najpiękniejszy rozwój etyczny swojego „Ja”.

Koloseum dla G. Piranesiego jest miejscem, w którym zacierają się granice między życiem a sztuką. To przestrzeń spotkania przeszłości z terażniejszością, człowieka z człowiekiem, artysty z widzem, aktora z aktorem. To również sfera przeżywanych przez ludzi idei, wartości, tego, co znajduje się ponad uczestnikami dramatu. Każdy artefakt jest czymś materialnym i jednocześnie zawiera w sobie ideę, powoduje to, że staje się „innym”. Gdzie poszukiwać w Koloseum tego „innego”? Na ostatniej kondygnacji, tam, gdzie jest ono okaleczone<sup>31</sup>, skrywa się idea tego obiektu.

<sup>28</sup> P. Nora, *Mémoire collective*, w: *Faire de l'histoire*, sous la dir. de J. Le Goff, P. Nora, Paris 1974, s. 401. Por. A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, 4, s. 11–14.

<sup>29</sup> W. Karpiński, *Pamięć Włoch...*, s. 142.

<sup>30</sup> J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Kraków 1998, s. 8–10. Por. Idem, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982; Idem, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, oprac. A. Bobko, Wrocław 2003.

<sup>31</sup> Na temat brakującej części Koloseum piszą A. Sinopoli i F.T. Di Pasquale: „For the Colosseum this history is particularly complex because of the effect of fires, the action of earthquakes, the despoliation of the materials used for other buildings and the geotechnical features of the foundation soil (F. Bozzano, R. Funicello, F. Marra, A. Rovelli, G. Valentini, *Il sottosuolo dell'area dell'Anfiteatro Flavio di Roma. Geologia Applicata e Idrogeologia 30. Part I*, Bari 1995). These events offer an aleatory picture that makes it difficult to reach sure conclusions on the way of collapse of the missing parts. In spite of this, the documents on the seismic history of the monument induce to believe that earthquakes were the most credible cause of failure of the missing parts. In fact, the catalogue of the historical earthquakes (E. Boschi, E. Guidoboni, G. Ferrari, D. Margotti, G. Valensise, P. Gasperini, *Catalogue of Strong Italian Earthquakes from 461 B.C. to 1997. I*) occurred in the country area surrounding Rome, and in particular those that determined serious damages in many Roman buildings, supports our assumption. Among these numerous seismic events, the earthquake of 1349 seems to be the most probable that, also for its intensity, determined the collapse of some arcades of the Colosseum, as tested by Petrarca in a letter of the same year: *cecidit*

Od widza wymaga to głębokiego namysłu nad sferą metafizyczną, P. Ricoeur taką postawę określa transcendentną dedukcją symbolu<sup>32</sup>. Włoski rytownik domagał się od odbiorcy swego dzieła przede wszystkim trzech czynności: zachowania rozbitego, rekonstrukcji rozbitego i podniesienia go na wyższy poziom, ku „doskonałemu dopełnieniu”. Rozpad jest nieodzownym warunkiem drogi, która prowadzi znów do doskonałości. Doskonałość jest stanem, który nie może zaistnieć, jak napisał Georg Wilhelm Hegel, lecz musi być zniesiony<sup>33</sup>. To znaczy, że doskonałość zawiera w sobie moment sprzeczności, samozniszczenia? Doskonałość jest możliwa w momencie, kiedy wzniesiemy się na wyższy poziom. Rycina G. Piranesiego wskazuje na porządek aposterioryczny, na konkretny obiekt, wydarzenie historyczne, a zarazem jest przejściem z poziomu realnego na poziom transcendentalny. Tajemniczość i wielkość sztuki włoskiego artysty polega na dążeniu do Absolutu i zarazem byciu wiernym wobec świata. Jego ryciny często przedstawiały zapomniane miejsca, ruiny, przez które mówił o sprawach czasu, trwania, wieczności.

Koło, na którym wznosi się Koloseum, można odczytać jako koło hermeneutyczne<sup>34</sup>. Mam tu na myśli hermeneutykę nie jako sztukę interpretacji tekstów, lecz teorię rozumienia sposobu doświadczania świata przez człowieka. W budowaniu tej teorii ważną rolę odegrał Martin Heidegger, który podkreślił w swoich badaniach, że świat i człowiek to spłot uporządkowanych sensów<sup>35</sup>. Człowiek jest wpisany w koło hermeneutyczne, to znaczy, że nosi w sobie pewne przedrozumienie, które wyznacza kierunek odczytywania sensów, ulega on zmianom i ciągłemu wzbogacaniu przez nowe doświadczenia i poznania. Metoda hermeneutyczna jest niezbędna, aby zrozumieć człowieka uwikłanego w czas i konkretne uwarunkowania kulturowo-społeczne. P. Ricoeur w pracy *L'Homme faillible* podkreślał: „Charakterystyka [...] [człowieka — B.T.] *d'être-intermédiaire* polega dokładnie na tym, że jego akt istnienia jest właśnie aktem dokonywania zapośredniczeń między wszystkimi modalnościami i wszystkimi poziomami rzeczywistości poza nim i w nim samym”<sup>36</sup>.

Podmiot jest coraz bliżej w odkryciu swojego „Ja”, przechodząc na coraz wyższy poziom poznawanych sensów: od życia do sztuki; od tego, co materialne, do tego, co

---

aedificiorum veterum neglecta civibus, stupenda peregrinis mole”. A. Sinopoli, F.T. Di Pasquale, *Collapse analysis of Colosseum arcades by seismic events...*, s. 459.

<sup>32</sup> P. Ricoeur, *Symbol daje do myślenia*, w: Idem, *Egzystencja i hermeneutyka, rozprawy o metodzie*, przeł. S. Cichowicz et al., Warszawa 1985, s. 335.

<sup>33</sup> G.W. Hegel, *Wykłady o estetyce*, t. 1, przeł. J. Grabowski, A. Landman, Warszawa 1964, s. 124–125.

<sup>34</sup> A. Warmbier, *Tożsamość, narracja i hermeneutyka siebie. Paula Ricoëura filozofia człowieka*, Kraków 2018, s. 71–179.

<sup>35</sup> M. Heidegger, *Co znaczy myśleć*, przeł. J. Mizera, J. Tischner, w: *Filozofia współczesna*, t. 1, red. Z. Kuderowicz, Warszawa 1983, s. 229.

<sup>36</sup> P. Ricoeur, *Philosophie de la volanté. Finitude et culpabilité*, t. 2, *L'Homme faillible*, Paris 1960, s. 23.



duchowe; od tego, co ziemskie, do tego, co metafizyczne. Jak napisał W. Karpiński w książce *Pamięć Włoch*, ryciny włoskiego rytownika są:

metafizyką przestrzeni, pytaniem o miejsce człowieka w świecie. Zostaliśmy rzućni w przestrzeń, nad nami milczące obojętne niebo — zdaje się wołać Piranesi. [...] wspina się ciągle po niekończących się schodach wyobraźni. W tym jego siła. A czerpał ją z anteuszowego kontaktu z ziemią, z czasem, z przeszłością. Oto sens zafascynowania ruinami<sup>37</sup>.

G. Piranesi wskazuje na dwie postawy: retrospektywną, która dotyczy rozumienia tego, co minione, i prospektywną odnoszącą się do tego, co przyszłe. Człowiek może budować swoją tożsamość, kiedy nie zapomina o przeszłości. P. Ricoeur w książce *Drogi rozpoznania. Wykłady Instytutu Nauk o Człowieku* konstatawał, że rozpoznać wspomnienie to je odnaleźć. Odnaleźć coś to znaczy mieć do tego dostęp. Przeszłość pozostaje w ścisłej relacji z terażniejszością. Taki jest ukryty sens zachowanych wspomnień z przeszłości<sup>38</sup>. Wartości objawiają się na przestrzeni dziejów, dlatego tak ważne jest zachowywanie wspomnień i odczytywanie znaków i symboli przeszłości. Oprócz sfery rzeczywistej istnieje świat transcendentny. Człowiek jest egzystencją, odnosi się do świata, odkrywa go, tworzy i interpretuje, ale również odkrywa i tworzy samego siebie: „Jest bytem *per se*, który odnosi się do wartości będących poza nim — tworzy siebie jako wartość, wartość szczególną, której na imię »Ja«”<sup>39</sup>.

Rycina *Veduta dell'Anfiteatro Flavio detto il Colosseo* Giovanniego Battisty Piranesiego przypomina o symbolicznym miejscu, jakim jest Koloseum, w którym rozgrywa się dramat człowieka. Dramat walki o „być” lub „nie być”, walki o wartości — takie jak: wolność, prawda, dobro — po to, aby życie było piękne.

## Bibliografia

- Bachtin M., *Problemy literatury i estetyki*, przeł. W. Grajewski, Warszawa 1982.  
Bachtin M., *W stronę filozofii czynu*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 1997.  
Bloch E., *Subjekt-Objekt. Erläuterungen zu Hegel*, Berlin 1952.  
Bruno G., Gentile G., Aguilicchia G., *Dialoghi italiani: dialoghi metafisici e dialoghi morali*, Firenze 1958.

<sup>37</sup> W. Karpiński, *Pamięć Włoch...*, s. 150.

<sup>38</sup> P. Ricoeur, *Drogi rozpoznania. Wykłady Instytutu Nauk o Człowieku*, przeł. J. Margański, Kraków 2004, s. 118.

<sup>39</sup> J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: D. Von Hildebrandt, J.A. Kłoczowski, J. Paściak, *Wobec wartości*, Poznań 1982, s. 55.

- Colosseo, eds. R. Rea, S. Romano, R. Santangeli Valenzani, Roma 2017.
- Como M., Ianniruberto U., Imbimbo M., *Limit analysis of the structures of Colosseum*, w: *International Conference on Historical Constructions*, eds. P.B. Lourenço, P. Roca, Guimarães 2001, s. 665—673.
- Cruciani F., *Teatro nel Rinascimento Roma 1450—1550*, Roma 1983.
- Ficacci L., *Piranesi. The Complete Ething*, Köln 2000.
- Hegel G.W., *Wykłady o estetyce*, t. 1, przeł. J. Grabowski, A. Landman, Warszawa 1964.
- Heidegger M., *Co znaczy myśleć*, przeł. J. Mizera, J. Tischner, w: *Filozofia współczesna*, t. 1, red. Z. Kuderowicz, Warszawa 1983, s. 229.
- Heidegger M., *Źródła dzieła sztuki*, przeł. J. Mizera, w: M. Heidegger, *Drogi lasu*, przeł. J. Gierasimiuk et al., Warszawa 1997, s. 9—58.
- Hind A.M., *Giovanni Battista Piranesi; a critical study, with a list of his published works and detailed catalogues of the prisons and the views of Rome*, London 1922.
- Husserl E., *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. 1, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1967, s. 123.
- Hyde M.H., *Piranesi's lost words*, London 2015.
- Giovanni Battista Piranesi: The Polemical Works*, ed. J. Wilton-Ely, Farnborough 1972 (wydanie włoskie — 1973).
- Jędraszewski M., *Zrozumieć siebie przez symbole*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2002, 13, s. 269—293.
- Karpiński W., *Pamięć Włoch*, Gdańsk 2002.
- Keller L., *Piranesi et les romantiques français. Le mythe des escaliers en spirale*, Paris 1966.
- Keller L., *Piranesi i mit spiralnych schodów*, „Pamiętnik Literacki” 1976, 67, 1, s. 257—277.
- Klemm D., *Piranesi. Carceri*, Berlin 2016.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.
- Langenbach R., *Rome Was!: The Eternal City, from Piranesi to the Present*, New York 2019.
- Luciani R., *Il Colosseo*, Milano 1993.
- Luciani R., *Il Colosseo*, Milano—Novara 2000.
- Lugli G., *Roma antica. Il centro monumentale*, Roma 1965.
- Modona Neppi A., *Gli edifici teatrali greci e romani. Teatri, odei, anfiteatri, circhi*, Firenze 1961.
- Musiół A., *Ernst Cassirer neokantystą? Między formą symboliczną jako istotą kultury a filozofią Immanueli Kanta*, w: *Filozofia Kanta i jej recepcja*, red. D. Bęben, A.J. Noras, Katowice 2011, s. 199—215.
- Nora P., *Mémoire collective*, w: *Faire de l'histoire*, sous la dir. de J. Le Goff, P. Nora, Paris 1974, s. XIX—XXI, 401.
- Nowicki A., *Filozofia włoskiego odrodzenia*, Warszawa 1967.
- Nowicki A., *Centralne kategorie filozofii Vaniniego*, Warszawa 1970.
- Penny N., *Piranesi*, London 1988.
- Piranesi G.B., *Observations on the letter of Monsieur Mariette with Opinions on Architecture, and a Preface to a New Treatise on the Introduction and Progress of the Fine Arts in Europe in Ancient Times*, trans. by C. Beamish, D. Britt, introd. by J. Wilton-Ely, Los Angeles 2002.
- Piranesi as Designer*, eds. J. Wilton-Ely et al., New York 2007.
- Poulet G., *Piranesi et les romantiques français*, „Cahiers de l'Association internationale des études françaises” 1966, 18, s. 179—188.
- Ricœur P., *Philosophie de la volenté. Finitude et culpabilité*, t. 1, *L'Homme faillible*, Paris 1960.
- Ricœur P., *Philosophie de la volenté. Finitude et culpabilité*, t. 2, *La Symbolique du mal*, Paris 1963.
- Ricœur P., *De l'interprétation. Essai sur Freud*, Paris 1965.
- Ricœur P., *Parole et symbole*, „Revue des Sciences Religieuses” 1975, 49 (1—2), s. 142—161.
- Ricœur P., *Symbol daje do myślenia*, w: Idem, *Egzystencja i hermeneutyka, rozprawy o metodzie*, przeł. S. Cichowicz et al., Warszawa 1985, s. 58.

- Ricœur P., *Drogi rozpoznania. Wykłady Instytutu Nauk o Człowieku*, przeł. J. Margański, Kraków 2004.
- Rousset J., *La Littérature de l'âge baroque en France*, Paris 1954.
- Sharp D., *Leksykon pojęć i idei C.G. Junga*, przeł. J. Prokopiuk, Wrocław 1998.
- Sinopoli A., Pasquale F.T. Di., *Collapse analysis of Colosseum arcades by seismic events*, „ARCH'07—5th International Conference on Arch Bridges” 2007, s. 459—466.
- Stróżewski W., *Wokół piękna. Szkice z estetyki*, Kraków 2002.
- Szpakowska-Loranc E., *L'espace Piranesien*, „Czasopismo Techniczne” 2015, *Architektura*, z. 10—A (16), s. 41—50.
- Szpeciński A., *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, 4, s. 11—20.
- Sztuka i społeczeństwo*, t. 2, *Kreatywne funkcje sztuki*, red. A. Kuczyńska, Warszawa 1976.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei*, w: D. Von Hildebrandt, J.A. Kłoczowski, J. Paściak, *Wobec wartości*, Poznań 1982, s. 51—148.
- Tischner J., *Myslenie według wartości*, Kraków 1982.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Kraków 1998.
- Tischner J., *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, oprac. A. Bobko, Wrocław 2003.
- Vogt-Göknil U., *Carceri*, Zürich 1958.
- Warmbier A., *Tożsamość, narracja i hermeneutyka siebie. Paula Ricoeura filozofia człowieka*, Kraków 2018.
- Wilton-Ely J., *The Mind and Art Giovanni Battista Piranesi*, London 1978.
- Wilton-Ely J., *Piranesi as Architect and Designer*, New Haven 1993.
- Wilton-Ely J., *Piranesi*, Milan 1994.
- Wilton-Ely J., *Giovanni Battista Piranesi: The Complete Etchings — an Illustrated Catalogue*, San Francisco 1994.
- Wilton-Ely J., *The Voices of the Imagination: Creative and Critical Responses to Piranesi from his Contemporaries and from Posterity*, Los Angeles 1995.
- Wilton-Ely J., *Piranesi, Paestum and Soane*, London 2002.
- Wilton-Ely J., Connors J., *Piranesi Architetto*, Rome 1992.
- Wrześniak M., *Koloseum: od rzymskiego amfiteatru do chrześcijańskiej świątyni*, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne” 2000, 7/1, s. 199—219.
- Yates F., *Sztuka pamięci*, przeł. W. Radwański, posł. L. Szczucki, Warszawa 1977.

Barbara Trygar

## *Veduta dell'Anfiteatro Flavio detto il Colosseo* of Giovanni Battista Piranesi

### Summary

In this article, Barbara Trygar analyses Giovanni Battista Piranesi's *The Veduta dell'Anfiteatro Flavio drawing detto il Colosseo*. The Colosseum is one of world's greatest buildings and for centuries it has inspired artists all over the world. This symbolic place reminds man about the drama of life: the fight between “to be” and “not to be” and the struggle for the values of freedom, truth, and the good. The drawing (engraving) by the Italian printmaker is a provoking reflection on the axiological and metaphysical dimensions of human life.

Key words: Rome, the Colosseum, the past, a “place of memory”, Giovanni Battista Piranesi, engraving, ideas, values



Adam Lisek

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział Katowice

[adamlisek65@gmail.com](mailto:adamlisek65@gmail.com)



<https://orcid.org/0000-0001-6403-6211>

## Kilka uwag o postawie stronników Stanisława Leszczyńskiego w województwie lubelskim na sejmach i sejmikach okresu bezkrólewia i wojny o tron polski 1733—1734

**Abstrakt:** W artykule przedstawiono aktywność na sejmach i sejmikach szlachty województwa lubelskiego opowiadającej się po stronie Stanisława Leszczyńskiego. Badany okres obejmuje czas przedostatniego bezkrólewia oraz wojny o tron polski. Przeanalizowano proces zawiązania się w województwie lubelskim partykularnej konfederacji w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego w grudniu 1733 roku oraz udział przedstawicieli szlachty lubelskiej w zjeździe dzikowskim.

**Słowa kluczowe:** bezkrólewie, sejmiki, Stanisław Leszczyński, elekcja, wojna o tron polski, konfederacja, Felicjan Eleuteryn Gałęzowski, zjazd w Dzikowie

Przedostatnie bezkrólewie cieszy się od niedawna zainteresowaniem badaczy tego okresu, mimo to do tej pory stosunkowo niewiele w literaturze przedmiotu jest informacji o postawie szlachty z najmniejszego województwa właściwej Małopolski, jakim było województwo lubelskie<sup>1</sup>. Dotychczas najpełniej aktywność szlachty na sejmikach lubelskich opisała Agnieszka Panek<sup>2</sup>. W swej pracy oparła się jednak tylko na nielicznych źródłach archiwalnych, co uniemożliwiło gruntowniejsze zbadanie aktywności szlachty w województwie lubelskim.

<sup>1</sup> Niewiele informacji można także znaleźć we wcześniejszej historiografii, zob. S. Askenazy, *Przedostatnie bezkrólewie*, w: Idem, *Dwa stulecia XVIII i XIX wiek. Badania i przyczynki*, t. 1, Warszawa 1901, s. 1—174; S. Truchim, *Konfederacja dzikowska*, Poznań 1921; L. Hubert, *Adam na Mielesztynie i Czekarzewicach Tarło, wojewoda lubelski*, „Biblioteka Warszawska” 1859; H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697—1740)*, Warszawa 1961.

<sup>2</sup> A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej i jej przywódców wobec wojny o tron polski (1733—1735)*, w: *Polska — Saksonia w czasach Unii (1697—1763). Próba nowego spojrzenia*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 129—146.

Punktem wyjścia do analizy postawy stronników Stanisława Leszczyńskiego w województwie lubelskim jest niewątpliwie sejmik przedkonwokacyjny, który rozpoczął obrady 18 marca 1733 roku w Lublinie, w kościele oo. Dominikanów. Doszło do niego za sprawą wcześniejszych uniwersałów interreksa prymasa Teodora Potockiego, oddanego stronnika Stanisława Leszczyńskiego, i wojewody lubelskiego Jana Tarły, który również zaliczany był do głównych przedstawicieli partii stanisławowskiej. Jako zdolny człowiek i bogaty wojewoda, wywierał on duży wpływ na szlachtę<sup>3</sup>. Niewątpliwie przyczynił się do wyboru na marszałka sejmiku zaledwie dwudziestoletniego swego krewniaka — stryjecznego bratanka Adama Tarłę, starostę jaśielskiego, cieszącego się dużym uznaniem wśród szlachty. Podobnie jak większość rodu A. Tarło związany był ze Stanisławem Leszczyńskim<sup>4</sup>. Do pomocy wyznaczono mu trzech asesorów: Michała Franciszka Brodowskiego, podczaszego lubelskiego, Franciszka Jastrzębskiego, miecznika braclawskiego, podstarościego grodzkiego łukowskiego, oraz Dominika Jacka Stoińskiego, miecznika urzędowskiego, sędziego grodzkiego lubelskiego. Sejmik obradował pod wężem zgodnie uchwalonej konfederacji<sup>5</sup>. Zdecydowaną przewagę uzyskało na nim stronnictwo prostanisławowskie, którego liderem był niewątpliwie wojewoda lubelski J. Tarło. W sejmiku uczestniczył także Antoni Benedykt Lubomirski, starosta kazimierski, również zaliczany do stronników Stanisława Leszczyńskiego<sup>6</sup>. Nie dziwi, że w tych warunkach zwolnikom Leszczyńskiego udało się skutecznie zablokować na sejmiku czytanie listów aspirującego do tronu polskiego wojewody krakowskiego Teodora Lubomirskiego<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> V.J. Gerje, *Borba za Pol'skij prestoł v 1733 godu*, Moskva 1862, s. 170.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Księgi grodzkie lubelskie, rkps 256, k. 910, Laudum województwa lubelskiego, Lublin 23 III 1733; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOssol.), rkps 290, k. 370—372, Laudum sejmiku konfederacyjnego lubelskiego, [b.m.] 18 III 1733; Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAU i PAN), rkps 1856, k. 37, Confederationis województwa lubelskiego, Lublin 23 III 1733; S. Askenazy, *Przedostatnie bezkrólewie...*, s. 78; L. Hubert, *Adam na Mielestynie...*, s. 3—4; J. Staszewski, *August III Sas*, Wrocław 1989, s. 156; A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej...*, s. 130.

<sup>5</sup> „Kurier Polski” 1733, nr 171.

<sup>6</sup> Antoni Benedykt Lubomirski, starosta kazimierski, aktywnie popierał kandydaturę Stanisława Leszczyńskiego w bezkrólewiu i w okresie wojny o tron polski, wystawiając oddział liczący 1000 osób, zob. BPAU i PAN, rkps 1856, k. 43, Mowa A. Lubomirskiego, starosty kazimierskiego na sejmiku przedkonwokacyjnym miana do województwa lubelskiego, Lublin 20 III 1733; „Kurier Polski” 1733, nr 170, k. 342.

<sup>7</sup> Podobnie uczyniono na sejmiku opatowskim w województwie sandomierskim, zob. *Z Warszawy d. 28 Marti [marzec] 1733*, w: *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732—1734*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2016, s. 232; J. Dygdała, *Konfederacja krakowska Teodora Lubomirskiego z początków bezkrólewia 1733 roku a polityka Austrii wobec Rzeczypospolitej*, w: *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku, ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Ł. Kądziała, W. Kriegseisen, Z. Zielińska, Warszawa 1994, s. 46—54.

Wprawdzie oficjalnie go nie potępiono, aczkolwiek zdecydowanie sprzeciwiono się wszelkim scysjom i falcjom czynionym „tak przed elekcją, jak i przy elekcji króla”<sup>8</sup>. W konsekwencji zakazano szlachcie lubelskiej przystępowania do innych partykularnych konfederacji.

Szlachta zdecydowanie poparła na sejmiku kandydaturę Piasta na tron polski, chociaż nie domagano się przy tym wykluczenia cudzoziemca, jak to miało miejsce m.in. na sejmikach w Czersku czy Różanie w województwie mazowieckim<sup>9</sup>. W ten sposób przygotowywano grunt pod przyszły wybór na króla Stanisława Leszczyńskiego. Ponadto potępiono wszelkie związki i fermenty w wojsku, które pozostawało pod dowództwem regimentarza koronnego Stanisława Poniatowskiego, wojewody mazowieckiego, starosty lubelskiego (stronnika Stanisława Leszczyńskiego). W sprawach polityki zagranicznej opowiedziano się za utrzymaniem dobrych stosunków z krajami sąsiednimi. Zgodnie wybrano również trzech posłów, którzy mieli reprezentować województwo na sejmie konwokacyjnym: Adama Tarłę, starostę jasielskiego, Antoniego B. Lubomirskiego, starostę kazimierskiego, oraz Franciszka Nowosielskiego, starostę i rotmistrza ziemi łukowskiej<sup>10</sup>. Z całą pewnością należy ich zaliczyć do stronników Stanisława Leszczyńskiego, gdyż na sejmie elekcyjnym opowiedzieli się po jego stronie. Podczas obrad wybrano 134 sędziów kapturowych<sup>11</sup>. Ustalono ponadto, że dwa tygodnie po sejmie konwokacyjnym mają się odbyć popisy szlachty w województwie lubelskim, w tym w ziemi łukowskiej<sup>12</sup>. W przypadku nieobecności marszałka konfederacji i senatorów (zapewne miano na myśli Jana Tarłę, wojewodę lubelskiego, i Józefa Franciszka Sołtyka, kasztelana lubelskiego) miały się one odbyć przed najwyższymi urzędnikami województwa.

<sup>8</sup> BPAU i PAN, Teki Pawińskiego (dalej: TP), rkps 8326, k. 115v, Laudum sejmiku przedkonwokacyjnego, [b.m.] 23 III 1733. Sejmik lubelski wysłał także posłów do prymasa Teodora Potockiego, dziękując mu za dotychczasowe starania o dobro Rzeczypospolitej, zob. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW), rkps 96, k. 135, List od województwa lubelskiego do prymasa T. Potockiego, Lublin 24 III 1733; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie oddział na Wawelu, Archiwum Dzikowskie Tarłów, rkps 387, k. nlb., Kopia, List od województwa lubelskiego do księdza prymasa T. Potockiego, [Lublin?] 24 III 1733; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Zbiór Komierowskich (dalej: ZK), rkps 62/82, k. nlb., List od województwa lubelskiego J. Tarły do księdza prymasa T. Potockiego, Lublin 24 III 1733.

<sup>9</sup> APL, Księgi grodzkie lubelskie, rkps 256, k. 911, Laudum województwa lubelskiego, Lublin 23 III 1733; *Z Warszawy d. 19 Martii [marzec] 1733*, w: *Od Augusta Mocnego...*, s. 224.

<sup>10</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCzart.), Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MNK), rkps 571, k. 52, Regestr posłów na sejm convocationis in anno 1733, 27ma Aprilis odprawiać się mający z województw ziem i powiatów obranych; ibidem, k. 43, List A. Tarły do J.A. Lipskiego, Lublin 24 III 1733; „Kurier Polski” 1733, nr 170, k. 341; *Z Warszawy d. 26 Martii [marzec] 1733*, w: *Od Augusta Mocnego...*, s. 229.

<sup>11</sup> Zaproszono także do konfederacji wojewodę mazowieckiego Stanisława Poniatowskiego, regimentarza koronnego. BOssol., rkps 290, k. 370—372, Laudum sejmiku konfederacyjnego lubelskiego, [b.m.] 18 III 1733; A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej...*, s. 131.

<sup>12</sup> A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej...*, s. 131.



Oprócz tego postanowiono wypłacić szlachcie zaległe sumy — m.in. za pełnione wcześniej funkcje i poniesione straty<sup>13</sup>. Warto nadmienić, że na sejmiku *de facto* nie przedstawiono żadnych programów naprawy państwa, w tym dotyczących aukcji wojska. Mogło to wynikać z faktu, że zgromadzona szlachta w większości prezentowała poglądy republikańskie, stała więc na straży legalizmu. Wznoszone hasła dotyczyły głównie obrony wiary katolickiej, wolności i praw, w tym prawa do wolnej elekcji<sup>14</sup>. Nie podjęto także żadnych decyzji w sprawie dysydentów, mimo że takie projekty pojawiły się na innych sejmikach w kraju (np. wiszeńskim w województwie ruskim). Pod aktem konfederackim podpisali: A. Tarło, marszałek województwa lubelskiego, M.F. Brodowski, podczaszylubelski, F. Jastrzębski, miecznik braclawski, podstarości grodzki lubelski, i Dominik Stoiński, miecznik powiatu urzędowskiego. Sejmik zakończył obrady 23 marca.

Obecni na sejmie konwokacyjnym w Warszawie (27 kwietnia—23 maja 1733 r.) posłowie województwa lubelskiego bez zastrzeżeń podpisali się pod aktem uchwalonej generalnej konfederacji, wykluczającej cudzoziemca z pretendowania do tronu polskiego. W ten sposób poparli ostatecznie kandydaturę Polaka<sup>15</sup> — do czego nawoływał na sesji sejmowej starosta kazimierski A.B. Lubomirski<sup>16</sup>. Wprawdzie starosta jasielski A. Tarło złożył protest w salwach, jednak nie dotyczył on uchwalonego aktu, lecz był skierowany przeciwko salwom, „które poprzysiężony tej Konfederacji repugnant”<sup>17</sup>.

Spśród senatorów z województwa lubelskiego pewną aktywność na sejmie wykazywał J. Tarło, który przybył na obrady w stroju polskim<sup>18</sup>. Wraz z księżętami Czartoryskimi poparł początkowo kandydaturę Józefa Scypiona, starosty lidzkiego, na marszałka<sup>19</sup>. Opowiedział się także za zakończeniem sejmu konwokacyjnego w ciągu sześciu tygodni ze względu na konieczność zwołania sejmików relacyjnych i zbliżający się termin elekcji. Wzywał do nieprzeszkadzania w czytaniu projektu generalnej konfederacji i postulował wydelegowanie jednego posła z każdego woje-

<sup>13</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8326, k. 121, Laudum sejmiku przedkonwokacyjnego, [b.m.] 23 III 1733.

<sup>14</sup> BCzart., MNK, rkps 571, k. 43, List A. Tarły do J.A. Lipskiego, Lublin 24 III 1733.

<sup>15</sup> *Z Warszawy d. 28 Mai 1733*, w: *Od Augusta Mocnego...*, s. 272.

<sup>16</sup> Antoni Benedykt Lubomirski, starosta kazimierski, nawoływał także do jak najszybszego zwołania sejmu elekcyjnego i pospolitego ruszenia w celu powstrzymania „postronnych facji” i intryg, zob. „Kurier Polski” 1733, nr 184, k. 440.

<sup>17</sup> Na sejmie Adam Tarło miał w swej mowie przekonywać szlachtę do poparcia Stanisława Leszczyńskiego. L. Hubert, *Adam na Mielesztynie...*, s. 5; *Volumina Legum*, t. 6 (dalej: VL), wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 298; S. Askenazy, *Przedostatnie bezkrólewie...*, s. 113.

<sup>18</sup> Wojewoda lubelski Jan Tarło wraz z kasztelanem lubelskim Józefem Franciszkiem Sołtykiem wziął udział w poprzedzającej sejm mszy świętej wotywniej w kościele św. Jana w Warszawie. *Z Warszawy d. 23 Aprilis 1733*, w: *Od Augusta Mocnego...*, k. 247; AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. XXXIV, rkps 349, k. nlb., *Gazeta pisana*, z Warszawy 2 V 1733.

<sup>19</sup> E. Szklarska, *Kwestia wykluczenia cudzoziemca od tronu na sejmie konwokacyjnym 1733 r.*, w: *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*, t. 2, red. J. Dumanowski, Toruń 2003, s. 564.

wództwa do prymasa T. Potockiego i senatorów. Posłowie ci mieli później przedstawić gotowe projekty w swych województwach na sejmie elekcyjnym<sup>20</sup>. Senatorowie z województwa lubelskiego: J. Tarło, wojewoda lubelski, i J.F. Sołtyk, kasztelan lubelski, złożyli jednocześnie przy swoich podpisach protestację przeciwko salwom<sup>21</sup>. Należy zauważyć, że salwy te zazwyczaj stawiła opozycja, niezadowolona z podjętej na sejmie uchwały o ekskluzji cudzoziemca, zagrażającej drogę do tronu polskiego elektorowi saskiemu Fryderykowi Augustowi II.

Po zakończonych obradach sejmiku szlachta lubelska zebrała się ponownie na sejmiku relacyjnym 16 lipca 1733 roku w kościele oo. Dominikanów w Lublinie. Obrady miały spokojny przebieg<sup>22</sup>. Jak donoszono na łamach „Kuriera Polskiego” frekwencja zgromadzonych była duża<sup>23</sup>. W obradach wziął udział wojewoda lubelski J. Tarło, który odegrał w ich trakcie pierwszoplanową rolę<sup>24</sup>, i starosta jasielski A. Tarło<sup>25</sup>. Marszałkiem skonfederowanego sejmiku został obrany ponownie A. Tarło. Potwierdził w ten sposób przewagę w województwie lubelskim stronników Stanisława Leszczyńskiego<sup>26</sup>. Sejmikująca szlachta złożyła podziękowania m.in. prymasowi T. Potockiemu i wojewodzie mazowieckiemu S. Poniatowskiemu za zasługi dla ojczyzny i zabezpieczenie jej od „pogranicznych sąsiadów” i „swawolnych kup”<sup>27</sup>. Po wysłuchaniu relacji posłów z sejmiku konwokacyjnego i przeczytaniu listów, m.in. prymasa i wojewody mazowieckiego, głos zabrał wojewoda lubelski, który zachęcał szlachtę do złożenia przysięgi na generalną konfederację. Ostatecznie zgromadzeni, za przykładem marszałka konfederacji, asesorów i innych dygnitarzy przybyłych na sejmik z ziemi urzędowskiej, złożyli przysięgę bez żadnych zastrzeżeń. Opowiedzieli się tym samym za elekcją „króla z narodu polskiego”<sup>28</sup>. Pod przysięgą, jak pisano w „Kurierze Polskim”, miano złożyć 1663 podpisy<sup>29</sup>.

<sup>20</sup> Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), rkps 431, k. 199, Diariusz sejmiku konwokacyjnego, Warszawa 1733.

<sup>21</sup> VL, s. 296.

<sup>22</sup> W odróżnieniu od sejmików w sąsiednich województwach i ziemiach; przykładowo do niepokojów doszło na sejmikach w Drohiczynie, Opatowie czy w Chełmie.

<sup>23</sup> „Kurier Polski” 1733, nr 188.

<sup>24</sup> Wojewoda lubelski Jan Tarło wraz z żoną Elżbietą z Branickich miał opuścić Warszawę dopiero w pierwszej dekadzie czerwca. *Z Warszawy d. 11 Junii [czerwiec] 1733, w: Od Augusta Mocnego...*, s. 287.

<sup>25</sup> BUW, rkps 716, k. nlb., Gazeta pisana, z Warszawy 1 VII 1733.

<sup>26</sup> BCzart., rkps 1982, k. 135, List J.A. Wackerburth-Salmour i W.H. Baudissin do Fryderyka Augusta II, Warszawa 23 VII 1733.

<sup>27</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8333, k. 123—124, Laudum sejmiku relacyjnego, Lublin 16 VII 1733.

<sup>28</sup> Do czego także zachęcał prymas T. Potocki w swych listach na sejmiki relacyjne. BK, rkps 992, List T. Potockiego na sejmiki przyszłe relacyjne, [b.m.] 1733; BJ, Przyb. rkps 187/51, k. nlb., List Prymasa korony polskiej i WXL po sejmie convokacyjnym statum na sejmiki relacyjne, [b.m.] 22 VI 1733; BPAU i PAN, TP, rkps 8333, k. 123—124, Laudum sejmiku relacyjnego, [b.m.] 16 VII 1733.

<sup>29</sup> „Kurier Polski” 1733, nr 188, k. 455.

Należy dodać, że na sejmiku tym szlachta ponownie potwierdziła chęć utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami, deklarując trwanie przy generalnej konfederacji (reasumowanej na sejmiku) aż do wyboru nowego króla. Podjęto również uchwałę wyznaczenia popisów przed sejmem elekcyjnym dla powiatu lubelskiego i powiatu urzędowskiego na 3 sierpnia 1733 roku, miały się odbyć nad rzeką Bystrzycą pod Lublinem. Szlachta ziemi łukowskiej zaś miała się zjechać 11 sierpnia do Łukowa<sup>30</sup>. Duża popularność wśród stronników Stanisława Leszczyńskiego J. Tarły i A. Tarły sprawiła, że na sejmiku powierzono im pułkownikostwo chorągwi, które miały udać się na sejm elekcyjny do Warszawy. Na rotmistrzów tych chorągwi w powiecie urzędowskim obrano: Romualda Wybranowskiego, chorążego urzędowskiego, i Antoniego B. Lubomirskiego, starostę kazimierskiego. Z kolei w ziemi łukowskiej rotmistrzami zostali Franciszek Jezierski, chorąży łukowski, i (?) Nowosielski, chorąży łukowski<sup>31</sup>. Uchwalono także podatek na wyprawę z ziemi łukowskiej — z każdej włóki po 12 złp, tak z dóbr ziemskich, jak i królewskich<sup>32</sup>. Ponadto wydelegowano na konsultacje do szopy na polu elekcyjnym i do obrania marszałka elekcyjnego m.in.: A. Tarłę, starostę jasielskiego, Jacka Stoińskiego, sędziego ziemskiego, Michała Stefana Trzcńskiego, stolnika lubelskiego, Felicjana Eleuteryna Gałęzowskiego, podsędkę ziemskiego lubelskiego, Józefa Gałęzowskiego, miecznika lubelskiego i marszałka kapturowego, Kazimierza Suffczyńskiego, pisarza lubelskiego, Stefana Trembińskiego, podczaszego trembowelskiego, oraz Stanisława Wybranowskiego, skarbnika lubelskiego. W instrukcji posłowie mieli się domagać, by na zbliżającym się sejmie nie promować do tronu polskiego żadnego kandydata, który przy pomocy obcych wojsk — cesarskich lub brandenburskich — „chciał się obierać”<sup>33</sup>. Sejmik relacyjny opowiedział się za konfiskowaniem dóbr i oddawaniem pod sąd kapturowy wszystkich wrogów ojczyzny szukających sposobu wprowadzenia obcych wojsk do Rzeczypospolitej<sup>34</sup>. Jednocześnie delegowano także posłów do prymasa T. Potockiego: Remigiana Skarbka Kiełczewskiego, stolnika urzędowskiego, Stanisława Rzewuskiego, łowczego łukowskiego<sup>35</sup>, i Józefa Tokarzewskiego, starostę świnińskiego<sup>36</sup>. Sejmik zobowiązał ich w instrukcji, aby wyrazili prymasowi wdzięczność za dotychczasowe „stawanie koło dobra publicznego”. Postulowano, żeby dalej zabiegał przeciwko tym, którzy działają na szkodę wolności i chcą wprowadzić do Rzeczypospolitej wojska cudzoziemskie. W instrukcji wyraźnie akcentowano gotowość szlachty województwa lubelskiego do obrony ojczyzny. Instrukcję podpisał

<sup>30</sup> A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej...*, s. 132.

<sup>31</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8333, k. 126, Laudum sejmiku relacyjnego, Lublin 16 VII 1733; „Kurier Polski” 1733, nr 188, k. 456.

<sup>32</sup> A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej...*, s. 133.

<sup>33</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8333, k. 128v, Laudum sejmiku relacyjnego, Lublin 16 VII 1733.

<sup>34</sup> Ibidem, k. 127.

<sup>35</sup> A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej...*, s. 133.

<sup>36</sup> Zob. „Kurier Polski” 1733, nr 188, k. 456.

marszałek konfederacji A. Tarło<sup>37</sup>. Warto zauważyć, że na sejmiku obrano także posłów do regimentarza koronnego S. Poniatowskiego: Macieja Suchodolskiego, miecznika łukowskiego, i Aleksandra Mężyńskiego, chorążego żytomirskiego, oraz na sejmik relacyjny do Opatowa: Jana Boguckiego, podwojewódzkiego lubelskiego, i Józefa Kamińskiego, regenta grodzkiego lubelskiego — „cum Communications Consiliorum i z instrukcją w innych negocjacjach”<sup>38</sup>.

Szlachta lubelska, zgodnie z wcześniejszym rozporządzeniem regimentarza koronnego S. Poniatowskiego<sup>39</sup>, 3 sierpnia 1733 roku zgromadziła się na popis pod Lublinem. Oprócz regimentarza koronnego przybył tu także wojewoda lubelski J. Tarło. Łącznie, jak donosił „Kurier Polski”, pod Lublinem miało się zgromadzić ok. 4 tysięcy szlachty. Następnego dnia doszło do odprawienia pod Lublinem generalnego koła „in assistentia” księcia Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego, Mikołaja Dembowskiego, pisarza wielkiego koronnego, i Józefa Sierakowskiego, strażnika polnego wielkiego. W trakcie obrad — podczas których głos miał zabrać wojewoda lubelski J. Tarło, żeby nawoływać do jedności — zgromadzone wojsko rekomendowało już na króla Stanisława Leszczyńskiego<sup>40</sup>.

Na sejmie elekcyjnym, który rozpoczął obrady 25 sierpnia 1733 roku, szlachta województwa lubelskiego wraz z innymi województwami miała nalegać na prymasa T. Potockiego, aby przyspieszył elekcję, obawiano się bowiem wojsk rosyjskich, które wkroczyły do Rzeczypospolitej od strony Inflant<sup>41</sup>. Zdecydowana większość szlachty, w tym urzędników województwa lubelskiego<sup>42</sup>, która nie uległa się gróźb

<sup>37</sup> BUW, rkps 1261, k. 49v, Instrukcja Remigiuszowi Skarbkowi Kielczewskiemu i Stanisławowi Rzewuskiemu, łowczemu, posłom województwa lubelskiego do prymasa Teodora Potockiego od województwa lubelskiego, powiatu urzędowskiego i ziemi łukowskiej z sejmiku relationis 16 julii 1733, Lublin 26 VII 1733.

<sup>38</sup> Zob. „Kurier Polski” 1733, nr 188, k. 456; A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej...*, s. 133.

<sup>39</sup> Andrzej Cichocki w gazecie pisanej podaje, że koło rycerskie miało być zwołane 4 sierpnia 1733 roku, decyzja o tym miała zapaść jeszcze przed sejmikiem relacyjnym. *Z Warszawy d. 25 Junii [czerwca] 1733*, w: *Od Augusta Mocnego...*, s. 292.

<sup>40</sup> W świetle relacji posła angielskiego G. Woodwarda przed sejmem elekcyjnym J. Tarło był zaliczany przez dwór rosyjski do grona czołowych jego przeciwników wraz ze Stanisławem Poniatowskim, wojewodą mazowieckim, Józefem Potockim, wojewodą kijowskim, Franciszkiem Maksymilianem Ossolińskim, podskarbin wielkim koronnym. BPAU i PAN, Teki Londyńskie, rkps 8198, k. 152, Relacja Woodwarda z Warszawy 14 VIII 1733; „Kurier Polski” 1733, nr 188, k. 468. W trakcie obrad koła generalnego rozsządano także sprawy zaległych żołdów dla wojska, zob. APL, Księgi grodzkie lubelskie, rkps 256, k. 59—60, Relacja z koła generalnego w Lublinie, 4 VIII 1733.

<sup>41</sup> BCzart., rkps 571, k. 333, Diariusz sejmu walnego elekcyjnego, 25 VIII 1733.

<sup>42</sup> Aktywność wojewody lubelskiego J. Tarły na początku sejmu była znikoma lub wręcz żadna z powodu jego choroby — dyzenterii. Pojawiły się nawet pogłoski o jego śmierci. We wrześniu miał jednak zostać wyznaczony do opracowania *pacta conventa*, jako przedstawiciel nowego króla. Ostatecznie zostały one zaprzysiężone 19 września 1733 roku przez Stanisława Leszczyńskiego.

ze strony Rosji<sup>43</sup>, 12 września opowiedziała się za kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego. W gronie tym: z powiatu lubelskiego, jak udało się ustalić, było 14 urzędników, z łukowskiego — 7, z urzędowskiego — 9. Stanowiło to łącznie 83,3% urzędników. Poparcie to mogło być jeszcze większe, gdyż w przypadku 6 osób (2 z powiatu lubelskiego i 4 z łukowskiego) nie udało się określić ich stanowiska wobec kandydatów do tronu polskiego. Kwestię tę należy uściślić<sup>44</sup>. Łącznie spośród szlachty zgromadzonej na polu elekcyjnym na Stanisława Leszczyńskiego oddało głos 341 osób<sup>45</sup>. Niewątpliwie liczba ta może być nieco zaniżona, ponieważ w piśmie pt. *Suffragia Województw i Ziem Koronnych i W.K. Litewskiego Zgodnie na Nayasniejszego Stanisława Pierwszego, Obranego Króla Polskiego...* wymieniono 395 osób z województwa lubelskiego, które miały oddać głos na Stanisława Leszczyńskiego<sup>46</sup>. Już 15 września do króla udali się posłowie, którzy w imieniu województwa lubelskiego pogratulowali mu zwycięstwa i zapowiedzieli trwanie przy nim do ostatniej kropli krwi<sup>47</sup>.

Napięta sytuacja polityczna spowodowała, że część szlachty opuściła wkrótce Warszawę i ruszyła w drogę powrotną do województwa lubelskiego. Wśród niej nie było jej lidera — wojewody lubelskiego J. Tarły, który wraz z generalnym regi-

---

Z *Warszawy d. 27 Augusti* [sierpnia] 1733, w: *Od Augusta Mocnego...*, s. 317; Z *Warszawy d. 3 Septembris* [września] 1733, w: *Od Augusta Mocnego...*, s. 323; J. Dygdała, *Pakta konwenta Augusta III (z zabiegów o pozyskanie polskiej opinii szlacheckiej)*, w: *Między Zachodem a Wschodem...*, s. 152.

<sup>43</sup> 7 września 1733 roku caryca Anna przestrzegła w swym manifestie zgromadzoną na polu elekcyjnym szlachtę przed wyborem Stanisława Leszczyńskiego. Podkreślała, że jego wybór jest wbrew prawom i swobodom wolnego głosu i grozić będzie pogorszeniem stosunków z innymi sąsiednimi krajami. BCzart., rkps 3241, k. 263, Kopia Listu Carycy Jmci Moskiewskiej do X Jmci Prymasa i Calej Rzeczypospolitej na Elekcje przysłanego Anno D. 1733. Die 7 IX pod Warszawą w Okopach pod Szopą czytany.

<sup>44</sup> Tym bardziej, że trudno ich także zaliczyć do obozu saskiego, gdyż ich nazwiska nie występują na manifestie partii praskiej z 14 września 1733 roku ani na akcie konfederacji praskiej związanej w obronie Augusta III w dniu 5 października tegoż roku. BCzart., rkps 1689, k. 225—231, Manifest Partii Praskiej, 14 IX 1733; ibidem, k. 281—299v, Konfederacja Praska, Praga 5 X 1733.

<sup>45</sup> Obliczeń dokonano na podstawie spisu szlachty: *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, w: *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie*, t. 1: Rok 1908/9, oprac. J. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, Lwów 1910.

<sup>46</sup> *Suffragia Województw i Ziem Koronnych i W.K. Litewskiego Zgodnie na Nayasniejszego Stanisława Pierwszego, Obranego Króla Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego Żmudzkiego, Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Podlaskiego Smoleńskiego, Siewierskiego, Inflanckiego i Czernichowskiego. Dane między Warszawą a Wolą Dnia Dwudziestego Piątego Sierpnia Roku Pańskiego Tysiącznego Siedemsetnego Trzydziestego Trzeciego*, druk wspólny w: BOssol., rkps 3577/II.

<sup>47</sup> BPAU i PAN, rkps 1856, k. 235, Instrukcja do króla Stanisława po elekcji Romualdowi Wybranowskiemu, chorążemu urzędowskiemu Stefanowi Trembińskiemu, podczasemu trembowelskiemu, posłom od województwa lubelskiego, Czerniaków 15 IX 1733.

mentarzem Józefem Potockim pozostał w Warszawie, skąd następnie przeniósł się do obozu generalnego pod Marymontem<sup>48</sup>. Z początkiem listopada, jak donosił Stanisław Konarski, miał już stanąć w Józefowie, a wojsko w Ostrowcu. Po zajęciu Warszawy (11 października 1733 r.) przez wojska rosyjskie adherenci Stanisława Leszczyńskiego nie zamierzali składać broni. Dwa miesiące później, 18 grudnia 1733 roku o godzinie dziesiątej, zebrała się szlachta lubelska na sejmiku w Lublinie z zamiarem zawiązania partykularnej konfederacji w obronie legalnie obranego króla Stanisława Leszczyńskiego i wolności zagrożonej przez państwa ościenne (przede wszystkim Rosję)<sup>49</sup>. Niewątpliwie duży wpływ na decyzję o jej zawiązaniu miały: z jednej strony wcześniejszy uniwersał króla Stanisława, w którym wzywał szlachtę do obrony wolności i swobód Rzeczypospolitej, z drugiej zaś uniwersały uzupełniające, m.in. wydane przez prymasa T. Potockiego (przebywającego ze Stanisławem Leszczyńskim w Gdańsku) oraz J. Tarłę, który przybył na sejmik do Lublina. Obrady zagajał wojewoda lubelski, zachęcając szlachtę do zachowania jedności i obrony wolności przed wojskami rosyjskimi i saskimi, które po wejściu do Polski dokonały licznych rabunków i winne były rozlewu krwi. Idąc za przykładem partykularnej konfederacji sandomierskiej i innych skonfederowanych województw, także szlachta lubelska zdecydowała o zawiązaniu na sejmiku partykularnej konfederacji. Konfederacja ta opowiedziała się za obroną świętej wiary katolickiej, wolności, praw, wolnej elekcji oraz króla Stanisława Leszczyńskiego, którego zamierzano

<sup>48</sup> Warto nadmienić, że od 22 września 1733 roku pełnił on funkcję zastępcy Józefa Potockiego, regimentarza generalnego, i posiadał uprawnienia hetmana polnego obowiązujące aż do chwili rozdania wakujących buław na sejmie. BPAU i PAN, rkps 1856, k. 222, Subalterna wojewodzie lubelskiemu J. Tarle, Warszawa 21 IX 1733; V.J. Gerje, *Borba...*, s. 466; *Z dziejów wojny o sukcesję polską. Listy Wielkopolan do Jana Tarły wojewody lubelskiego z lat 1734—1735*, wyd. G. Głabisz, M. Zwierzykowski, Poznań 2018, s. 32.

<sup>49</sup> Z analizy źródeł dotyczących aktu zawiązania partykularnej konfederacji lubelskiej wynika, że stosunkowo najdokładniej została ona opisana w Tekach Pawińskiego, dlatego dokument ten wydaje się najbardziej wiarygodny. Na tej podstawie z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że do jej zawiązania doszło 18 grudnia 1733 roku. Data ta została potwierdzona także w gazecie pisanej z Lublina. Należy jednak zauważyć, że najczęściej w kopiach materiałów rękopiśmiennych akt konfederacji lubelskiej datuje się na 10 grudnia 1733 roku. Taką datację, w odróżnieniu od Agnieszki Panek, która datowała ją na 18 grudnia, przyjęli również Rafał Niedziela i Henryk Olszewski. Ten ostatni nie podaje jednak źródła, na podstawie którego datował konfederację. BPAU i PAN, TP, rkps 8333, k. 175, Konfederacja województwa lubelskiego, Lublin 19 XII 1733; Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (dalej: BPL), rkps 841, k. 23, Gazeta pisana, z Lublina 20 XII 1733; AGAD, Zbiór Ignacego Przyjemskiego (dalej: ZIP), rkps 62/82, k. nłb., Konfederacja województwa lubelskiego przy dostojęństwie Najjaśniejszego Króla Stanisława I, Lublin 10 XII 1733; BOssol., rkps 302, k. 491—493, Konfederacja województwa lubelskiego, Lublin 10 XII 1733; *ibidem*, rkps 3577, k. 175—177, Konfederacja województwa lubelskiego, Lublin 10 XII 1733; zob. R. Niedziela, *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733—1736)*, Kraków 2005, s. 211, przyp. 40; H. Olszewski, *Doktryny...*, s. 95, przyp.; A. Panek, *Stanowisko szlachty lubelskiej...*, s. 136.



bronić do ostatniej kropli krwi<sup>50</sup>. Na marszałka skonfederowanego województwa lubelskiego — po wcześniejszej rezygnacji z ubiegania się o tę funkcję J. Stoińskiego, sędziego ziemi lubelskiej, i K. Suffczyńskiego, pisarza ziemskiego lubelskiego — został wybrany F.E. Gałęzowski, podsedek ziemski lubelski, pułkownik wojsk koronnych. Jak donosiła gazeta pisana z Lublina<sup>51</sup>, była to osoba doświadczona w obronie ojczyzny. Jeszcze przed elekcją opowiedział się za kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego<sup>52</sup>. Po złożeniu przysięgi — chociaż nie wszyscy zgromadzeni złożyli ją od razu na sejmiku, wyznaczono bowiem na to cztery tygodnie — głos zabrali: poseł województwa sandomierskiego Tomasz Dziuli, podstoli stężycki, oraz poseł z województwa wołyńskiego (?) Peretialkiewicz, podstarości grodu nowogródzkiego i ziemi chełmskiej, którzy zapraszali szlachtę do jedności, by przeciwstawić się wspólnie nieprzyjacielowi<sup>53</sup>.

W czasie dalszych obrad konfederacji na konsyliarzy wybrano: M.S. Trzcńskiego, stolnika, M.F. Brodowskiego, podczaszego lubelskiego, S. Trembińskiego, podczaszego trembowelskiego, Mikołaja Nieprzeckiego, podczaszego wendyńskiego, R.S. Kiełczewskiego, stolnika urzędowskiego, D. Stoińskiego, miecznika urzędowskiego, S. Wybranowskiego, skarbnika lubelskiego, A. Tokarzewskiego, podczaszego słonimskiego, M. Suchodolskiego, miecznika ziemi łukowskiej, F. Rzewuskiego, skarbnika ziemi łukowskiej. Sekretarzem konfederacji został Stanisław Domaradzki, wiceregent lubelski grodzki. Uchwalono ponadto, do czego zachęcał na sejmiku wojewoda lubelski J. Tarło, powołanie 4 chorągwi: 3 po 100 żołnierzy konnych z powiatów lubelskiego i urzędowskiego oraz jedną 100-osobową z ziemi łukowskiej. Warto zaznaczyć, że sposób ich formowania był podobny jak w innych województwach, jednak liczebność oddziałów mogła być różna. Przykładowo konfederacja wołyńska uchwaliła aż 15 chorągwi, z których tylko jedna liczyła 100 koni, pozostałe zaś były mniejsze. Najczęs-

<sup>50</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8333, k. 175, Konfederacja województwa lubelskiego, 19 XII 1733; BPL, rkps 841, k. 23, Gazeta pisana, z Lublina 20 XII 1733. Ciekawe jest, że w instrukcji danej posłom na skonfederowanym sejmiku w Opatowie 5 grudnia 1733 roku wspomina się już o skonfederowanym województwie lubelskim, co faktycznie miało nastąpić dopiero kilka dni później. Niewątpliwie świadczyło to o zamiarach rychłego skonfederowania się województwa lubelskiego, pod niemałym wpływem województwa sandomierskiego. BPAU i PAN, rkps 1856, k. 247, Instrukcja skonfederowanego województwa sandomierskiego Józefowi Sołtykowi, kasztelanowi lubelskiemu i Tomaszowi Dziuliemu, podstolem ziemi łączyckiej posłom Dana w Opatowie dnia 5 XII 1733. Skonfederowane województwo wołyńskie 7 listopada 1733 roku wysłało do województwa lubelskiego trzech posłów. Zob. A. Lisek, *Stanowisko szlachty województwa wołyńskiego wobec wydarzeń w Rzeczypospolitej w latach 1733—1736*, „Rocznik Przemyski” 2009, t. 45, z. 4, s. 11, przyp. 36.

<sup>51</sup> BPL, rkps 841, k. 23, Gazeta pisana, z Lublina 20 XII 1733.

<sup>52</sup> *Z Warszawy d. 17 septembris* [wrzesień] 1733, w: *Od Augusta Mocnego...*, s. 332.

<sup>53</sup> BPL, rkps 841, k. 24, Gazeta pisana, z Lublina 20 XII 1733.

ciej jednak poszczególne związki wojewódzkie w Małopolsce powoływały po 4 chorągwie<sup>54</sup>.

Rotmistrzami chorągwi konfederacji lubelskiej zostali: Kasper Grot Rosmiński, skarbnik łomżyński, Stanisław Trzcński, stolnik żydaczowski, Krzysztof Przonka, miecznik lubelski, a z ziemi łukowskiej — marszałek konfederacji F.E. Gałęzowski. Chorągwie te nie mogły być wykorzystywane przez marszałka konfederacji do spraw prywatnych, miały służyć tylko dla dobra Rzeczypospolitej. W razie potrzeby mogły być wysłane do pomocy regimentarzowi generalnemu wojsk koronnych J. Potockiemu. Następnego dnia, 19 grudnia, konfederacja podjęła także decyzję o wysłaniu do przebywającego w Gdańsku króla Stanisława Leszczyńskiego posłów: R.S. Kiełczewskiego, stolnika powiatu urzędowskiego, (Józefa?) Tokarzewskiego, podczaszycy inflanckiego. W instrukcji, jaką otrzymali posłowie, podkreślano, że województwo lubelskie jako pierwsze uznało wybór Stanisława Leszczyńskiego na tron polski. Wyrażono także zdecydowany sprzeciw wobec ingerencji obcych państw w wolną elekcję i represji z ich strony. Tym samym potwierdzano dalsze poparcie dla Stanisława Leszczyńskiego oraz trwanie przy wierze świętej katolickiej, wolnej elekcji oraz innych prawach i swobodach Rzeczypospolitej<sup>55</sup>.

Także do regimentarza generalnego J. Potockiego wysłano posłów: M.S. Trzcńskiego, stolnika lubelskiego, i S. Trembińskiego, podczaszycy trembo-welskiego<sup>56</sup>, chorążego chorągwi pułkowej województwa lubelskiego. Posłowie ci mieli zabiegać, „ażeby exordytancji od najazdów swawolnych nie cierpieli” i przy zagrożeniu bezpieczeństwa mogli przebywać w „domach swoich”. Na posłów do województwa sandomierskiego wyznaczono: Romualda Wybranowskiego, chorążego urzędowskiego, Andrzeja Nahoreckiego, starościca kotelnickiego<sup>57</sup>; do wołyńskiego: Adama Radziwińskiego, podkomorzego inflanckiego, Skorszewskiego (Skarszewskiego, skarbnika sieradzkiego?); do ruskiego: (Piotra?) Hadziewiczza, (wiceregenta łukowskiego?), i Antoniego Jana Nassadiniego, łowczego urzędowskiego; do podolskiego: (?) Milewskiego i Wojciecha Sobańskiego, wojskiego urzędowskiego; do bełskiego: Stanisława Domaradzkiego, wiceregenta grodu lubelskiego, i Floriana

<sup>54</sup> W samym akcie konfederacji lubelskiej nie wspomniano o wysokości kwot, jakie miały być przeznaczone na wyprawy. Zapowiadano ich ustalenie dopiero na mającym się odbyć spotkaniu marszałka konfederacji z urzędnikami województwa.

<sup>55</sup> BUW, rkps 1261, k. 33, Instrukcja posłom do Najjaśniejszego Króla w Gdańsku będącego z sejmiku konfederacyjnego, Lublin 19 XII 1733.

<sup>56</sup> Od 26 marca 1733 roku urząd ten mieli także sprawować Jakub Jaworski i Józef Leszczyński, kwestia ta wymaga uściślenia.

<sup>57</sup> Warto zauważyć, że Andrzej Nahorecki, starościk kotelnicki, nie cieszył się opinią człowieka uczciwego i dobrego. Już wcześniej zarzucano mu liczne nadużycia i stosowanie represji wobec poddanych w swoich dobrach, m.in. zabierał im bydło, usuwał z ziemi, niszczył ich domy, nakładał podatki, Żydom „place” dawał. Ucierpieć miało także mieszczaństwo Modliborzyc, które przymuszało do licznych prac.

Kiełczewskiego, chorążego lubelskiego<sup>58</sup>. Po zakończeniu obrad wszyscy posłowie zostali zaproszeni do rezydencji wojewody lubelskiego J. Tarły. Duży wpływ na partykularną konfederację lubelską w okresie dwukrólewa wywarła partykularna konfederacja sandomierska, zawiązana 3 grudnia 1733 roku dla obrony dostojęstwa Stanisława Leszczyńskiego i aspirująca do odgrywania decydującej roli w całej Małopolsce. Warto zauważyć, że w jej zawiązaniu aktywny udział brali także urzędnicy lubelscy, m.in. J.F. Sołtyk, kasztelan lubelski, i J. Tarło, wojewoda lubelski, których podpisy widnieją pod aktem konfederacji sandomierskiej<sup>59</sup>. W tej sytuacji, jak można sądzić, wybór starosty jasielskiego A. Tarły na marszałka konfederacji sandomierskiej również nie był przypadkowy. O wpływie konfederacji sandomierskiej na lubelską może świadczyć nie tylko kilkakrotne odwoływanie się do niej w akcie konfederacji lubelskiej<sup>60</sup>, lecz także treść i forma roty, juramentu, jaki wykonać miała szlachta lubelska — była ona taka sama jak w przypadku konfederacji sandomierskiej<sup>61</sup>. Potwierdza to analiza zachowanych aktów konfederacji. Ustalono, że konfederacja będzie trwała aż do całkowitego uspokojenia sytuacji w Rzeczypospolitej i wyzwolenia jej od obcych wojsk<sup>62</sup>. Pod aktem konfederacji lubelskiej podpisali: F.E. Gałęzowski, marszałek konfederacji lubelskiej, R.S. Kiełczewski, stolnik powiatu urzędowskiego, konsyliarz województwa lubelskiego, D. Stoiński, miecznik powiatu urzędowskiego, konsyliarz województwa lubelskiego, M.F. Brodowski, podczasz lubelski, oraz J. Tarło, wojewoda lubelski.

Apogeum mobilizacji obozu stanisławowskiego przypada na pierwsze dni listopada 1734 roku w związku z zawiązaniem generalnej konfederacji w Dzikowie<sup>63</sup>, do czego usilnie nakłaniał skonfederowane województwa zarówno król Stanisław Leszczyński, jak i wojewoda lubelski J. Tarło<sup>64</sup>. W zjeździe generalnym w Dzikowie czynny

<sup>58</sup> AGAD, ZK, rkps 62/82, k. 491—493, Konfederacja województwa lubelskiego, [b.m.] 10 XII 1733. Posłów miano także wysłać do województwa krakowskiego, m.in. Felicjana Eleuteryna Gałęzowskiego, podsędka ziemskiego lubelskiego i ziemi chełmskiej, zob. ibidem, k. 23; BPAU i PAN, TP, rkps 8333, k. 179v, Konfederacja województwa lubelskiego, Lublin 19 XII 1733; BPL, rkps. 841, k. 23, Gazeta pisana, z Lublina 20 XII 1733.

<sup>59</sup> *Laudetur Jesus Christus. Konfederacja województwa sandomierskiego na Obronę Wiary S. Katolickiej, Wolności Narodu Polskiego, Wolnej Elekcji i Dostojęstwa Najjaśniejszego Króla Jegomości Stanisława Pierwszego, Pana Naszego Miłościwego, uczyniona w Opatowie 3 tia Decembris, Anno Domini 1733*, [druk współczesny], zob. A. Lisek, *Aktywność obozu stanisławowskiego w województwie sandomierskim w latach 1733—1736*, w: *Od Lwówka Śląskiego do Lwowa. Studia i materiały z dziejów południowej Polski*, Rzeszów 2012, s. 284—285.

<sup>60</sup> BPAU i PAN, TP, rkps 8326, k. 176, Konfederacja lubelska, Lublin 18 XII 1733.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 177v.

<sup>62</sup> Podobne oświadczenia złożyły także inne związki wojewódzkie, m.in. krakowski i wołyński, zob. „Gazette de Reims” 27 XII 1733.

<sup>63</sup> P. Boyé, *Stanislas Leszczyński et le troisième traité de Vienne*, Nancy 1898, s. 301.

<sup>64</sup> Należy zauważyć, że w początkowej fazie obrad konfederacji dzikowskiej nie wziął udziału wojewoda lubelski, który swym wojskiem miał je ochraniać; ostatecznie jednak złożył podpis pod aktem konfederacji. APL, Księgi grodzkie lubelskie, rkps 257, k. 1455, Uniwersał króla Stanisława

udział wzięła także szlachta województwa lubelskiego. Marszałkiem generalnym konfederacji został wybrany — na skutek usilnych starań wojewody lubelskiego — A. Tarło (wcześniej, o czym już wzmiankowano, pełnił on funkcję marszałka sejmiku przedkonwokacyjnego i relacyjnego województwa lubelskiego)<sup>65</sup>. Przeciwno tej nominacji, jak donosiła w swej korespondencji kanclerzyna Anna Katarzyna Radziwiłłowa, miał protestować podsejdek ziemi lubelskiej F.E. Gałęzowski<sup>66</sup>. Podpisał się on jednak pod aktem konfederacji w imieniu województwa lubelskiego. Oprócz niego podpisy złożyli: M.S. Trzcziński, stolnik lubelski, sędzia kapturowy, M.F. Brodowski, podczaszy lubelski, i D. Stoiński, miecznik urzędowski<sup>67</sup>. Przedstawiciele województwa lubelskiego weszli w skład poselstwa do króla Stanisława Leszczyńskiego, który po upadku Gdańska przebywał w Królewcu. Wśród delegatów byli m.in. Walerian Trembiński, podczaszy łukowski<sup>68</sup>, i Jan Nowosielski, starosta łukowski<sup>69</sup>. Mieli oni zabiegać o rychłe przybycie króla do kraju oraz o deklarowane wcześniej przez Francję pieniądze na wojsko. Rekomendować mieli także za zasługi dla ojczyzny wojewodę lubelskiego do buławy polnej. Wśród innych osób z województwa lubelskiego rekomendowano m.in. J.F. Sołtyka, kasztelana lubelskiego, i R. Wybranowskiego, chorążego urzędowskiego, znaku pancernego wojewody lubelskiego.

Zastanawia nieobecność marszałka partykularnej konfederacji lubelskiej F.E. Gałęzowskiego w obradach konsyliów konfederacji dzikowskiej, które odbywały się od listopada 1734 do marca 1735 roku na terytorium kraju. Trudno powiedzieć, czy wynikało to z jego niechęci do A. Tarły, z którym rywalizował o funkcję marszałka, czy może z innych powodów. Z pewnością kwestia ta wymaga dokładnego zbadania. Faktem jest, że F.E. Gałęzowski nie dotrzymał wierności Stanisławowi Leszczyńskiemu i oficjalnie w maju 1735 roku przeszedł do obozu saskiego.

---

Leszczyńskiego, [b.m.] 15 VII 1734; BOssol., rkps 2678/II, k. 72v, List J. Tarły do NN, [b.m.] 1734; *Z dziejów wojny...*, s. 33.

<sup>65</sup> BPAU i PAN, rkps 8199, k. 152, Relacja Woodwarda z Warszawy 14 VIII 1733.

<sup>66</sup> Informacje o ambicjach F.E. Gałęzowskiego zapewne kanclerzyna Anna Katarzyna Radziwiłłowa czerpała z gazety pisanej, zob. Biblioteka Narodowa, Gazety pisane do I. Przyjemskiego, rkps 9114, k. 12v, Gazeta pisana, z Warszawy 25 XI 1734; AGAD, AR, dz. IV, rkps 624, k. 57, List A.K. Radziwiłłówny do NN, Warszawa 23 XI 1734.

<sup>67</sup> *Konfederacja Generalna Stanów Koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego na Walnym Zjeździe w Dzikowie pod Sandomierzem Postanowiona Dnia V. Miesiąca Listopada. Roku Pańskiego MDCC. XXXIV*, k. 44 [druk współczesny].

<sup>68</sup> Na elekcji głosował za Stanisławem Leszczyńskim z województwa podolskiego. BCzart., rkps 576, k. 38—39, Instrukcja W.W.J. Panom, którzy byli wysłani do króla Stanisława I od skonfederowanych stanów delegowani na walnym zjeździe w Dzikowie.

<sup>69</sup> Ibidem, k. 259, 261, Instrukcja do Najjaśniejszego króla Stanisława Pierwszego od wojska koronnego przy dostojęństwie JK M i Stanów Skonfederowanych stojącego. Dana z koła generalnego Sierakowskiemu, strażnikowi W.K. pułkownikowi znaku J.K. Mości PNM Pancernego i Nowisielskiemu, staroście łukowskiemu, Zalewskiemu, podczaszemu płockiemu, rotmistrzowi Olszańskiemu, kasztelanowi chełmskiemu Kakowskiemu znaku pancernego [...] posłom pod Kargową 9 III 1735.

W konsyliach, których odbyło się w kraju ok. 33, spośród urzędników i konsyliarzy z województwa lubelskiego najczęściej brał udział wojewoda lubelski J. Tarło (29 razy) i J.F. Sołtyk, kasztelan lubelski (4 razy)<sup>70</sup>.

Jak wynika ze spisów chorągwi wojewódzkich dokonanych przez Radę Wojenną konfederacji dzikowskiej, w marcu 1735 roku wyprawa województwa lubelskiego miała liczyć 4 chorągwie, łącznie 280 koni<sup>71</sup>. W porównaniu z innymi wyprawami z Małopolski — była mniejsza od wojsk wystawionych przez województwa wołyńskie, krakowskie, sandomierskie, ruskie, podlaskie i podolskie, natomiast przewyższała liczebnością wyprawę z województw bełskiego i braćławskiego<sup>72</sup>. Niewątpliwie cechą wspólną wymienionych wypraw była mała wartość bojowa i niskie morale żołnierzy w chorągwiach<sup>73</sup>.

Podsumowując przywołane w artykule informacje, trzeba zaznaczyć, że w województwie lubelskim istniała silna grupa średniej szlachty zdecydowanie popierającej kandydaturę Polaka na tron polski, czego wyraz dała na sejmikach przedkonwokacyjnym i relacyjnym oraz na sejmie konwokacyjnym. Niestety, stronnicy Stanisława Leszczyńskiego nie dostrzegali konieczności aukcji wojska Rzeczypospolitej, chociaż o takiej potrzebie było głośno na innych sejmikach — zarówno koronnych, jak i Wielkiego Księstwa Litewskiego (m.in. na sejmiku wiszeńskim w województwie ruskim, średzkim w Wielkopolsce czy wileńskim na Litwie)<sup>74</sup>. Pomimo narastającego zagrożenia ze strony państw ościennych trudno było się jej doszukać w uchwalonych instrukcjach sejmikowych w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski. Sądzić można, że wynikało to nie tylko z obaw przed nowymi obciążeniami na rzecz wojska czy z nadziei na wsparcie finansowe i pomoc militarną ze strony Francji, lecz przede wszystkim z konserwatywnego nastawienia szlachty lubelskiej, która nie dostrzegła konieczności naprawy Rzeczypospolitej. Szlachta ta była przekonana, że całe zło, jakie spotkało kraj, wynikało nie z wadliwego ustroju, lecz z nieudolnych rządów króla Augusta II i jego otoczenia. Nic też dziwnego, że w zdecydowanej większości poparła króla rodaka, mając nadzieję na przywrócenie dawnych praw i znaczenia Rzeczypospolitej. Mniejszy zaś wpływ na jej decyzję, jak się wydaje, miał fakt, że już raz Stanisław Leszczyński był wybrany na króla. Trzeba w tym miejscu wziąć pod

<sup>70</sup> Spośród szlachty lubelskiej w konsyliach wzięli udział także M.F. Brodowski, podczaszy lubelski, (?) Tokarzewski, konsyliarz województwa lubelskiego, M. Dębowski, konsyliarz województwa lubelskiego, i (?) Szaniawski, cześnik lubelski. W sesjach organizowanych na emigracji w Królewcu dołączyli do nich m.in.: Gruszecki (z lubelskiego) i J.N. Nowosielski, starosta łukowski.

<sup>71</sup> BCzart., rkps 576, k. 325, Komput wypraw wojewódzkich, 1735; AGAD, ZK, rkps 62/82, k. nlb., Komput wypraw wojewódzkich, 1735; T. Ciesielski, *Potencjał militarny Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie polskiej wojny sukcesyjnej 1733—1735. Wybrane aspekty*. „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2013, t. 25 (2), s. 106.

<sup>72</sup> Zob. W. Stanek, *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991, s. 116.

<sup>73</sup> T. Ciesielski, *Potencjał militarny...*, s. 114.

<sup>74</sup> A. Lisek, *Obóz stanisławowski w województwie ruskim w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski w latach 1733—1736*, Kraków 2014, s. 135.

uwagę, że widoczny wpływ na instrukcję poselską w okresie bezkrólewia wywarła prolongata prymasa T. Potockiego, któremu chodziło głównie o osadzenie na tronie polskim Stanisława Leszczyńskiego, a nie o reformy ustrojowe Rzeczypospolitej. Dlatego nawoływano przede wszystkim do utrzymania jedności i spokoju w kraju<sup>75</sup>. Dodać warto, że w postulatach posłów województwa lubelskiego generalnie pomijano kwestie wyznaniowe — antydysydenckie — które tak często pojawiały się na innych sejmikach koronnych (m.in. czerskim, warszawskim, łomżyńskim, liwskim)<sup>76</sup>. Mogło to wynikać ze zmniejszenia znaczenia zborów protestanckich w tym województwie.

Należy zauważyć, że stosunkowo szybko doszło do zawiązania partykularnej konfederacji w województwie lubelskim. Nastąpić to miało wcześniej niż w Sądowej Wiszni, Drohiczyne i Kamieńcu Podolskim. Niewątpliwie powodem tego był brak realnego zagrożenia ze strony wojsk rosyjskich — chociaż pojawiały się już wówczas informacje o potyczkach z kozakami (np. pod Łukowem) — a także ukształtowanie się w tym województwie silnego obozu prostanisławowskiego, będącego pod dużym wpływem J. Tarły. Podobnie jak większość partykularnych konfederacji w Małopolsce, w początkowym okresie również partykularna konfederacja lubelska nie wykazywała większej aktywności wojskowej.

## Aneks

Urzędnicy województwa lubelskiego, którzy opowiedzieli się po stronie Stanisława I podczas elekcji w 1733 roku

Powiat	Nazwisko i imię, funkcja	Poparcie dla Stanisława I
lubelski <sup>a)</sup>	Tarło Jan, wojewoda lubelski	St. I
	Sołtyk Józef Franciszek, kasztelan lubelski	St. I
	Trembiński Stefan, podczaszy trembowelski, chorąży lubelski	St. I
	Szaniawski Jerzy, cześnik lubelski	brak informacji
	Gałęzowski Felicjan, podsędek ziemi lubelskiej	St. I
	Suchodolski Aleksander, łowczy lubelski	St. I
	Gałęzowski Józef, miecznik lubelski	St. I
	Suffczyński Kazimierz Sylwester, pisarz lubelski	St. I
	Brodowski Michał Franciszek, podczaszy lubelski	St. I
	Gałęzowski Felicjan Eleutery, podsędek ziemi lubelskiej	St. I
	Orzechowski Paweł Bibersztyn, podstoli lubelski	St. I
	Stoiński Jacek, sędzia lubelski	St. I
	Wybranowski Stanisław Ignacy, skarbnik lubelski	St. I
	Poniatowski Stanisław, starosta lubelski	St. I
	Trzcziński Michał Stefan, stolnik lubelski	St. I
Szaniawski Stanisław, wojski lubelski	brak informacji	

<sup>75</sup> J. Dygdała, *Polityka informacyjna...*, s. 77.

<sup>76</sup> A. Lisek, *Postulaty polityczne szlachty województwa mazowieckiego na sejmikach poselskich przed konwokacją 1733 roku*, „Wieki Stare i Nowe” 2019, t. 14 (19), s. 159.



łukowski <sup>b)</sup>	Jeziński Franciszek z Gołąbków, chorąży łukowski	St. I
	Dembowski Mikołaj, cześnik łukowski	St. I
	Rzewuski Stanisław z Bejdów, łowczy łukowski	brak informacji
	Suchodolski Maciej, miecznik łukowski	St. I
	Suffczyński Stanisław Florian, podczaszy łukowski	St. I
	Jeziński Franciszek, podsędek łukowski	St. I
	Szaniawski Tomasz, podstoli łukowski	brak informacji
	Jastrzębski Marcin, sędzia łukowski	brak informacji
	Rzewuski Franciszek Michał, skarbnik łukowski	St. I
	Nowosielski Jan Franciszek, starosta łukowski	St. I
	Olędzki Ignacy, stolnik łukowski	brak informacji
urzędowski	Wybranowski Romuald, chorąży urzędowski	St. I
	Ługowski Józef, cześnik urzędowski	St. I
	Nassadini Antoni Jan, łowczy urzędowski	St. I
	Stoiński Dominik, miecznik urzędowski	St. I
	Iżycki Adam, podczaszy, regent ziemi lubelskiej	St. I
	Kiełczewski Aleksander Skarbek, podstoli urzędowski	St. I
	Drzewiecki Ludwik, skarbnik urzędowski	St. I
	Kiełczewski Remigian Skarbek, stolnik urzędowski	St. I
Sobański Wojciech, wojski urzędowski	St. I	

<sup>a)</sup> W powiecie lubelskim urząd podkomorzego i pisarza wakował.

<sup>b)</sup> W powiecie łukowskim urząd pisarza wakował.

Źródło: *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, w: *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie*, t. 1: Rok 1908/9, oprac. J. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, Lwów 1910; *Suffragia Województw i Ziem Koronnych i W.K. Litewskiego Zgodnie na Najasniejszego Stanisława Pierwszego, Obranego Króla Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego Żmudzkiego, Kijowskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Podlaskiego Smoleńskiego, Siewierskiego, Inflanckiego i Czernichowskiego. Dane między Warszawą a Wolą Dnia Dwudziestego Piątego Sierpnia Roku Pańskiego Tysiączonego Siedemsetnego Trzydziestego Trzeciego*, druk współczesny w: BOssol., rkps 3577/II.

## Bibliografia

- Askenazy S., *Przedostatnie bezkrólewie*, w: S. Askenazy, *Dwa stulecia XVIII i XIX wiek. Badania i przyczynki*, t. 1, Warszawa 1901, s. 1—174.
- Boyé P., *Stanislas Leszczyński et le troisième traité de Vienne*, Nancy 1898.
- Ciesielski T., *Potencjał militarny Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie polskiej wojny sukcesyjnej 1733—1735. Wybrane aspekty*. „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2013, t. 25 (2), s. 81—117.
- Dygdała J., *Konfederacja krakowska Teodora Lubomirskiego z początków bezkrólewia 1733 roku a polityka Austrii wobec Rzeczypospolitej*, w: *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku, ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Ł. Kądziela, W. Kriegseisen, Z. Zielińska, Warszawa 1994, s. 46—54.
- Dygdała J., *Pakta konwenta Augusta III (z zabiegów o pozyskanie polskiej opinii szlacheckiej)*, w: *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*, t. 2, red. J. Dumanowski, Toruń 2003, s. 147—157.

- Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, w: *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie*, t. 1: Rok 1908/9, oprac. J. Dunin-Borkowski, M. Dunin-Wąsowicz, Lwów 1910.
- Gerje V.J., *Borba za Polskij prestoł v 1733 godu*, Moskva 1862.
- Hubert L., *Adam na Mielesztynie i Czekarzewicach Tarło, wojewoda lubelski*, „Biblioteka Warszawska” 1859.
- Lisek A., *Stanowisko szlachty województwa wołyńskiego wobec wydarzeń w Rzeczypospolitej w latach 1733—1736*, „Rocznik Przemyski” 2009, t. 45, z. 4, s. 3—27.
- Lisek A., *Aktywność obozu stanisławowskiego w województwie sandomierskim w latach 1733—1736*, w: *Od Lwówka Śląskiego do Lwowa. Studia i materiały z dziejów południowej Polski*, Rzeszów 2012, s. 284—285.
- Lisek A., *Obóz stanisławowski w województwie ruskim w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski w latach 1733—1736*, Kraków 2014.
- Lisek A., *Postulaty polityczne szlachty województwa mazowieckiego na sejmikach poselskich przed konwokacją 1733 roku*, „Więki Stare i Nowe” 2019, t. 14 (19), s. 143—161.
- Niedziela R., *Pisma polityczne w okresie bezkrólewia i wojny o tron polski po śmierci Augusta II Mocnego (1733—1736)*, Kraków 2005.
- Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732—1734*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2016.
- Olszewski H., *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich (1697—1740)*, Warszawa 1961.
- Panek A., *Stanowisko szlachty lubelskiej i jej przywódców wobec wojny o tron polski (1733—1735)*, w: *Polska — Saksonia w czasach Unii (1697—1763). Próba nowego spojrzenia*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1998, s. 129—146.
- Stanek W., *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991.
- Staszewski J., *August III Sas*, Wrocław 1989.
- Szklarska E., *Kwestia wykluczenia cudzoziemca od tronu na sejmie konwokacyjnym 1733 r.*, w: *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*, t. 2, red. J. Dumanowski, Toruń 2003, s. 560—573.
- Truchim S., *Konfederacja dzikowska*, Poznań 1921.
- Volumina Legum*, t. 6, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.
- Z dziejów wojny o sukcesję polską. Listy Wielkopolan do Jana Tarły wojewody lubelskiego z lat 1734—1735*, wyd. G. Glabisz, M. Zwierzykowski, Poznań 2018.

Adam Lisek

## The Activity of Stanisław Leszczyński's Supporters in the Lublin Voivodeship in the Sejms and Sejmiks of the Periods of the Interregnum and the War for Polish the Succession in the Years 1733—1734

### Summary

During the interregnum period during the sessions of the Lublin Sejm, both the pre-convocation and relational ones, the Lublin nobility, including this voivodship's officials, firmly supported the candidacy of Stanisław Leszczyński. This was also reflected in the election sejm, where a total of 395

deputies voted for him. After the entry of Russian and Saxony troops into the Republic, the Lublin nobility relatively quickly, because on December 18, 1733, established in his defense a “particular” confederation. Felicjan Gałęzowski, a Lublin sub-judge, was elected as its marshal. The Lublin nobility also took part in the general Dzikowska confederation, established on 5 November 1734, setting out a military unit of a total of 280 horses.

Key words: interregnum, sejmiki, Stanisław Leszczyński, election, the War for the Polish Succession, confederation, Felicjan Eleuteryn Gałęzowski, the Dzikowski convention



Ihor Usatenko

Winnicka Akademia Kształcenia Ustawicznego

[igorusatenko88@gmail.com](mailto:igorusatenko88@gmail.com)



<https://orcid.org/0000-0002-7719-3678>

## Fenomen gościnności środkowoeuropejskiej w ujęciu historycznym

**Abstrakt:** Artykuł dotyczy zjawiska gościnności rozpatrywanego w perspektywie historycznej. Rozważania pokazują, że tradycja gościnności w Europie Środkowej jest głęboko historycznie zakorzeniona i mocno związana z różnymi procesami społeczno-politycznymi i gospodarczymi, które zachodziły w różnych epokach.

**Słowa kluczowe:** gościnność, staropolska gościnność, Europa Środkowa

Pomimo tego, że próby teoretycznego ujęcia rozwojowej oraz społeczno-politycznej odrębności Europy Środkowo-Wschodniej przez długi czas były w centrum uwagi badaczy, zarówno polskich, jak i zagranicznych, zgłębienie pewnych aspektów tej problematyki wciąż pozostaje zadaniem aktualnym. Jednym z takich zagadnień jest wskazanie charakterystycznych cech życia codziennego, a także badanie obyczajowości w kulturze mieszkańców tego regionu. Przykładem szeroko rozpowszechnionej tradycji jest zjawisko społeczne gościnności. Pod hasłem tym rozumiano najczęściej uprzejmość okazywaną przybywającej w odwiedzinach obcej osobie (gościowi), zapewnienie jej ochrony i opieki. W Europie obszar obejmujący Polskę, Węgry, Czechy i Słowację jest tradycyjnie postrzegany jako taki, w którym instytucja gościnności stanowi dla mieszkańców jeden z priorytetów. Nie do końca zrozumiała pozostaje jednak geneza tej tradycji, a także czynniki, które wpłynęły na jej powstanie i ewolucję w przekroju historycznym.

W związku z tym celem artykułu jest analiza wpływu procesów społeczno-politycznych i gospodarczych na zjawisko gościnności w krajach Europy Środkowej. Aby zrozumieć, w jakich okolicznościach powstała ta tradycja (kojarzona przez długi czas z obywatelami całego regionu), przydatne jest zbadanie jej podstaw oraz spojrzenie na nią jako na funkcję, która miała konkretne cele.

Według opinii szkockiego antropologa społecznego i historyka religii Jamesa Georga Frazera, wyrażonej w jego klasycznej pracy *Złota gałąź. Studia z magii i religii*, moralne więzy gościnności, honoru i uczciwości w społeczeństwach zbieracko-myśliwskich zostały wzmocnione przez nieuzasadniony niczym strach i fałszywe wyobrażenie o przyczynowości<sup>1</sup>. Przykładowo, o ile początkowo rytuał jedzenia wspólnie z gościem wynikał z chęci uniknięcia przez gospodarza szkodliwych skutków działań magicznych lub prób otrucia<sup>2</sup>, o tyle z czasem zwyczaj ten zaczął nabierać innego charakteru — od wspólnego działania w atmosferze świętości (w społeczeństwach prehistorycznych i starożytnych) przeszedł w zwykłą normę etykiety (w czasach średniowiecza). Zdaniem Norberta Eliasa, uznawanego za największy autorytet w dziedzinie analizy przemian obyczajowości, średniowieczny standard nie może być uważany za statyczny, a bliższe jego poznanie pozwala w nim dostrzec cechy tradycji narodowych<sup>3</sup>. Spostrzeżenie to potwierdza zjawisko gościnności, która — jako jedna z najstarszych instytucji społecznych — ewoluowała od filozofii wzajemności do usługi świadczonej za nagrodę. Dotyczy to w równym stopniu chrześcijańskiej gościnności instytucji kościelnych i bezosobowej płatnej gościnności zajazdów.

Jedną z najważniejszych funkcji gościnności w średniowieczu i w czasach nowożytnych było zobowiązanie podwładnych do utrzymywania na własny koszt ważniejszego od siebie dygnitarza. Praktyka — znana jako *servitium regis*<sup>4</sup> (na terenie Niemiec) lub *gistum regis* (we Francji) — świadczyła o tym, że nowe centra władzy, zwłaszcza zamki senioralne, potrafiły wciągnąć otaczającą ludność w sferę wpływu swej dominacji i wyzysku. Kwaterunek senioralny rozprzestrzenił się w Europie Zachodniej w okresie rozwiniętego feudalizmu (a w Europie Centralnej w czasach gospodarki czynszowej — od połowy XII wieku do połowy XV wieku) jako sposób utrzymywania rozrastającej się armii i jeden z głównych obowiązków narzuconych przez przywództwo polityczne. Innymi słowy, przywilej seniorów, który polegał na prywatyzacji niegdyś publicznych prerogatyw, był oparty na prawie silniejszego<sup>5</sup>.

W kontekście organizacji wewnętrznej tworzącego się państwa Piastów pisał o tym Jerzy Topolski: „Książę gnieźnieński ściągał do swych magazynów daniny

<sup>1</sup> J.G. Frazer, *Złota gałąź. Studia z magii i religii*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 2017, s. 155.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 157.

<sup>3</sup> N. Elias, *Proces cywilizacji. Sociogenetični i psihogenetični doslidžennâ*, prekl. O. Logvinenko, Kiïv 2003, s. 102.

<sup>4</sup> O *servitium regis* w znaczeniu opłaty pieniężnej przeznaczonej na utrzymanie dworu królewskiego w podróży zob. K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X—XIII wiek*, Poznań 2000, s. 25; C. Brühl, *Fodrum, Gistum, Servitium Regis. Studien zu den wirtschaftlichen Grundlagen des Königums im Frankenreich und in den fränkischen Nachfolgestaaten Deutschland, Frankreich und Italiëni*, Köln 1968.

<sup>5</sup> I.V. Dubrovskij, *Gostepriimstvo*, w: *Slovar' srednevekovoj kul'tury*, red. A.Â. Gurevič, Moskva 2003, s. 120—125.

dla utrzymania dworu i drużyny (zwierzęta hodowlane, zboże, miód, skórki zwierzęce, żelazo i ewentualnie inne produkty). Ponadto z racji swych stałych objazdów w kraju książę obciążył ludność obowiązkiem goszczenia go i jego ludzi. Była to tzw. gościna<sup>6</sup>.

Organizacja pobytu i przygotowanie kwatery seniora (suzerena) wymagały także wytworzenia specyficznego ceremoniału i skodyfikowania norm postępowania. Skutkiem tego procesu, o którym pisał Jan Stanisław Bystron w drugim tomie *Dziejów obyczajów w dawnej Polsce*, była dość skomplikowana etykieta gości (łącznie ze specjalnymi, czasem kuriozalnymi manierami witania, żegnania i w ogóle oddawania czci)<sup>7</sup>. Obowiązki kwaterunkowe w Europie Zachodniej zaczęły zanikać w okresie od XIV do XVIII wieku z powodu komercjalizacji instytucji hotelarstwa i zmiany w relacjach władzy, natomiast w niezmodernizowanej Europie Środkowej możnowładcy kontynuowali średniowieczne zwyczaje i — wbrew spadkowi dochodów — jeszcze przez długi czas nie zdołali porzucić dawnego kodeksu postępowania. W każdej grupie społecznej powstał nieco inny zbiór norm i zasad, obowiązujący tylko w tym określonym środowisku; do najbardziej znamienitych można zaliczyć tradycje szlachty. Z tego też powodu pojęcie staropolskiej gościnności stało się wyrażeniem znanym powszechnie nie tylko w polskim kontekście kulturowym, lecz także w skali całego regionu. Ze staropolską gościnnością wiązała się często irracjonalna zbytkowność uczt, na które składały się nazbyt kosztownie zastawione stoły, nadmierna dekoracyjność, kłopotliwy ceremoniał i szlacheckie wybryki (znamiennego przykładu szczodrości, wierności obyczajom sarmackim oraz skłonności do popędliwości i żartów dostarcza postać Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku”, interesująco opisana przez polskiego powieściopisarza Ignacego Chodźkę w serii opowieści *Obrazy litewskie*<sup>8</sup> i białoruskiego historyka Adama Małdzisa<sup>9</sup>). Organizowanie wystawnych przyjęć i festynów, a także bogate ozdabianie rezydencji (również w celu wywarcia dobrego wrażenia na drugich) prowadziły często magnaterię i bogatszą szlachtę do upadłości i niewypłacalności. Tę rujnącą finansowo i moralnie skłonność przedstawicieli stanów wyższych do rozrzutności krytycznie komentowali w dobie baroku zarówno autorzy ówczesnie żyjący (Władysław Jeżowski, Jędrzej Kitowicz, Daniel Bratkowski, Wespazjan Kochowski), jak i reprezentanci polskiego oświecenia (Ignacy Krasicki)<sup>10</sup>. Utrzymanie podobnej normy postępowania na Zachodzie było źle widziane przede wszystkim

<sup>6</sup> J. Topolski, *Historia Polski*, Poznań 2015, s. 42.

<sup>7</sup> J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2: *Wiek XVI—XVIII*, Warszawa 1976, s. 149—154.

<sup>8</sup> I. Chodźko, *Obrazy litewskie*, Kraków 2010, s. 227—370.

<sup>9</sup> A. Mał' dzis, *Belarus' u lústěrku memuarnej Litaratury xviii stagoddzâ: narysy bytu i zvičaâ*, Minsk 1982.

<sup>10</sup> E. Orman, *Krytyka sarmackiego ucztowania oparta na fragmentach tekstów literackich i piśmienniczych dawnych*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2011, nr 1, s. 311—320.



ze względu na pojawienie się stosunków kapitalistycznych, które wymagały stałej akumulacji kapitału, a także wzmocnienia etyki pracy spowodowanej ideologicznie procesami reformacyjnymi. Zdaniem Maxa Webera reformacja nie oznaczała całkowitego wyeliminowania dominacji Kościoła z życia codziennego, lecz była jedynie zastąpieniem poprzedniej formy dominacji inną. Zgodnie z takim stanowiskiem, zamiast dominacji nieobciążonej, w tych czasach często słabo namacalnej, raczej nieformalnej, przysłała bardzo uciążliwa i sztywna regulacja wszystkich zachowań, przenikająca do każdej sfery życia prywatnego i publicznego<sup>11</sup>.

Podczas gdy na Zachodzie procesy kapitalistyczne (np. rewolucja przemysłowa) dość szybko modyfikowały przepisy i zasady zachowania różnych grup społecznych, na obrzeżach kontynentu, zwłaszcza w Europie Wschodniej, sytuacja wyglądała nieco inaczej. Na przykład wybitny badacz starożytności słowiańskiej oraz zwyczajów i obyczajów ludu polskiego — Łukasz Gołębiowski — w *Domach i dworach* wymownie świadczył o starodawnej gościnności uczt polskich, która w tych czasach (dzieło zostało opublikowane w Warszawie w 1830 roku) była przez niego scharakteryzowana jako „wszędzie już znikająca”<sup>12</sup> (sposstrzeżenie to przywodzi na myśl ostatnią ucztę staropolską z epopei *Pan Tadeusz*, powstałej — jak określił to Adam Mickiewicz — „na paryskim bruku”<sup>13</sup> w latach 1832—1834). Autor ten, jeden z pierwszych polskich etnografów, pisał, że obyczaj polegał na tym, że

nie do karczem, do zajezdnych domów, lecz prosto w podróży udawano się do dworu, znajomego czy nieznanego ziemianina lub proboszcza, z którym wnet tworzyła się poufałość i każdy nie za natręctwo podróżnego to uważał, lecz jakby za wyświadczoną sobie przyjacielską łaskę i przyjmował najmilej. Stąd powszechny dawniej na dworach polskich zwyczaj zostawiania kilku miejsc próżnych u stołu dla panów „zagórskich”, czyli mogących nadjechać. Stąd u możnych zawsze otwarte domy i stoły, zapraszanie raz, a na zawsze do nich i owa ludzkość w przyjęciu, że kto wszedł tylko w progi domowe z szablą u pasa, tj. człek stanu rycerskiego, i oddał cześć gospodarzowi, miał prawo z nim zasiąść do stołu. Stąd liczne uczyty z okazji świąt uroczystych, imienin, zaręczyn, wesel, chrzcin, pogrzebów, nowosiedlin i przenosin, zapustów, okrężnego, łowów, objęcia urzędu ziemskiego. O którejkolwiek porze przybyłeś do domu szlacheckiego, zawsze bywałeś uraczony, czekała na ciebie zostawiona część obiadu lub uporządkowana już kura, a w rychłym zastawieniu pokarmu dla gościa malował się

<sup>11</sup> M. Veber, *Protestantskaâ ètika i duh kapitalizma*, per. Û.N. Davydova, Moskva 1990.

<sup>12</sup> Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory. Przy tém opisanie aptéczki, kuchni, stołów, uczt, biesiad, trunów i pijatyki; łaźni i kąpeli; łózek, pościeli, ogrodów, powozów i koni; błaznów, karłów, wszelkich zwyczajów dworskich i różnych obyczajowych szczegółów*, Warszawa 1830, s. 78.

<sup>13</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie*, <https://lektury.gov.pl/czytaj/pan-tadeusz-czyli-ostatni-zajazd-na-litwie> (dostęp: 17.05.2020).

porządek domu, pośpiech sług, dobroć gospodarza i gospodyni. Zaprosiłeś kogo do siebie? Ten miał prawo kilku jeszcze znajomych lub przyjaciół do domu twojego przyprowadzić, albo tym sposobem zamiast kilkunastu przybywało kilkadziesiąt osób, lecz nie tworzyło to nieładu, ani zagniewania gospodarstwa. Przeciwnie, wzmagała się ich wesołość i uradowanie z przybytku gości i możliwości okazania dostatku i porządku domowego, a gdy czegoś zabrakło, np. pościeli, spano pokotem na sianie i nikomu do głowy nie przyszło, aby zwracać uwagę na brak wygody tam, gdzie był nadmiar serdeczności<sup>14</sup>.

Jak już wspomniano, ta nadmierna hojność oraz powszechna gotowość do przyjmowania gości każdego dnia i o każdej porze, już od połowy XIX wieku były krytykowane. Przyczyny tego tkwiły w przemianach gospodarczych (np. rewolucja przemysłowa), społecznych (uwłaszczenie chłopów w zaborach pruskim, austriackim i Królestwie Polskim) i politycznych (np. represje po powstaniach). Przeobrażenia te doprowadziły do ograniczenia zasobów materialnych szlachty i jej rozwarstwienia: część jej zasilila szeregi inteligencji, część stała się szlachtą zaściankową.

Badaczka codzienności ziemiańskiej Maja Łozińska zwróciła uwagę, że zmiana sposobu prowadzenia majątków związana z uwłaszczeniem wymagała od właścicieli większej dyscypliny i precyzyjnego planowania coraz liczniejszych gospodarskich obowiązków. Dziedzic, osobiście doglądający prac w polu i na folwarku, nie mógł sobie pozwolić na tak intensywne życie towarzyskie jak niegdyś<sup>15</sup>.

Dobrą ilustracją korelacji między przemianą manier a procesami społeczno-gospodarczymi jest zwyczaj wcześniejszego umawiania się na wizyty. Jak twierdzi M. Łozińska, w połowie XIX wieku znajdował on wielu zwolenników w zaborze pruskim, a zatem tam gdzie rozpowszechnione było wyobrażenie o pedanterii jako o ważnej cesze oraz gdzie rewolucja przemysłowa rozpoczęła się wcześniej. W Królestwie i na Kresach długo był natomiast nie do zaakceptowania. Jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym kresowa gościnność wzdragała się przed wymogiem listownego lub telefonicznego zapowiadania przyjazdu<sup>16</sup>.

Podobnie było w przypadku osób żyjących w gorszych warunkach na wsi. Do XIX wieku szczodre przyjmowanie gości, bez względu na stopień znajomości, było uważane za cechę dobrego gospodarza, niezależnie od jego statusu i kondycji finansowej.

Można zidentyfikować dwa prawdopodobnie najważniejsze czynniki ciągłości zwyczaju gościnności w środowisku chłopskim w Europie Środkowej. Pierwszym

<sup>14</sup> Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory...*, s. 78—79.

<sup>15</sup> M. Łozińska, *W ziemiańskim dworze. Codziennosc, obyczaje, święta, zabawy*, Warszawa 2010, s. 203—211.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 208—209.

była moralność chrześcijańska i wpisane w nią miłosierdzie; z czasem niemal całkowicie straciły one bezpośrednie odniesienie do sfery sacrum. Na religijne podłoże gościnności chłopów wskazują przykłady wielu opowieści i legend zachodniosłowiańskich, które pozostawiły niezatarty ślad w bogatym materiale folklorystycznym. Pomimo różnic w szczegółach wspólnym mianownikiem licznych bajek i legend znanych na Słowacji i Morawach (częściowo odnoszących się do Wołochów, którzy wyemigrowali na Morawy w XIV—XVI wieku)<sup>17</sup> jest fabuła opowiadająca o nagrodzie ofiarowanej przez „dawcę” najbiedniejszemu „bohaterowi” bajki za jego niezwykłą szczodrość i wielkoduszność okazane podczas przyjęcia gości<sup>18</sup>. Najsłynniejszym polskim odpowiednikiem takiej legendy jest o wiele późniejsza opowieść o Warsie i Sawie oraz ich dobroczyńcy Kazimierzu Odnowicielu<sup>19</sup>.

Inny czynnik gościnności w polskiej kulturze ludowej łączy się z instytucją rodziny i ze związanym z tym sposobem postrzegania przestrzeni domu. Tożsamość chłopska przednowoczesna była uzależniona od stosunków pokrewieństwa, hierarchii społecznej i przynależności terytorialnej. Jak zauważył Adam Pisarek w książce na temat polskiej gościnności:

kształt ludowych praktyk przyjmowania gości i systemu aksjonormatywnego z nimi związanego był po części wypadkową uzależnień sąsiedzkich, rodzinnych oraz tych, które łączyły wieś z dworem. Wraz z innymi formami opieki, hojności, pomocy wzajemnej i wymiany pozapieniężnej (często były one od owych form nieodróżnialne), praktyki te tworzyły i utrzymywały dotychczasową strukturę społeczną, potwierdzały centralne dla danej kultury wartości oraz współkształtowały oparty na nich model współżycia i budowania (oraz wyobrażania sobie) więzi<sup>20</sup>.

Jeśli chodzi o dawne wzory przestrzenno-symboliczne, to etnolodzy wskazują na piec i stół — dwa centralne artefakty odgrywające niezwykłą rolę w zrozumieniu idei gościnności i tworzące podstawową dychotomię w chacie chłopskiej<sup>21</sup>. Ciekawe, że pomimo różnych źródeł etnicznych (słowiańskie i ugrofińskie) pochodzenia narodów Europy Środkowej kultura domowa przyjmowania gości, zwyczaje i normy zachowania w tym względzie niewiele się różnią. Na przykład w tradycyjnej kulturze Węgrów również od gościa wymaga się dużego taktu. Ponieważ wcho-

<sup>17</sup> Zob. K. Ěrben, B. Nemcova, Ā. Neruda, *Bol'shoe sobranie predanij, skazok i mifov zapadnyh slavân*, Moskwa 2018.

<sup>18</sup> Nazwy aktorów bajek podane są za pracę *Morfologia bajki magicznej* radzieckiego folklorysty Władimira Proppa. Zob. V.Ā. Propp, *Morfologiâ volšebnoj skazki*, Moskwa 2001.

<sup>19</sup> To prawda, że opozycja wobec figury gościa Boga (dobroczyńcy), przybierająca w starożytnych podaniach formę gościa demona (złoczyńcy), bardzo długo pozostawała żywa w kulturze ludowej.

<sup>20</sup> A. Pisarek, *Gościnność polska. O kulturowych konkretyzacjach idei*, Katowice 2016, s. 62.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 77.

dzi on w przestrzeń prywatną rodziny i otrzymuje od niej kredyt zaufania, w żadnym wypadku nie powinien go nadużywać. Z tego powodu prawa i obowiązki nie tylko gospodarza, lecz także gościa, były ściśle regulowane przez niepisane normy etyczne<sup>22</sup>.

Po zniesieniu poddaństwa i uzyskaniu przez chłopów prawa do własności rodzina przeszła proces indywidualizacji, który był związany z „usamodzielnieniem się rodziny chłopskiej jako jednostki gospodarczej”<sup>23</sup>. Na pierwszym miejscu pojawiła się rodzina nuklearna, co wraz z późniejszym rozwarstwieniem materialnym chłopstwa wpłynęło nie tylko na rozwój jego tradycji genealogicznej, lecz także na kulturę przyjmowania gości. Cytowany już A. Pisarek dość rozlegle wyjaśnia to w następujących słowach:

w sytuacji, gdy na wsi nie istniały złożone związki krewniacze, a gospodarka nie uległa jeszcze utowarowieniu i opierała się przede wszystkim na zasadzie samożywienia, rodzina tworząca domową grupę rezydencjalną była tą instytucją, która skoncentrowała większość istotnych funkcji, m.in. prokreacyjną, gospodarczą i socjalizacyjną. Stanowiła także podstawową jednostkę społeczno-przestrzenną kontrolującą krótko- i długotrwałe alianse jej członków. Wokół niej konstytuowały się także zrytualizowane formy przyjmowania różnorodnych gości, choć zdarzało się, że pewne związania były wypracowywane również na poziomie ciał kolektywnych reprezentujących całą społeczność. Dalsze historyczne przekształcenia, związane z industrializacją i wyłanianiem się warstwy chłopo-robotniczej, skutkowały powstaniem warunków umożliwiających wykształcenie się nowych typów więzi (np. w ramach instytucji zakładu pracy). Opierały się one często na kategorii świadomego, indywidualnego i celowego wyboru. Zmniejszając siłę uwarunkowań terytorialnych, wpłynęły przy tym na zmianę charakteru dotychczasowych form przyjmowania gości. Mimo tego nie naruszyły wykształconej w opisanym tu modelu zasady organizującej większość wiejskich zwyczajów recepcyjnych wokół rodziny i jej domeny terytorialnej<sup>24</sup>.

Wynika z tego, że tradycja gościnności, która jest mocno zakorzeniona w mentalnym wizerunku mieszkańca Europy Środkowej, kształtowała się pod wpływem różnych ekonomicznych, kulturowych i społecznych czynników. Ważnymi zmien-

<sup>22</sup> *A vendéglátás etikettje*, w: *Magyar néprajz, VIII Kötet. Társadalom*, red. A. Paládi-Kovács, <https://mek.oszk.hu/02100/02152/html/08/319.html> (dostęp: 18.05.2020).

<sup>23</sup> S. Szynkiewicz, *Rodzina. Elementy systemu pokrewieństwa*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, red. M. Biernacka, Wrocław 1976, s. 481.

<sup>24</sup> A. Pisarek, *Gościnność polska...*, s. 59—60.

nymi w tym procesie były: status, formy dominacji, stopień pokrewieństwa i kapitał ekonomiczny.

W czasach średniowiecza dla różnych grup społecznych regionu Europy Środkowej istniało kilka systemów wzorców gościnności. Najpopularniejszymi z nich były: gościnność „przyjacielska”; płatna i bezosobowa gościnność zajazdów; gościnność właściwa instytucjom kościelnym, wzmacniana normami moralno-religijnymi; królewski lub seniorialny pobyt (*servitium regis*). Ten ostatni typ w Europie Środkowej utrzymał się przez dość długi czas w porównaniu z Europą Zachodnią.

Dodatkowym elementem przyczyniającym się do zachowania tradycji gościnności była struktura konsumpcji wyższych klas społecznych, przede wszystkim szlachty, która zajmowała korzystną pozycję w światowym podziale pracy. Nieco inaczej sytuacja w omawianym regionie zaczęła wyglądać od czasów industrializacji i związanej z nią gwałtownej urbanizacji, która finalnie doprowadziła do zmiany tradycji i norm behawioralnych.

W związku z tym można zgodzić się z opinią węgierskich naukowców, redaktorów zbioru artykułów etnograficznych *Magyar néprajz*. Ich zdaniem współcześnie instytucja gościnności przesuwa się w kierunku raczej reprezentowania statusu, często przekształcając poprzednie wartości gościn. Teraz są to albo coraz droższe zwyczaje świąteczne, albo spontaniczne, nie tak ściśle regulowane przyjmowanie gości, które zresztą zmienia się również z powodu rozwoju branży hotelarsko-restauracyjnej. Taka zmiana codziennych praktyk pokazuje przeobrażenia, jakim uległy funkcje samych gości. Według autorów nabywają one cech samoreprezentacji rodziny, stają się częścią prestiżowej konkurencji, narzędziem do budowania relacji z innymi ludźmi i zarządzania nimi, zamiast podtrzymywać spójność społeczną lub być sposobem akumulacji kapitału symbolicznego<sup>25</sup>.

## Bibliografia

- A vendéglátás etikettje, w: *Magyar néprajz, VIII Kötet. Társadalom*, red. A. Paládi-Kovács, <https://mek.oszk.hu/02100/02152/html/08/319.html> (dostęp: 18.05.2020).
- Brühl C., *Fodrum, Gistum, Servitium Regis. Studien zu den wirtschaftlichen Grundlagen des Königtums im Frankenreich und in den fränkischen Nachfolgestaaten Deutschland, Frankreich und Italien*, Köln 1968.
- Bystroń J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 2: *Wiek XVI—XVIII*, Warszawa 1976.
- Chodźko I., *Obrazy litewskie*, Kraków 2010.
- Dubrowskij I.V., *Gostepriimstvo*, w: *Slovar' srednevekovoj kul'tury*, red. A.Â. Gurevič, Moskwa 2003.

<sup>25</sup> A vendéglátás etikettje, w: *Magyar néprajz, VIII Kötet. Társadalom*, red. A. Paládi-Kovács, <https://mek.oszk.hu/02100/02152/html/08/319.html> (dostęp: 18.05.2020).

- Elias N., *Proces civilizacji. Sociogenetični i psihogenetični doslidžennâ*, przekł. O. Logvinenko, Kiïv 2003.
- Ěrben K., Nemcova B., Neruda Ā., *Bolšoe sobranie predanij, skazok i mifov zapadnyh slavân*, Moskva 2018.
- Frazer J.G., *Złota gałąź. Studia z magii i religii*, Warszawa 2017.
- Gołębiowski Ł., *Domy i dwory. Przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt, biesiad, trunków i pija-tyki; łaźni i kąpeli; łózek, pościeli, ogrodów, powozów i koni; błaznów, karłów, wszelkich zwyczajów dworskich i różnych obyczajowych szczegółów*, Warszawa 1830.
- Łozińska M., *W ziemiańskim dworze. Codzienność, obyczaje, święta, zabawy*, Warszawa 2010.
- Małdżis A., *Belarus' u lústěrku memuarnej Litaratury xviii stagoddzâ: narysy bytu i zvičaâ*, Minsk 1982.
- Modzelewski K., *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X—XIII wiek*, Poznań 2000.
- Orman E., *Krytyka sarmackiego ucztowania oparta na fragmentach tekstów literackich i piśmienniczych dawnych*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2011, nr 1, s. 311—320.
- Pisarek A., *Gościnność polska. O kulturowych konkretyzacjach idei*, Katowice 2016.
- Propp V.Ā., *Morfologiâ volšebnoj skazki*, Moskva 2001.
- Szynkiewicz S., *Rodzina. Elementy systemu pokrewieństwa*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, red. M. Biernacka, Wrocław 1976.
- Topolski J., *Historia Polski*, Poznań 2015.
- Weber M., *Protestantskaâ ètika i duh kapitalizma*, Moskva 1990.

Ihor Usatenko

## The Phenomenon of Central European Hospitality in Historical Terms

### Summary

This article examines the phenomenon of hospitality from a historical perspective. The author's aim is to show that the tradition of hospitality in the Central European region has deep historical roots, and that it is also strongly linked to various socio-political and economic processes that took place in different historical epochs.

Key words: hospitality, Old-Polish hospitality, Central Europe





Ryszard Kaczmarek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

[ryszard.kaczmarek@us.edu.pl](mailto:ryszard.kaczmarek@us.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0001-9917-063X>

## Politycy i żołnierze Spór Karla Hoefera i Bernharda Hülse- na o znaczenie bitwy o Górę św. Anny podczas III powstania śląskiego w 1921 roku

**Abstrakt:** Po I wojnie światowej doszło do konfliktu polsko-niemieckiego o Górny Śląsk, którego apogeum było polskie powstanie w 1921 roku. W niemieckim dowództwie powstał spór podczas zwycięskiej kontrofensywy, znanej jako bitwa o Górę św. Anny. Autor pokazuje uwarunkowania polityczne podejmowanych wówczas decyzji wojskowych i skomplikowane relacje demokratycznego rządu Republiki Weimarskiej z sympatyzującymi z nacjonalistyczną prawicą oficerami.

**Słowa kluczowe:** Górny Śląsk, Selbstschutz, Góra św. Anny, III powstanie śląskie, Republika Weimarska, Hoefler, Hülsen, rok 1921

### Bitwa o Górę św. Anny w polskiej i niemieckiej historiografii

Znaczenie bitwy o Górę św. Anny znajdowało się zawsze w centrum uwagi historyków zajmujących się dziejami III powstania śląskiego. Toczyli oni spory zarówno dotyczące przebiegu samej bitwy, jak i ostatecznej oceny jej roli dla losów Górnego Śląska po I wojnie światowej. Ostatnio wiele miejsca poświęcono także funkcjonowaniu Góry św. Anny jako symbolu regionu (miejsca pamięci)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Górę św. Anny jako miejsce, wokół którego toczy się jeden z najważniejszych polsko-niemieckich sporów politycznych, analizowali m.in. Maximilian Eiden i Marek Masnyk (M. Eiden, M. Masnyk, *Góra św. Anny*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego*

Kontrowersje zaczęły się pojawiać już w okresie międzywojennym i były związane z kolejnymi wspomnieniami uczestników tych wydarzeń. Z polskiej perspektywy szczególnie ważne były relacje polityków i dowódców wojsk powstańczych: Wojciecha Korfantego (zwierzchnika zarówno władz cywilnych powstania, jak i dowództwa wojskowego)<sup>2</sup>, Macieja Mielżyńskiego (głównodowodzącego do momentu kryzysu na froncie podczas bitwy o Górę św. Anny)<sup>3</sup>, Jana Ludygi-Laskowskiego (odpowiadającego za polskie działania wojskowe podczas walk o Górę św. Anny)<sup>4</sup>,

*regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 439–447). W ocenie samej bitwy obydwaj autorzy przyjęli za wiarygodny opis Hoefera, pokazując jednocześnie krytycznie kontekst polityczny, w jakim ukazywały się wspomnienia dowódców freikorpsu: „Po stronie niemieckiej ocena szturm na Górę św. Anny pozostała niejednoznaczna. Cel, czyli »wyzwolenie« okręgu przemysłowego, nie został osiągnięty. Wspomnienia kombatanckie i popularne opisy obfitują w gorzkie zarzuty pod adresem kierowanego przez Hoefera dowództwa głównego Selbstschutzu w Głogówku, a przede wszystkim pod adresem znienawidzonego demokratycznego rządu w Berlinie. Wiązały się one z legendą drugiego »ciosu w plecy«”. Ibidem, s. 442. Górę św. Anny jako miejsce pamięci analizowała także Juliane Haubold-Stolle (J. Haubold-Stolle, *Der heilige Berg Oberschlesiens. Der Sankt Annaberg als Erinnerungsort*, w: *Schlesische Erinnerungsorte*, hrsg. M. Czaplinski, H.-J. Hahn, T. Weger, Görlitz 2005, s. 201–220; Eadem, *Góra św. Anny — sporne serce Górnego Śląska*, w: *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015, s. 397–399), podkreślając, że w okresie międzywojennym najpierw to miejsce stało się ogólnoniemieckim symbolem niesprawiedliwego ustalenia granic Rzeszy po I wojnie światowej (stworzenie na wschodzie tzw. krwawiącej granicy), a po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku nastąpiła wręcz sakralizacja tego miejsca, odrzucenie jego chrześcijańskiej tradycji i uznanie za miejsce narodowego „przebudzenia” po 1918 roku. Zmieniono wtedy nawet nazwę wzniesienia: z Góra św. Anny — Sankt Annaberg na Góra Anny — Annaberg. Por. J. Haubold-Stolle, *Góra św. Anny...*, s. 397.

<sup>2</sup> W ostatniej biografii Wojciecha Korfantego Wojciech Józef Krzyk i Barbara Szmatoch (J. Krzyk, B. Szmatoch, *Korfanty, silna bestia*, Katowice 2020, rozdz. *Bunt i rozejm*) piszą, że dla Korfantego najważniejszym skutkiem bitwy była sytuacja wewnętrzna w polskim dowództwie i dramatycznie rozgrywający się kryzys w Grupie Wschód. W czasie bitwy o Górę św. Anny koncentrował się przede wszystkim na zreorganizowaniu dowództwa, rozczarowany prowadzeniem działań militarnych.

<sup>3</sup> Maciej Mielżyński, zajmujący w czasie pierwszej fazy bitwy o Górę św. Anny stanowisko dowódcy wojsk powstańczych (M. Mielżyński [Nowina-Doliwa], *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego*, Mikołów 1931), w swoich wspomnieniach podaje sprzeczne informacje o rozpoznaniu planów niemieckich. Najpierw twierdzi, że kontrowersje między Hoeferem a Hülsenem były znane polskiemu dowództwu, ale że doszło do porozumienia obydwu niemieckich oficerów („w kwaterze niemieckiej dwa ścierające się ze sobą obozy, z których jeden (Hoefera) był za wyczekiwaniem aż Niemcy uzyskają mandat wkroczenia na Śląsk od interaliantów, a drugi (Hülsena), który był rzecznikiem aktywnej działalności oddziałów niemieckich, uzgodniły swe poglądy i postanowili z całą siłą uderzyć na wojska powstańcze”. Ibidem, s. 134). Później zaś pisze, że atak niemiecki był niespodziewany („Dnia 21 maja o godz. 4-tej rano uderzyli niespodziewanie Niemcy od Gogolina i Krapkowic w kierunku na front grupy wschodniej i południowej części grupy północnej”. Ibidem, s. 136).

<sup>4</sup> J. Ludyga-Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich, 1919 — 1920 — 1921*, Warszawa—Wrocław 1973, s. 274 i n.

a także dowódców Grupy Wschód, na której odcinku znalazły się atakujące oddziały, w tym zwłaszcza Michała Grażyńskiego (szefa sztabu)<sup>5</sup>. W okresie międzywojennym bitwę o Górę św. Anny analizowali również dowódcy niemieccy, przede wszystkim Karl Hoefler i Bernhard Hülsen; także wielu innych uczestników walk po stronie niemieckiej w swoich publikowanych wspomnieniach koncentrowało się na tym wydarzeniu<sup>6</sup>.

Po II wojnie światowej pojawiły się opracowania opisujące znaczenie bitwy już w o wiele szerszym kontekście historycznym, przede wszystkim były to jednak publikacje polskie<sup>7</sup>, zdecydowanie rzadziej niemiec-

<sup>5</sup> Michał Grażyński już jako wojewoda śląski, pozostając w latach 30. XX wieku w ostrym sporze z Korfantym, gloryfikował czyn zbrojny, w tym i działania Grupy Wschód w czasie bitwy o Górę św. Anny. Potępiał „zimne polityczne kalkulacje”. Mimo że nie dokonał szczegółowej wojskowej analizy ofensywy niemieckiej, to w 10. i 15. rocznicę bitwy o Górę św. Anny pisał o zwycięstwie, które osiągnęli walczący powstańcy, a nie politycy. Por. M. Grażyński, *Walka o Śląsk (fragmenty wspomnień) sierpień 1920—czerwiec 1921*, Katowice 1931; Idem, *Walka o Śląsk (fragmenty wspomnień)*, „Powstaniec Śląski” 1936, nr 5, s. 4—7.

<sup>6</sup> Por.: K. Hoefler, *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918—1921. Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938, s. 142—254; B. v. Hülsen, *Der Kampf um Oberschlesien. Oberschlesien und sein Selbstschutz*, Stuttgart 1922, s. 30—41; H. Katsch, *Der ober-schlesische Selbstschutz im dritten Polenaufstande*, Berlin—Leipzig 1921; P. Heydebreck, *Wir Wehr-Wölfe*, Leipzig 1931; W. v. Oertzen, W. Petersen, *Kamerad, reich mir die Hände. Freikorps und Grenzschutz, Baltikum und Heimat*, Berlin 1933, s. 274 i n.; H. Zitt, *Sturm auf den Annaberg. Mit dem Freikorps Oberland in Oberschlesien*, Götersloh [1933]; A. Mohaupt, *Kampf um den Annaberg. Tagebuch eines Sekundaners*, Berlin 1936. Wiele wspomnień uczestników bitwy ukazywało się w zbiorowych wydaniach, mających charakter wyraźnie propagandowy, np.: E. v. Salomon, *Das Buch vom deutschen Freikorpskämpfer*, Berlin 1938 (działań niemieckich na przełomie maja i czerwca 1921 roku dotyczą teksty: Hermanna Katscha, Friedricha Glombowskiego, Viktora Scheffela, mjr. Schneppera, Rudolfa Wolffa; ibidem, s. 261—291). Podobny, wyraźnie rocznicowy i propagandowy charakter miały wspomnienia ukazujące się w czasopiśmie poświęconym historii freikorpsów — „Der Reiter gen Osten” (przede wszystkim rocznicowe numery w maju 1936 i 1937 roku poświęcone Górnemu Śląskowi z tekstami: Bernharda Hülsena, Theodora Tüllmanna, Viktora Scheffela i Vinanda Gralki, uzupełnione opisami operacji wojskowych i spisem poległych).

<sup>7</sup> Na powojennych polskich opiniach o ofensywie niemieckiej najbardziej chyba zaciążyło stanowisko Kazimierza Popiołka, który w syntezie historii Śląska pisał, że 21 maja Niemcy osiągnęli wprawdzie sukces, ale ich zasadniczy cel, wejście w głąb regionu przemysłowego, nie został osiągnięty, podobnie po wznowieniu ataku 3 czerwca. Jak pisał polski historyk, stało się tak, ponieważ: „U bram centralnego okręgu przemysłowego zatrzymała ich bohaterska, nieustępliwa postawa śląskiego powstańca” (K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972; cyt. za wyd. 2 popr. z 1979, s. 550—551). Taka ocena niemieckiej ofensywy (K. Popiołek po raz pierwszy zaprezentował ją w opracowaniu: *Trzecie powstanie śląskie*, Katowice 1946; wyd. 2 — 1971) była podzielana przez większość autorów polskich piszących o skutkach operacji niemieckiej; por.: W. Ryżewski, *Organizacja i rola sztabów powstańczych w III powstaniu śląskim*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1963, nr 5, s. 481—504; M. Wrzosek, *Bitwa pod Górą św. Anny, 21 V—4 VI 1921*, „Mówią Wieki” 1966, nr 9; A. Kwiatek, *Walki w rejonie Góry św. Anny w 1921 r.*, w: *Szkice z dziejów Leśnicy*, red. F. Hawranek, Opole 1977, s. 91—107.

kie<sup>8</sup>. Znacznie mniej było prac analitycznych, w których starano się dokonać oceny wojskowej całej operacji. W Polsce dopiero w rocznicę 40-lecia III powstania śląskiego i plebiscytu powrócono do badań szczegółowych nad bitwą. Nadal dominoowało przekonanie, że to nie natarcie niemieckie, lecz błędy polskiego dowództwa były przyczyną porażki, chociaż nie używano terminów „przegrana” czy „klęska”. Za błędy uznawano: rozkaz o wycofaniu się na prawy brzeg Odry, brak wsparcia dla ofensywy w kierunku Gogolina i Krapkowic, nieskoordynowanie kontrofensywy mającej na celu odzyskanie Góry św. Anny. Nie brakowało i ocen personalnych. Idąc za opisami dowódców sympatyzujących przed II wojną światową z sanacją, Franciszek Biały pisał na początku lat 60. XX wieku, że to błędy Korfantego doprowadziły do sukcesu Niemców pod koniec maja 1921 roku<sup>9</sup>.

Zwrotem w polskich badaniach była wydana w latach 70. praca Wacława Ryżewskiego. Autor starannie przeanalizował w niej przebieg III powstania śląskiego, w tym bitwę o Górę św. Anny, której poświęcił ostatni, szósty rozdział i którą nazywał bitwą obronną. Wspomniał też o trwających wówczas w obozie niemieckim sporach, opierał się przy tym przede wszystkim na drukowanych opracowaniach Hoefera i Hülsena oraz dokumentach polskich. Ryżewski był zwolennikiem tezy o starannie przygotowanej sztabowo i zaakceptowanej przez głównodowodzącego niemieckiej Samoobrony (Selbstschutz Oberschlesien — SSOS) Karla Hoefera niemieckiej operacji wojskowej przeprowadzonej na szeroką skalę. Oficer ten miał zaakceptować plan ofensywy i po początkowych wahaniach wyznaczyć na jej wykonawcę Hülsena<sup>10</sup>. Polski historyk uważał, że wznowiona 3 czerwca operacja także

---

<sup>8</sup> Do końca lat 80. XX wieku były to albo nadal dość pobieżne opisy oparte na przedwojennych wspomnieniach uczestników tych walk (por. B. Eiden, *Die Operation „Tannenberg”. Das letzte größere Gefecht des oberschlesischen Selbstschutzes am 4. Juni 1921*, „Schlesien” 1981, Nr. 26, s. 89—98), albo niewielkie wzmianki w popularnych, syntetycznych opracowaniach historii Śląska: Heinrich Bartsch pisał np. o jednolitej woli Niemców górnośląskich przystąpienia do walki po wybuchu powstania oraz o bezproblemowym wyborze po porozumieniu z Berlinem Hoefera na dowódcę Selbstschutzu, z którym współpracował lojalnie Hülsen. Pod dowództwem Hoefera odbyła się, zdaniem tego autora, bitwa o Górę św. Anny, a zatrzymanie niemieckiej ofensywy nastąpiło na wyraźny rozkaz Henriego Le Ronda (H. Bartsch, *Geschichte Schlesiens. Land unterm schwarzen Adler mit dem Silbermond. Seine Geschichte, sein Werden, Erblühen und Vergehen*, Augsburg 1985 (tutaj wyd. 2 — Würzburg 1985, s. 283). Z kolei opis Konrada Fuchsa w historii Śląska wydanej w ramach serii *Deutsche Geschichte im Osten Europas* nie zawiera nawet wzmianki o sporach w niemieckim dowództwie podczas bitwy o Górę św. Anny. Autor pisze tylko, że zahamowano marsz polskich powstańców na zachód i że było to zasługą Hoefera stojącego na czele Selbstschutzu (K. Fuchs, *Vom deutschen Krieg zur deutschen Katastrophe (1866—1945)*, w: *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Schlesien*, hrsg. N. Conrads, Berlin 1994, s. 621—622).

<sup>9</sup> F. Biały, *Powstania śląskie w perspektywie czterdziestolecia*, „Zaranie Śląskie” 1961, z. 4, s. 840—841.

<sup>10</sup> „Dziś jest już wiadomo, że uderzenie na centralnym kierunku operacyjnym przygotowywane metodycznie z dużym nakładem sił i środków winno być sygnałem wywoławczym do podjęcia przez Niemców ofensywy na szerokim froncie. [...] Nieprzypadkowo więc dowodzenie nad oddziałami

odbyła się za wiedzą i z aprobatą Hoefera (Ryżewski przywołał jako dowód książkę dowódcy Selbstschutzu z 1938 roku), a nawet że ofensywa w kierunku regionu przemysłowego została nieoficjalnie zaakceptowana przez oficerów brytyjskich i włoskich<sup>11</sup>.

Wydawać by się mogło, że przy tak rozległym stanie badań w sensie czysto faktograficznym niewiele jest już do powiedzenia na ten temat. A mimo to, kiedy zadamy pytania podstawowe dla operacji wojskowej o podobnej skali i znaczeniu, jak ofensywa niemiecka z przełomu maja i czerwca 1921 roku, nie potrafimy nadal precyzyjnie odpowiedzieć: kiedy opracowano plan bitwy; kto był autorem planu sztabowego; jakie cele wyznaczono dla operacji przed jej rozpoczęciem; jak zmieniły się te założenia po zajęciu Góry św. Anny.

Spór o autorstwo tego niewątpliwego sukcesu niemieckiego rozpoczął się natychmiast po zakończeniu walk o Górny Śląsk w 1921 roku, a głównymi adwersarzami byli: dowódca SSOS Karl Hofer (fot. 1)<sup>12</sup> i jego bezpośredni podkomendny, dowódca Grupy Południe (Gruppe Süd) SSOS — Bernhard Hülsen (fot. 2)<sup>13</sup>.

---

wydzielonymi do przeprowadzenia operacji na kierunku gogolińsko-ujazdowskim [sic!], a więc Ryżewski uważał, że od początku operacja miała na celu wejście do górnośląskiego regionu przemysłowego — R.K.] objął osobiście gen. Hülsen, za aprobatą gen. Hoefera. Miała to być popisowa, rozstrzygająca akcja pacyfikacyjna nad śląskimi powstańcami. Rzecz jasna w tej sytuacji decyzja Centrali wrocławskiej Selbstschutzu z 17 maja [dzisiaj wiemy, że takiej decyzji na poziomie politycznym nie było do czasu przybycia Brytyjczyków — R.K.] w sprawie podjęcia rychłej ofensywy była niejako zwykłą formalnością". W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie 1921. Geneza i przebieg działań bojowych*, Warszawa 1977, s. 357—358.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 405.

<sup>12</sup> Karl Hofer (1862—1939), ur. w Pszczynie na Górnym Śląsku, jego ojciec był z zawodu aptekarzem, matka pochodziła z pobożnej ewangelickiej rodziny. Hofer był oficerem armii niemieckiej, w czasie I wojny światowej dowódcą pułku (został ciężko ranny w 1915 roku), potem dowódcą 117. Dywizji Piechoty. Po zakończeniu I wojny światowej w 1919 roku został dowódcą Grenzschtzu w rejencji opolskiej, a potem 32. Brygady Reichswehry; w 1920 roku mianowano go na komendanta wojskowego Wrocławia. Pod koniec służby otrzymał stopień generalski (Generalleutnant). W maju 1921 roku, podczas III powstania śląskiego, został dowódcą niemieckiej Samoobrony (Selbstschutz Oberschlesien). W okresie międzywojennym był oficerem w stanie spoczynku; po dojściu Hitlera do władzy wstąpił w 1936 roku do SS i uzyskał stopień SS-Oberführera. Zmarł 12 maja 1939 roku w Würzburgu. Por. W.K., *General Hofer*, „Der Oberschlesier” 1939, Nr. 5, s. 309; H.T. Schmidt, *Karl Hofer*, „Der Oberschlesier” 1939, Nr. 9, s. 473—475; W. Lesiuk, *Hofer Karl Julius Robert*, w: *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 172.

<sup>13</sup> Bernard von Hülsen (1865—1950), ur. w Koźlu, pochodził z rodziny zawodowego wojskowego, jego ojciec był komendantem twierdzy Koźle. W czasie I wojny światowej Hülsen był już doświadczonym oficerem sztabowym, mającym za sobą kilkunastoletnią służbę w Sztapie Generalnym i w pułku gwardyjskim. W latach 1914—1918 był kolejno dowódcą 5. Pułku Piechoty Gwardii (odznaczył się szczególnie w czasie oblężenia Namur), a od 1917 roku dowódcą 231. Dywizji Piechoty. Po zakończeniu wojny dowodził freikorpssem uczestniczącym w tłumieniu rewolucji w Berlinie na przełomie lat 1918/1919; w 1920 roku był dowódcą 3. Brygady Reichswehry. W stan spoczynku przeszedł w stopniu generała (Generalleutnant); po wybuchu III powstania śląskiego został dowódcą





Fot. 1. Gen. Karl Hoefler



Fot. 2. Gen. Bernhard von Hülsen

Źródło fot. 1—2: „Der Reiter gen Osten: das Blatt der Kameraden Schlageters” 1937, H. 5, w zbiorach Cyfrowej Biblioteki Elbląskiej, domena publiczna: <https://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/publication/52923/edition/51131/content> (dostęp: 6.12.2021).

Stanowisko historyków przy rozstrzygnięciu tego sporu dotychczas opiera się przede wszystkim na wzmiankowanych już drukowanych wspomnieniach obydwu niemieckich oficerów i rekonstrukcji wydarzeń na froncie polsko-niemieckim. W niemieckim Archiwum Federalnym zachowała się jednak obszerna korespondencja z lat 1936—1939, w której Hoefler i Hülsen uzasadniają — oczywiście subiektywnie — swoje decyzje podejmowane w czasie walk o Górę św. Anny. Listy, które wymieniają między sobą, nie miały być publikowane, dlatego oficerowie bardziej otwarcie niż w swoich drukowanych opracowaniach i bardziej szczegółowo przedstawiają w nich zarówno uwarunkowania, jak i własne poglądy na sporne zagadnienia. Cenna jest także dołączona do korespondencji niezależna ekspertyza wojskowa, wykonana przez specjalną placówkę działającą przy archiwum wojskowym w Poczdamie, zajmującą się przeznaczonymi najpierw dla dowództwa Reichswehry, a potem Wehrmachtu badaniami historycznymi (od 1930 roku znana jako Forschungsanstalt für Kriegs- u. Heeresgeschichte). Archiwum wojskowe w Poczdamie i jednocześnie wspomniana instytucja badawcza dysponowały obszernym zasobem archiwalnym,

Grupy Południe (Süd) niemieckiej Samoobrony (Selbstschutz Oberschlesien). Por. XX, *Bernhard v. Hülsen*, „Schlesische Stimme” 1940, Nr. 5—6, s. 216; *Hülsen Bernhard von*, Das Bundesarchiv: Akten der Reichskanzlei. Weimarer Republik online, Biographien, [https://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933/0000/adr/adrhl/kap1\\_1/para2\\_355.html](https://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933/0000/adr/adrhl/kap1_1/para2_355.html) (dostęp: 10.03.2021).



niestety w większości dzisiaj już niedostępnym ze względu na zniszczenia spowodowane bombardowaniem z 1945 roku. Tylko niewielka część dokumentów wojskowych została uratowana, w tym wspomniana korespondencja Hoefera z Hülsenem z lat 30. XX wieku, dostępna współcześnie w niemieckim Archiwum Federalnym — Archiwum Wojskowym (Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg).

### Konflikt Hoefera i Hülsena podczas obchodów 15. rocznicy bitwy o Górę św. Anny

Ożywioną korespondencję pomiędzy dwoma niemieckimi oficerami zapoczątkował artykuł Hülsena opublikowany w 15. rocznicę bitwy o Górę św. Anny w „Der Reiter gen Osten”, czasopiśmie byłych freikorpslerów (fot. 3)<sup>14</sup>. Na tekst zareagował Hofer, który już od czasu ukazania się w 1922 roku wspomnień dowódcy Grupy Południe Selbstschutzu z walk o Górny Śląsk był krytycznie nastawiony do jego wersji wydarzeń. Głównodowodzący SSOS w momencie ukazania się artykułu Hülsena był w trakcie pisania książki o walkach na Górnym Śląsku, pierwotnie miała ona nosić tytuł *Land unterm Kreuz* (Kraj pod Krzyżem; nawiązywał on prawdopodobnie do zrealizowanego kilka lat wcześniej niemego filmu o takim samym tytule. W filmie również dominował motyw historycznego ujęcia utraty Górnego Śląska jako odwiecznie niemieckiej ziemi, ze szczególnym uwzględnieniem historii powstań śląskich i plebiscytu, a sanktuarium na Górze św. Anny było centralnym punktem narracji).



Fot. 3. Fragment strony tytułowej niemieckiego miesięcznika propagandowego „Der Reiter gen Osten: das Blatt der Kameraden Schlageters”

Źródło: „Der Reiter gen Osten: das Blatt der Kameraden Schlageters” 1937, H. 5, w zbiorach Cyfrowej Biblioteki Elbląskiej, domena publiczna: <https://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/publication/52923/edition/51131/content> (dostęp: 6.12.2021).

<sup>14</sup> Czasopismo „Der Reiter gen Osten” ukazywało się od 1929 roku pod patronatem znanego na Górnym Śląsku dowódcy freikorpsu „Heinz” („Organisation Heinz”) — Heinza Oskara Hauensteina.

Hülsen nie był tak dobrze znany na Górnym Śląsku jak urodzony w Pszczynie Hoefler, dowodzący górnośląską dywizją piechoty w czasie I wojny światowej, a potem Strażą Graniczną (*Grenzschutzem*) i brygadą Reichswehry podczas I powstania śląskiego<sup>15</sup>. O roli, jaką Hülsen odegrał podczas walk o Górę św. Anny, wiedziała tylko niewielka grupa wojskowych. Oficer boleśnie przeżywał to niedoceniecie swoich zasług<sup>16</sup>. W prowadzonej przez niego w 1936 roku korespondencji prezentował się jako apolityczny dowódca wojskowy, który w odróżnieniu od Hoefera (wspieranego przez polityków współzrządzającego w Niemczech Centrum) nie miał nic wspólnego z grą o Górny Śląsk. Łatwo jednak można zorientować się w jego sympatiach politycznych, które lokował po stronie niemieckiej nacjonalistycznej prawicy (w latach 30. sekundowała jej również nazistowska propaganda), z niechęcią zaś odnosił się do demokratycznych rządów tzw. koalicji weimarskiej.

W liście do Hoefera Hülsen opisał skrótowo rolę, jaką — jego zdaniem — odgrywał na Górnym Śląsku. Przyjechał na teren walk dwa dni po wybuchu III powstania śląskiego, odpowiadając na prośby kierowane do niego przez Niemców z Raciborza, obawiających się zajęcia miasta przez polskich powstańców. 5 maja przejął dowództwo nad organizującymi się dopiero oddziałami niemieckiej Samoobrony, według niego już wówczas działającymi pod nazwą: *Selbstschutz — S.S.O.S.* albo *Gruppe Süd des oberschlesischen Selbstschutzes*. Nie zaprzeczał także temu, że dowodzona przez niego formacja od początku była podporządkowana rządowej tzw. *Zentrale Breslau* (Centrali Wrocław). Kluczową rolę odgrywali w niej politycy, na co zresztą reagował niechętnie — jest to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę powojenny konflikt między dowódcami *freikorpsów* (Hülsen został dowódcą *freikorpsu* już w czasie rewolucji w Berlinie na przełomie 1918 i 1919 roku) a rządem Rzeszy Niemieckiej i politykami centrolewicy. W Centrali Wrocław działał jednak ważny dla *Selbstschutzu* referat wojskowy, z którym współpracowano, ponieważ był pod kontrolą dowództwa wrocławskiego VI okręgu wojskowego. Za sprawy wojskowe odpowiadał w Centrali Friedrich von Schwartzkoppen, który tworzył oddziały niemieckie na terenie plebiscytowym na początku polskiego powstania. Po raz pierwszy Hülsen, organizujący Grupę Południe, rozmawiał z Schwartzkoppenem 9 maja w Nysie. Rozmowa dotyczyła szybkiej pomocy i wzmocnień kadrowych oraz materiałowych. Potem Hülsen wrócił do Raciborza, gdzie szkolił i prowadził mobilizację do oddziałów. W połowie maja jego sztab przystąpił do pierwszych prac nad planem niemieckiej kontrofensywy, która później zostanie nazwana bitwą o Górę św. Anny.

<sup>15</sup> Szczegółowo na temat działalności *Grenzschutzu* na Górnym Śląsku w 1919 roku por. R. Kaczmarek, *Straż Graniczna (Grenzschutz)*, w: *Słownik powstań śląskich*, t. 1: *I powstanie śląskie sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, s. 287—289.

<sup>16</sup> Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg (dalej: BA MA), RH 61, sygn. 17, k. 1—18, Generalltn. a.D. von Hülsen, Hammer b. Schliersee, August 1936.

Głównym powodem oburzenia Hoefera nie były jednak wątpliwości co do zasług Hülsena dotyczących organizacji Selbstschutzu<sup>17</sup>, lecz jego stwierdzenie: „wiadomo powszechnie, że walki o Górę św. Anny zostały poprowadzone przez Grupę Południe Selbstschutzu wbrew woli naczelnego dowództwa”<sup>18</sup>. Tego sądu dotyczyła właśnie ożywiona wymiana listów między oficerami, w których Hoefer zajmował wyraźnie pozycję defensywną, starając się odpieszać argumenty Hülsena. Dowódca niemieckiej Samoobrony najczęściej pisał, że byłoby niepożądane roztrząsanie tego sporu w prasie, bo szkodzi to etosowi korpusu oficerskiego. Jednak Hülsen nie miał zamiaru paktować, zażądał nawet zwołania oficerskiego, honorowego sądu arbitrażowego, jeżeli nie zostanie mu przyznane odpowiednie dla jego roli miejsce w ocenie walk na Górnym Śląsku w 1921 roku. Hoefer ustąpił w końcu i zgodził się — by uniknąć rozprawy przed sądem oficerskim — żeby rację obu stron rozstrzygnęła niezależna placówka badawcza działająca przy archiwum wojskowym w Poczdamie.

Różnice stanowisk obu oficerów dotyczyły kilku spraw. Pytania, na które mieli odpowiedzieć historycy wojskowi w Poczdamie, odnosiły się do następujących zagadnień omówionych w dalszej części artykułu.

#### **Czy Hoefer podejmował decyzje samodzielnie, czy był uzależniony od rządu Rzeszy Niemieckiej?**

Hülsen w wielu miejscach swej korespondencji podkreślał ciągłe konflikty, do jakich dochodziło między nim a rządem Rzeszy Niemieckiej albo Centralą Wrocław, gdy chciał uzyskać wsparcie dla działań czysto wojskowych. Po przybyciu Hülsena na Górny Śląsk i po jego spotkaniu z dowódcą bawarskiego freikorpsu Oberland mjr. Ernestem Horadadem szczególnie ważne było — w ocenie oficera — przekonanie polityków we Wrocławiu, że konieczne jest umożliwienie swobodnego transportu oddziałów podążających z Bawarii na obszar plebiscytowy. W niektórych landach, zwłaszcza w Saksonii, władze krajowe nie godziły się bowiem na przejazd oddziałów z bronią<sup>19</sup>. Hülsen wymógł zniesienie tego zakazu, co umożliwiło sformowanie trzech batalionów Oberlandu, które odegrały potem kluczową rolę w ofensywie 21 maja. Świadcami jego trudnych rozmów ze Schwartzkoppenem, oprócz Horadama, byli także inni oficerowie ze sztabu Grupy Południe.

Zgoda na sprowadzenie Oberlandu nie oznaczała włączenia tych oddziałów do walki. Dowództwo wrocławskiego VI okręgu wojskowego do połowy maja kategorycznie zabraniało ataków na powstańców, a akceptowało wyłącznie działania obronne. Hülsen twierdził, że tylko dzięki niemu oraz wsparciu, jakie uzyskał od nowego delegata niemieckiego, hrabiego Hansa Praschmy (po ustąpieniu Hermanna

<sup>17</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 19—21, Generalltn. a.D. Hoefer an B. v. Hülsen, Coburg 6.7.1936.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 19.

<sup>19</sup> Szerzej o tych problemach Oberlandu z dotarciem na Górny Śląsk zob. R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919—1920—1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 409 i n.

von Hatzfelda od 12 maja reprezentował Niemcy przy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej — MKRiPleb), sztab we Wrocławiu zgodził się na podjęcie energiczniejszych działań i wysyłanie stałych patroli, by móc wyprzedzić ewentualne polskie ataki.

Hülßen, zanim jeszcze spotkał się z Hoeferem, nie miał więc wątpliwości, że stanowisko rządu Rzeszy Niemieckiej było defensywne. W 1936 roku pisał o tym następująco: „Wtedy [podczas rozmowy z Schwartzkoppenem — R.K.] po raz pierwszy dowiedziałem się, chociaż nie do końca dokładnie, o punkcie widzenia kanclerza Rzeszy Niemieckiej [był nim wówczas dopiero co wybrany, stojący na czele centrolewicowego rządu demokratów, socjalistów i chadeków, reprezentujący katolicką partię Centrum — Joseph Wirth; jego gabinet działał pod presją konieczności przyjęcia spłaty obliczonych właśnie odszkodowań wojennych, tzw. ultimatum londyńskiego — R.K.], którego zamiarem było stworzenie Selbstschutzu dla celów politycznych, ale pod warunkiem niewykorzystywania go do ofensywnych działań militarnych. W takim przypadku doszłoby [zdaniem Wirtha — R.K.] do wojny Niemiec z Polską, a nawet także może z Francją”<sup>20</sup>.

Pierwsze negatywne doświadczenia związane z kontaktami z politykami rządowymi Hülßen miał zatem jeszcze przed konfliktem z Hoeferem, chociaż był pewny, że jego późniejszy dowódca od samego początku podzielał stanowisko polityków i rozwiązanie kwestii górnośląskiej widział tylko na drodze dyplomatycznej. W tym przekonaniu utwierdziła Hülßen opublikowana przez Hoefera 22 maja 1921 roku proklamacja skierowana do Selbstschutzu („Der Kampf um Oberschlesien”). Oceñał ją jako zbyt kompromisową, zakładającą z góry pasywność w działaniach militarnych (wspominano w niej o konieczności zachowania ostrożności przy atakach na powstańców ze względu na dobro całej ojczyzny i zapowiadano, że dopiero zaangażowanie MKRiPleb pozwoli na wspólne działanie i zasadniczą zmianę sytuacji: „w krótkim czasie obok siebie walczące oddziały niemieckie i Ententy wypędzą powstańców”<sup>21</sup>). Hülßen pisał, że nawet nie trzeba było długo bronić stanowiska, iż taka proklamacja w połowie maja była błędem, bo potwierdził to późniejszy przebieg wypadków. Autorzy tej taktyki, w mniemaniu Hülßen byli nimi Schwartzkoppen i Hoefer, w porozumieniu z rządem Rzeszy Niemieckiej nie potrafili do takiego stanowiska przekonać nawet leciwego, legendarnego po stronie niemieckiej dowódcy oddziałów górnośląskich, także o wielkim autorytecie wśród weteranów I wojny światowej — gen. Arnolda Lequisa. Na spotkaniu, które odbyło się w pierwszej dekadzie maja w Niemodlinie, gen. Lequis, m.in. z powodu braku możliwości swobodnego działania oddziałów Selbstschutzu, odmówił przejęcia dowództwa nad formującą się niemiecką Samoobroną, co otworzyło drogę do objęcia tego stanowiska Hoeferowi. Dowódca Grupy Południe nie krył w korespondencji roz-

<sup>20</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 2, Generalltn. a.D. von Hülßen, Hammer b. Schliersee, August 1936.

<sup>21</sup> Ibidem.

czarowania, że nie został wówczas dowódcą całego Selbstschutzu, chociaż — jak sądził — miał przewagę doświadczenia wojskowego i zajmowanych podczas I wojny światowej stanowisk (w odróżnieniu od Hoefera Hülsen przez kilkanaście lat służył w Sztabie Generalnym).

Hülsen w połowie maja był już przekonany o konieczności przejścia do szybkiego ataku wyprzedzającego skierowanego przeciwko polskim powstańcom w kierunku Gogolin—Krapkowice. Na południu wsparcia Niemcom udzielali Włosi, Hülsen utrzymywał dobre stosunki z ich dowódcą — płk. Filippem Salvionim, a także Anglicy. Trzeba to było wykorzystać, by odblokować jak najszybciej górnośląski okręg przemysłowy i uwolnić istniejący tam niemiecki potencjał demograficzny i gospodarczy, a także potwierdzić siłą niemieckie zwycięstwo w plebiscycie<sup>22</sup>. Hülsen również głośne przemówienie brytyjskiego premiera Davida Lloyd George'a w Izbie Gmin (znane w Niemczech jako przemówienie *fair play*) traktował jako zachętę do bardziej zdecydowanych działań wojskowych. Anglicy, w jego opinii, wyraźnie sugerowali, że nie ma zagrożenia dla Rzeszy Niemieckiej, bo ta nie miała przecież władzy suwerennej nad terenem plebiscytowym. Berlin przekazał ją w 1920 roku MKRiPleb i oddziały Selbstschutzu, przynajmniej oficjalnie, nie podlegały Reichswehrze. Można było więc działać swobodnie, bez narażania interesów Niemiec, na które ciągle powoływał się Hoefler. To alianci mieli problem, wraz z władzą przejęli bowiem obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom obszaru plebiscytowego, a nie potrafili tego zrobić<sup>23</sup>. Hülsen twierdził, że przed bitwą o Górę św. Anny takie było stanowisko nie tylko jego, lecz także wszystkich innych oficerów i żołnierzy podległych mu oddziałów w Grupie Południe, a nawet wśród większości zmobilizowanych w dwóch pozostałych grupach SSOS: Nord i Mitte.

Problemy polityczne spowodowały, że rozpoczęte w połowie maja prace sztabowe nad atakiem w kierunku Masywu Chełmskiego były utrzymywane w tajemnicy. Według Hülsena dopiero w wyniku przecieku informacji Schwartzkoppen dowiedział się, jednak bez szczegółów, o planowaniu jakiegoś ataku i interweniował w tej sprawie u szefa sztabu Grupy Południe — mjr. von Löwenfelda. Uzyskał wówczas uspokajającą odpowiedź, że chodzi o dozwolone przez aliantów patrole.

Decydujący rozkaz o rozpoczęciu operacji wydano po naradzie sztabu Hülsena w Pawłowiczkach (koło Polskiej Cerekwi) 19 maja. Nakazywano natychmiastową (bez porozumienia z Hoeflerem, który wracał dopiero z rozmów w Berlinie) koncentrację przed wyznaczonym na następny dzień atakiem, który miał wyjść z rejonu Krapkowic na prawy brzeg Odry.

#### **Kto wydał rozkaz ataku na Górę św. Anny?**

Na 20 maja Hülsen zwołał naradę dowódców na zamku w Krapkowicach, ówczesnej kwaterze głównej Selbstschutzu. Kiedy dowódca Grupy Południe tam dotarł,

<sup>22</sup> Ibidem, k. 3.

<sup>23</sup> Ibidem.



na miejscu był już Hoefer, który zdecydowanie sprzeciwiał się akcji przygotowanej przez sztab Hülse. Doszło wówczas do pierwszej rozmowy obu oficerów w cztery oczy (informacje o jej przebiegu są wobec tego oparte tylko na ich, sprzecznych notabene, relacjach), podczas której Hoefer zarzucił Hülsenowi narażanie na szwank autorytetu kanclerza Rzeszy Niemieckiej i osłabienie jego pozycji w delikatnych rozmowach z partnerami europejskimi w sprawie odszkodowań wojennych. Podkreślił, że Selbstschutz jest formacją, która musi się podporządkować niemieckiemu kanclerzowi. Hülsen odmówił odwołania operacji, której wykonanie już nakazał rozkazami z 19 maja. Twierdził, że straciłby autorytet wśród żołnierzy. Miał powiedzieć: „ten atak przeprowadzę [...] niezależnie od okoliczności”<sup>24</sup>.

Hoefer, żeby przełamać impas, zaproponował wówczas ograniczenie skali operacji i zgodził się przekazać takie swoje stanowisko oficerom czekającym w drugim pokoju na rezultat rozmów. Potwierdzają to wszystkie znane relacje. Jednak jego plan został według Hülse. przyjęty lodowato, tym bardziej że Hoefer nie przedstawił zaproponowanej ograniczonej operacji z wszystkimi sztabowymi szczegółami technicznymi, lecz tylko jako ogólną ideę, a potem pośpiesznie opuścił spotkanie. Rozkazy i zadania dla poszczególnych oddziałów zmienił dopiero Hülsen. Zapowiedział przy tym, że ofensywa niemiecka nie powinna się zakończyć na wyznaczonych ograniczonych celach. Sami dowódcy będą mogli ocenić sytuację taktyczną po udanym ataku i — jeżeli będzie to możliwe — nie zatrzymają się pod Masywem Chełmskim, tylko wypchną z Góry św. Anny stacjonujące tam oddziały polskie. Te dyrektywy Hülse. z wieczora 20 maja potwierdzały oficerom grupy uderzeniowej, że następnego dnia będzie chodziło nie o rozszerzenie przyczółka za Odrą, lecz o pierwotnie zaplanowany atak na dużą skalę, a słowa Hoefera o ograniczeniu ofensywy to tylko rodzaj taktycznej gry. Jeden z oficerów rozzarowanych początkowo reakcją głównodowodzącego Selbstschutzu miał nawet na tej części narady powiedzieć: „No, teraz nareszcie rozumiem, wszystko zostaje po staremu [czyli sprzed rozmowy z Hoferem — R.K.]”<sup>25</sup>.

Kiedy 21 maja oddziały niemieckie po przekroczeniu Odry szybko podeszły pod Masyw Chełmski, Hülsen udał się do dowództwa swojego lewego skrzydła, a ściślej do Horadama, i tam formalnie wydał kolejny rozkaz uzasadniony nową sytuacją taktyczną — zajęcia Góry św. Anny. W dzienniku bojowym dla kamuflażu zapisano, że do atakujących oddziałów przybył dowódca Grupy Południe, żeby przypomnieć o ograniczeniu ofensywy do podejścia do podnóża góry, jednak „trwał tak gwałtowny atak, że nie można go było już powstrzymać”<sup>26</sup>. Wersję Hülse. potwierdzili potem zarówno zapisujący rozkaz pisarz sztabowy, jak i inni oficerowie sztabu.

<sup>24</sup> Ibidem, k. 4.

<sup>25</sup> Ibidem, k. 5.

<sup>26</sup> Ibidem, k. 6.



Relacja Hoefera o tych wydarzeniach w wielu punktach jest inna. Według niego Hülsen na spotkaniu 20 maja dopiero zaproponował swoją akcję i przedstawił ją nie jako plan sztabowy, lecz tylko ogólną ideę do rozważenia. Całe spotkanie skoncentrowane było na innym temacie — chodziło o stworzenie jednolitego dowództwa wojskowego. Hoefier był wprawdzie już głównodowodzącym niemieckiej Samoobrony, ale na zasadach „pierwszego pośród równych”; taka jego pozycja była nie do zaakceptowania po rozpoczęciu walki. By uzyskać bezwarunkowe posłuszeństwo, na spotkaniu w Krapkowicach nie chciał podejmować tematu ofensywy, bo to utrudniało mu podporządkowanie dowódców do tej pory na wół samodzielnych oddziałów. Przystąpił więc bez dyskusji na ogólnikową propozycję Hülsena, ale ze względu na rozmowy z MKRiPleb od razu zaznaczył, że nie będzie firmować polityki faktów dokonanych, jak to zrobili przywódcy polskiego powstania. Może wyrazić oficjalnie zgodę wyłącznie na ograniczoną akcję, polegającą na powiększeniu dla bezpieczeństwa przyczółka na prawym brzegu Odry. Hoefier pisał, że oficerów zawiadomił o tym z ciężkim sercem, bo tak naprawdę był zwolennikiem zdecydowanego ataku na pozycje polskie.

Na temat tego, co ostatecznie ustalono 20 maja w Krapkowicach, będzie się później toczyć zażarta dyskusja. Hoefier twierdził dość pokrętnie, że wprawdzie nie wydał wtedy rozkazu ataku na Górę św. Anny, ale był na to zdecydowany (niem. *bestimmen*), chociaż tej decyzji oficerom nie przekazał (niem. *erteilen*). Przekonywał, że był jednak gotowy — po ewentualnym sukcesie pierwszej części ataku — do dalszego marszu i nawet do zajęcia Góry św. Anny, gdyby pozwalały na to uwarunkowania wojskowe. Hoefier utrzymywał, że reszta oficerów o tym nie wiedziała, ponieważ przedstawił jasno swoje plany wyłącznie Hülsenowi w czasie rozmowy w cztery oczy. Ten zaś miał potem przekazać ustnie odpowiednie wskazówki swoim oddziałom. Zdaniem głównodowodzącego Selbstschutzu obydwaj działali wtedy w pełnym porozumieniu, zdając sobie sprawę, że oddziały niemieckie nie zostaną pod Masywem Chełmskim, ale pójdą dalej. Hoefier użył określenia, wielokrotnie później analizowanego, o zastosowaniu przez niego makiawelicznych środków do realizacji planu, o którym nie mógł przecież informować MKRiPleb<sup>27</sup>.

#### **Kto dowodził w bitwie o Górę św. Anny?**

Punktem spornym było także to, kto dowodził podczas całej operacji zakończonej zdobyciem Góry św. Anny, oraz czy naczelne dowództwo z Hoefierem jako głównodowodzącym uczestniczyło w koordynowaniu niemieckiej ofensywy. Hoefier twierdził, że po podejściu pod Masyw Chełmski grupa uderzeniowa została sformowana na nowo. Jako że stał na czele całego Selbstschutzu, a Hülsen dzień wcześniej w Krapkowicach mu się podporządkował, to właśnie on jako głównodo-

<sup>27</sup> „[...] es handelte sich für mich ja auch nur um ein etwas machiavellistisches Mittel in der Ungewissheit der I.K. gegenüber”. BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 19, Generalltn. a.D. Hoefier an B. v. Hülsen, Coburg 6.7.1936.

wodzący ponosił „pełną odpowiedzialność za operację”, również za jej ewentualne niepowodzenie. Przyznawał tylko, że zasługa i chwała z tego zwycięstwa na polu walki przypada oczywiście oficerom i żołnierzom Grupy Południe, wykonującym jego rozkazy<sup>28</sup>.

Hülßen uznał tę relację, za próbę odebrania mu lauru zwycięzcy. W sierpniu 1936 roku, w liście zatytułowanym „Wer trägt die Verantwortung für die Anna-bergkämpfe im Mai, Juni 1921” (Kto jest odpowiedzialny za walki o Górę św. Anny w maju—czerwcu 1921 roku)<sup>29</sup>, skierowanym do wspomnianej już instytucji badawczej w Poczdamie zajmującej się historią działań niemieckiej armii, w kilku punktach przedstawił nieprawdziwe — w jego ocenie — informacje przekazane przez Hoefera na temat kulis niemieckiej ofensywy. Argumenty Hoefera uznawał za nieprzekonujące i będące efektem autosugestii wiekowego już byłego dowódcy Selbstschutzu. Hülßen podkreślał stanowczo, że operacja została opracowana wyłącznie w Grupie Południe, z własnej inicjatywy oficerów jej sztabu, a ogólnikowe informacje o niej Hoefer otrzymał dopiero na skutek niedochowania tajemnicy wojskowej, co stało się przyczyną spotkania w Krapkowicach 20 maja<sup>30</sup>.

Przebieg późniejszych wypadków opisywał Hülßen inaczej. Zaprzeczał, że Hoefer w czasie rozmowy w cztery oczy miał opowiadać mu, że jest zobowiązany do przekonania MKRiPleb o konieczności przeprowadzenia operacji wojskowej mającej na celu rozszerzenie przyczółka za Odrą. Według jego wspomnień dowódca Selbstschutzu, zrażony chłodnym przyjęciem przez oficerów sztabowych, po prostu pospieszenie wyjechał i nie wydał żadnych rozkazów. Z kolei 21 maja, kiedy oddziały niemieckie dotarły na przedpole Masywu Chełmskiego, nie było żadnej ingerencji głównodowodzącego, a już w szczególności rozkazu ze strony Hoefera dla dowódcy Oberlandu, nakazującego mu marsz na północ, a potem skierowanie ataku na szczyt wzgórza. Zdaniem dowódcy Grupy Południe nie istniał żaden makiaweliczny plan, którego Hülßen miał nie zrozumieć.

Dodatkowym dowodem na bierność naczelnego dowództwa Selbstschutzu był, zdaniem Hülssena, brak dyrektyw dla grup Północ (Nord) i Mitte (Środek), by te podjęły na mniejszą skalę ataki odciążające wielką ofensywę. Grupa Południe uzyskała wsparcie tylko na prawym skrzydle od hrabiego Hyazintha Strachwitza, który z własnej inicjatywy podporządkował swój batalion Hülßenowi. Atak dotkliwie osłabiła decyzja wstrzymania transportu obiecanej wcześniej baterii, podjęta przez naczelne dowództwo już po rozpoczęciu szturm. Artylerzyści nawet już wyruszyli, ale zostali zatrzymani rozkazem Hoefera. Jak sądził Hülßen, stało się to po interwencji Centrali Wrocław. Według niego dowódca Selbstschutzu dopiero

<sup>28</sup> Ibidem, k. 20.

<sup>29</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 3—18, Generalltn. a.D. von Hülßen, Hammer b. Schliersee, August 1936.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 6.

po kilku latach wymyślił tłumaczenie, że poprzez zaniechanie wydania rozkazów zamierzał pozostawić Grupie Południe wolną rękę; w przeciwnym razie musiałby wydać jednoznaczny dyrektywę zatrzymania ataku. Hülsen dostrzegł w takim postępowaniu Hoefera dowód na jego kunktatorską postawę i uleganie naciskom przewodniczącego MKRiPleb gen. Henriego Le Ronda, którego nazwał „duchowym twórcą [polskiego — R.K.] powstania”<sup>31</sup>.

W drugiej fazie operacji zarzuty Hülsena dotyczyły już nie tylko gnuśności Hoefera, lecz wręcz sabotowania operacji niemieckiej. Pisał, że jego plan przewidywał doprowadzenie do dotkliwej klęski militarnej powstańców i operacyjne odciążenie niemieckiej obrony na obydwu skrzydłach — w okolicach Olesna i Raciborza, które były realnie zagrożone zajęciem przez polskich powstańców. Wyłamanie rygla w centrum polskiego frontu dawało szansę na zrealizowanie celu strategicznego: wejścia do regionu przemysłowego przez Gliwice i doprowadzenia do załamania polskiej obrony<sup>32</sup>. Tymczasem Hoefer, kierując się wyłącznie względami politycznymi, uniemożliwił 21 i 24 maja kontynuowanie zwycięskiej operacji, mimo jej pomyślnego rozwijania się po przełamaniu linii obrony przeciwnika. Zdaniem Hülsena, dowódca Selbstschutzu podjął 24 maja starania mające na celu zatrzymanie idących do przodu oddziałów Oberlandu. Głównodowodzący zakomunikował Hülsenowi, że szef sztabu Grupy Południe — mjr von Löwenfeld (w sztabie działał pod nazwiskiem Höffer, ponieważ jego brat, kpt. Wilfried von Löwenfeld, fatalnie zapisał się w pamięci zarówno polskich, jak i niemieckich Górnoszlązaków w 1919 roku ze względu na represje wobec strajkujących robotników) — współtwórca planu ataku na Górę św. Anny, musi zrezygnować z powodu przeszłości politycznej swojej i swojego brata. Hülsen był przekonany, że stanowiło to tylko pretekst, a w rzeczywistości centrolewicowa Centrala Wrocław narzuciła tę decyzję albo oszukała Hoefera, sugerując mu, że istnieje konieczność polityczna usunięcia Löwenfelda. Naprawdę zaś chodziło o wyhamowanie tempa niemieckiej ofensywy przez zakłócenie pracy sztabu pozbawionego energicznego szefa. Hoefer miał nie wziąć także w ogóle pod uwagę ofert angielskich, zdaniem Hülsena, składanych przy akceptacji Włochów. 29 maja w sztabie Hülsena pojawił się angielski major Bonnet, który powołując się na delegata angielskiego w MKRiPleb Harolda Parcivala, zapewnił, że Anglicy nie mają nic przeciwko kontynuowaniu ofensywy Selbstschutzu<sup>33</sup>. Ponieważ Hoefer

<sup>31</sup> „Präsident der General Le Rond, der geistige Urheber und Förderer des Aufstandes”. Ibidem, k. 9.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Mjr Bonnet był w MKRiPleb odpowiedzialny za tzw. Policję Plebiscytową (APO). Ówczesna aktywność Harolda Parcivala spowodowana była zmianą stanowiska Londynu po przemówieniu Davida Lloyda George’a i znajduje także potwierdzenie w źródłach brytyjskich. Premier Wielkiej Brytanii starał się po swoim wystąpieniu w Izbie Gmin szybko przeforsować decyzję o wysłaniu trzytysięcznego kontyngentu żołnierzy brytyjskich. Zdaniem badacza tej problematyki, Karstena Eichnera (K. Eichner, *Briten, Franzosen und Italienern in Oberschlesien. Die Interalliierte Regierungs-*

wątpił, by takie było prawdziwe stanowisko Anglików, zadzwonił do Parcivala i na piśmie dostał — według relacji Hülsena — potwierdzenie, w którym angielski oficer pisał, że Anglicy: „nie sprzeciwiają się oswobodzeniu niemieckich miejscowości [...] nie życzą sobie tylko generalnej niemieckiej ofensywy”<sup>34</sup>. Obydwie strony podawały później różną interpretację treści tej rozmowy. Parcival był wówczas chory, Hoefler zaś słabo znał język angielski. Te czynniki z pewnością wpłynęły na trudności w zrozumieniu intencji obu stron podczas rozmowy telefonicznej. Hoefler jednak następnego dnia wydał całkowity zakaz kontynuowania ataku, ostrzegając jednocześnie przed jakimikolwiek działaniami bez jego rozkazu.

Wznowienie ofensywy niemieckiej nastąpiło przypadkowo. Umożliwiła to polska próba kontrofensywy podjęta w okolicach Koźła. Hülsen wykorzystał ten moment i — mimo że MKRiPleb i Hoefler nakazali wstrzymanie walk — przystąpił do realizacji drugiej części swojego planu, czyli stworzenia południowego obejścia polskiego centrum frontu, nakazując marsz czołowej grupy doliną rzeki Kłodnicy: od Koźła przez Sławięcice do Ujazdu i Gliwic. Realizację planu zahamowali tym razem Francuzi, zdaniem Hülsena, do tej pory raczej (nie licząc kilku incydentów) neutralni w czasie walk na linii frontu, wówczas zaś świadomie blokujący za polską linią możliwość przemarszu na teren górnośląskiego okręgu przemysłowego. Nawet Hülsen uznał, że zaatakowanie w takiej sytuacji oddziałów francuskich byłoby szaleństwem.

Oceniając całą operację, dowódca Grupy Południe uważał, że Hoefler nie potwierdził swoich wojskowych kompetencji i nie był zdeterminowany, by przejąć odpowiedzialność za dowodzenie. Przeciwnie, całkowicie podporządkował się dyrektywom politycznym nadchodzącym z Berlina. Zdaniem Hülsena nie było wojskowych argumentów do powstrzymywania ofensywy w żadnym momencie jej realizacji. Opinie Hoeflera o przewadze liczebnej powstańców i ich lepszym uzbrojeniu nie były, w jego mniemaniu, zgodne z prawdą. To Selbstschutz miał przewagę i inicjatywę uzyskaną po sukcesie 21 maja. Zaprzepaszczono unikalną szansę skutecznego ataku i odzyskania kontroli nad górnośląskim regionem przemysłowym. Na powodzenie akcji miało wskazywać zarówno zwycięstwo w pierwszej fazie ofensywy, jak i nieudane polskie kontrataki, co umożliwiło szybkie dalsze przesuwanie się po 3 czerwca oddziałów niemieckich na wschód.

---

*und Plebiszitskommission in Spiegel der britischen Akten*, St. Katharinen 2002, s. 86), opierającego się na zachowanych źródłach brytyjskich, to zaangażowanie nie miało jednak polegać, jak twierdził Hülsen, na współpracy z Niemcami, ale wręcz przeciwnie — Londyn zamierzał za wszelką cenę uniknąć nowych walk na Górnym Śląsku. Rząd brytyjski uważał się za gwaranta traktatu wersalskiego i z tego powodu, tylko zgodnie z wyrażoną wolą powrotu do działania *fair play*, Parcival miał kontaktować się z Niemcami.

<sup>34</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 11, Generalltn. a.D. von Hülsen, Hammer b. Schliersee, August 1936.

Hülßen, szukając winnych wstrzymania ofensywy, obarczał odpowiedzialnością nie tylko Hoefera. Jego zdaniem za utratę Górnego Śląska należało winić na równi głównodowodzącego Selbstschutzu, jak i błędną politykę ówczesnego rządu. Twierdzenie, że rząd robił wszystko, co można, było dla Hülssena tylko usprawiedliwieniem nieudolności, a do zwycięstwa w bitwie o Górę św. Anny doszło tak naprawdę wbrew woli centrolewicowego rządu kanclerza Wirtha. To właśnie dlatego, według Hülssena, stworzono później mit o z góry przegranej walce zbrojnej o Górny Śląsk z powodu sytuacji dyplomatycznej („rząd i generał Hoefer jednakowo byli zainteresowani budowaniem tego mitu”<sup>35</sup>). Hülßen wierzył zaś w możliwość rozstrzygnięcia sprawy dzięki zwycięstwu na polu walki. Jak ironicznie konstatawał, to jednak dowódca Selbstschutzu — paradoksalnie — został wojennym bohaterem; nie dopuszczał do głosu swoich ówczesnych podkomendnych, chętnie za to odbierał orderzy i honory zwycięzcy w bitwie o Górę św. Anny.

### Alfreda Stengera ocena wojskowa bitwy o Górę św. Anny

Z tych subiektywnych rekonstrukcji wydarzeń trudno poznać ich rzeczywisty przebieg, tym bardziej że w listach obydwu niemieckich dowódców bez trudu odnaleźć można próby poszukiwania przez oficerów swego miejsca w nowej sytuacji politycznej po 1933 roku. Centrolewicowe rządy Republiki Weimarskiej były przecież uznawane przez Adolfa Hitlera za winne klęski Niemiec w walce o granice po I wojnie światowej. „Dolchstosslegende” i rewizja Wersalu stały się głównymi hasłami propagandowymi, które przyniosły sukces niemieckim nazistom. Odpowiedzialność za utratę wschodniej części Górnego Śląska przypisywana była błędem popełnionym przez socjalistów, demokratów i chadeków i doskonale pasowała do narracji zdrady interesów niemieckich, co widać w listach Hülssena. Dowódca ten opisał w nich swój konflikt z Hoeferem, ale nie zapominał za każdym razem wspomnieć o „politycznych dyrektywach” kanclerza Wirtha oraz wrocławskich centrolewicowych politykach, których kunktatorstwo doprowadziło do utraty części Górnego Śląska mimo sukcesów Selbstschutzu.

Dylemat, komu przyznać rację w tym sporze: widzącemu sytuację Górnego Śląska w szerokim kontekście politycznym Hoeferowi czy oficerowi wierzącemu, że zwycięska kampania może zmieniać sytuację polityczną, w tym przypadku miał jednak znaleźć arbitra. Hülßen, kiedy zrezygnował z żądania zwołania sądu oficerskiego, uzgodnił z Hoeferem, że sporną kwestię zinterpretuje bezstronnie wojskowy

<sup>35</sup> Ibidem, k. 15.

historyk. Referentem sprawy w poczdamskim Forschungsanstalt für Kriegs- u. Heeresgeschichte został doświadczony archiwista i historyk wojskowości, wyższy radca rządowy — Alfred Stenger, autor prac analitycznych dotyczących operacji wojskowych podczas I wojny światowej (np. analizy kampanii 1918 roku na froncie zachodnim: *Schicksalwende: von der Marne bis zur Besle, 1918*, Potsdam 1930)<sup>36</sup>. Swoją ekspertyzę złożył 17 listopada 1936 roku. Stenger dysponował większą liczbą dokumentów i relacji niż ta, która zachowała się do dzisiaj. Mając kompetencje wojskowe, z dużą starannością dokonał oceny operacji niemieckiej w czasie III powstania śląskiego. Nie podjął się jednak odpowiedzi na kluczowe dla obydwu oficerów pytanie: na kim spoczywa odpowiedzialność za podejmowane decyzje? Uznał, że wymagałoby to dalszych, drobiazgowych poszukiwań archiwalnych, w rzeczywistości jednak zapewne nie chciał zajmować wyraźnego stanowiska politycznego.

Stenger oceny sformułował w postaci odpowiedzi na pytania, jakie zadał po zapoznaniu się z korespondencją między Hoeferelem i Hülsenem i po przejrzeniu podstawowej dokumentacji archiwalnej. Poniżej zaprezentowano wnioski, do jakich doszedł.

#### **Jaki był przebieg wydarzeń do 20 maja 1920 roku?**

Zdaniem Stengera, Hoefere mimo nominacji na głównodowodzącego Selbstschutzu nie był jeszcze ostatecznie zdecydowany na przejęcie tego stanowiska przed swoją wizytą w Berlinie. Uzależnił decyzję od stanowiska Ministerstwa Obrony Rzeszy (Reichwehrministerium) i kierującego tym resortem, znanego mu zarówno ze służby w pułkach śląskich, jak i w czasie I wojny światowej, gen. Otona Hassego. Według Stengera ze spotkania w Ministerstwie Obrony Hoefere wyciągnął wniosek, że rząd Rzeszy Niemieckiej nie akceptuje ewentualnej niemieckiej kontrofensywy i należy odłożyć ją w czasie albo zupełnie z niej zrezygnować. Tylko dzięki takiej strategii Niemcy osiągną usunięcie polskich powstańców z zajętego terytorium; nie można wykluczyć zaangażowania do takiej akcji współpracujących z wojskami brytyjskimi oddziałów niemieckiej Samoobrony. Do tego momentu Selbstschutz miał stać z bronią u nogi, a walkę podjąć wyłącznie w wypadku konieczności obrony miejscowości zagrożonych polskim atakiem. Hoefere miał nawet uzyskać od Hassego informację, że angielski ambasador zasugerował, iż Brytyjczycy zostawią wówczas niemieckim oddziałom swobodę działania (*Bewegungsfreiheit*), nawet gdyby groziło to konfliktem wojskowym z państwem polskim. Hasse przekazując na końcu rozmowy Hoeferowi pełnomocnictwo do podejmowania samodzielnie następných decyzji już po powrocie na Górny Śląsk, brał pod uwagę szybko zmieniającą się sytuację i liczył na rozważę głównodowodzącego Selbstschutzu oraz jego autorytet, dający gwarancję powstrzymania niekorzystnych politycznie akcji wojskowych.

<sup>36</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, Oberregierungsrat bei der Forschungsanstalt für Kriegs- u. Heeresgeschichte Stenger, Gutachten, Potsdam, den 17.11.1936.



O ile rozmowa w Ministerstwie Obrony zakończyła się przekazaniem Hoefrowi dyrektywy nie tyle rezygnacji, ile odłożenia w czasie użycia Selbstschutzu, o tyle kanclerz Wirth wydał w tym względzie jednoznaczne dyspozycje zabraniające w ogóle akcji ofensywnych. Szef rządu niemieckiego swoje nadzieje w sprawie Górnego Śląska pokładał w brytyjskich obietnicach i działaniach wyłącznie z mandatem MKRiPleb. Kanclerz Rzeszy Niemieckiej stojąc w obliczu trudnych rokowań związanych z reparacjami wojennymi i groźbami dotyczącymi okupacji zachodniej części Niemiec, zarysował pesymistyczny obraz rozwoju wypadków, gdyby do działań wojennych na dużą skalę doszło także na wschodzie państwa. Wyraził to jasno słowami: „Francja tylko czai się do napaści na Niemcy — kwestia górnośląska nie może być rozwiązana odrębnie, tak jak chce Selbstschutz; cała sprawa jest zależna od całości sytuacji [politycznej — R.K.]; oświadczenie brytyjskiego ambasadora o życzliwym [proniemieckim — R.K.] stanowisku rządu brytyjskiego względem kwestii Górnego Śląska będzie tylko aktualne wtedy, kiedy Selbstschutz zrezygnuje z działań ofensywnych”<sup>37</sup>. Wirth nie powoływał się wyłącznie, jak minister Hasse, na rozmowę z ambasadorem, lecz podał także inne argumenty zmuszające, w jego opinii, Niemcy do zajmowania pozycji defensywnej. Uważał, że obietnice Brytyjczyków, tym bardziej ich uzgodnienie w ramach MKRiPleb, będą realne tylko w wypadku lojalnego wypełnienia zobowiązania do unikania akcji zbrojnych Selbstschutzu. Wtedy miały się także pojawić szanse dołączenia do wojsk alianckich usuwających polskich powstańców z zajętego terytorium. Kanclerz zdawał sobie sprawę, że podział terenu plebiscytowego jest przesądzony i należy pogodzić się ze stratami terytorialnymi, trzeba je tylko minimalizować<sup>38</sup>. Wirth nie krył przed Hoefelem swojej nieufności do Selbstschutzu — jako formacji, która kontynuując tradycję freikorpsów, jest wroga centrolewicy, a więc i jego demokratycznemu rządowi. Przywoływał przykład krajów nadbałtyckich, gdzie brak kontroli nad takimi freikorpsami zakończył się katastrofą dla interesów niemieckich, a jednocześnie podważył wiarygodność rządu niemieckiego wobec aliantów zachodnich. Freikorpsy, szczególnie po doświadczeniach związanych z puczem Kappa-Lüttwita, były dla niego zagrożeniem integralności Niemiec. O podobnie niebezpiecznym rozwoju sytuacji także na Górnym Śląsku świadczyć miały nadchodzące już skargi do Berlina na bezprawne działania Selbstschutzu. Ze strony kanclerza padła wobec tego stanowcza dyrektywa, że oczekuje się od Hoefera zdyscyplinowania oddziałów niemieckiej Samoobrony, do tej pory działających samodzielnie, podległych tylko lokalnym dowódcom<sup>39</sup>.

Niejasny dla Stengera był wynik rozmów Hoefera ze Schwartzkoppenem, reprezentującym Reichswehrę w Centrali Wrocław. Odbyły się one we Wrocławiu,

<sup>37</sup> Ibidem, k. 59.

<sup>38</sup> „Teilung Oberschlesiens wohl unvermeidlich”. Ibidem.

<sup>39</sup> Ibidem.

prawdopodobnie 19 maja, kiedy dowódca Selbstschutzu wracał z Berlina. Oficerowie z pewnością analizowali wówczas sytuację w Grupie Południe. Schwartzkoppen, który był już po rozmowie Löwenfeldem, zapewnił Hoefera, że szef sztabu Grupy Południe zaprzeczył, by na południu przygotowywano operację wojskową na większą skalę. Najwyżej prowadzono przygotowania do reakcji na nieudane polskie ataki skierowane na Gogolin—Krapkowice. Schwartzkoppen nie wykluczał niemieckiego kontrataku, ale mieszczącego się nadal w dozwolonej przez aliantów samoobronie zagrożonych atakiem polskim niemieckich miejscowości<sup>40</sup>.

Wpływ rozmów przeprowadzonych w Berlinie i we Wrocławiu widać już w pierwszej proklamacji skierowanej przez Hoefera do żołnierzy Selbstschutzu. Przedstawił w niej zadania niemieckiej formacji z dużą ostrożnością. Mimo że Samoobrona powstała przeciw w celu podjęcia natychmiastowej walki z powstańcami, jej główny dowódca zalecał żołnierzom cierpliwe oczekiwanie do czasu przywrócenia porządku przez Brytyjczyków, a do tego momentu mieli stać z bronią u nogi<sup>41</sup>. Z takim też nastawieniem Hoefer 20 maja podążył do Głogówka, gdzie wyznaczył miejsce na swoją kwaterę główną. Po drodze zatrzymał się jeszcze w sztabie Grupy Środek (Mitte), gdzie odebrał pilny telefon od Schwartzkoppena, zawiadamiający, że informacje z poprzedniego dnia nie były precyzyjne i jakieś jednostki Selbstschutzu (nie wiedział dokładnie jakie i gdzie) rzeczywiście zamierzają następnej nocy zaatakować polskie pozycje. Hoefer zapewnił, że po ustaleniu, o jakie oddziały chodzi, powstrzyma ewentualny atak, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Szybko dowiedział się od jednego z oficerów w sztabie Grupy Środek (nie było to wielką tajemnicą, wszak już realizowano rozkaz Hülse-  
sena o koncentracji oddziałów w okolicach Krapkowic, o czym zapewne powiadomiono dowódców innych grup), że oddziały Grupy Południe rozpoczną atak już następnej nocy. Hoefer nie znał szczegółów operacji, ale przekazał dla dowódcy Grupy Środek płk. von Hollebena (nieobecnemu wtedy w kwaterze) rozkaz powstrzymania operacji. Potem niezwłocznie pojechał do kwatery Grupy Południe w Polskiej Cerekwi, napotykać już na drodze maszerujące w stronę Krapkowic oddziały, których żołnierze wykrzykiwali triumfalnie: „Wir stürmen den Annaberg!”<sup>42</sup>.

Do Polskiej Cerekwi Hoefer dotarł ok. godziny 17.30, ale nie zastał już Hülse-  
sena, który udał się do Krapkowic na zwołane zebranie dowódców. Głównodowodzący dowiedział się tylko od kwatermistrza mjr. Hansa von Hauensteina, że informacja o rozpoczęciu operacji następnego dnia rano jest prawdziwa. Do Krapkowic Hoefer przyjechał ok. 19.00, jeszcze przed Hülsenem, i zdążył zgromadzonym już na zamku dowódcom wyrazić swoje zaskoczenie faktem, że bez jego

<sup>40</sup> Ibidem, k. 60.

<sup>41</sup> „Bis dahin steht mit Gewehr bei Fuß!”. Ibidem.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 61.

wiedzy rozpoczęto akcję wojskową na dużą skalę, a ponadto świadomie wprowadzono w błąd oficerów Reichswehry w Centrali Wrocław. Zgodnie z przyjętymi dyspozycjami ostrzegł przed dotkliwymi szkodami, jakie atak może spowodować dla Niemiec. Decyzję, co należy w tej sytuacji robić dalej, odłożył do rozmowy z Hülsenem. Podobno Hülsen jeszcze przed kluczową rozmową w cztery czy został powiadomiony o negatywnym stanowisku Hoefera do całej operacji, a jeden z jego oficerów (rotmistrz von Schaper) zaproponował uwięzienie dowódcy Selbstschutzu do momentu zakończenia ofensywy. Hülsen jednak nie zdecydował się na jawną niesubordynację i doszło do rozmowy obydwu dowódców na zamku w Krapkowicach.

Hoefer przekazał Hülsenowi wyraźne dyrektywy, które otrzymał w Berlinie i Wrocławiu. Ten się jednak nie ugiął, powtórzył zdecydowanie, że atak rozpocznie się następnego dnia rano, zgodnie z wydanymi rozkazami. Na pytanie, dlaczego nie zawiadomił o tym Centrali Wrocław, Hülsen odpowiedział, że nie musiał tego robić, bo przecież chodzi o polepszenie obecnej pozycji obrony niemieckiej. Hoefer nie mogąc wymusić na swoim oficerze rezygnacji, uznał, że lepiej będzie nie reagować na nieuchronną już akcję wojskową zaplanowaną przez Grupę Południe.

W tym momencie relacje obydwu oficerów stają się rozbieżne i Stenger nie potrafił rozstrzygnąć, która z nich jest bliższa prawdy. Hoefer utrzymywał, że z jego strony była to makiaweliczna gra. Hülsen zaprzeczał tej wersji; twierdził, że nie zawiadomiono go, iż chodzi o jakąś grę. Z jego rozmowy z głównodowodzącym wynikało po prostu, że ma się trzymać tylko wyznaczonej do osiągnięcia rubieży, ponieważ jej przekroczenie zaszkodzi interesom górnośląskim.

Potem Hoefer wyszedł do oficerów zebranych w pokoju obok. Tutaj także relacje dowódców się różnią. Hoefer twierdził, że to Hülsen zgromadził ich, by przekonać innych oficerów do swoich planów ofensywnych. Dowódca Grupy Południe zaś zaprzeczał, by była to jego inicjatywa. Oficerowie wrogo nastawieni do Hoefera próbowali wymusić na nim zmianę decyzji. Na spotkaniu atmosfera była bardzo napięta; podobno Hoeferowi zagrożono nawet bronią. Dopiero interwencja Hülsena, który odprowadził Hoefera do samochodu, uspokoiła sytuację.

Następnie Hülsen już sam rozmawiał ze swoimi dowódcami i potwierdził rozkaz o rozpoczęciu rankiem ataku na pozycje polskie. Dodał, by nie przekraczać wyznaczonej linii pozwalającej rozszerzyć przyczółek na prawym brzegu Odry, ale nie wprowadził tego zapisu do rozkazu.

#### **Ocena wiarygodności relacji Hoefera i Hülsena**

Zdaniem Stengera to rozmowa z Wirthem (raczej nie z ministrem Hasse, który dopuszczał wymuszoną okolicznościami ofensywę niemiecką) spowodowała pasywność Hoefera, który zaakceptował zachowawcze stanowisko kanclerza<sup>43</sup>. Dla niemieckiego historyka nie ulegało wątpliwości, że Hoefer był wobec tego przeciwny dzia-

<sup>43</sup> Ibidem, k. 67.

łaniom ofensywnym Selbstschutzu zaproponowanym przez sztab Grupy Południe<sup>44</sup>. W ten sposób narastał jego konflikt z Hülsenem. Brak szczerości w rozmowach doprowadził także do ich wzajemnego niezrozumienia w momencie podejmowania decyzji operacyjnych. Hoefler prawdopodobnie w końcu dał się przekonać 20 maja, że manewr ofensywny za Odrą, na przedpolu Masywu Chełmskiego, jest potrzebny. Uważał jednak i dał to do zrozumienia, iż walki mają mieć miejsce na stosunkowo niewielkim terenie, tylko dla poprawienia pozycji niemieckiej obrony na przyczółku za Odrą — między Krapkowicami a Gogolinem. Wykluczał dalszą ofensywę, nawet tę mającą na celu tylko zajęcie Góry św. Anny, a tym bardziej plany dalszego marszu do górnośląskiego okręgu przemysłowego. Stenger na potwierdzenie takiej właśnie wersji zrekonstruowanych przez siebie wydarzeń do 20 maja przywołał niezachowane do dziś relacje na ten temat innych oficerów sztabu Hülsena: Löwenfelda, Schapera i Bassego, i podzielił ich oceny.

Stenger nie wierzył w makiaweliczny plan Hoefera. Nie można było zweryfikować istnienia tej strategii, ponieważ jedyny świadek, gen. Schwartzkoppen, zmarł w 1931 roku. Nawet jeżeli Hoefler myślał o takiej grze, to zdaniem Stengera pod względem wojskowym byłby to plan zupełnie chybiony. Rozkaz wydany Hülsenowi w Krapkowicach powinien być klarowny, zgodnie z generalną zasadą, że wykonujący rozkazy oficer musi je dobrze rozumieć. Przełożony powinien, nawet kiedy ma wątpliwości, czy został dobrze zrozumiany, nakazać podkomendnemu powtórzyć treść zleconego mu zadania, by mieć pewność jego wykonania. Jeżeli więc nawet doszło do nieporozumienia, a Hoefler miał inne zamiary, których klarownie nie przekazał, to i tak on jest odpowiedzialny za niekonsekwencje w dowodzeniu po 21 maja.

**Czy atak 21 maja odbył się bez zgody „najwyższego dowództwa” („höchste Führung”)?**

Stenger uważa, że odpowiedź na tak sformułowane pytanie nie może być jednoznaczna. Po rozmowie z Hülsenem w Krapkowicach Hoefler był już pewny, że operacja rozpocznie się następnego dnia, ale sam nie wydał jasnego rozkazu zabraniającego jej podjęcia. Przyzwolenie na akcję zostało wymuszone jednak wbrew jego woli. To rozwój wypadków, których nie brał pod uwagę, kiedy prowadził rozmowy w Berlinie i we Wrocławiu, a które dawały gwarancję kontrolowania sytuacji wojсковej, spowodował jego pasywność<sup>45</sup>.

W związku z najwyższym dowództwem Selbstschutzu Stenger postawił jeszcze jedno bardzo ważne pytanie. Już nie tylko z perspektywy oceny bitwy o Górę św. Anny, ale generalnie, patrząc na całokształt dowodzenia siłami niemieckimi

<sup>44</sup> „Es doch gar keinen Zweifel unterliegen, daß Genlt. Hoefler grundsätzlich gegen eine Offensive Betätigung des SSOS war, zum mindestens so lange, als nicht eine ausdrückliche »Aufmusterung« seitens der Engländer vorlag”. Ibidem, k. 67.

<sup>45</sup> Ibidem, k. 72.

podczas III powstania śląskiego, rysuje się wątpliwość, kto sprawował najwyższe dowództwo wojskowe w maju i czerwcu 1921 roku. Hoefler i inni dowódcy Selbstschutzu podkreślali wielokrotnie swoją niezależność, zarówno w chwili wyboru dowódcy formacji, jak i w momencie podejmowania decyzji operacyjnych. Stenger zaś tej pewności nie miał. Pisał, że nie wiadomo, czy „höchste Führung” to Hoefler, czy rząd Rzeszy Niemieckiej wraz z dowództwem Reichswehry. Niestety, nie rozwinął tego kluczowego wątku, enigmatycznie i mało przekonująco konstatując, że brak co do tego materiałów.

#### **Geneza i przebieg drugiej fazy ofensywy niemieckiej, po 3 czerwca 1921 roku**

Sprenger próbował ocenić w tej części swej analizy zasadność zarzutu Hülseń, jakoby Hoefler zaprzepaścił możliwość kontynuowania ofensywy niemieckiej. Głównodowodzący Selbstschutzu miał po zdobyciu Góry św. Anny postulowaną swobodę manewru (*Bewegungsfreiheit*), którą zapewniło mu opanowanie Masywu Chełmskiego i jego przedpola. Hoefler zaś, zamiast przygotować warunki do dalszego marszu na wschód, usunął pod wymyślonym pretekstem (może także z inspiracji Centrali Wrocław) szefa sztabu Grupy Południe, wstrzymując w ten sposób sprawne działanie sztabu Hülseń. Nie wziął też poważnie pod uwagę możliwości wykorzystania domniemanej propozycji angielskiej (kpt. Benetta), potwierdzonej przez płk. Percivala, by kontynuować ofensywę. To, że 3 czerwca operacja się jednak zaczęła, było tylko efektem szczęśliwego zbiegu okoliczności — podjęcia próby polskiej kontrofensywy w kierunku Koźła (w Polsce operacja znana jako bitwa o Kędzierzyn). Hülseńowi dało to pretekst, by ponownie bez zgody dowódcy Selbstschutzu rozpocząć atak, deklarując oficjalnie, że jest to niemiecka samoobrona przed polskim uderzeniem. Hoefler zresztą i wtedy zabronił kontynuowania działań ofensywnych, zgodził się tylko na ograniczony kontratak na Kędzierzyn i Koźle.

Także w odniesieniu do tych wypadków relacje obydwu oficerów różnią się na tyle, że Stenger nie potrafił rozstrzygnąć ostatecznie wątpliwości co do przebiegu wydarzeń. Według Hülseńa gdzieś na zachód od Koźła odbyło się drugie spotkanie obu dowódców. Hülseń miał wtedy zaproponować przemarsz do górnośląskiego okręgu przemysłowego, czyli kontynuację — zaplanowanego zgodnie z ulubionym manewrem najpierw pruskich, a potem niemieckich sztabowców (odwołującym się do zwycięstwa Hannibala pod Kannami; *Cannae-Schlacht*) — wykonania obejścia silną grupą uderzeniową od południa. Dawałoby to również możliwość przystąpienia do ataku na północy i okrążenia wysuniętych polskich oddziałów powstańczych. Jednocześnie manewr otworzyłby drogę do Gliwic i innych wielkich miast górnośląskich (Zabrze, Bytomia, Królewskiej Huty, Katowic, Mysłowic). Hoefler jednak zaprzeczał, że takie spotkanie miało w ogóle miejsce. Nie negował natomiast, że próbował powstrzymać ofensywne zapędy Hülseńa. Na zwołanej do Krapkowic naradzie dowódców Hoefler odwołał akcję i nakazał czekać na rozwój wypadków —

to znaczy na ewentualne ponowienie przez Polaków ataku. Dopiero kiedy to nastąpiło i uzyskano kolejne potwierdzone meldunki o rozwijaniu się polskiej ofensywy w kierunku Koźła i o zagrożeniu zarówno ważnego węzła kolejowego, jak i portu rzecznego, Hoefler zgodził się na odpierający polską kontrofensywę atak. Uderzenie z rejonu Koźła—Leśnicy i z drugiego kierunku, miało na celu odciążenie głównej operacji, z rejonu Raszowej—Łąk Kozielskich. Podobnie jednak jak 21 maja i tym razem zakresił najdalszy zasięg niemieckiego kontrataku: do linii Zalesie—Sławięcice—Dworzec w Kędzierzynie.

Jest interesujące, że atak miał nastąpić nie tyle ze względów wojskowych, które interesowały Hülsena, ile politycznych. Do sztabu Selbstschutzu docierały coraz bardziej gorączkowe prośby Niemców z Koźła, którzy obawiali się zajęcia miasta, o pomoc wojskową. Wsparli ich tym razem politycy: Praszma i Hans von Moltke w Berlinie (to zresztą bardzo ciekawy wątek utrzymywania ciągłego kontaktu między niemieckim Ministerstwem Spraw Zagranicznych — Auswärtiges Amt a Hoeflerem). Obydwaj politycy interweniowali za pośrednictwem Centrali Wrocław<sup>46</sup>.

Cała ekspertyza Stengera logicznie rekonstruuje wydarzenia związane z bitwą o Górę św. Anny, dając jednocześnie możliwość spojrzenia dzisiaj za kulisy rozgrywających się między 21 maja a 4 czerwca 1921 roku wydarzeń związanych z niemiecką ofensywą. Mimo skoncentrowania znacznych sił wojskowych przez Niemców ograniczenia międzynarodowe wykluczały — zdaniem polityków niemieckich z Berlina i Wrocławia — wielką ofensywę niemiecką. Do takiej oceny przekonano także Hoefera, który miał oczekiwać na wsparcie angielskie, chociaż te nadzieje niemieckiego ministra obrony przekazane Hoeflerowi były chyba zdecydowanie przesadzone. Trudno odnaleźć choćby ślady dyplomatycznych sugestii, że Anglicy rzeczywiście mieli zamiar wykorzystać Selbstschutz do działań wojskowych i usunięcia powstańców z zajmowanego przez nich obszaru. Jeszcze trudniej wyobrazić sobie, że istniała szansa na akceptację takiej akcji ze strony MKRiPleb, której działalnością kierował sprzyjający przecież Polsce gen. Henri Le Rond.

Występujący jako główny oponent Hoefera dowódca Grupy Południe, pod którego dowództwem znajdowały się najlepsze oddziały Selbstschutzu (przede wszystkim trzy bataliony Oberlandu dowodzone przez Horadama), patrząc z perspektywy czysto wojskowej, rzeczywiście swój optymizm na powodzenie takiej operacji oceniał realnie. Jego rozważania na temat tego, czy stanowisko dowódców alianckich (głównie francuskich) byłoby pasywne, jest dzisiaj trudne do rozstrzygnięcia. Hülsen liczył na to samo, na co liczył Korfanty 3 maja, w chwili wybuchu III powstania śląskiego — mianowicie, że to fakty dokonane, a nie rozmowy dyplomatyczne ukształtują mapę polityczną Górnego Śląska. Korfanty miał jednak za sobą wsparcie Le Ronda i dlatego był skuteczniejszy. Dzisiaj wiemy, że decyzja

<sup>46</sup> Ibidem, k. 76.



o podjęciu walki dała Polsce powiaty, których — odwołując się tylko do plebiscytu — Rzeczypospolitej by nie przyznano. Skutków ewentualnego wojskowego sukcesu Hülsena nie możemy zweryfikować w ten sam sposób, bo do niego po prostu nie doszło. W momencie podejścia oddziałów Grupy Południe do Ujazdu Niemcy musieli się zatrzymać. Hülsen nie mógł doprowadzić do otwartego starcia z wojskami francuskimi i podjął decyzję, zresztą nadal pod silnym naciskiem Hoefera, o wstrzymaniu dalszego marszu do Gliwic.

„Wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami”<sup>47</sup>

Znana sentencja pruskiego oficera Carla von Clausewitza przytoczona powyżej doskonale wpasowuje się w spór niemieckich dowódców Selbstschutzu, który wcale nie zakończył się w 1936 roku. Hoefer potraktował ekspertyzę Stengera jako akceptację swojej wersji wydarzeń i otwarcie drogi do publikacji książki. Wydał ją zresztą w 1938 roku pod innym tytułem niż pierwotnie zamierzał (nie *Land unterm Kreuz*, lecz *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918—21*).

Podtrzymanie w publikacji Hoefera wersji wydarzeń, która została podważona zarówno przez Hülsena, jak i Stengera, doprowadziło byłego dowódcę Grupy Południe do pasji. Napisał on jeszcze jeden list do Hoefera (przekazany także ponownie do Poczdamu)<sup>48</sup>. Uważał, że został oszukany. Pomimo wydania już w 1922 roku książki przygotował nowy opis operacji z 1921 roku. Nie opublikował go jednak, ponieważ w momencie nagłego pogorszenia się stosunków polsko-niemieckich ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke poradził mu wstrzymanie druku. W tym samym czasie natomiast zostało wydane opracowanie Hoefera, co w ocenie Hülsena było niehonorowe i świadczyć miało o nierównym potraktowaniu obu oficerów (jak pisał Hülsen: „walczymy nierówną bronią”). Obiecywał, że rozprawi się z kłamstwami i niecisłościami zawartymi w książce Hoefera<sup>49</sup>. Dowódca Grupy Południe podkreślał, że jego plan przedstawiony 20 maja był klarowny i wykorzystywał tę samą metodę, jaką w pierwszym etapie powstania zastosowali skutecznie Polacy przy bierności MKRiPleb, czyli zaskakujące jednorazowe uderzenie na wielką skalę. Obejmował on trzy etapy: 1) poszerzenie przyczółka za Odrą;

<sup>47</sup> „Der Krieg ist eine bloße Fortsetzung der Politik mit anderen Mitteln”. C. Clausewitz, *Vom Kriege*, Bd. 1, Berlin 1832—1834, Kapitel 1, Abschnitt 24.

<sup>48</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 102—104, B. v. Hülsen, Berlin, den 19.2.39 (Abschrift).

<sup>49</sup> Ibidem, k. 102.

2) wypchnięcie powstańców polskich z rejonu Góry św. Anny; 3) po sukcesie w realizacji dwóch pierwszych celów, mniej więcej trzy dni później, po przeformowaniu oddziałów, wydanie rozkazu o marszu kilku kolumn w kierunku górnośląskiego okręgu przemysłowego<sup>50</sup>.

Hülsen pisał w liście, że bezwarunkowa chęć Francuzów „do umierania za Polaków” była już wtedy tylko blefem, mimo incydentów podczas konfrontacji pomiędzy oddziałami Selbstschutzu a oddziałami francuskimi w Ozimku/Małejpanwi i koło Ujazdu. Gdyby jednak w czasie marszu do Gliwic doszło do kolejnego starcia, to oczywiście nie nakazałby posuwania się dalej. W takim jednak wypadku obszar kontrolowany przez Niemców (późniejsza linia rozgraniczenia) byłby i tak znacznie większy i zdecydowanie dalej wysunięty na wschód. Złożenie broni przez oddziały Selbstschutzu miałoby przy tym honorowy przebieg, bo dokonano by go po zwycięskiej operacji, a nie bez walki i chociaż próby realizacji celu, jaki sobie postawiono w momencie formowania niemieckiej Samoobrony — czyli wyparcia polskich powstańców z Górnego Śląska.

Hoefler natychmiast odpowiedział listownie swojemu oponentowi, powtarzając argumenty, które podawał wcześniej. Tym razem przyznawał jednak otwarcie, że decydujące wówczas dla niego były względy polityczne, i to nie tylko te związane z Górnym Śląskiem: „W ówczesnej sytuacji Niemiec [...] popełnienie błędu byłoby na dziesięciolecia, a nawet na stulecia szkodliwe. Chodziło zresztą nie tylko o zajęcie Zagłębia Ruhry [przez Francuzów — R.K.], jak wcześniej wielokrotnie to podkreślano, ale także o całość ostatecznie niezrealizowanych francuskich celów wojennych, takich jak: granica na Renie, na linii Menu itd.”<sup>51</sup>. Nietrudno w tym wyjaśnieniu dostrzec nie tylko historyczną, lecz także bieżącą polityczną argumentację ukształtowaną pod wpływem nowej sytuacji międzynarodowej i wyraźnego już napięcia w stosunkach z Francją, co pięć miesięcy później zakończy się wybuchem II wojny światowej. Dalszą dyskusję między oficerami przerwała śmierć Hoefera w maju 1939 roku.

Dodatkowym elementem prawie trzyletniego sporu niemieckich dowódców jest zadziwiająca paralela, jaką można dostrzec pomiędzy polskimi a niemieckimi ocenami bitwy o Górę św. Anny, dotycząca sporów toczonych dzisiaj nadal przez historyków: czy dla ostatecznego rozwiązania przyjętego jesienią 1921 roku kluczowe były wydarzenia o charakterze politycznym, czy wojskowym. Po polskiej stronie konsekwentnie konieczność znalezienia rozwiązania politycznego, ze zręcznie wykorzystywanymi w 1920 i w 1921 roku wspierającymi te plany demonstracjami wojskowymi, głosił Wojciech Korfanty, mający za sobą nieoficjalne wsparcie rządu polskiego. Po stronie niemieckiej podobne stanowisko dostrzeżemy w działaniach

<sup>50</sup> Ibidem, k. 104.

<sup>51</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 118—119, K. Hoefler an Generalleutn. Hülsen, Würzburg, den 7. März 1939.

Hoefera, popieranego przez rząd Rzeszy Niemieckiej. Z kolei do rozwiązania militarnego, doprowadzenia do sytuacji faktów dokonanych dążyli głównie dowódcy wojskowi. Po stronie polskiej byli to przede wszystkim stojący na czele powstańczej Grupy Wschód Karol Grzesik, Michał Grażyński czy Jan Ludyga-Laskowski; po stronie niemieckiej — Hülsen i oficerowie jego sztabu.

W odniesieniu do bohaterów artykułu — Hülsen pozostał przekonany o tym, że MKRiPleb po 3 maja traktowała Polaków jako powstańców, w związku z czym nie mogli oni już liczyć na wsparcie z jej strony. Po zdobyciu Masywu Chełmskiego sytuacja Polaków, jego zdaniem, była rozpacзлиwa: nie było możliwości oporu polskich powstańców wobec zdecydowanej ofensywy Selbstschutzu, a Polska nie była gotowa do bezpośredniej interwencji wojskowej (wojny polsko-niemieckiej) ze względu na stanowiska rządów Anglii i Włoch<sup>52</sup>.

„Polityk” Hoefer tę samą sytuację widział odmiennie. Jego zdaniem, po atakach 21 maja i 3—4 czerwca groźby MKRiPleb nie były blefem<sup>53</sup>. Ironicznie podsumował optymizm Hülsena, wykorzystując jego własną opinię wyrażoną po opublikowaniu książki Hoefera w czasopiśmie „Schlesische Monatshefte” (w maju 1938 roku Hülsen napisał krytyczny artykuł pt. *Dichtung, Irrungen, Gedächtnisverschiebungen, Autosuggestive Illusionen* — „Poezja, błędy, zmiany w pamięci, autosugestywne złudzenia”)<sup>54</sup>. Hoefer stwierdził złośliwie, że to nie on, lecz „dowódca wojskowy” Hülsen w swoich tekstach używa takich poetyckich i wskazujących na demencję pseudoargumentów.

Spór Hoefera z Hülsenem jest jeszcze jednym dowodem na to, jak skomplikowana jest w praktyce realizacja celów politycznych środkami militarnymi oraz jak trudno przewidywać i kontrolować takie operacje, kiedy są już w trakcie realizacji. Brak koordynacji działań wojskowych i politycznych uniemożliwił Niemcom w 1921 roku wykorzystanie zwycięstwa w bitwie o Górę św. Anny, a Polsce otworzył drogę do korzystnego podziału terenu plebiscytowego.

## Bibliografia

Bartsch H., *Geschichte Schlesiens. Land unterm schwarzen Adler mit dem Silbermond. Seine Geschichte, sein Werden, Erlühen und Vergehen*, Augsburg 1985 (2. Auflage — Würzburg 1985).

Biały F., *Powstania śląskie w perspektywie czterdziestolecia*, „Zaranie Śląskie” 1961, z. 4, s. 840—841.

Clausewitz C., *Vom Kriege*, Bd. 1, Berlin 1832—1834.

<sup>52</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 108, B. v. Hülsen, Berlin, den 19.2.39 (Abschrift).

<sup>53</sup> BA MA, RH 61, sygn. 17, k. 110—124, K. Hoefer an Generalleutn. Hülsen, Würzburg, den 7. März 1939.

<sup>54</sup> Ibidem, k. 112.

- Eichner K., *Britten, Franzosen und Italienern in Oberschlesien. Die Interalliierte Regierungs- und Plebiszitskommission in Spiegel der britischen Akten*, St. Katharinen 2002.
- Eiden B., *Die Operation „Tannenberg“. Das letzte größere Gefecht des oberschlesischen Selbstschutzes am 4. Juni 1921*, „Schlesien“ 1981, Nr. 26, s. 89—98.
- Eiden M., Masnyk M., *Góra św. Anny*, w: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011, s. 439—448.
- Fuchs K., *Vom deutschen Krieg zur deutschen Katastrophe (1866—1945)*, w: *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Schlesien*, hrsg. N. Conrads, Berlin 1994.
- Grażyński M., *Walka o Śląsk (fragmenty wspomnień) sierpień 1920—czerwiec 1921*, Katowice 1931.
- Grażyński M., *Walka o Śląsk (fragmenty wspomnień)*, „Powstaniec Śląski” 1936, nr 5, s. 5—8.
- Haubold Stolle J., *Der heilige Berg Oberschlesiens. Der Sankt Annaberg als Erinnerungsort*, w: *Schlesische Erinnerungsorte*, hrsg. M. Czapliński, H.-J. Hahn, T. Weger, Görlitz 2005, s. 201—220.
- Haubold Stolle J., *Góra św. Anny — sporne serce Górnego Śląska*, w: *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX—XX wieku*, red. B. Linek, A. Michalczyk, Opole 2015, s. 397—399.
- Heydebreck P., *Wir Wehr-Wölfe*, Leipzig 1931.
- Hofer K., *Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918—1921. Erinnerungen und Dokumente*, Berlin 1938.
- Hülßen B. v., *Der Kampf um Oberschlesien. Oberschlesien und sein Selbstschutz*, Stuttgart 1922.
- Hülßen Bernhard von, *Das Bundesarchiv: Akten der Reichskanzlei. Weimarer Republik online, Biographien*, [https://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933/0000/adr/adrhl/kap1\\_1/para2\\_355.html](https://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933/0000/adr/adrhl/kap1_1/para2_355.html) (dostęp: 10.3.2021).
- Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919—1920—1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.
- Kaczmarek R., *Straż Graniczna (Grenzschutz)*, w: *Słownik powstań śląskich*, t. 1: *I powstanie śląskie sierpień 1919*, red. M. Fic, R. Kaczmarek, Katowice 2019, s. 287—289.
- Katsch H., *Der oberschlesische Selbstschutz im dritten Polenaufstande*, Berlin—Leipzig 1921.
- Krzyk J., Szmatloch B., *Korfanty, silna bestia*, Katowice 2020.
- Kwiatek A., *Walki w rejonie Góry św. Anny w 1921 r.*, w: *Szkie z dziejów Leśnicy*, red. F. Hawranek, Opole 1977, s. 91—107.
- Lesiuk W., *Hofer Karl Julius Robert*, w: *Encyklopedia powstań śląskich*, red. F. Hawranek et al., Opole 1982, s. 172.
- Ludyga-Laskowski J., *Zarys historii trzech powstań śląskich, 1919 — 1920 — 1921*, Warszawa—Wrocław 1973.
- Mielżyński M. (Nowina-Doliwa), *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego*, Mikołów 1931.
- Mohaupt A., *Kampf um den Annaberg. Tagebuch eines Sekundaners*, Berlin 1936.
- Oertzen W. v., W. Petersen, *Kamerad, reich mir die Hände. Freikorps und Grenzschutz, Baltikum und Heimat*, Berlin 1933.
- Popiołek K., *Trzecie powstanie śląskie*, Katowice 1946 (wyd. 2 — 1971).
- Popiołek K., *Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku*, Katowice 1972 (wyd. 2 popr. — 1979).
- Ryżewski W., *Organizacja i rola sztabów powstańczych w III powstaniu śląskim*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1963, nr 5, s. 481—504.
- Ryżewski W., *Trzecie powstanie śląskie 1921. Geneza i przebieg działań bojowych*, Warszawa 1977.
- Salomon E. v., *Das Buch vom deutschen Freikorpskämpfer*, Berlin 1938.
- Schmidt H.T., *Karl Hofer*, „Der Oberschlesier” 1939, Nr. 9, s. 473—475.
- W.K., *General Hofer*, „Der Oberschlesier” 1939, Nr. 5, s. 309.
- Wrzosek M., *Bitwa pod Górą św. Anny, 21 V—4 VI 1921*, „Mówią Wieki” 1966, nr 9, s. 16—20.
- XX, *Bernhard v. Hülßen*, „Schlesische Stimme” 1940, Nr. 5—6, s. 216.
- Zitt H., *Sturm auf den Annaberg. Mit dem Freikorps Oberland in Oberschlesien*, Götersloh [1933].

Ryszard Kaczmarek

Politicians and Soldiers. The Dispute between Karl Hofer and Bernard Hülsen  
over the Significance of the Battle of St. Anne's Mountain  
during the Third Silesian Uprising in 1921

Summary

After World War I, a conflict broke out between Poland and Germany over Upper Silesia. It was to be settled, according to the provisions of the Treaty of Versailles, by a plebiscite. However, on May 3, 1921, the Polish uprising broke out. Insurgent troops occupied the eastern part of the plebiscite area. On May 21, 1921, German troops of the so-called Upper Silesia Self-Defense (Selbstschutz Oberschlesiens) carried out an effective counteroffensive, known as the Battle of St. Anne's Mountain. In this article, Ryszard Kaczmarek discusses the dispute that has been going on for many years among historians about who had planned and who commanded this military operation. The main opponents in this operation were: Karl Hofer, the commander-in-chief of the Self-Defense, and Bernhard Hülsen, the commander of one of the Self-Defense's units. For many years, until the outbreak of World War II, both these officers claimed victory in the Battle of St. Anne's Mountain. On the basis of the extant correspondence stored in the military section of the Federal Archives in Freiburg, Kaczmarek reconstructs the course of events during the operation. He author shows the political conditions of military decisions and the complicated relations of the democratic government of the Weimar Republic with officers who were associated with the nationalist right.

Key words: Upper Silesia, Selbstschutz, St. Anne's Mountain, III Silesian Uprising, Weimar Republic, Hofer, Hülsen, 1921



Mirosław Węcki

Uniwersytet Śląski w Katowicach

[miroslaw.wecki@us.edu.pl](mailto:miroslaw.wecki@us.edu.pl)



<https://orcid.org/0000-0002-4925-5819>

## Karl Schikorski — nazistowski „polakozerca” z Tychów

**Abstrakt:** W czasie II wojny światowej wielu górnośląskich Niemców, przedwojennych obywateli II Rzeczypospolitej, aktywnie poparło nazistowski reżim okupacyjny. Już po wojnie jeden z polskich mieszkańców górnośląskiego miasta Tychy tak o nich pisał: „Jak my takiego traktowali? Jak wroga. Człowiek się go boł, nie dlatego, że German, ino że nazista”. Na taką opinię niewątpliwie zasłużył tyski volksdeutsch — Karl Schikorski. Tamtejsi Polacy znajdowali dla niego po wojnie tylko jedno określenie — „polakozerca”.

**Słowa kluczowe:** Karl Schikorski, NSDAP, kolaboracja, II wojna światowa, Górny Śląsk, Tychy

Badania nad strukturami i obsadą personalną niemieckiego aparatu okupacyjnego na Górnym Śląsku w okresie II wojny światowej są już zaawansowane. Przełom polityczny w Polsce umożliwił bowiem historykom podejmowanie tematów, które wcześniej traktowano bardzo pobieżnie, lub wręcz starano się pomijać. Do tej grupy zagadnień należał wstydlivy fakt współpracy części Górnoślązaków z reżimem nazistowskim w latach II wojny światowej, czego częstym elementem było ich członkostwo w partii nazistowskiej (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei) oraz organizacjach przy niej afiliowanych. Szersze badania nad tą tematyką umożliwił też dostęp do nowych źródeł archiwalnych w Polsce i w Niemczech, wcześniej były one właściwie nieosiągalne dla historyków. Bardzo ważne dla rozpoznania problematyki działalności NSDAP na Górnym Śląsku i partycypacji Górnoślązaków w tej formacji politycznej są opracowania Tomasza Kruszewskiego<sup>1</sup>, a przede wszystkim Ryszarda Kaczmarka — autora licznych prac poświęconych dziejom Górnego Śląska

---

<sup>1</sup> Zwłaszcza: T. Kruszewski, *Partia Narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933–1945. Organizacja i działalność*, Wrocław 1995.



w okresie II wojny światowej<sup>2</sup>. Ustalenia wymienionych oraz innych badaczy funkcjonujące w obiegu naukowym dotyczą obsady już nie tylko najwyższych w skali regionu szczebli hierarchii administracji okupacyjnej i partyjnej<sup>3</sup>, lecz także bardziej lokalnych struktur.

Szczególnie zaawansowany pod tym względem jest stan badań dotyczących powiatu pszczyńskiego. W tym przypadku istotne znaczenie miało udostępnienie przez Archiwum Państwowe w Katowicach akt władz powiatowych partii nazistowskiej w Pszczynie działających w latach 1939—1945<sup>4</sup>. Właśnie na tych materiałach oparta została analiza Wojciecha Kapicy omawiająca zbiorowość funkcjonariuszy NSDAP w rzeszonym powiecie<sup>5</sup>. Wzmiankowany zasób źródłowy okazał się przydatny także do badań autora niniejszego artykułu poświęconych siatce informatorów nazistowskiej Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst — SD) na tym samym obszarze<sup>6</sup>. Dokumentacja umożliwia jednak dokładne rozpoznanie stosunków okupacyjnych na jeszcze niższym poziomie — w poszczególnych miejscowościach, czego przykładem mogą być opracowania opisujące m.in. miasta: Bieruń, Mikołów oraz Pszczynę<sup>7</sup>. Również historia Tychów w okresie II wojny światowej doczekała się już wielu opracowań naukowych<sup>8</sup>. Publikacje te nie wyczerpują jednak bada-

<sup>2</sup> R. Kaczmarek, *Tychy w okresie wojny i okupacji (1939—1945)*, w: *Tychy 1939—1993: monografia miasta*, red. M.S. Szczepański, Tychy 1996, s. 61—70; R. Kaczmarek, *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939—1945*, Katowice 1998; Idem, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006; Idem, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.

<sup>3</sup> M. Węcki, *Fritz Bracht (1899—1945). Nazistowski zarządca Górnego Śląska w latach II wojny światowej*, Katowice 2014.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APKat.), zespół nr 151 Kierownictwo Powiatowe NSDAP w Pszczynie (dalej: NSDAP Kreisleitung Pless).

<sup>5</sup> W. Kapica, *Kierownicy polityczni NSDAP w powiecie pszczyńskim w latach 1939—1945. Analiza zbiorowości*, „Wieki Stare i Nowe” 2011, t. 3 (8), s. 145—178.

<sup>6</sup> M. Węcki, *Siatka informatorów Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS (Sicherheitsdienst) w powiecie pszczyńskim — szkic*, w: *Szkice z dziejów ziemi pszczyńskiej*, t. 1: *Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 6—7 grudnia 2017 roku przez Muzeum Historii Katowic oraz Muzeum Miejskie w Tychach*, Katowice—Tychy 2020, s. 131—141.

<sup>7</sup> R. Kaczmarek, *II wojna światowa*, w: *Bieruń. Monografia historyczna*, red. R. Kaczmarek, J. Myszor, Bieruń 2007, s. 147—158; G. Bębniak, *Mikołów w początkach II wojny światowej*, Mikołów 2009; M. Węcki, *II wojna światowa*, w: *Pszczyna. Monografia historyczna*, t. 1, red. J. Sperka, R. Kaczmarek, Pszczyna 2014, s. 494—527.

<sup>8</sup> R. Kaczmarek, *Tychy w okresie wojny i okupacji (1939—1945)*, w: *Tychy 1939—1993...*, s. 61—70; M. Węcki, *NSDAP w Tychach 1939—1945*, Tychy 2009; Idem, *II wojna światowa*, w: *Tychy. Monografia historyczna*, red. R. Kaczmarek, Tychy 2011, s. 213—245; M. Węcki, *Verführt oder angepasst? Eine Analyse der lokalen Struktur der ober-schlesischen NSDAP am Beispiel der Stadt Tichau (Tychy)*, w: *Industrialisierung und Nationalisierung. Fallstudien zur Geschichte des ober-schlesischen Industriereviere im 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. L. Budrass, B. Kalinowska-Wójcik, A. Michalczyk, Essen 2013, s. 285—307; Po-

nej tematyki. Mimo poszukiwań wciąż nie udało się znaleźć dodatkowych źródeł, które pozwoliłyby na zdobycie ściślejszych informacji na temat najważniejszych postaci związanych z okupacyjnym aparatem władzy w Tychach: burmistrza Herberta Reimanna oraz zwierzchników partii nazistowskiej Kurta Waluschy i Kurta Ryschki. W toku ostatnich badań autor natknął się jednak na materiały dotyczące innego okupacyjnego prominenta i członka partii nazistowskiej z tej miejscowości: Karla Schikorskiego. Chodzi o teczkę personalną znajdującą się we wzmiankowanym zespole akt kierownictwa powiatowego NSDAP w Pszczynie<sup>9</sup>. Akta te ukazują nieznaną bądź dotąd niejasne szczegóły życiorysu tego nazistowskiego działacza, którego działalność w Tychach w okresie II wojny światowej miała wyjątkowo tragiczny wymiar dla wielu polskich mieszkańców miasta.

Karl Schikorski urodził się 2 lutego 1893 roku w Michałkowicach jako syn Josefa Schikorskiego (urodzonego w Szopienicach 22 listopada 1843 roku) i jego młodszej o siedemnaście lat małżonki Pauliny, z domu Cichy (urodzonej w Bogucicach 1 lutego 1860 roku). Miejsca narodzin Karla i jego rodziców wydają się wyraźnie wskazywać na górnośląskie pochodzenie tej katolickiej rodziny. Potwierdzają to także miejsca urodzin dziadków od strony matki: Mateusza Cichego (urodzonego 6 września 1827 roku w Chełmie Śląskim) i Julianny Herich (urodzonej 8 maja 1841 roku w Dębie). Również babka od strony ojca, Katarzyna, z domu Paculla, wywodziła się z Górnego Śląska — urodziła się bowiem 29 marca 1823 roku w Brzęczkowicach<sup>10</sup>. Bardziej interesujące, z punktu widzenia pochodzenia narodowościowego późniejszego tyskiego nazisty, jest miejsce urodzenia jego dziadka Jana, który przyszedł na świat 19 października 1822 roku w Wojkowicach, a więc na obszarze ówczesnego Królestwa Polskiego<sup>11</sup>. Oznacza to, że ten przodek Karla mógł być Polakiem o nazwisku Sikorski (nie Schikorski, jak zapisane jest w partyjnej teście personalnej), który osiedlił się, zapewne w poszukiwaniu pracy, na pruskim Górnym Śląsku. Niezależnie od pochodzenia dziadka Jana, pozostałych przodków Karla Schikorskiego i jego samego należy uznać za górnośląskich autochtonów. Informacje te nie pozostawiają natomiast pola na spekulacje o poczuciu narodowościowym tych ludzi. Niemieckie brzmienie rodowego nazwiska podane w aktach personalnych Karla z czasów II wojny światowej nie jest tu w żaden sposób rozstrzygające. Nie wiadomo bowiem, jak pisali się jego przodkowie. Należy jednak założyć, że przynajmniej ojciec Karla, Josef, uważał się za Niemca, względnie Prusaka, i taką świadomość narodową przekazał synowi.

Dzieciństwo Karl spędził w Michałkowicach, gdzie w latach 1899—1907 uczęszczał do szkoły ludowej. Zapewne ojciec zatrudniał go też w rodzinnym interesie.

---

ownie w Rzeszy. *Dzienniki wojenne tyskiej policji 1939—1940*, przeł. i oprac. G. Bębnik, Tychy 2017.

<sup>9</sup> APKat., NSDAP Kreisleitung Pless, sygn. 1266.

<sup>10</sup> APKat., NSDAP Kreisleitung Pless, sygn. 1266, b.p., Karl Schikorski — Fragebogen zur Ermittlung der deutschen Volkszugehörigkeit, Tichau, 5.05.1941.

<sup>11</sup> Ibidem.

Właśnie z handlem wiązało się jego późniejsze życie zawodowe. Po ukończeniu szkoły ludowej, w wieku 14 lat trafił na praktykę zawodową do biura w fabryce chemicznej Carl Scharff & Co. znajdującej się w dzisiejszej dzielnicy Katowic — Zawodziu. Jednocześnie uczęszczał na wieczorowy kurs dokształcający do szkoły handlowej (*Kaufmännische Fortbildungsschule*) w Katowicach. Zapewne nabyte w ten sposób wykształcenie pozwoliło mu później na podawanie jako zawodu wyuczonego profesji kupiec (*Kaufmann*)<sup>12</sup>.

Na pracy i nauce w Katowicach zastał Schikorskiego wybuch I wojny światowej. Już 1 września 1914 roku został wcielony do wojska. Jednak w przeciwieństwie do większości Górnoszlązaków, służących w okresie I wojny światowej w śląskich pułkach armii pruskiej<sup>13</sup>, został żołnierzem armii bawarskiej, a konkretniej 15. bawarskiego pułku piechoty (*15. Bayr. Inf. Reg.*), którego koszary mieściły się w Neuburgu nad Dunajem (Neuburg a/Donau). Zachowany życiorys Schikorskiego z okresu II wojny światowej nie tłumaczy, dlaczego on, bądź co bądź poddany cesarza Niemiec jako króla Prus, został żołnierzem armii bawarskiej, cieszącej się w systemie militarnym Drugiej Rzeszy pewną autonomią. W każdym razie to właśnie w szeregach rzeczzonego 15. bawarskiego pułku piechoty Schikorski spędził lata 1914—1916. W marcu 1915 roku trafił, wraz ze swoim pułkiem, na front zachodni, gdzie w 1916 roku dane mu było wziąć udział w dwóch najsłynniejszych bitwach I wojny światowej: pod Verdun i Sommą. W trakcie tej drugiej bitwy, 21 września 1916 roku, Schikorski otrzymał jedyny awans: na starszego szeregowego (*Gefreiter*). Nie cieszył się nim jednak długo, gdyż już 23 października trafił do angielskiej niewoli w rejonie Sailly-Saillisel. Oznaczało to dla niego koniec wojny — jeńcem pozostał bowiem do października 1919 roku. Za służbę odznaczono go bawarskim Wojskowym Krzyżem Zasługi III klasy z mieczami (Bayerisches Militär-Verdienstkreuz 3 Kl. mit Schwertern)<sup>14</sup>.

Można założyć, że służba wojskowa podczas I wojny światowej była wydarzeniem w znaczącym stopniu kształtującym Schikorskiego, który niemal ze szkolnej ławy trafił na front. Nie wiadomo jednak, jak owe wojenne doświadczenia wpłynęły na jego późniejsze wybory życiowe. Kilka miesięcy po zwolnieniu z obozu jenieckiego wrócił na Górny Śląsk. W marcu 1920 roku został zatrudniony jako buchalter w Browarze Książęcym w Tychach. To właśnie z tą miejscowością związały następane lata życia. Dwa miesiące po rozpoczęciu pracy w Tychach, 15 maja 1920 roku, Schikorski ożenił się z Marią Reiss, która później urodziła

<sup>12</sup> APKat., NSDAP Kreisleitung Pless, sygn. 1266, b.p., Karl Schikorski — Lebenslauf, Tichau, 1940.

<sup>13</sup> R. Kaczmarek, *Polacy w armii kajzera. Na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014, s. 27—69; M. Węcki, *Losy górnośląskich nazistów podczas I wojny światowej*, w: *Górny Śląsk a I wojna światowa*, red. J. Racięski, M.J. Witkowski, Katowice 2015, s. 176—192.

<sup>14</sup> APKat., NSDAP Kreisleitung Pless, sygn. 1266, b.p., Karl Schikorski — Fragebogen zur Ermittlung der deutschen Volkszugehörigkeit, Tichau, 5.05.1941.

mu dwóch synów: Karla (urodzony 18 listopada 1920 roku) i Martina (urodzony 1 kwietnia 1925 roku). Rodzina Schikorskich zamieszkiwała przy ówczesnej ulicy Katowickiej.

Z partyjnego życiorysu Schikorskiego nie wynika natomiast, jaką postawę przyjął w okresie powstań śląskich i plebiscytu. Można założyć, że nie zaangażował się w działalność niemieckich struktur plebiscytowych w latach 1920—1921 ani nie walczył po niemieckiej stronie w czasie II i III powstania. Z pewnością jakkolwiek aktywność polityczną lub wojskową na rzecz utrzymania przynależności Górnego Śląska do Niemiec odnotowałby w dokumentach tworzonych na rzecz partii nazistowskiej.

Niewątpliwie niemiecką tożsamość narodową przejawiał już po 1922 roku, a więc po przyłączeniu wschodniej części Górnego Śląska, w tym powiatu pszczyńskiego, do Polski. Inaczej niż wielu górnośląskich Niemców, względnie niemieckich Górnoszlązaków, nie zdecydował się na opuszczenie przyznanego Polsce obszaru. Swoją niemiecką przynależność narodową manifestował za to przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego, co przejawiało się członkostwem i aktywną działalnością w licznych niemieckich organizacjach o charakterze kulturalnym, zawodowym i politycznym. Jeszcze w 1920 roku wstąpił do Niemieckiego Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego (Deutscher Männergesang Verein), którego członkiem (od 1928 roku jako przewodniczący) pozostał do końca II wojny światowej. Z kolei w kwietniu 1922 roku zapisał się do Związku Niemieckich Pracowników Umysłowych w Polsce (Verband Deutscher Angestellten in Polen). Od sierpnia 1926 roku był też członkiem Volksbundu (Deutscher Volksbund für Polnisch Schlesien), a od 1927 roku aktywnie działał, jako przewodniczący, w tyskiej komórce Niemieckiego Związku Szkolnego (Deutscher Volksbund Tichau)<sup>15</sup>. Warto zwrócić uwagę na to, że Związek Szkolny oraz Browar Książęcy były głównymi ośrodkami życia towarzyskiego i organizacyjnego tyskich Niemców<sup>16</sup>. Oznacza to, że już pod koniec lat 20. Schikorski należał do przywódców, a przynajmniej do najaktywniejszych organizacyjnie członków niemieckiej społeczności w Tychach. Członkostwo, a nawet przywództwo, w organizacjach kulturalnych i zawodowych nie wyczerpywało jednak jego aktywności na rzecz niemczyzny.

W 1933 roku na terenie Polski powstała Partia Młodziemiecka (Jungdeutsche Partei — JdP) wzorująca się na rządzącej już wówczas w Niemczech partii narodowosocjalistycznej. 1 września 1933 roku jej szeregi zasilił również Schikorski, który został założycielem komórki tej nowej partii w Tychach<sup>17</sup>. Choć JdP oficjalnie deklarowała lojalność wobec państwa polskiego, w rzeczywistości dążyła do przy-

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> R. Kaczmarek, *W odrodzonej Polsce*, w: *Tychy. Monografia historyczna...*, s. 201.

<sup>17</sup> APKat., NSDAP Kreisleitung Pless, sygn. 1266, b.p., Karl Schikorski — Fragebogen zur Ermittlung der deutschen Volksgugehörigkeit, Tichau, 5.05.1941.

łączenia Górnego Śląska do Rzeszy. Partia ta szybko znalazła się pod wpływem ośrodków decyzyjnych w Niemczech, skąd otrzymywała nawet dofinansowanie. Jednocześnie dążyła do zmonopolizowania niemieckiego życia politycznego w województwie śląskim<sup>18</sup>. Pod koniec lat 30. wielu jej członków rozpoczęło współpracę z niemieckim wywiadem<sup>19</sup>. Nie wiadomo, czy również Schikorski nawiązał takie kontakty. Można jednak przypuszczać, że nigdy nie pogodził się z przyłączeniem części Górnego Śląska do Polski, a z czasem jego postawa stawała się coraz bardziej antypolska, co pokrywało się ze stopniowym pogorszaniem się stosunków między Polakami i Niemcami zamieszkującymi Tychy. Napięcia w relacjach polsko-niemieckich w drugiej połowie lat 30. wyraźnie przekładały się także na stosunki lokalne. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej doszło w Tychach do szeregu incydentów między niemieckimi działaczami mniejszościowymi a członkami polskich organizacji patriotycznych, np. Sokoła i Polskiego Związku Zachodniego<sup>20</sup>. Należy też założyć, że polonizacyjna polityka wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego była nieraz dokuczliwa dla aktywnych działaczy mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. W każdym razie Schikorski, podobnie jak wielu niemieckich działaczy mniejszościowych, którzy w czasie II wojny światowej związali się z nazizmem, chętnie przedstawiał się jako męczennik „niemieckiej sprawy”. W formularzu wniosku o wpis na niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste* — DVL) tak przedstawił sztykany, na jakie miał być narażony ze strony władz polskich w okresie międzywojennym:

Policyjne rewizje domu, zwolnienia z zajmowanych stanowisk, bezrobocie, kary pieniężne za śpiewanie pieśni niemieckich. W roku 1926 groziły mi ciężkie kary pieniężne, gdyż polski wojewoda nie chciał mi dać prawa do posłania mojego syna do niemieckiej szkoły. Naciski trwały do czasu udzielenia mi pomocy przez Volksbund w realizacji moich praw. 1 kwietnia 1939 roku musiałem wyemigrować do Niemiec, gdyż jako Niemiec nie miałem możliwości otrzymania posady, oraz dlatego, że ciągle czułem się zagrożony przez polską hołotę i policję, która zapowiedziała mi wysiedlenie do centralnej Polski<sup>21</sup>.

Opisana kwestia bezrobocia Schikorskiego wiązała się ze zwolnieniem go w końcu 1938 roku z pracy w Generalnej Dyrekcji Księcia Pszczyńskiego, gdzie

<sup>18</sup> P. Greiner, R. Kaczmarek, *Leksykon mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922—1939. Zarys dziejów. Organizacje. Działacze*, Katowice 2002, s. 96—99.

<sup>19</sup> Szeroko na ten temat: G. Bębnik, *Sokoły kapitana Ebbinghause. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice—Kraków 2014, s. 79—84.

<sup>20</sup> R. Kaczmarek, *W odrodzonej Polsce*, w: *Tychy. Monografia historyczna...*, s. 202.

<sup>21</sup> APKat., NSDAP Kreisleitung Pless, sygn. 1266, b.p., Karl Schikorski — Fragebogen zur Ermittlung der deutschen Volkszugehörigkeit, Tichau, 5.05.1941.

pracował od początku 1935 roku. Zainteresowany twierdził, że zwolnienie nastąpiło z powodu jego działalności politycznej i społecznej. Brak posady oraz poczucie zagrożenia ze strony władz polskich miały skłonić go do wyjazdu do Niemiec. Należy tu stwierdzić, że zarówno zwolnienie, jak i ewentualne działania policyjne wymierzone w Schikorskiego miały miejsce kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej. Przygotowujące się do grożącej Polsce agresji Trzeciej Rzeszy władze krajowe rzeczywiście zaostrzyły wówczas kurs wobec działaczy mniejszości niemieckiej, podejrzewanych — często słusznie — o współpracę z wrogiem wywiadem. Doprowadziło to do fali aresztowań wielu niemieckich aktywistów. Można założyć, że wśród aresztowanych znalazłby się także Schikorski, gdyby pozostał w Polsce. Wyjechał on jednak do Niemiec w kwietniu 1939 roku, a do wspomnianych aresztowań doszło dopiero latem. Możliwe zatem, że decydującym czynnikiem skłaniającym Schikorskiego do wyjazdu była rzeczywiście kwestia ekonomiczna.

Opuściwszy Polskę 1 kwietnia 1939 roku, udał się do Görlitz, gdzie znalazł zatrudnienie jako buchalter w tamtejszej firmie Benzol-Vereinigung. Niewiele więcej wiadomo o tym etapie jego życia — Schikorski nie rozpisывał się na ten temat w swoim życiorysie. Zgodnie z podanymi przez niego informacjami wybuch II wojny światowej zastał go w Görlitz, gdzie przebywał do końca października 1939 roku. Zwycięstwo Wehrmachtu w kampanii wrześniowej i okupację Polski szybko wykorzystał, by powrócić do Tychów, dokąd miał przybyć na początku listopada 1939 roku. Już od 1 listopada został bowiem ponownie zatrudniony w Browarze Książęcym jako kierownik oddziału zakupów<sup>22</sup>.

Ustalenie dokładnej daty przyjazdu Schikorskiego ma pewne znaczenie dla badań nad początkiem okupacji hitlerowskiej w Tychach, jak również w ustaleniu jego udziału w zbrodniach niemieckich tego okresu. Franciszek Krzyżowski podał w swych wspomnieniach, że wkrótce po zajęciu Tychów przez Wehrmacht, w pierwszych dniach września 1939 roku, miejscowi volksdeutsche utworzyli „tymczasową partię”, na której czele miał stanąć właśnie Karl Schikorski<sup>23</sup>. Informację tę powtórzono w opracowaniach poświęconych wojennym dziejom miasta, również w tekstach autora niniejszego artykułu<sup>24</sup>. Raczej nie ma wątpliwości, że ową „tymczasową partią” była w istocie tyska komórka JdP. Jej członkowie cieszyli się szczególnym zaufaniem władz okupacyjnych. Wprawdzie Partia Młodoniemiecka została rozwiązana w październiku 1939 roku, jednak jej kadra wkrótce obsadziła lokalne struktury NSDAP. Tak było również w Tychach, gdzie jesienią 1939 roku utworzono dwie grupy miejscowe (*Ortsgruppen*) partii nazistowskiej. Na ich

<sup>22</sup> Ibidem, b.p., Karl Schikorski — Lebenslauf, Tichau, 1940.

<sup>23</sup> F. Krzyżowski, *Opis wydarzeń historycznych ujawniających się na terenie miasta Tychy* [maszynopis], s. 31.

<sup>24</sup> R. Kaczmarek, *Tychy w okresie wojny i okupacji (1939—1945)*, w: *Tychy 1939—1993...*, s. 64; M. Węcki, *NSDAP w Tychach...*, s. 18—19.



czele stanęli dwaj byli działacze tyskiej JdP: Kurt Waluscha i Kurt Ryschka. Należy tu przypomnieć, że wielu volksdeutschy, zwłaszcza związanych z JdP, aktywnie współpracowało z władzami niemieckimi od początku okupacji. Współpraca ta polegała m.in. na wydawaniu aparatowi represji polskich działaczy narodowych, w tym byłych powstańców śląskich. Wielu zadenuncjowanych Polaków zostało później wysłanych do obozów koncentracyjnych, gdzie część z nich zamordowano. Z cytowanych tu akt personalnych Schikorskiego jednoznacznie wynika jednak, że nie było go w Tychach we wrześniu i październiku 1939 roku. Nie mógł zatem przewodzić owej „tymczasowej partii” ani uczestniczyć w pierwszych represjach wobec Polaków. Nie zmienia to oczywiście oceny jego późniejszej antypolskiej działalności. Wydaje się jednak, że nieobecność w Tychach w pierwszych miesiącach wojny miała określone skutki dla jego kariery w partii nazistowskiej. W momencie powrotu Schikorskiego do miasta w listopadzie 1939 roku najważniejsze stanowiska w lokalnych strukturach partyjnych były już obsadzone. Nie było też mowy o objęciu eksponowanego stanowiska w administracji gminnej — od września burmistrzem Tychów był już bowiem reichsdeutsch — Herbert Reimann. Oznaczało to utratę przez Schikorskiego pozycji przywódcy tyskich Niemców, jaką cieszył się przed wyjazdem do Rzeszy w kwietniu 1939 roku.

Mimo to od razu zaangażował się w działalność tworzonych w Tychach struktur NSDAP. Choć wybuch wojny zastał go w Niemczech, Schikorski nie otrzymał niemieckiego obywatelstwa, jego status nie różnił się zatem od innych tyskich volksdeutschy — byłych obywateli polskich. Podobnie jak oni musiał więc dopiero zapracować na status pełnoprawnego obywatela Trzeciej Rzeszy. Działalność w nazistowskich organizacjach była istotnym elementem pozyskiwania zaufania nowych władz. Ponieważ ważniejsze stanowiska w tyskiej NSDAP były już obsadzone, Schikorski skoncentrował się na aktywności w przybudówce NSDAP: Niemieckim Froncie Pracy (Deutsche Arbeitsfront — DAF). Już w listopadzie 1939 roku został mianowany zakładowym mężem zaufania DAF (*Betriebsobmann*) w Browarze Książęcym. Na tym stanowisku miał okazję zaangażować się w działalność wymierzoną w polskich pracowników browaru. Zapewne został członkiem, lub nawet przewodniczącym, 20-osobowej komisji składającej się z volksdeutschy, którzy zajmowali się weryfikacją narodowościową załogi. Wynikiem pracy komisji było zwolnienie z pracy do końca 1939 roku 64 (z 83 zatrudnionych) urzędników oraz 233 (z 488 zatrudnionych) robotników, których uznano za Polaków. Na ich miejsce zatrudniono Niemców. Ekonomicznym tłem tej weryfikacji było utrzymujące się w pierwszych miesiącach wojny bezrobocie<sup>25</sup>. Dla wielu zwolnionych Polaków negatywna opinia komisji miała jednak tragiczniejsze skutki. Władze polskie prowadzące po wojnie śledztwo przeciwko tyskim działaczom nazistowskim przypisywały Schikorskiemu winę negatywnego „zweryfikowania” wielu Polaków, z których 40 miało później

<sup>25</sup> R. Kaczmarek, *Tyskie Browary Książęce 1629—2004*, Poznań 2004, s. 138.

zginąć w obozach koncentracyjnych. Schikorski miał osobiście obciążyć czterech z nich: Jana Dudkę z Tychów (zmarł 5 października 1940 roku w KL Mauthausen), Bartłomieja Bogackiego z Czułowa (zmarł 14 marca 1942 roku w KL Dachau), Pawła Warzechę z Tychów (zmarł 21 stycznia 1942 roku w KL Auschwitz) i Pawła Szafarczyka (zmarł 27 stycznia 1942 roku w KL Dachau)<sup>26</sup>. Dane te pozwalają postawić Schikorskiego w gronie tyskich volksdeutschy najbardziej obciążonych zbrodniami wobec swoich polskich sąsiadów.

Działalność w DAF kontynuował Schikorski również w następnych latach wojny, stopniowo awansując na jednego z najbardziej prominentnych działaczy tej organizacji w Tychach. W 1940 roku został komisarycznym mężem zaufania DAF (*Obmann*) przy grupie miejscowej NSDAP Tychy-Wschód (NSDAP Ortsgruppe Tichau-Ost)<sup>27</sup>.

Określenie „komisaryczny” wiązało się wciąż z niepewnym statusem większości górnośląskich volksdeutschy, jak i szerokich mas ludności, odnośnie do ich obywatelstwa. Obowiązywała bowiem zasada, że pełnoprawne członkostwo w NSDAP oraz stanowiska kierownicze w jej przybudówkach mogli zajmować tylko działacze posiadający niemieckie obywatelstwo. Wyłonienie osób godnych tego „zaszczytu” było jednak zależne od meandrów nazistowskiej polityki narodowościowej na polskich terenach anektowanych przez Trzecią Rzeszę. Pierwszą próbą ustalenia przynależności etnicznej mieszkańców tych obszarów był policyjny spis ludności przeprowadzony na przełomie lat 1939/1940. Należy założyć, że Schikorski, podobnie jak inni tacy volksdeutsche, zadeklarował wówczas narodowość niemiecką. Ostatecznie wyniki spisu nie zostały uznane przez władze niemieckie za miarodajne do nadawania obywatelstwa — o tym miała dopiero zadecydować rozpoczęta wiosną 1941 roku akcja wpisów na słynną volkslistę. Dla volksdeutschy, którzy zdążyli się już zasłużyć aktywnością w NSDAP, pozytywna weryfikacja podczas spisu ludności była jednak szansą na przyznanie pełnoprawnego członkostwa w partii. Tak było również w Tychach, gdzie w kwietniu 1940 roku kierownicy dwóch tamtejszych grup miejscowych NSDAP, Ryschka i Waluscha, otrzymali prawo wyznaczenia osób („bojowników o Niemczyznę”), które ich zdaniem najbardziej zasługiwały na przyjęcie<sup>28</sup>. Nie ma źródłowych dowodów na to, że w gronie wytypowanych znalazł się także Schikorski. Zachowała się bowiem tylko lista osób podlegających grupie

<sup>26</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), zespół nr 162 Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: GKBZH), sygn. 415, k. 7, Zbrodnie niemieckie na Śląsku. Wykaz imienny i charakterystyki przestępców wojennych z miasta Tychy, 1946.

<sup>27</sup> DAF będąca korporacyjną organizacją skupiającą pracodawców i pracobiorców, miała swoje struktury we wszystkich zakładach przemysłowych, urzędach i innych firmach. Niezależnie od komórek zakładowych posiadała także struktury terenowe, których granice pokrywały się z granicami działalności grup miejscowych NSDAP.

<sup>28</sup> M. Węcki, *NSDAP w Tychach...*, s. 31.

miejscowej NSDAP Tychy-Zachód (NSDAP Ortsgruppe Tichau-West), podczas gdy Schikorski podlegał grupie miejscowej Tychy-Wschód. Wiadomo jednak, że już 1 lutego 1941 roku został pełnoprawnym członkiem NSDAP (otrzymał wówczas legitymację z numerem 7983744). Tak samo datowało się członkostwo innych tyskich volksdeutschy, których nazwiska znalazły się na wspomnianej liście z 1940 roku. Można zatem założyć, że wśród wyróżnionych wówczas członków grupy miejscowej NSDAP Tychy-Wschód figurowało także nazwisko bohatera artykułu. Pomimo dostąpienia tego „zaszczytu” ostateczne rozstrzygnięcie kwestii obywatelstwa Schikorskiego — nawet jeżeli była to już tylko czysta formalność — przyniosła akcja DVL. Podobnie jak wszyscy mieszkańcy Górnego Śląska, musiał on złożyć stosowny wniosek, co uczynił 5 maja 1941 roku, a więc niemal tuż po rozpoczęciu akcji wpisów — oficjalnie ogłoszonej 10 kwietnia 1941 roku<sup>29</sup>. Jego wniosek należał do pierwszych w powiecie pszczyńskim — powiatowa komisja DVL urzędująca w Pszczynie (DVL *Zweigstelle Pless*) nadała mu numer 4. Wniosek został też bardzo szybko rozpatrzony, bo już 24 maja 1941 roku. Schikorski bez żadnych wątpliwości został uznany za „Niemca bez zarzutu” (*einwandfreier Deutscher Mann*) i zaliczony do elitarnej I grupy DVL, zarezerwowanej dla zasłużonych volksdeutschy. Tym samym otrzymał pełne prawa przysługujące obywatelom Trzeciej Rzeszy.

Pełnoprawne obywatelstwo i członkostwo w partii potwierdziły przynależność Schikorskiego do ścisłej, oczywiście *stricte* lokalnej, elity nazistowskiej w Tychach. W następnych latach pociągnęło to za sobą ugruntowanie jego pozycji w partii. W styczniu 1943 roku został zaliczony do grona kierowników politycznych NSDAP (*Politische Leiter*), a więc funkcjonariuszy pełniących funkcje przywódcze<sup>30</sup>. Jego zaangażowanie na rzecz Trzeciej Rzeszy zostało także docenione w inny sposób — 1 września 1942 roku został odznaczony Krzyżem Zasługi Wojennej (Kriegsverdienstkreuz) przyznawanym cywilom pozostającym na tyłach, a zasłużonym dla gospodarki i administracji toczącej wojnę Rzeszy.

Można założyć, że w oczach władz okupacyjnych Schikorski był rzeczywiście zasłużonym „bojownikiem o niemieckość” Górnego Śląska, zaangażowanym pracownikiem browaru oraz aktywistą NSDAP i DAF. Zapewne doceniano też jego bezkompromisową postawę wobec Polaków. W swej służbie brunatnemu reżimowi posunął się on jednak nieco dalej niż wielu jego kolegów. Z zachowanych akt górnośląskiej *Sicherheitsdienst* wynika, że był jednym z jej mężów zaufania (*Vertrauensmann* — VMann) w powiecie pszczyńskim. Organizacja ta stanowiła element hitlerowskiego aparatu kontroli i represji. W okresie II wojny światowej do jej zadań należało m.in. gromadzenie i analiza różnych informacji interesujących władze Trzeciej Rzeszy. Jednym z głównych elementów tej działalności była obserwacja

<sup>29</sup> M. Węcki, *Fritz Bracht (1899—1945)*..., s. 309.

<sup>30</sup> APKat., NSDAP Kreisleitung Pless, sygn. 1266, b.p., Tichau, 12.08.1943, Betr. Karl Schikorski.

nastrojów ludności<sup>31</sup>. W tym celu SD rozwinęła szeroką i zhierarchizowaną siatkę informacyjną, w skład której wchodziła m.in. duża grupa współpracowników określanych mianem Vmanów. Były to osoby odpowiedzialne za zbieranie informacji na określonym terenie<sup>32</sup>. Takie zadanie dotyczące Tychów otrzymał właśnie Schikorski. Z zachowanych fragmentów raportów jego autorstwa wynika, że głównym źródłem informacji były podsłuchiwane przez niego rozmowy pracowników Browaru Książęcego. Za przykład może posłużyć notatka z marca 1943 roku dotycząca wypowiedzi robotników pracujących w browarze odnośnie do ówczesnej sytuacji na frontach: „Robotnicy są bardzo optymistyczni i tak jak przedtem mocno wierzą w zwycięstwo i są też przekonani, że Rosja nie utrzyma się nawet pół roku”<sup>33</sup>. Warto zwrócić uwagę, że zapewnienia te miały miejsce już po klęsce Wehrmachtu pod Stalingradem. Można oczywiście założyć, że podsłuchani przez Schikorskiego piwowarzy okazali się podatni na Goebbelsowską propagandę niezmiennie głoszącą „ostateczne zwycięstwo” Trzeciej Rzeszy. Możliwe są też jednak inne źródła owego optymizmu. Schikorski musiał być znany w Tychach jako aktywny działacz nazistowski. Wszelkie defetystyczne, lub wręcz wrogie Niemcom, wypowiedzi mogły skończyć się denuncjacją i surowymi represjami, o czym musieli wiedzieć pracownicy browaru i inni mieszkańcy Tychów. Jest zatem prawdopodobne, że w obecności Schikorskiego wypowiadali się z odpowiednią ostrożnością. Stawia to wprawdzie znak zapytania nad jego rzeczywistą skutecznością jako informatora SD, nie zaprzecza jednak jego pełnemu zaangażowaniu na rzecz reżimu. Otwarte pozostaje pytanie o to, kiedy związał się z aparatem represji. Raporty SD, w których odnotowane zostało jego nazwisko, zachowały się tylko dla 1943 roku. Można jednak założyć, że jego współpraca miała wcześniejszą cezurę.

Polityczna przeszłość, pełnione funkcje partyjne i zaangażowanie w realizację polityki władz sprawiły, że Schikorski był ceniony przez funkcjonariuszy nazistowskich działających w Tychach i powiecie pszczyńskim. Za kolejny dowód tego stanu rzeczy, obok awansów i odznaczenia, może służyć opisany w dalszej części incydent, którego ślady znajdują się w teczce personalnej Schikorskiego.

2 lutego 1943 roku Schikorski obchodził 50. urodziny. Zaproszonych gości, w tym burmistrza Tychów Reimanna, poczęstował pieczenią z indyka. W trakcie urodzin zaśpiewali dla niego członkowie chóru męskiego, którego był wieloletnim członkiem. W rewanżu poczęstował ich piwem i sznapssem. Wydarzenie to prze-

<sup>31</sup> Szerzej na temat struktur i zadań SD na Górnym Śląsku, w tym w powiecie pszczyńskim, zob. M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa SS jako instrument pomiaru opinii publicznej w III Rzeszy. Wstępne ustalenia z perspektywy prowincji górnośląskiej*, w: *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2015, s. 212–243; M. Węcki, *Siatka informatorów Służby Bezpieczeństwa...*, s. 131–141.

<sup>32</sup> M. Sikora, *Służba Bezpieczeństwa SS...*, s. 234–235.

<sup>33</sup> AIPN, zespół nr 664 Sicherheitsdienst des RFSS Leitabschnitt Kattowitz, sygn. 664/13, b.p., Pless, 23.08.1943, SD-Aussenstelle Pless, Allgemeine Stimmung und Lage.

słoby zapewne bez echa, gdyby nie anonimowy donos na Schikorskiego skierowany do rządzącego na Górnym Śląsku gauleitera Fritza Brachta. Problematyczne okazało się bowiem jedzenie i alkohol, którymi solenizant poczęstował swoich gości. Na tym etapie wojny większość artykułów żywnościowych była dostępna tylko na kartki. Pojawiło się zatem pytanie: skąd Schikorski miał tyle deficytowych artykułów, że mógł urządzić huczne przyjęcie? Wbrew pozorom było to poważne oskarżenie, które mogło zmienić się w podejrzenie o popełnienie surowo karanego przestępstwa przeciwko gospodarce wojennej, np. kupowania na czarnym rynku lub korupcji. Na szczęście dla Schikorskiego miał on wpływowych przyjaciół, którzy poświadczali za niego, zapewniając, że zarówno jedzenie, jak i alkohol zaoszczędził z należnych mu racji. Oczywiście nie można wykluczyć, że rzeczywiście tak było, a Schikorski stał się jedynie niedoszłą „niewinną ofiarą” denuncjacji. Wsparcie wpływowych osób było jednak ważniejsze od domniemanej niewinności. Wśród funkcjonariuszy, którzy wstawili się za nim, był bowiem, obok burmistrza Reimanna, kierownik powiatowy NSDAP w Pszczynie — Kurt Hossenfelder. Ten dość błahy incydent pokazuje jednak panującą w Trzeciej Rzeszy atmosferę podejrzliwości, która czasami mogła zaszkodzić nawet zadeklarowanym poplecnikom reżimu<sup>34</sup>.

Wielokrotnie cytowane w artykule akta personalne i inne znane autorowi źródła nie dają natomiast jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o losy Schikorskiego po 1943 roku. Wiadomo jednak, że należał on do grupy zbrodniarzy wojennych, których po zakończeniu wojny próbowały ścigać polskie władze<sup>35</sup>. Jako zbrodniarza wskazała go w każdym razie Komisja Społeczno-Polityczna działająca w 1946 roku przy Gminnej Radzie Narodowej w Tychach, na której czele stał znany tam polski działacz narodowy Franciszek Krzyżowski. W marcu 1946 roku Krzyżowski poinformował władze polskie, że Schikorski został powołany, w stopniu szeregowca, do Wehrmachtu. Następnie miał uciec do Niemiec, a później do Francji<sup>36</sup>. Nie wiadomo, jak Krzyżowski pozyskał te informacje. Znane autorowi źródła

<sup>34</sup> Dobrym przykładem takiej sytuacji jest sprawa kierownika powiatowego NSDAP Rudolfa Meistra, który w 1942 roku został oskarżony o nielegalny handel mięsem, co samo w sobie traktowano jako poważne przestępstwo wobec niemieckiej gospodarki wojennej. W przypadku Meistra postępowanie to miało jednak dalej idące konsekwencje, gdyż w trakcie śledztwa wyszły na jaw jego skłonności homoseksualne, surowo karane przez system prawny Trzeciej Rzeszy. Orzeczenie winy Meistra przez Sąd Specjalny w Katowicach (Sondergericht Kattowitz) oznaczało pozbawienie go wszystkich stanowisk, wyrzucenie z NSDAP oraz wyrok wieloletniego więzienia, a w końcu skierowanie do obozu koncentracyjnego. Por. M. Węcki, *Sprawa nyskiego kreisleitera Rudolfa Meistra a homoseksualizm w NSDAP*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2007, nr 3, s. 123—139; K. Graczyk, *Sondergericht Kattowitz. Sąd Specjalny w Katowicach 1939—1945*, Warszawa 2020, s. 273—286.

<sup>35</sup> Problematykę powojennych rozliczeń z osobami współpracującymi z władzami okupacyjnymi na Górnym Śląsku szeroko opisał: A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945—1956*, Warszawa 2000.

<sup>36</sup> AIPN, GKBZH, sygn. 415, k. 7, Tychy, 27.03.1946, Komisja Społeczno-Polityczna przy Radzie Narodowej gminy Tychy. Dot. Przystępcy wojenni.



nie pozwalają ich zweryfikować. Tym samym nie udało się również ustalić daty, miejsca i okoliczności śmierci Schikorskiego. Kwestie te wymagają zatem jeszcze wyjaśnienia<sup>37</sup>.

Karl Schikorski należał niewątpliwie do tej grupy tyskich Niemców, która w okresie II wojny światowej najściślej współpracowała z reżimem nazistowskim. Jego życiorys był przy tym dość typowy dla wielu innych Górnoszlązaków opcji niemieckiej, którzy w latach 1922—1939 zamieszkiwali województwo śląskie, byli więc obywatelami polskimi, a w czasie wojny aktywnie współpracowali z władzami okupacyjnymi, zajmując stanowiska na niższych szczeblach hierarchii partyjnej i administracyjnej. W zbiorowości tej zauważyć można dość podobne zjawiska i postawy: poczucie przynależności do narodowości niemieckiej, aktywne członkostwo w organizacjach mniejszości niemieckiej (zwłaszcza w JdP), fascynacja nazizmem już w okresie przedwojennym, a po wybuchu wojny działalność w NSDAP i jej organizacjach afiliowanych<sup>38</sup>.

Współpraca Schikorskiego z reżimem nazistowskim miała charakter wieloaspektowy, przy czym najbardziej tragiczne skutki miały jego denuncjacje wymierzone w polskich mieszkańców miasta, z których wielu zapłaciło za to życiem. Oczywiście nie był to jedyny tyski współpracownik reżimu okupacyjnego, którego postępowanie miało taki efekt. Wydaje się jednak, że we wspomnieniach przynajmniej części mieszkańców Tychów pamiętających lata 1939—1945, Schikorski zapisał się jako szczególnie zagorzały i bezwzględny nazista. Świadczy o tym nie tylko zaliczenie go do grona zbrodniarzy wojennych przez komisję Krzyżowskiego w 1946 roku. W listopadzie 2008 roku odbyło się w Muzeum Miejskim w Tychach II Tyskie Sympozjum Historyczne poświęcone dziejom miasta w czasach wojen. Autor miał zaszczyt wziąć w nim udział i przedstawić referat o ludziach i strukturach partii nazistowskiej w Tychach. Przerwa między referatami dała możliwość, jak to zwykle przy takich okazjach bywa, do rozmów kulturalowych. Jednym z rozmówców był wówczas pewien, starszy mieszkaniec Tychów, który doskonale pamiętał czasy wojny. Człowiek ten kojarzył osobę i działalność Schikorskiego. Stwierdził również,

<sup>37</sup> Karl Schikorski nie występuje w bazie danych oddziału niemieckiego Archiwum Federalnego w Bayreuth (Lastenausgleichsarchiv Bundesarchiv Bayreuth) przechowującego dokumentację związaną z odszkodowaniami, jakie po II wojnie światowej otrzymywali w RFN tzw. wypędzeni (*Vetriebene*) ze wschodnich obszarów Niemiec, które po 1945 roku weszły m.in. w skład państwa polskiego (tzw. Ziemie Odzyskane). Brak danych nie rozstrzyga jednak kwestii jego losów po zakończeniu działań wojennych. Z pewnością oznacza tylko, że Schikorski nie złożył wniosku o przyznanie mu odszkodowania za mienie utracone „na Wschodzie”, tzn. w Tychach.

<sup>38</sup> Za przykład może posłużyć porównanie z losami innych aktywistów nazistowskich z Tychów, szerzej z powiatu pszczyńskiego oraz innych części Górnego Śląska, m.in. z Chorzowa (Królewskiej Huty). Por. M. Węcki, *NSDAP w Tychach...*, s. 60—66; W. Kapica, *Political leaders of NSDAP...*, s. 82—105; M. Węcki, *Struktury i kadry kierownicze partii nazistowskiej w powiecie miejskim Królewska Huta (Stadtkreis Königshütte) 1939—1945*, „Zeszyty Chorzowskie” 2015, t. 16, s. 26—52.



że dwaj synowie Schikorskiego zostali w czasie wojny przyjęci do SS<sup>39</sup>. Dla samego Karla znalazł tylko jedno określenie: „Polackenfresser” („polakożerca”). Tę opinię potwierdzają, przynajmniej częściowo, przedstawione w niniejszym przyczynku źródła archiwalne.

## Bibliografia

- Bębnik G., *Mikołów w początkach II wojny światowej*, Mikołów 2009.
- Bębnik G., *Sokoły kapitana Ebbinghausa. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice—Kraków 2014.
- Bieruń. *Monografia historyczna*, red. R. Kaczmarek, J. Myszor, Bieruń 2007.
- Dziurok A., *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945—1956*, Warszawa 2000.
- Graczyk K., *Sondergericht Kattowitz. Sąd Specjalny w Katowicach 1939—1945*, Warszawa 2020.
- Greiner P., Kaczmarek R., *Leksykon mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922—1939. Zarys dziejów. Organizacje. Działacze*, Katowice 2002.
- Kaczmarek R., *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939—1945*, Katowice 1998.
- Kaczmarek R., *Tyskie Browary Książęce 1629—2004*, Poznań 2004.
- Kaczmarek R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.
- Kaczmarek R., *Polacy w armii kajzera. Na frontach I wojny światowej*, Kraków 2014.
- Kapica W., *Kierownicy polityczni NSDAP w powiecie pszczyńskim w latach 1939—1945. Analiza zbiorowości*, „Więki Stare i Nowe” 2011, t. 3 (8), s. 145—178.
- Kruszewski T., *Partia Narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933—1945. Organizacja i działalność*, Wrocław 1995.
- Ponownie w Rzeszy. Dzienniki wojenne tyskiej policji 1939—1940*, tłum. i oprac. G. Bębnik, Tychy 2017.
- Pszczyna. Monografia historyczna*, t. 1, red. J. Sperka, R. Kaczmarek, Pszczyna 2014, s. 494—527.
- Sikora M., *Służba Bezpieczeństwa SS jako instrument pomiaru opinii publicznej w III Rzeszy. Wstępne ustalenia z perspektywy prowincji górnośląskiej*, w: *Polska pod okupacją 1939—1945*, t. 1, Warszawa 2015, s. 212—243.
- Tychy 1939—1993: monografia miasta*, red. M.S. Szczepański, Tychy 1996.
- Tychy. Monografia historyczna*, red. R. Kaczmarek, Tychy 2011.

<sup>39</sup> Kwestia ta wymaga jeszcze potwierdzenia źródłowego — wykorzystane na potrzeby tego tekstu akta partyjne Schikorskiego nie zawierają informacji na ten temat. Jest jednak wysoce prawdopodobne, że co najmniej jeden z synów — urodzony 18 stycznia 1920 roku Karl — faktycznie był członkiem SS. Świadczy o tym obecność jego nazwiska (wraz z datą urodzenia) w bazie danych Archiwum Federalnego w Berlinie-Lichterfelde (Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde). Pojawia się ono w zbiorze byłego Berlin Document Center zawierającego akta członkowskie SS i SA. Por. Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, R 9361-III/175502, R 9361-III/552998 Sammlung Berlin Document Center (BDC), Personenbezogene Unterlagen der SS und SA.

- Węcki M., *Sprawa nyskiego kreisleitera Rudolfa Meistra a homoseksualizm w NSDAP*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2007, nr 3, s. 123—139.
- Węcki M., *NSDAP w Tychach 1939—1945*, Tychy 2009.
- Węcki M., *Verführt oder angepasst? Eine Analyse der lokalen Struktur der oberschlesischen NSDAP am Beispiel der Stadt Tichau (Tychy)*, w: *Industrialisierung und Nationalisierung. Fallstudien zur Geschichte des oberschlesischen Industriereviere im 19. und 20. Jahrhundert*, hrsg. L. Budrass, B. Kalinowska-Wójcik, A. Michalczyk, Essen 2013, s. 285—307.
- Węcki M., *Fritz Bracht (1899—1945). Nazistowski zarządca Górnego Śląska w latach II wojny światowej*, Katowice 2014.
- Węcki M., *Losy górnośląskich nazistów podczas I wojny światowej*, w: *Górny Śląsk a I wojna światowa*, red. J. Racięski, M.J. Witkowski, Katowice 2015, s. 176—192.
- Węcki M., *Struktury i kadry kierownicze partii nazistowskiej w powiecie miejskim Królewska Huta (Stadtkreis Königshütte) 1939—1945*, „Zeszyty Chorzowskie” 2015, t. 16, s. 26—52.
- Węcki M., *Siatka informatorów Służby Bezpieczeństwa Reichsführera SS (Sicherheitsdienst) w powiecie pszczyńskim — szkic*, w: *Szkice z dziejów ziemi pszczyńskiej*, t. 1: *Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 6—7 grudnia 2017 roku przez Muzeum Historii Katowic oraz Muzeum Miejskie w Tychach*, Katowice—Tychy 2020, s. 131—141.

Mirosław Węcki

## Karl Schikorski — the Nazi “Eater of Poles” from Tychy

### Summary

The state of knowledge about the personnel of the German occupation apparatus of power, including the Nazi party, in Upper Silesia during World War II is already very advanced. This has been made possible by the availability of the existing source materials, primarily those stored in the State Archives in Katowice. They allow us not only to identify of the activities of the most important Nazi dignitaries, but also of the representatives of the local occupation elites. Mirosław Węcki’s analysis of Karl Schikorski — a Volksdeutsch and an NSDAP functionary operating during the war in Tychy, a city located in the Pszczyński district — illustrates the possibility of conducting such research based, among other sources, on the personnel files of the Nazi party. This microregional type of approach is important for the adequate understanding of life during the occupation, especially since the local supporters of the Nazi regime, derived from the pre-war German minority, left a tragic mark on the fate of the Polish inhabitants of the region.


Key words: Karl Schikorski, NSDAP, collaboration, World War II, Upper Silesia, Tychy



Lisa Haberkern

Uniwersytet Śląski w Katowicach

[lisahaberkern@posteo.de](mailto:lisahaberkern@posteo.de)

 <https://orcid.org/0000-0003-3837-3008>

## Kommunikative Gedächtnisse als Quellen Einsatzmöglichkeiten von Memory Studies in unterdokumentierten historischen Kontexten am Beispiel des Familiengedächtnisses

**Abstrakt:** W artykule omówiono wnioski z badań, których celem było zrekonstruowanie pamięci o pobycie osób osadzonych w powojennych tzw. obozach pracy na Górnym Śląsku na podstawie relacji członków ich rodzin. Analizowany materiał dotyczy obozu pracy Zgoda w Świętochłowicach, którego historia jest dobrze udokumentowana. Autorka skoncentrowała się na ograniczeniach, jakie napotyka historyk podczas badań bazujących na źródłach typu *oral history*. Zjawisko istnienia różnic w pamięci zbiorowej jest znane, ale ważna jest nie tylko świadomość tego faktu, lecz także wykorzystanie go w badaniach historycznych. By odtwarzać fakty z przeszłości zapisane w pamięci jednostki, najpierw trzeba zrekonstruować sposób jej patrzenia na przeszłość, uwzględniając miejsce i czas historyczny. Pamięć jest zbyt zawodna i podlega zbyt wielu zmianom, żeby można było bezkrytycznie przyjmować wydobyty z niej przekaz dotyczący minionych wydarzeń. Ustalanie faktów dziejowych na podstawie *oral history* musi wobec tego zawsze poprzedzać rekonstrukcja kontekstów historycznych, w jakich kształtowała się pamięć o nich.

**Słowa kluczowe:** pamięć komunikatywna, *Memory Studies*, obóz pracy Zgoda w Świętochłowicach, Górny Śląsk

Will die geschichtswissenschaftliche Forschung Aussagen zu historischen Zusammenhängen abseits der gut dokumentierten Sphären treffen, beispielsweise zur Alltagsgeschichte marginalisierter Gruppen oder zu Gruppen, deren Existenz von der Mehrheitsgesellschaft in der Geschichte ignoriert wurde, bietet das klassische Quellenstudium ob der limitierten Dokumentation eingeschränkte Möglichkeiten. So verleihen etwa Gerichtsakten einen Einblick in die Rechtsgeschichte bzw. die Geschichte der Rechtsanwendung. Analog dazu belegen Akten aus Sozial- oder Jugendämtern die Arbeit der Exekutive. Jedoch ist diesen Quellen gemein, dass

sie die Herrschaftssicht repräsentieren bzw. auf der Einschätzung der Ausübenden von Staatsgewalt basieren. Nicht die Geschichten der Personen oder Personengruppen wurden hier dokumentiert, sondern der Blick eines Systems auf die betreffenden Personen oder Personengruppen. Um auf Grundlage von Herrschaftsdokumenten die damalige Perspektive nicht zu perpetuieren, ist es notwendig, nach anderen Zugängen zu suchen. Kommunikative Gedächtnisse bieten in Bezug auf die neuere und neueste Geschichte eine Möglichkeit hierzu. Beispielsweise können so die Geschichten von Familien, Vereinen, Gewerkschaften, Berufs- oder Religionsgruppen, ethnischen oder sexuellen Minderheiten über deren Mitglieder erschlossen werden. Am Beispiel des Familiengedächtnisses diskutiert der Text die Möglichkeiten und Limitationen dieses Forschungsansatzes.

Grundlage für die Überlegungen bildet ein Interview-Datensatz aus einer Studie zur familialen Erinnerung an Nachkriegsinternierung in Ostoberschlesien<sup>1</sup>. Im Einzelnen bezieht sich die Studie auf familiäre Erinnerungen an die Internierung im Arbeitslager Zgoda in Świętochłowice<sup>2</sup>, dessen Geschichte, im Verhältnis zu anderen oberschlesischen Arbeitslagern der Nachkriegszeit, gut dokumentiert ist<sup>3</sup>. Jedoch ist die historische Gemengelage zugleich im internationalen, nationalen sowie regionalen Kontext komplex und zum Teil von sich wandelnden politischen Interessen überlagert. Grundsätzlich gilt es danach zu fragen, wer zu welchem Zeitpunkt welche Dokumentation veranlasste oder welche Verbreitung etwa Zeitzeugenberichte und auf Egodokumenten basierende Veröffentlichungen wo erreichten. Die beschriebenen Zusammenhänge sind nicht losgelöst vom politischen Tagesgeschehen des Entstehungszeitpunkt zu betrachten. Mit den Mitteln der Memory Studies kann eine Perspektive aufgezeigt werden, die Rückschlüsse auf den familialen Umgang mit der eigenen Geschichte und dessen Wandel im Laufe der Zeit sowie zwischen den Generationen ziehen lässt.

Was der Text nicht will, ist den Anschein zu erwecken, dass ein klassisches Quellenstudium unter Heranziehung oder durch das Schaffen neuer Quellen an Wert verlieren würde. Bereits existierendes Archivmaterial bietet, wo es verfügbar ist, die Möglichkeit einer Gegenüberstellung, die Möglichkeit, historische Gegebenheiten multidimensionaler zu betrachten. Am Beispiel der Studie zu ostobers-

---

<sup>1</sup> Die Autorin bereitet aktuell auf dieser Grundlage ihre Dissertation vor.

<sup>2</sup> Das Arbeitslager Zgoda in Świętochłowice wurde auf dem Gelände des KL Eintrachthütte (seit 1943 Teil des Lagersystems des KL Auschwitz) eingerichtet und existierte von Februar bis November 1945. Strukturell war es dem Ministerium für öffentliche Sicherheit (Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego), also dem Nachrichtendienst der Geheimpolizei unterstellt. Weitere Informationen zur Geschichte des Arbeitslager Zgoda finden sich unter anderem bei Stankowski. W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002.

<sup>3</sup> A. Dziurok, *Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy*, Warszawa 2002.

chlesischen Familiengedächtnissen konnten Archivalien und bereits existierende Zeitzeugendokumente in Form von Gerichtsakten den narrativen Interviews mit ehemals Internierten und deren Angehörigen gegenübergestellt werden. Die Geschichte der Nachkriegslager und ihrer Auswirkungen auf die Betroffenen und deren Umwelt kann so in einer Art und Weise dargestellt werden, die darauf abzielt, keine (nationalen) Stereotype abzubilden, sondern den Blick der Betroffenen zu einem bestimmten Zeitpunkt in die Analyse einzubeziehen und ihnen im Sinne der Oral History eine Stimme im geschichtswissenschaftlichen Diskurs zu verleihen.

## Verortung des Familiengedächtnisses in der Tradition der Memory Studies

Eingangs gilt es, den Forschungsansatz und die Grundlagen der Memory Studies kurz zu umreißen: Memory Studies sind ein sich schnell entwickelndes Feld, das sich auf das kulturelle- und kommunikative Gedächtnis bezieht. Die Unterscheidung erfolgt anhand der innerhalb der Gedächtnisse abgebildeten Zeitspannen und des jeweiligen Grades der Institutionalisierung. Das kommunikative Gedächtnis bezieht sich auf Ereignisse der neueren und neuesten Geschichte, wohingegen das kulturelle Gedächtnis, dank eines hohen Grades an Institutionalisierung (Museen, Archive, Bibliotheken, Erinnerungs- und Gedenkort, etc.) auch Erinnerungen an erheblich weiter zurückreichende Ereignisse beinhaltet<sup>4</sup>. Diese Kurzdefinition der Gedächtnisformen und ihre Unterscheidung basiert auf den Grundlagenwerken von Maurice Halbwachs<sup>5</sup> und Jan Assmann<sup>6</sup>. Letzterer legte in Zusammenarbeit mit Alaida Assmann eine Weiterentwicklung der Gedächtnistheorien von Halbwachs vor. „Das kulturelle Gedächtnis“<sup>7</sup> wurde 2008 in polnischer Übersetzung herausgegeben und erfuhr so einen weiteren Verbreitungsschub<sup>8</sup>. Für eigene detailliertere Einführung in die Entwicklung der Memory Studies und verschiedenen Gedächtnistypen bietet sich bei Erll et al. an<sup>9</sup>.

---

<sup>4</sup> B. Szacka, *II wojna światowa w pamięci rodzinnej*, in: *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, red. P. Machcewicz, P.T. Kwiatkowski, M. Kula, Gdańsk—Warszawa 2010, S. 83—85.

<sup>5</sup> M. Halbwachs, *Les cadres sociaux de la mémoire*, Mouton—Paris—La Haye 1976.

<sup>6</sup> J. Assmann, *Das kulturelle Gedächtnis: Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 1992.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> B. Szacka, *II wojna światowa...*, S. 81—133.

<sup>9</sup> *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen: eine Einführung*, 2., aktualisierte und erw. Aufl., eds. A. Erll, A. Nünning, S.B. Young, Stuttgart 2011.

Das Familiengedächtnis, als eine Unterkategorie des kommunikativen Gedächtnisses der sozialen Einheit Familie, versammelt Erinnerungen an Personen und Ereignisse gesellschaftlichen oder religiösen Charakters, wie Taufen, Initiationsriten, Jahrestage, Heirat, Beginn bzw. Abschluss von Lebensphasen oder Tod, aber auch Werte und das Gefühl der Familiarität<sup>10</sup>. Ereignisse entlang der Linien von historischen Zäsuren, Umbrüchen, Krisen, Kriegs- und Nachkriegszeit spielen in kommunikativen Gedächtnissen eine wichtige Rolle, da sie oft als Ankerpunkte für bestimmte Narrationen dienen und diese prägen. Dabei ist das Familiengedächtnis keine Repräsentation der Summe von Erinnerungen der Familienmitglieder. Es entspricht einer Zusammenstellung in sich verwobener Erinnerungen, die in ihren individuellen Ausformungen nicht notwendigerweise übereinstimmen bzw. denen von verschiedenen Erinnernden unterschiedliche Bedeutungen beigemessen werden<sup>11</sup>. Nach Harald Welzer bedingt jedoch nicht die Übereinstimmung, sondern der Akt der Kommemoriation die Aufnahme und das Bewahren einer Erinnerung im Familiengedächtnis<sup>12</sup>. Darüber hinaus, und hierbei handelt es sich um ein Schlüsselement der Memory Studies, ist im Zuge der Analyse die Frage nach der Richtigkeit einer Erinnerung zweitrangig; dies ist auf die grundlegende, konstruktivistische Herangehensweise der Memory Studies zurückzuführen. Aufgrund dessen ist die Frage danach, warum eine Erinnerung für wahr gehalten wird, von zentraler Bedeutung<sup>13</sup>. Dies hat jedoch nicht zur Folge, dass Faktenwissen ausgeblendet wird. Leonie Trebe gelingt es beispielsweise in ihrem Buch „Mythos Trümmerfrauen. Von der Trümmerbeseitigung in der Kriegs- und Nachkriegszeit und der Entstehung eines deutschen Erinnerungsortes“, die Entstehung des Mythos der Trümmerfrauen nachzuzeichnen und zugleich zu dekonstruieren<sup>14</sup>. Bei den Trümmerfrauen handelt es sich um einen Erinnerungsort, der in die verschiedenen Gedächtnisse der deutschen Nachkriegsgesellschaft einging, ohne dass das Bild eine historisch belegbare Realität abbilden würde.

Um nicht nur als Erinnerungsgemeinschaft zu existieren, muss Familie vergessen. Zu den nicht länger erinnerten Elementen des Familiengedächtnisses zählen Mitglieder, Ereignisse, aber auch Artefakte, derer nicht mehr regelmäßig gedacht wird. In manchen Familien übernehmen einzelne Mitglieder die Rolle

---

<sup>10</sup> M. Halbwachs, *Das Gedächtnis und seine sozialen Bedingungen*, Frankfurt am Main 1985, S. 225–226.

<sup>11</sup> *Ibidem*, S. 204.

<sup>12</sup> H. Welzer, S. Moller, K. Tschuggnall, „Opa war kein Nazi“: *Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis*, 8th ed., Frankfurt a. M. 2002, S. 20–21.

<sup>13</sup> L. Breuer, *Kommunikative Erinnerung in Deutschland und Polen: Täter- und Opferbilder in Gesprächen über den Zweiten Weltkrieg* / Lars Breuer, Wiesbaden 2015, S. 13; *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen...*

<sup>14</sup> L. Trebe, *Mythos Trümmerfrauen. Von der Trümmerbeseitigung in der Kriegs- und Nachkriegszeit und der Entstehung eines deutschen Erinnerungsortes*, Essen 2014.



eines Archivars oder Beschützers der Familiengeschichte, indem sie sich mit dieser etwa mit den Mitteln der Genealogie auseinandersetzen. Dennoch zeigt sich eine Tendenz dazu, dass die Erinnerungen an Personen und Begebenheiten ab der dritten Generation schwinden. Dem Prozess des Vergessenwerdens können sich nur Personen oder Ereignisse entziehen, deren Wirken in eine Form des kulturellen Gedächtnisses übergang<sup>15</sup>. Dies stellt den Umfang oder die zeitliche Kapazität des Familiengedächtnisses dar, das zwei bis drei Generationen oder einen Zeitraum von 80 bis 100 Jahren umfasst. Dieser Zeithorizont wurde von Halbwachs definiert und bestätigte sich nicht nur in den Interviews der Autorin. Neben den vielen Studien zu Familiengedächtnissen, die auf dieser Annahme operieren, bestätigen auch die Studien zu polnischen Familiengedächtnissen, die Barbara Szacka seit den 1960er Jahren durchführte, den Zeithorizont des Familiengedächtnisses<sup>16</sup>.

## Transgenerationelle Erinnerungsweitergabe

Die Erläuterungen zum Familiengedächtnis machen deutlich, dass es sich hierbei um einen Container handelt, der die Erinnerungen mehrerer Generationen vereint, wobei Generation hier im Sinne der Familie als auch im gesellschaftlichen Sinne zum Tragen kommt: Einerseits sind die familialen Verhältnisse durch die generativen Beziehungen zwischen Eltern, Kindern und Großeltern bedingt, andererseits sind die Eltern, Kinder und Großeltern durch ihre individuelle Generationenzugehörigkeit geprägt und tragen diese Prägung in die Familie hinein. Diese Zusammenhänge können unter Konzentration auf Prozesse der transgenerationellen Transmission, einen vorrangig in psychologisch geprägter Forschung entwickelten Ansatz, erforscht werden. Der Begriff wird häufig synonymisch zu intergenerationeller Transmission, Eltern-Kind-Transmission, Multi- oder Cross-Generationeller Transmission verwendet<sup>17</sup>. Die Autorin wählt hier bewusst den Begriff der transgenerationellen Transmission, da er nicht exklusiv die Beziehung zwischen zwei aufeinanderfolgenden Generationen (im familialen Sinne) beschreibt, ohne die

---

<sup>15</sup> Jedoch muss die Tatsache, dass eine Familie zu einem bestimmten Zeitpunkt ein berühmtes Mitglied hatte, dessen bzw. deren Leben gut dokumentiert ist, nicht bedeuten, dass alle lebenden Mitglieder das Wissen über dieses Mitglied aktiv weitertragen.

<sup>16</sup> B. Szacka, *II wojna światowa...*, S. 89–95.

<sup>17</sup> H. Glaesmer et al., *Transgenerationelle Übertragung traumatischer Erfahrungen: Wissensstand und theoretischer Rahmen und deren Bedeutung für die Erforschung transgenerationeller Folgen des Zweiten Weltkrieges in Deutschland*, „Trauma & Gewalt“ 2011, 5 (4), S. 331.

Gerichtetheit der Transmission zu definieren, da die Modi der Weitergabe nicht als unidirektional zu verstehen sind.

Der Psychologe und Friedens- und Konfliktforscher Dan Bar-On legte mit seinen Untersuchungen zu Holocaustüberlebenden den Grundstein für die Mehrgenerationenperspektive in der Erforschung von Gedächtnis und Erinnerung. Neben Holocaustüberlebenden und deren Nachkommen konzentrierte sich Bar-Ons Forschung später auch auf Nazi-Täter und deren Kinder. Seine Arbeit zeigte einen Zusammenhang zwischen der Entwicklung von Kindern und der direkten sowie indirekten Übertragung von Werten, die das Familienleben prägen. In diesem Prozess kommen verdrängte oder unbearbeitete Konflikte zum Tragen, die von den älteren zu den jüngeren Generationen weitergegeben werden können. In dieser Situation können Kinder zu „Containern“ für unverarbeitete Eindrücke oder Erlebnisse werden, auf die potenziell traumatisierende Erlebnisse und deren Folgen projiziert werden<sup>18</sup>.

Auf diesen grundlegenden Erkenntnissen bauten Forschende verschiedener Disziplinen auf. Für die Geistes- und Sozialwissenschaften sind etwa Arbeiten von dem Sozialpsychologen Harald Welzer zur familialen Weitergabe von Erinnerungen aus der Zeit des Zweiten Weltkriegs prägend: In der Studie „Opa war kein Nazi“<sup>19</sup> konnte nachvollzogen werden, dass die Folgegenerationen bei der Nacherzählung von Zeitzeugennarrationen die Aspekte überbetonen und vermehrt wiederholen, die ein als positiv verstandenes Handeln beschreiben. Die Narrationen von moralisch fragwürdigem Handeln werden dahingegen verdrängt. Dies ist darauf zurückzuführen, dass die Hörerschaft innerhalb der Familie, vor allem im generationellen Abstand zwischen der Großeltern- und Enkelgeneration, NS-Täter-Narrationen nicht mit dem gutmütigen Großvater, Spitzeltätigkeiten, die das Leid Dritter zur Folge hatten, nicht mit der herzlichen Großmutter in Übereinkunft bringen kann. Das Forschungsdesign wurde in zahlreichen soziologischen und geschichtswissenschaftlichen Arbeiten als Referenz herangezogen oder genau übernommen. Etwa die Studie Anna Wylegała zur Erinnerung an die Zwangsmigration von Polen und Ukrainern<sup>20</sup>

---

<sup>18</sup> S. Wiegand-Grefe, R. Möller, *Kriegskindheit im »Hamburger Feuersturm« und ihre Folgen: Eine theoretische Einführung in die Perspektive der Enkel und Familien*, in: *Zeitzeugen des Hamburger Feuersturms 1943 und ihre Familien: Forschungsprojekt zur Weitergabe von Kriegserfahrungen*, Eds. U. Lamparter, S. Wiegand-Grefe, D. Wierling, Göttingen 2013, S. 296.

<sup>19</sup> H. Welzer, S. Moller, K. Tschuggnall, „Opa war kein Nazi“...

<sup>20</sup> A. Wylegała, *Společná paměť přesídlení: studium porównawcze na przykładzie dwóch powojennych społeczności lokalnych Polski i Ukrainy = Social Memory of Displacement: Comparative Study of Two Postwar Local Communities in Poland and Ukraine*, „Studia Socjologiczne” 2013, 2 (209), S. 149—172; Eadem, *Przesiedlenia a pamięć. Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych” = Displacement and memory: the study of (lack of) collective memory on the basis of the Ukrainian Galicia and the Polish “Recovered Territories”*, Toruń 2014.

verweist auf Welzer et al.<sup>21</sup>, aber auch das interdisziplinäre Forschungsprojekt, das sich den Folgen des Bombardements Hamburg widmet, das als Hamburger Feuersturm<sup>22</sup> erinnert wird, greift auf das Forschungsdesign zurück.

### Anwendungsbeispiel aus der Forschungspraxis

Eine geteilte Erfahrung aller Interviewpartner in der Studie zur Nachkriegsinternierung im Arbeitslager Zgoda in Świątuchłowice ist die Erinnerung an erfahrenes Unrecht durch die Internierung und ihre Folgen. Dies kommunizierten die Interviewpartner aus allen Altersgruppen, also Geburtenjahrgänge zwischen den späten 1920er und den frühen 1980er Jahren. Im Folgenden soll skizziert werden, wie sich diese Erinnerungen in den Aussagen der verschiedenen Generationen wandeln. Schon eingangs wird deutlich, dass es sich hierbei in den auf die Erlebnissgeneration folgenden Generationen um vermittelte Erinnerungen handelt, da die Internierung nur durch die Vertreter der Erlebnisgeneration erfahren wurde.

In der Art und Weise, wie über das Unrecht gesprochen wurde, manifestiert sich, dass die jeweils durch die Interviewten angewandten Referenzrahmen generationell bedingt sind. Generationszugehörigkeit nimmt Einfluss auf die gewählte Darstellungsform des erfahrenen Unrechts, etwa in Bezug auf verwandte Begrifflichkeiten oder die politische Korrektheit der Ausdrucksformen. Neben der Generationszugehörigkeit bedingt auch die Zeit, die seit einem Ereignis vergangen ist, den jeweils in Narrationen angewandten Referenzrahmen.

Die Narrationen von erfahrenem Unrecht werden durch die Selbstpositionierung ebenso wie durch die Umgebung geprägt. Die Selbstwahrnehmung in einer Position der Schwäche oder als Überlebender wirkt sich ebenfalls auf die Erzählung aus, wie der Lebensmittelpunkt der Interviewten<sup>23</sup>. Die Frage nach der Auswirkung des Lebensmittelpunktes ist innerhalb des Samples von besonderer Bedeutung, da manche Interviewten in Oberschlesien oder in anderen Landesteilen Polens, andere dahingegen in Deutschland leben.

Die Transmission von Erinnerungen innerhalb des Familiengedächtnisses überspringt in manchen Familien scheinbar einzelne Generationen. Ein Interviewpart-

---

<sup>21</sup> H. Welzer, S. Moller, K. Tschuggnall, „Opa war kein Nazi“... .

<sup>22</sup> *Zeitzeugen des Hamburger Feuersturms 1943 und ihre Familien: Forschungsprojekt zur Weitergabe von Kriegserfahrungen*, Eds. U. Lamparter, S. Wiegand-Grefe, D. Wierling, Göttingen 2013.

<sup>23</sup> G. Lucius-Hoene, A. Deppermann, *Rekonstruktion narrativer Identität: Ein Arbeitsbuch zur Analyse narrativer Interviews*, 2nd ed., Wiesbaden 2004.

ner, dessen Großmutter zwar aus Oberschlesien stammte, jedoch seit dem Kriegsende nicht mehr dort lebte, lernte diesen Teil der Familiengeschichte nur durch die Großmutter kennen, die Elterngeneration nahm an der Transmission nicht aktiv teil, sondern wurde durch den Interviewpartner an die Familiengeschichte herangeführt. Im Zusammenhang damit ist auf die Erzählpfade im Deutschland der Nachkriegszeit hinzuweisen, die unter anderem bei den Nachkommen Geflohener und Vertriebener in einer vermeintlichen Verweigerung der Auseinandersetzung mit der eigenen Familiengeschichte resultierten<sup>24</sup>.

Neben unterschiedlich gelagerten Interessen in den Generationen trägt auch das Sprachvermögen zu den Möglichkeiten der Transmission von familialen Erinnerungen bei. Die Alltagssprache, die in den Familien der Interviewten in der Zeit des Zweiten Weltkriegs gesprochen wurde, war eng mit solchen Aspekten wie: Wohnort, Berufsgruppe, soziale Schicht und Bildung verbunden. In der Nachkriegszeit wurde der Sprachgebrauch auf vielerlei Weise, zum Teil unter Zwang beeinflusst. Die verschiedenen Formen der Sanktionierung brachten mit sich, dass die Interviewpartner in Oberschlesien, die ihre Familien vor dem Krieg als bilingual bezeichnet hatten, rein polnischsprachig aufwuchsen, oder dass die Interviewpartner, die in Deutschland leben, von ihren Angehörigen keinen Dialekt bzw. kein Polnisch beigebracht bekamen.

Bei den hier aufgeführten Aspekten handelt es sich unter anderem um Erkenntnisse zur Rezeptiongeschichte, zur Auswirkung von Kriegsfolgen und staatlicher Repression auf Bewohner einer bestimmten Region, auf die Verläufe von Migrationsbiografien, denen gemein ist, dass sie für eine angemessene Einordnung der Nachkriegsinternierung notwendig, aber nicht über klassische Quellen erfassbar sind.

## Fazit

Kommunikative Gedächtnisse ermöglichen einen multiperspektivischen Blick auf unterforschte Themen, schwer erschließbare Forschungsgegenstände und Hidden Populations. Einen Aspekt der Multiperspektivität bildet dabei die generationell geprägte Differenz, die sich in kommunikativen Gedächtnissen durch Gruppenmit-

---

<sup>24</sup> C.A. Frierson, *Silence was salvation: Child survivors of Stalin's terror and World War II in the Soviet Union*, New Haven 2015; C. Müller, *Schatten des Schweigens, Notwendigkeit des Erinnerns: Kindheiten im Nationalsozialismus, im Zweiten Weltkrieg und in der Nachkriegszeit*, Gießen 2014.

gliedert verschiedenen Alters einstellt, wie am Beispiel des Familiengedächtnisses gezeigt werden konnte.

Das hier angeführte Beispiel macht deutlich, dass sich die Vertreter verschiedener Generationen der Nachkriegsinternierung unterschiedlich erinnern. Die Erinnerung wird von ihnen mit Wissen aus Medien, TV-Beiträgen, Spielfilmen bzw. Literatur verwoben und vermischt. Ritualisierte Formen der Kommemoration wie Jahrestage können die Transmission von Erinnerungen begünstigen, sie führen jedoch nicht automatisch zur unhinterfragten Übernahme einer familialen Meistererzählung<sup>25</sup>. Hierbei wird ein Übergang in eine institutionalisierte Erinnerungsform angeschoben, was jedoch nicht gleichzeitig das allgemeine Wissen um ein Ereignis vor dem Vergessen bewahrt.

Die Erfahrung sozialer Ablehnung und deren Perpetuierung durch nationale Meistererzählungen, die eine Missrepräsentation von Familien oder sozialen Gruppen zur Folge hat, kann zur Verfestigung von Misstrauen gegenüber der Mehrheitsbevölkerung führen. Jedoch zeigt sich auch hier, dass Generationszugehörigkeit den Umgang mit der Familiengeschichte bedingt und die Schlussfolgerungen prägt, was sich in Inkongruenzen im Familiengedächtnis niederschlägt. Diese sind dahingegen nicht als Transmission-Barriere, sondern als Anlass zur Auseinandersetzung und damit zur Kommemoration der Familiengeschichte zu verstehen. Die Einflüsse, unter denen Narrationen formuliert werden, müssen dabei ebenso betont werden wie die, unter denen die Herstellung klassischen Quellenmaterials stand.

Der vorgestellte Zugang zu kollektiven Gedächtnissen kann in der Erforschung unterdokumentierter Gruppen neue Möglichkeiten bieten. Die Methodenpalette kann so um eine Forschungspraxis erweitert werden, die es ermöglicht, Sinnstiftungsstrategien innerhalb sozialer Gruppen wie Familien, Vereinen etc. aufzudecken, und zugleich den Einfluss der Generationszugehörigkeit auf die Weltansichten Gruppenzugehöriger thematisiert. Hiervon können auch Forschungsvorhaben zur Geschichte gesellschaftlicher Bewegungen, zu informellen Gruppen, politischen Graswurzelbewegungen oder zu regionalgeschichtlichen Aspekten profitieren und zu einer Geschichtsforschung beitragen, die vergangene Realitäten möglichst in ihrer vollen Komplexität darstellt. Wofür diese Methode nicht ausgelegt ist, ist die Lücken der Dokumentation passgenau zu füllen. Hierfür ist das Gedächtnis zu unzuverlässig und zu vielen Prozessen unterworfen, die Einfluss auf die Wiedergabe von Erinnerung nehmen. Zeitzeugen zu einem bestimmten Thema zu befragen, um Faktenwissen zu generieren, geht zudem über die vielen Erkenntnismöglichkeiten hinweg, die die Narrationen bieten, ohne aus ihnen zu schöpfen

---

<sup>25</sup> *Die historische Meistererzählung: Deutungslinien der deutschen Nationalgeschichte nach 1945*, Eds. K.H. Jarausch, M. Sabrow, Göttingen 2002.

## Literaturangaben

- Assmann J., *Das kulturelle Gedächtnis: Schrift, Erinnerung und politische Identität in frühen Hochkulturen*, München 1992.
- Breuer L., *Kommunikative Erinnerung in Deutschland und Polen: Täter- und Opferbilder in Gesprächen über den Zweiten Weltkrieg / Lars Breuer*, Wiesbaden 2015.
- Die historische Meistererzählung: Deutungslinien der deutschen Nationalgeschichte nach 1945*, Eds. K.H. Jarausch, M. Sabrow, Göttingen 2002.
- Dziurok A., *Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy*, Warszawa 2002.
- Frierson C.A., *Silence was salvation: Child survivors of Stalin's terror and World War II in the Soviet Union*, New Haven 2015.
- Glaesmer H. et al., *Transgenerationale Übertragung traumatischer Erfahrungen: Wissensstand und theoretischer Rahmen und deren Bedeutung für die Erforschung transgenerationaler Folgen des Zweiten Weltkrieges in Deutschland*, „Trauma & Gewalt“ 2011, 5 (4), S. 330—343.
- Halbwachs M., *Das Gedächtnis und seine sozialen Bedingungen*, Frankfurt am Main 1985.
- Halbwachs M., *Les cadres sociaux de la mémoire*, Mouton—Paris—La Haye 1976.
- Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen: eine Einführung*, Eds. A. Erll, A. Nünning, S.B. Young S.B., 2., aktualisierte und erw. Aufl., Stuttgart 2011.
- Lucius-Hoene G., Deppermann A., *Rekonstruktion narrativer Identität: Ein Arbeitsbuch zur Analyse narrativer Interviews*, 2. Aufl., Wiesbaden 2004.
- Müller C., *Schatten des Schweigens, Notwendigkeit des Rememberns: Kindheiten im Nationalsozialismus, im Zweiten Weltkrieg und in der Nachkriegszeit*, Gießen 2014.
- Stankowski W., *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945—1950*, Bydgoszcz 2002.
- Szacka B., *II wojna światowa w pamięci rodzinnej*, in: *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, red. P. Machcewicz, P.T. Kwiatkowski, M. Kula, Gdańsk—Warszawa 2010, S. 81—133.
- Trebe L., *Mythos Trümmerfrauen. Von der Trümmerbeseitigung in der Kriegs- und Nachkriegszeit und der Entstehung eines deutschen Erinnerungsortes*, Essen 2014.
- Welzer H., Moller S., Tschuggnall K., „Opa war kein Nazi“: *Nationalsozialismus und Holocaust im Familiengedächtnis*, 8. Aufl., Frankfurt a. M. 2002.
- Wiegand-Grefe S., Möller B., *Kriegskindheit im »Hamburger Feuersturm« und ihre Folgen: Eine theoretische Einführung in die Perspektive der Enkel und Familien*, in: *Zeitzeugen des Hamburger Feuersturms 1943 und ihre Familien: Forschungsprojekt zur Weitergabe von Kriegserfahrungen*, Eds. U. Lamparter, S. Wiegand-Grefe, D. Wierling, Göttingen 2013, S. 295—306.
- Wylegała A., *Spoleczna pamięć przesiedlenia: studium porównawcze na przykładzie dwóch powojennych społeczności lokalnych Polski i Ukrainy = Social Memory of Displacement: Comparative Study of Two Postwar Local Communities in Poland and Ukraine*, „Studia Socjologiczne” 2013, 2 (209), S. 149—172.
- Wylegała A., *Przesiedlenia a pamięć: Studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych” = Displacement and memory: the study of (lack of) collective memory on the basis of the Ukrainian Galicia and the Polish “Recovered Territories”*, Toruń 2014.
- Zeitzeugen des Hamburger Feuersturms 1943 und ihre Familien: Forschungsprojekt zur Weitergabe von Kriegserfahrungen*, Eds. U. Lamparter, S. Wiegand-Grefe, D. Wierling, Göttingen 2013.



Lisa Haberkern

“Communicative Memory” as a Historical Source  
Possible Applications of Memory Studies  
to Undocumented Historical Contexts on the Example of Family Memory

## Summary

In her article, Lisa Haberkern discusses the conclusions of the research whose aim was to reconstruct the memory relating to the inmates of so-called post-war labor camps in Upper Silesia on the basis of the accounts of their family members. She has studied materials relating to the Zgoda labor camp in Świętochłowice, whose history is well documented. Haberkern focuses on the limitations that a historian encounters when researching “oral history” sources. The fact of discrepancies in collective memory is well-known, but it is important not only to be aware of this fact, but to use it in historical research. In order to reconstruct the historical facts stored in the memory of an individual, it is necessary first to reconstruct that person’s way of seeing the past by taking into account the features of the place and of the period. The unreliability and changeableness of memory prevent uncritical acceptance of accounts about past events which a researcher may extract from it. For this reason, the establishing of historical facts on the basis of *oral history* must always be preceded by a reconstruction of the historical contexts in which the memory of those facts was formed.

Key words: communicative memory, memory Studies, Zgoda labour camp in Świętochłowice, Upper Silesia



Artykuły recenzyjne  
i recenzje

*Artykuły recenzyjne  
i recenzje  
Artykuły recenzyjne  
i recenzje  
Artykuły recenzyjne  
i recenzje*






Marek Jurkowski

Uniwersytet Śląski w Katowicach

[marek.jurkowski@us.edu.pl](mailto:marek.jurkowski@us.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0002-8005-5524>

## Apologia sroki albo August i dziedzictwo optymatów

[Rec. *The Alternative Augustan Age*, eds. Kit Morrell, Josiah Osgood, Kathryn Welch, New York 2019]

Abstrakt: Przedmiotem artykułu recenzyjnego jest praca zbiorowa *The Alternative Augustan Age*. Jej autorzy intencjonalnie nie koncentrują narracji na samym Augustusie, zwracając uwagę m.in. na republikańską metrykę części inicjatyw cesarza. Te, w których zdawał się on podążać śladami wytyczonymi przez Sullę, Pompejusza i Katona Utyceńskiego, omówili K. Morrell i P. Hay. Choć nie wszystkie przywołane przez badaczy analogie znajdują równie solidne oparcie w źródłach, *en masse* rzucają interesujące światło na kwestię stosunku Augusta do tradycji republiki.

Słowa kluczowe: August, republika, L. Korneliusz Sulla, Gn. Pompeusz Wielki, M. Porcjusz Katon

Droga do władzy i długotrwałe rządy Augusta należą do fragmentów historii antycznego Rzymu budzących największe i niegasnące zainteresowanie. Obliczono, że w 2014 roku, w dwutysiąclecie śmierci „pierwszego cesarza”, w co najmniej 18 państwach zorganizowano ponad 100 wydarzeń o charakterze naukowym<sup>1</sup>. Nie dziwi, że autorzy przeważającej części publikacji będących ich pokłosiem skoncentrowali swoją uwagę na osobie i działalności głównego spadkobiercy Cezara. W ogłoszonych równoległe studiach poświęconych ważnym postaciom działającym na przełomie republiki i cesarstwa, jak również zachodzącym wówczas przemianom politycznym, religijnym, kulturowym i społecznym autorzy ujmowali zazwyczaj przedmiot swoich badań w perspektywie związków łączących go z Augustem, względnie wpływu, jaki tenże nań wywarł. Może skłaniać do refleksji pytanie, czy — lub na ile — wspomniane uroczystości rocznicowe wzmogły w nauce tendencję do nadawania czasom działalności naturalnego syna G. Oktawiusza i Atii, siostrzenicy

<sup>1</sup> P.J. Goodman, *Best of Emperors or Subtle Tyrant? Augustus the Ambivalent*, w: *Afterlives of Augustus AD 14—2014*, ed. P.J. Goodman, Cambridge 2018, s. 1.



zwycięzcy spod Farsalos, etykiety „epoki”, „ery” czy też „wieku” Augusta. Horacy (*Carm.* 4, 15, 4) i Swetoniusz (*Aug.* 100, 3)<sup>2</sup> poświadczają, że geneza tych pojęć tkwi w starożytności. Ich popularność we współczesnej historiografii wydaje się wręcz imponująca. Instruktywny jest tu przykład dziejopisarstwa anglojęzycznego<sup>3</sup>. Otóż wyrażenie „the age of Augustus” w swojej ekspansji postąpiło tak daleko, że znalazło się, niezgodnie z oryginałem, w tytule amerykańskiego wydania monografii Paula Zankera *Augustus und die Macht der Bilder*<sup>4</sup>. Nierzadko jest ono stosowane jako umownie przyjęty *terminus technicus*, wygodny przy periodyzacji i odzwierciedlający specyficzną cechę podstawy źródłowej: August jest centralnym bohaterem najważniejszych przekazów odnoszących się do epoki narodzin pryncypatu — tak tych jemu współczesnych (Mikołaj z Damaszku, *Res gestae divi Augusti*, Wellejusz Paterkulus), jak i powstałych później (Swetoniusz, Kasjusz Dion). Posługiwanie się pojęciem „wiek Augusta” implikuje ponadto swoisty augusto-centryzm — zaproszenie do postrzegania kilkudziesięcioletniego odcinka dziejów z punktu widzenia jednostki, protagonisty zachodzących w niej przemian.

Ostatnio w środkowisku historyków starożytności zaapelowano, aby przy badaniach nad początkami pryncypatu poszukiwać w źródłach przede wszystkim śladów inicjatyw podejmowanych niezależnie od (lub w opozycji do) Augusta, żeby „wydobyć z cienia” jednostki inne niż on, a także uchwycić we właściwych proporcjach jego własne dokonania. Postulat taki sformułowała niemal nazajutrz po wspomnianych uroczystościach rocznicowych Kathryn Welch z Department of Classics and Ancient History Uniwersytetu w Sydney. K. Welch wysunęła propozycję zorganizowania międzynarodowego sympozjum, na którym wszystkie referaty dotyczyłyby „wieku Augusta”, ale żaden nie skupiałby się bezpośrednio na princepsie. Owocem projektu, w którego realizacji australijskiej badaczce przyszedł w sukurs Josiah Osgood, była trwająca od 13 do 16 października 2016 roku konferencja w Villa Virgiliana w Cuma. Inaugurowała ona nową serię konferencji organizowanych pod auspicjami Vergilian Society of America — *Symposium Campanum*. W 2019 roku nakładem Oxford University Press opublikowano zbiór studiów będący pokłosiem tego wydarzenia. Jego redaktorami są Kit Morrell, Josiah

<sup>2</sup> Zob. B.W. Breed, *Tua, Caesar, Aetas: Horace Ode 4.15 and the Augustan Age*, „The American Journal of Philology” 2004, 125, s. 245; P. Rehak, *Imperium and Cosmos. Augustus and the Northern Campus Martius*, Madison 2006, s. 77–78.

<sup>3</sup> Tylko tytułem przykładu zob. R.M. Ogilvie, *The Roman and their Gods: in the Age of Augustus*, London 1969; A. Kuttner, *Dynasty and the Empire in the Age of Augustus. The Case of Boscoreale Cups*, Berkeley 1995; *The Cambridge Companion to the Age of Augustus*, ed. K. Galinsky, Cambridge 2005; K. Millnor, *Gender, Domesticity and the Age of Augustus: Inventing Private Life*, Oxford 2005; A.W. Lintott, *The Romans in the Age of Augustus*, Chichester 2010.

<sup>4</sup> Zob. P. Zanker, *The Power of Images in the Age of Augustus*, transl. A. Shapiro, Ann Arbor 1988. Warto zauważyć, że ponieważ analogicznie w angielskim tłumaczeniu tytuł popularnej książki Wernera Ecka *Augustus und seine Zeit* (München 1998) oddano jako *The Age of Augustus* (transl. D.L. Schneider, Malden 2007).

Osgood oraz pomysłodawczyni kampanijskiej konferencji. Publikację, podobnie jak sympozjum, zatytułowano *The Alternative Augustan Age*<sup>5</sup>.

W skład wydawnictwa *The Alternative Augustan Age* wchodzi 20 artykułów poprzedzonych przedmową, w której K. Welch przedstawia okoliczności powstania dzieła. Choć poszczególne rozdziały tematycznie są względem siebie na ogół niezależne, ich twórców łączy pewne założenia metodologiczne i perspektywa badawcza, zaprezentowane w pierwszym, powtarzającym tytuł pracy, rozdziale. W tekście mającym stanowić metodologiczne *credo* wszystkich autorów redaktorzy tomu oraz Hannah Mitchell niedwuznacznie przyznają, że celem książki jest zarówno poddanie — w oparciu o podstawę źródłową — krytycznej weryfikacji wielu zdomowionych w literaturze poglądów na zagadnienia szczegółowe, jak i próba zaoferowania generalnego spojrzenia na epokę — odbiegającego od konwencjonalnego sposobu konstruowania narracji o „wieku Augusta”. Osiągnięciu tego ostatniego ma służyć, jak się zdaje, przestrzeganie przez autorów naczelnej zasady: „move away from an Augustus-centred narrative” (s. 5). Twórcy pracy *The Alternative Augustan Age* chcą zwrócić uwagę na fakt, który nawet metaforycznie zdaje się brzmieć jak truizm, jednak jego uświadomienie niesie z sobą istotne konsekwencje: wbrew temu, co sugerują źródła narracyjne, nie był August w „swojej epoce” postacią wszechobecną. Nieodparte jest wrażenie, że to właśnie taka optyka badawcza skłoniła redaktorów, by występujące w tytule publikacji utarte połączenie wyrazowe „the Augustan Age” uzupełnić oryginalnym w tym kontekście przymiotnikiem „alternative”. Omawiane dzieło nie ma jednak nic wspólnego z „historią alternatywną” czy „kontrfaktyczną”. Jak piszą K. Morrell, J. Osgood, K. Welch i H. Mitchell: „this book seeks to problematize understanding of *the Augustan age* and even to challenge the term itself” (s. 4). Ostatnia deklaracja, czego dowodem tytuł tomu, nie jest tożsama z zaprzestaniem stosowania pojęcia<sup>6</sup>. Warto przywołać jeszcze inną: nie było intencją autorów „to screen Augustus out of history — that would yield a far misleading picture than the ones [narracje skupione na osobie i działalności Augusta — M.J.] we are challenging — but rather to restore the agency and initiative of the many other significant players of the period” (s. 8). W pracy mającej stanowić propozycję nieszablonowej („alternatywnej”) narracji o „wieku Augusta” owemu „wiekowi” intencjonalnie nie wyznaczono cezur chronologicznych (s. 4). Jak uzasadniano, przyjęcie takiego rozwiązania dało autorom możliwość czytelniejszego wyjaśnienia genezy wielu zjawisk charakterystycznych dla epoki narodzin cesarstwa — poprzez odwołanie

<sup>5</sup> *The Alternative Augustan Age*, eds. K. Morrell, J. Osgood, K. Welch, New York 2019.

<sup>6</sup> Celna wydaje się uwaga wyrażona w jednej z recenzji pracy: „This volume’s approach asks a provocative question: can be an analysis of the Augustan Age without a focus on Augustus himself? The title of this book immediately evokes the possibilities and difficulties of such a tactic. One might like to look elsewhere (hence ‘Alternative’), but what would they call the period to be examined other than ‘Augustan Age’?”. A.G. Scott, *Augustus Age without Augustus?*, „The Classical Review” 2020, 70, s. 449.



się niekiedy do czasów poprzedzających narodziny G. Oktawiusza (63 rok p.n.e.), podobnie jak ukazania ich następstw — czasem widocznych wyraźnie dopiero na tle wydarzeń rozgrywających się już po śmierci Augusta.

Problematykę zawartych w tomie studiów należy ocenić jako bardzo bogatą. W kilku artykułach poruszone zostały rozmaite aspekty działalności jednostek, które wywarły niewątpliwe piętno na epoce. I tak H. Mitchell podjęła się poszukiwania źródeł niesławy, jaka od starożytności towarzyszyła pamięci L. Munacjusza Plankusa, założyciela Lugdunum i wnioskodawcy uczczenia młodego Cezara mianem „Augusta”. Bohaterem rozdziału napisanego przez Jamesa Tana jest z kolei ważny stronnik princepsa i drugi mąż jego córki Julii — M. Wipsanisz Agryppa. W niejednym punkcie spostrzeżenia H. Mitchell i J. Tana mogą skłaniać do refleksji nad słusznością niektórych powtarzanych w literaturze opinii na temat obu tych aktorów rzymskiej sceny politycznej przełomu republiki i cesarstwa. Zaliczyć do nich trzeba m.in. twierdzenie o rzekomo nadzwyczajnym oportunizmie politycznym Plankusa (niekiedy porównywanego w tym aspekcie do Talleyranda<sup>7</sup>) czy traktowanie Agryppy jako „right-hand man” Augusta. Działalności dwóch innych wyróżniających się indywidualności „wieku Augusta” — G. Asyniusza Polliona i G. Cilniusza Mecenas — poświęcili swoje teksty Joel Allen i Philippe Le Doze. Pierwszy ze wspomnianych autorów kładzie akcent na związki zachodzące między inicjatywami Polliona na polu kultury a światopoglądem i przekonaniem politycznymi inicjatora nadania Atrium Libertatis cech hellenistycznego *μουσείον*. Drugi podjął się zaś próby wyjaśnienia motywów, które skłoniły Mecenas do wspierania takich talentów, jak Wergiliusz, Horacy czy Propercjusz. P. Le Doze stoi na stanowisku, że tłumaczenie zasług oddanych przez Mecenas poezji łacińskiej przypisywaną mu dążnością do propagowania ideologii rządów Augusta jest dużym uproszczeniem. Jego działalność wiąże za to autor m.in. z ideą, jaka narodziła się pod wpływem nawiązania przez Rzym bezpośredniego kontaktu z królestwami hellenistycznymi: przekonaniem, że ekspansji politycznej powinna towarzyszyć dominacja w sferze kultury. Z problematyką wyrafinowanej literatury epoki łączy się nadto rozdział autorstwa Geraldine Herbert-Brown. Przedmiot rozważań tej badaczki stanowi fragment VIII księgi *Eneidy* (652—662) opisujący przedstawione na tarczy Eneasza wyobrażenie Galów, usiłujących pod osłoną nocy opanować twierdzę kapitolijną. Co frapujące, G. Herbert-Brown analizuje wspomniany *passus* m.in. w kontekście stosunku Wergiliusza do kraju narodzin poety — Galii Przedalpejskiej.

Dwa inne zawarte w zbiorze studia podejmują zagadnienia związane w sposób bezpośredni z rodzącym się za Augusta męnictwem imperialnym. Megan Goldman-Petri skupiła swoją uwagę na monetach sygnowanych imionami dwóch trium-

<sup>7</sup> Zob. T.H. Watkins, *L. Munatius Plancus. Serving and Surviving in the Roman Revolution*, London 2019, s. 4.

wirów monetarnych wywodzących się z *gens Antistia* — G. Antystiusza Wetusa i G. Antystiusza Reginusa. Jak wskazuje, numizmaty, na których zostali oznaczeni, są przykładem promowania pod rządami Augusta tradycji pielęgnowanych pieczołowicie przez stare rzymskie *gentes*, stanowiąc jednocześnie płaszczyznę splatania się ze sobą konwencji republikańskich z innowacjami „wieku Augusta”. Dla Eleonor Cowan, odmiennie niż dla M. Goldman-Petri, inspiracją do podjęcia badań był zaledwie jeden typ monetarny. Przywołana badaczka podjęła się próby zinterpretowania — poprzez osadzenie jej w kontekście języka dyskursu politycznego schyłku republiki — ideologicznego wydzźwięku legendy LEGES ET IVRA P R RESTITVIT, występującej na aureusie datowanym na 28 rok p.n.e. W świetle ustaleń E. Cowan hasło to zdaje się wyrażać nadzieje i aspiracje żywione przez liczną część stanu senatorskiego po zakończeniu wojen domowych. Do źródeł numizmatycznych, a ściślej emisji zawierających wyobrażenie *clipeus virtutis*, odwołuje się również K. Welch. Przedmiot jej dociekań stanowią aspekty ideologiczne towarzyszące wyróżnieniu, jakim uhonorowano Augusta w 27 roku p.n.e. Jeśli nawet uznać za nieuprawnione próby zestawiania przymiotów wymienionych przez *clipeus* z koncepcją czterech cnót Platona (*Resp.* 4, 426—435), w których to *pietas* (pobożność, poczucie powinności) zdaje się zastępować φρόνησις (mądrość), tę „the most monarchic of Plato’s four” (s. 295), to analiza artefaktów uznawanych za kopie tarczy zdaje się świadczyć, że oryginał doprecyzowywał ową *pietas* jako *pietas erga deos patriamque*. Zdaniem K. Welch honorując Augusta *clipeus virtutis*, senatorowie akcentowali przede wszystkim spoczywające na princepsie obowiązki względem wspólnoty, której tenże przewodzi, i dopiero późniejsza tradycja powiązała złotą owalną tarczę z innymi, „bardziej monarchicznymi” wyróżnieniami.

Do innego zaszczytu przyjętego przez Augusta — tytułu *pater patriae* (2 rok p.n.e.) — odwołuje się w swoim artykule Tom Hillard. W kontekście tego wyróżnienia, jakkolwiek będącego inicjatywą senatu, badacz rozpatruje relacje na linii August — lud rzymski. Jak podkreśla, miano „ojca ojczyzny”, samo w sobie implikujące postrzeganie państwa w kategoriach rodziny, *familia*, mogło budzić konotacje z *pater familias*, podczas gdy różnice semantyczne pomiędzy tym ostatnim terminem a *dominus* (oddawanym niekiedy na grekę jako δεσπότης) nie są jednoznaczne. T. Hillard broni tezy, że poczucie przywiązania *populus Romanus* do niezawisłości politycznej, *libertas*, było znacznie słabsze niż reprezentantów elity społeczeństwa. W jego opinii wielu członków *plebs urbana* z entuzjazmem przyjęło perspektywę stania się „dziećmi Augusta”, dostrzegając w tym dla siebie więcej korzyści aniżeli strat (zjawisko nazwane przezeń „świadomym zdziecinnieniem”, „self-infantilization”). Instytucji skupiającej reprezentantów wspomnianej elity rzymskiego społeczeństwa — senatowi — poświęciła swój artykuł Amy Russel. Badaczka przytacza argumenty na rzecz tezy, że za pryncypatu Augusta przeobrażeniu uległy nie tylko funkcje, lecz także tożsamość senatu. W jej opinii zachował on znacze-

nie jako kolektyw, zaczął je jednak tracić jako zbiór indywidualności (dodać by można: kiedyś mający przypominać „zgromadzenie królów”, por. Plut. *Pyrrh.* 19, 5). A. Russell zwraca uwagę na sposób wyobrażenia senatorów na Ara Pacis Augustae, gdzie jawią się oni jako postacie anonimowe, jak i na dysproporcję między wielkością abrewiacji odnoszącej się do tradycyjnych uprawnień mennicznych senatu a imionami triumwirów monetarnych na numizmatach stołecznej mennicy. Zdaniem autorki w zmienionych warunkach politycznych wczesnego pryncypatu tradycje będące za republiki przede wszystkim własnością poszczególnych senatorskich *gentes* zaczęły współtworzyć zbiorowe dziedzictwo Rzymu. Na innym zagadnieniu, również dotyczącym senatu, mianowicie okolicznościach *lectio senatus* z 18 roku p.n.e., skoncentrował uwagę Andrew Pettinger. Badacz broni tezy, że wbrew często spotykanemu w historiografii stanowisku promotorami przeprowadzonej wówczas redukcji składu kurii byli w istotnej mierze sami *viri clarissimi*.

Trzy inne studia zamieszczone w omawianym zbiorze dotyczą możliwości osiągnięcia w warunkach wczesnego pryncypatu sławy zwycięskiego wodza — co ściśle łączyło się z publicznym uczczeniem sukcesu militarnego. Przedmiotem analizy Carstena Hjorta Langego są tryumfy przyznane osobom nienależącym do rodziny młodego Cezara w latach 28—19 p.n.e. Ostatnim z ośmiu interesujących badacza tryumfatorów był L. Korneliusz Balbus celebrujący swój sukces *ex Africa*. Wedle słów Wergiliuszowej Anny, siostry Dydony, ta właśnie część świata stanowiła *terra triumphis dives* (*Aen.* 4, 37—38). Choć prawo do świętowania zwycięstw w procesji tryumfalnej stało się później na kilka wieków monopolem cesarzy, to jak wskazuje w swoim rozdziale J. Osgood, Afryka pozostała pod rządami Augusta „land of special destiny” (s. 162) i prowincją umożliwiającą swoim prokonsulom wykazanie się talentami w sztuce wojennej. Szanse pierwszych prefektów Egiptu na osiągnięcie i publiczną celebrację własnych wiktorii rozważa Wolfgang Havener. Owym reprezentantom *ordo equester* wraz z zarządem nad bogatym krajem *loco regum* (*Tac. Hist.* 1, 11) powierzono dowództwo nad trzema legionami i towarzyszącymi im kohortami pomocniczymi. Choć po upadku pierwszego prefekta, G. Korneliusza Gallusa, jego następcy toczyli kampanie na obszarze Etiopii i Arabii Szczęśliwej, to August stwierdził po latach, że owe ekspedycje prowadzono *meo iussu et auspicio* (*RGDA* 26, 5). Nimb otaczał jednak w Rzymie nie tylko zwycięskich wodzów, lecz także wybitnych mówców. Jak podkreśla Matthew Roller, przemiany polityczne wczesnego pryncypatu wpłynęły na zmianę przestrzeni, w której *viri clarissimi* rywalizowali ze sobą za pomocą oręża, jakim jest słowo. Ówczesnie z przykładami retorycznego kunsztu można się było zetknąć, inaczej niż w czasach republiki, podczas rozpraw odbywających się przed sądem centumwiralnym. M. Roller, analizując ten fenomen w swoim rozdziale, zwraca uwagę na *passus* z *Dialogus de oratoribus* Tacyta (38, 2), poświadczający, że w czasach historyka żywa była pamięć o wygłoszonej za Augusta przed tym trybunałem mowie Asyniusza Polliona *Pro heredibus Urbi-*

*niae*, podczas gdy nic nie wiadano, jakoby któryś ze sławnych mówców schyłku republiki, z Arpinatą i Cezarem na czele, występował przed centumwirami. Tytuł mowy Polliona sugeruje, że materią, której dotyczyła, było dziedziczenie majątku.

W dwóch zawartych w tomie studiach podjęto problem reakcji społecznych na sytuacje, w których augustowskie ustawodawstwo ingerowało w prywatną sferę życia obywateli, ze szczególnym uwzględnieniem legislacji normujących kwestie małżeństwa i bezżenności, (bez)dzietności oraz wspomnianego dziedziczenia. Podstawę rozważań czynionych w tym zakresie przez Bronwyn Hopwood stanowi wyjątkowo interesujące świadectwo życia małżeńskiego na przełomie republiki i cesarstwa. Jest nim *laudatio Turiae* — inskrypcja zawierająca fragmenty mowy pogrzebowej, w której *laudator* wysławia przymioty zmarłej małżonki. Ze źródła wyłania się obraz związku, w którym dwoje ludzi, przewyciężając przez lata piętrzące się na ich drodze trudności, zdołało zachować względem siebie dozągoną lojalność, i to pomimo bezdzietności, jaka stała się ich udziałem. Werner Eck pokazuje z kolei, jak inne, niedawno odkryte *testimonium* epigraficzne — napis zawierający fragmenty *lex municipalis* z Troesmis w Mezji Dolnej — rzuca nowe światło na kwestię opozycji wobec ustawodawstwa społecznego princepsa<sup>8</sup>. Choć *lex Troesmensium* powstała między 177 a 180 rokiem n.e., cytowane są w niej teksty prawne z czasów Augusta. Interesujące wydaje się w szczególności to, że w inskrypcji powołano się nie tylko na pewien ustęp *lex Pappia Poppea*, uchwalonej po 1 lipca 9 roku n.e., lecz także na związany z nią *commentarius* z 28 czerwca 5 roku n.e. Choć odnośny fragment jest dość lakoniczny, może nasuwać myśl, że pomiędzy 5 a 9 rokiem liczba paragrafów ustawy (*capita*) została zredukowana, podczas gdy przyczyny zamrożenia projektu muszą budzić refleksję.

W mającym, jak wspomniano, charakter wprowadzenia rozdziale pierwszym redaktorzy publikacji i pomysłodawczyni konferencji z 2016 roku zauważyli: „many of the formative figures of what we call the Augustan age had a worldview and ambitions shaped by the Republic in which they were born [...]” (s. 4). W niejednym z zawartych w zbiorze artykułów autorzy poruszali też problem stosunku Augusta do republiki i wydźwięku haseł anonsujących przywrócenie republiki, którą młody Cezar miał uwolnić *a dominatione factionis* (RGDA 1, 1). W dwóch rozdziałach kwestię relacji Augusta do dziedzictwa republiki podjęto ze szczególnie interesującej perspektywy. Ich autorzy, odsuwając niejako na bok wypowiedzi mogące uchodzić za fragment augustowskiej propagandy, zwrócili uwagę na sytuacje, w których prekursorami pewnych reform politycznych i zabiegów propagandowych, kojarzonych najczęściej z Augustem, byli trzej politycy okresu późnej republiki: L. Korneliusz Sulla, Gn. Pompeusz Wielki oraz M. Porcjusz Katon (Utyceński).

<sup>8</sup> O okolicznościach odnalezienia wspomnianego *testimonium* zob. W. Eck, *La loi municipale de Troesmis: données juridiques et politiques d'une inscription récemment découverte*, „Revue historique de droit français et étranger” 2013, 91, s. 199—200.

Paul Hay w artykule zatytułowanym *Saecular Discourse. Qualitative Periodization in First-Century-BCE Rome* twierdzi, że można wskazać podobieństwa pomiędzy Sullą a Augustem pod względem sposobu wykorzystania w ich propagandzie idei sekularnej. Badacz porównuje ze sobą dwa teksty dające wgląd w sposób rozumienia przez Rzymian przywołanej koncepcji: fragment biografii Sulli pióra Plutarcha (*Sull.* 7, 3—5) oraz *passus* z *De die natali* Cenzorynusa (17, 5—6). W sposobie zaprezentowania idei sekularnej przez obu autorów zachodzą istotne różnice. Przykładowo biograf z Cheronei informuje, że dzieje ludzkości obejmują osiem wieków, różnych pod względem sposobu życia i obyczajów ludzi. Podaje, że nadejście nowego *saeculum* zapowiada cudowny zwiastun. Cenzorynus pisze o dziesięciu wiekach, nie wspominając przy tym, by każdy z nich miał jakieś sobie tylko właściwe cechy. Co więcej, jego *saecula* nie są uniwersalne: poszczególne wspólnoty mają odrębne *saeculum*<sup>9</sup>. P. Hay, uwzględniając fakt, że żyjący w III wieku n.e. autor *De die natali* korzystał z literackiej spuścizny Warrona, przypuszcza, że we fragmencie objaśniającym ideę sekularną „Censorinus likely preserves a first-century-BCE perspective” (s. 219). Podobną hipotezę wysuwał dawniej Stefan Weinstock<sup>10</sup>. W odniesieniu do przekazu Plutarcha P. Hay podkreśla, że przywołany fragment biografii Sulli jej autor poprzedził opisem cudownego zdarzenia mającego nastąpić w 88 roku p.n.e. — nagłego rozlegnięcia się z nieba przeciągłego dźwięku trąbki, co etruscy wróżbici objaśniali jako znak zbliżania się wielkiej zmiany dla ludzkości (*Sull.* 7, 3). W opinii amerykańskiego badacza „while Plutarch does not cite Sulla in his description of the trumpet blast of 88 BCE, that absence of a citation does not preclude the possibility that Sulla is his source” (s. 220). Należy nadmienić, że w twórczości Plutarcha szesnaście razy cytowane są *Commentarii rerum gestarum* dyktatora<sup>11</sup>. Według P. Haya w swojej propagandzie Sulla ukazywał własne rządy jako początek nowego, wyjątkowego *saeculum*, w czym niejako wyprzedził Augusta. Mające je zapowiadać cudowne zdarzenie sugerowałoby, że sprawuje on władzę z mandatu bogów. Choć Seneka (*De ira* 1, 20, 4) nadaje pojęciu *saeculum Sullanum* pejoratywny wydźwięk, to „wiek Sulli” miały wyróżniać zarówno innowacje społeczne i polityczne, jak i szeroko zakrojony program budowlany (obejmujący m.in. projekt odbudowy spalonej w 83 roku p.n.e. świątyni Jowisza na Kapitolu). Niczym nowy założyciel Miasta, pierwszy od czasów Serwiusza Tuliusza, poszerzył też Sulla *pomerium*<sup>12</sup>. Podkreślano związki łączące go z czczonym przezeń Herkulesem: dokonania władcy, podobnie jak prace herosa, miały przynieść ludzkości

<sup>9</sup> Choć piszący te słowa pozwolił sobie oddać termin *saeculum* słowem „wiek”, to w przywołanym kontekście nie posiada ono nic wspólnego z polskim „stuleciem”. Według Cenzorynusa „saeculum est spatium vitae humanae longissimum partu et morte definitum” (*DN* 17, 2). Zob. S. Weinstock, *Divus Julius*, Oxford 1971, s. 191.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 191—192.

<sup>11</sup> J.P.V.D. Balsdon, *Sulla Felix*, „The Journal of Roman Studies” 1951, 41, s. 2.

<sup>12</sup> Zob. A. Keaveney, *Sulla. The Last Republican*, London—New York 2005, s. 159.



pokój i bezpieczeństwo<sup>13</sup>. Wewnętrzny pokój po latach wojen domowych zapewnić miał także August. Jego *saeculum* również miało posiadać cechy unikalne. Horacy w ułożonym z okazji igrzysk wiekowych 17 roku p.n.e. *Carmen saeculare* (57—60) stwierdza, że nowe *saeculum* będzie cechować odrodzenie się dawnych cnót<sup>14</sup>. Dla Wergiliusza, jak później dla Plutarcha, kondycja ludzkości w poszczególnych okresach sekularnych jest odmienna — jedno *saecula* nazywa poeta *aspera*, inne *aurea* (*Aen.* 1, 291. 6, 792—793). *Saeculum Augustum*, podobnie jak *Sullanum*, miało się wiązać z nastaniem rządów wybitnej jednostki, nowego Romulusa (por. Cass. Dio 53, 16, 7), restauratora licznych miejsc kultu (por. *RGDA* 20, 4), inicjatora odnowy politycznej i społecznej. Narodziny nowej ery i w tym przypadku miało anonsować niecodzienne zdarzenie. Pliniusz (*HN* 2, 93—94) informuje, że w komecie, jaka miała się ukazywać na godzinę przed zachodem słońca przez siedem kolejnych dni podczas igrzysk urządzonych po śmierci Cezara — oficjalnie interpretowanej jako dowód przyjęcia zmarłego w poczet bogów — jego główny spadkobierca dopatrywał się pomyślnej zapowiedzi swojej przyszłej kariery. Serwiusz (*ad Verg. Ecl.* 9, 46) podaje zaś, że gwiazda, jaka ukazała się *medio die* podczas *ludi funebres* ku czci Cezara została na *contio* zinterpretowana przez haruspika Wulkaniusza jako oznaka przejścia z dziewiątego do dziesiątego *saeculum*.

Na sfery, w których poprzednikami Augusta we wdrażaniu pewnych reform wydają się Pompejusz i Katon, zwróciła z kolei uwagę K. Morrell. Warto przypomnieć, że badaczka jest autorką monografii o wpływie wspomnianych polityków na rzymską administrację prowincjonalną<sup>15</sup>. Nie podlegają dyskusji analogie między ustanowionymi przez princepsa zasadami zarządu prowincjami a innowacjami wprowadzonymi przez zwycięzcę piratów i Mitrydatesa — od 55 roku p.n.e. zarządzającego Hiszpanią Bliższą i Dalszą za pośrednictwem legatów. W odniesieniu do prowincji ludu rzymskiego August przywrócił istotny punkt *lex Pompeia de provinciis* (52 rok p.n.e.): obowiązek pięcioletniej przerwy pomiędzy preturą czy konsulatem a namiestnictwem prowincji. K. Morrell przypomina też, że Pompejusz miał ograniczyć w 52 roku p.n.e. liczbę adwokatów w procesach sądowych (Cass. Dio 40, 52, 1). O ile w 54 roku p.n.e. M. Emiliusza Skaursa broniło sześćciu obrońców (Asc. 20 C)<sup>16</sup>, to dwa lata później w procesie T. Anniusza Milona

<sup>13</sup> Zob. A. Keaveney, *Sulla and the Games of Hercules*, „L’Antiquité Classique” 2005, 74, s. 217; F. Santangelo, *Sulla, the Elites and the Empire. A Study of Roman Policies in Italy and the Greek East*, Leiden 2007, s. 220; H.I. Flower, *Roman Republics*, Princeton 2010, s. 127. Zob. A.A. Kluczek, *L. Cornelius Sulla in the Roman Numismatic Tradition*, w: *Lucius Cornelius Sulla: history and tradition*, eds. D. Słapek, I.A. Łuć, Lublin 2013, s. 146.

<sup>14</sup> M.A. Kubiacyk, *The Idea of the Golden Age and ludi saeculares in Ancient Rome*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2016, 13, s. 397.

<sup>15</sup> K. Morrell, *Pompey, Cato, and the Governance of the Roman Empire*, Oxford 2017.

<sup>16</sup> Zob. G.S. Bucher, *Appian B.C. 2.24 and the Trial de ambitu of M. Aemilius Scaurus*, „Historia. Zeitschrift für Alte Geschichte” 1995, 44, s. 398.



(52 rok p.n.e.) występują już dwaj (Asc. 40—41, 53 C)<sup>17</sup>. Wydaje się, że regulację Pompejusza uchylono lub z czasem wyszła ona z użycia, ponownie zaś zredukowano liczbę obrońców za sprawą Augusta (Asc. 20 C: *post bella civilia ante legem luliam ad duodenos patronos est perventum*). Kasjusz Dion (54, 1, 3) podaje nadto, że lud miał prosić Augusta, by ten wzorem Pompejusza (któremu misję tę powierzono we wrześniu 57 roku p.n.e.<sup>18</sup>) podjął się nadzoru nad dostawami i dystrybucją zboża (*cura annonae*). Według K. Morrell nie da się również wykluczyć, że August powierzając ekwitom funkcje prefektów i prokuratorów, zobowiązał ich — na równi z senatorami — do przestrzegania norm, których naruszanie penalizowała *lex repetundarum*. Rozwiązanie takie jest, co prawda, potwierdzone źródłowo dopiero dla czasów Klaudiusza lub Nerona, czego autorka ma pełną świadomość (zob. s. 19)<sup>19</sup>. Jak przypomina, Pompejusz podczas swojego drugiego konsulatu (55 rok p.n.e.) miał bezskutecznie występować z inicjatywą objęcia regulacjami *de repetundis* urzędników ekwickich (Cic. *Rab. Post.* 13)<sup>20</sup>.

W nieco odmiennych obszarach dostrzega K. Morrell (s. 20—26) podobieństwo niektórych koncepcji politycznych Augusta i Katona — późnorepublikańskiego *exemplum* uczciwego urzędnika. Wiadomo, że princeps ten miał ułożyć *Rescripta Bruto de Catone* (Suet. *Aug.* 85, 1). Jako kwesor w 64 roku p.n.e. Katon usiłował wprowadzić istotne innowacje w zakresie nadzoru nad *aerarium*. Przeciwstawił się praktyce podlegania kwesorów — nominalnie zwierzchników, w praktyce niedoświadczonych i młodych ludzi — starszym od nich i górującym nad nimi doświadczeniem urzędnikom skarbowym. Katon miał uregulować finanse skarbu publicznego i przyczynić się do uporządkowania i zewidencjonowania jego dokumentacji, rzecz ważna na tle procederu fałszowania akt. Po upływie kadencji pozyskał odpisy ksiąg zawierających rachunki od czasów Sulli do własnej kwestury — w czym można się dopatrywać kroku w kierunku utworzenia niezależnego archiwum skarbowego (Plut. *Cat. Min.* 16—18). Niektóre działania Augusta zdają się odpowiadać postulatowi Katona. W 28 roku p.n.e. odebrał on nadzór nad *aerarium* dwóm kwesorom, powierzając go dwóm spośród byłych pretorów (Cass. Dio 53, 2, 1). Z relacji Swetoniusza wynika, że princeps przykładał dużą wagę do staran-

<sup>17</sup> Por. J.S. Ruebel, *The Trial of Milo in 52 B.C. A Chronological Study*, „Transactions of the American Philological Association” 1979, 109, s. 244—245; K. Tempest, *Cicero. Politics and Persuasion in Ancient Rome*, London 2011, s. 145.

<sup>18</sup> Zob. R.T. Ridley, *Pompey's Commands in the 50's: How Cumulative?*, „Rheinisches Museum für Philologie” 1983, 126, s. 136; N. Rogosz, *Polityczna rola senatu w Republice Rzymskiej w latach 59—55*, Katowice 2004, s. 215—216.

<sup>19</sup> Zob. P.A. Brunt, *Charges of Provincial Maladministration under the Early Principate*, „Historia. Zeitschrift für Alte Geschichte” 1961, 10, s. 198.

<sup>20</sup> Zob. G. Rotondi, *Leges publicae populi Romani. Elenco cronologico con una introduzione sull'attività legislativa dei comizi romani*, Milano 1912, s. 405—406; E.S. Gruen, *The Last Generation of the Roman Republic*, Berkeley 1974, s. 242; K. Morrell, *Pompey, Cato...*, s. 156.

nego prowadzenia dokumentacji finansowej. Miał pozostawić po sobie dokładne zestawienia dotyczące zasobów *aerarium* i *fiscus*, jak również zaległych podatków (*Aug.* 100, 4). K. Morell stwierdza ponadto podobieństwo działań Katona i Augusta w sposobie, w jaki obaj podeszli do problemu przestępstw wyborczych (*ambitus*). Przypomina, że korumpowanie elektoratu i Sulla (*Schol. Bob.* 78 St), i Pompejusz (*Asc.* 36 C) próbowali zwalczać za pomocą własnych *leges de ambitu* — pierwszy karząc za nie dziesięcioletnim zakazem sprawowania urzędów, drugi — dożywotnim wygnaniem<sup>21</sup>. Badaczka pomija fakt, że istnienie *lex Cornelia de ambitu* bywa niekiedy kwestionowane<sup>22</sup>. Poza uchwaleniem *lex Iulia de ambitu* August próbował walczyć ze wspomnianym problemem jeszcze w inny sposób. Według Kasjusza Diona (55, 5, 3) w 8 roku p.n.e. zarzucano urzędującym konsulom dopuszczenie się przestępstw wyborczych. Princeps miał zrezygnować z wszczęcia dochodzenia, zażądał jednak, aby ubiegający się o wybór na rok następny przekazali mu określoną kwotę, którą bezpowrotnie utracą, jeśli w swojej kampanii uciekną się do zabronionych prawem praktyk. Niemal identycznego środka użył podczas swojej pretury w 54 roku p.n.e. Katon (zob. *Cic. Att.* 4, 15, 7; por. *Cic. QFr.* 2, 15, 4; *Plin. HN* pr. 9; *Plut. Cat. Min.* 44, 5—7), któremu *tribunicii candidati* przekazali na podobnych zasadach po 500 000 sesterców<sup>23</sup>. K. Morrell zauważa, że August, podobnie jak Katon, usiłował, „to reduce bribery without needing to restort the penalties of the *ambitus law*” (s. 21).

W artykułach P. Haya i K. Morell z pewnością nie zaprezentowano wszystkich podobieństw, jakie można by dostrzec między koncepcjami i reformami trzech przywołanych reprezentantów stronnictwa optymatów a tymi, które wdrażał w życie August. Nie było jednak intencją autorów stworzenie kompletnego katalogu takowych analogii. Rozpatrując je z osobna, niejednokrotnie niemożliwe jest rozstrzygnięcie, czy realizację przez princepsa określonych pomysłów zaproponowanych u schyłku republiki należy zapisać na konto jego intencjonalnej decyzji czy też przypadkowej zbieżności. Nieznajomość szczegółów części przywołanych reform uniemożliwia ich bardziej wnikliwe porównanie. Nieuchwytny pozostaje proces kształtowania się pewnych projektów. *Rebus sic stantibus* trudno stwierdzić, które idee zostały przez Augusta wyłącznie odtwórczo powielone, a które kreatywnie rozwinięte. Analizując zasygnalizowane podobieństwa koncepcji i działań Sulli, Pompejusza i Katona z jednej, a Augusta z drugiej strony, należy zaznaczyć, że nie wszystkie z nich są jednakowo solidnie poświadczone w materiale źródłowym. Opisaną przez Kasjusza Diona reakcję Augusta na przestępstwa wyborcze

<sup>21</sup> Zwrócono uwagę, że kara ta nie była jednak egzekwowana w sposób bezwzględny. Zob. M. Sobczyk, *Przestępstwo korupcji wyborczej w republikańskim Rzymie*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, 66, s. 21.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>23</sup> Zob. K. Morrell, *Cato and the Courts in 54 B.C.*, „The Classical Quarterly” 2014, 64, s. 669.

w 8 roku p.n.e. przedstawia wyłącznie ten jeden, III-wieczny pisarz. Z kolei pogląd, zgodnie z którym Sulla zmodyfikował etruską koncepcję *saeculum*, nadając temu pojęciu znaczenie okresu o sobie tylko właściwych, unikalnych cechach, skonstruowano w oparciu o założenie — niewynikające *explicite* z przekazu Plutarcha — że we fragmencie przybliżającym koncepcję sekularną był biograf z Cheronei zależny od pamiętników Sulli. Jeśli istotnie w czasach Augusta ważny komponent owej idei stanowiło to, co P. Hay nazywa „periodyzacją jakościową” (*qualitative periodization*), to można zauważyć, że inna występująca w literaturze hipoteza głosi, że zwolennicy nadania okresowi życia princepsa nazwy *saeculum Augustum* mogli brać pod uwagę kryterium ilościowe: żył on bez miesiąca 76 lat — tyle, ile trwało *saeculum* Numy Pompiliusza i łącznie panowanie Romulusa i Numy (37 + 39)<sup>24</sup>. Pomimo to rozdziały P. Haya i K. Morrell należy uznać, podobnie jak całe dzieło *The Alternative Augustan Age*, za nader interesujące, a zarazem inspirujące do dalszych badań. Wspomniani badacze podnoszą znaczenie nie zawsze docenianego fenomenu — najprościej dającego się określić jako „debt of the Augustan age to the republican past” (s. 26). W czytelniku sięgającym po raz pierwszy do omawianego wydawnictwa tytuł artykułu K. Morrell może wywoływać pewną konsternację. Brzmi on *Augustus as Magpie* (August jako sroka). Do posłużenia się niecodzienną metaforą skłoniły autorkę najnowsze ustalenia ornitologów: stereotyp łasej na błyskotki sroki złodziejki, utrwalony nawet w tytułach opery Gioacchina Rossiniego i utworu Aleksandra Hercena, nie znajduje uzasadnienia w świecie przyrody. Studia P. Hay i K. Morrell z pewnością skłaniają do refleksji, czy istotnie relację Augusta do dziedzictwa republiki można porównać ze stosunkiem sroki kleptomanki do lśniących, przykuwających wzrok przedmiotów (por. Tac. *Ann.* 1, 2, 1). Jak zauważa autorka artykułu *Augustus as Magpie*, dla Augusta „there was political and ideological advantage to be gained from anchoring innovations not simply in the past but specifically in the republican (even *optimata*) tradition” (s. 26). Jeśli princeps nawiązywał też do działań i idei polityków schyłku republiki, to — jak dodaje badaczka — nie czyni to z niego sroki złodziejki.

## Bibliografia

- Balsdon J.P.V.D., *Sulla Felix*, „The Journal of Roman Studies” 1951, 41, s. 1—10.  
Breed B.W., *Tua, Caesar, Aetas: Horace Ode 4.15 and the Augustan Age*, „The American Journal of Philology” 2004, 125, s. 245—253.  
Brunt P.A., *Charges of Provincial Maladministration under the Early Principate*, „Historia. Zeitschrift für Alte Geschichte” 1961, 10, s. 189—227.

<sup>24</sup> Zob. S. Weinstock, *Divus Julius...*, s. 194; P. Rehak, *Imperium and Cosmos...*, s. 77—78.

- Bucher G.S., *Appian B.C. 2.24 and the Trial de ambitu of M. Aemilius Scaurus*, „Historia. Zeitschrift für Alte Geschichte” 1995, 44, s. 396—421.
- The Cambridge Companion to the Age of Augustus*, ed. K. Galinsky, Cambridge 2005.
- Eck W., *Augustus und seine Zeit*, München 1998.
- Eck W., *The Age of Augustus*, transl. D.L. Schneider, Malden 2007.
- Eck W., *La loi municipale de Troesmis: données juridiques et politiques d'une inscription récemment découverte*, „Revue historique de droit français et étranger” 2013, 91, s. 199—213.
- Flower H.I., *Roman Republics*, Princeton 2010.
- Goodman P.J., *Best of Emperors or Subtle Tyrant? Augustus the Ambivalent*, w: *Afterlives of Augustus AD 14—2014*, ed. P.J. Goodman, Cambridge 2018, s. 1—31.
- Gruen E.S., *The Last Generation of the Roman Republic*, Berkeley 1974.
- Keaveney A., *Sulla and the Games of Hercules*, „L'Antiquité Classique” 2005, 74, s. 217—223.
- Keaveney A., *Sulla. The Last Republican*, London—New York 2005.
- Kluczek A.A., *L. Cornelius Sulla in the Roman Numismatic Tradition*, w: *Lucius Cornelius Sulla: history and tradition*, eds. D. Słapek, I.A. Łuć, Lublin 2013, s. 141—157.
- Kubiacyk M.A., *The Idea of the Golden Age and ludi saeculares in Ancient Rome*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2016, 13, s. 393—401.
- Kuttner A., *Dynasty and the Empire in the Age of Augustus. The Case of Boscoreale Cups*, Berkeley 1995.
- Lintott A.W., *The Romans in the Age of Augustus*, Chichester 2010.
- Millnor K., *Gender, Domesticity and the Age of Augustus: Inventing Private Life*, Oxford 2005.
- Morrell K., *Cato and the Courts in 54 B.C.*, „The Classical Quarterly” 2014, 64, s. 669—681.
- Morrell K., *Pompey, Cato, and the Governance of the Roman Empire*, Oxford 2017.
- Ogilvie R.M., *The Roman and their Gods: in the Age of Augustus*, London 1969.
- Rehak P., *Imperium and Cosmos. Augustus and the Northern Campus Martius*, Madison 2006.
- Ridley R.T., *Pompey's Commands in the 50's: How Cumulative?*, „Rheinisches Museum für Philologie” 1983, 126, s. 136—148.
- Rogosz N., *Polityczna rola senatu w Republice Rzymskiej w latach 59—55*, Katowice 2004.
- Rotondi G., *Leges publicae populi Romani. Elenco cronologico con una introduzione sull'attività legislativa dei comizi romani*, Milano 1912.
- Ruebel J.S., *The Trial of Milo in 52 B.C. A Chronological Study*, „Transactions of the American Philological Association” 1979, 109, s. 231—249.
- Santangelo F., *Sulla, the Elites and the Empire. A Study of Roman Policies in Italy and the Greek East*, Leiden 2007.
- Scott A.G., *Augustus Age without Augustus?*, „The Classical Review” 2020, 70, s. 449—451.
- Sobczyk M., *Przestępstwo korupcji wyborczej w republikańskim Rzymie*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, 66, s. 11—29.
- Tempest K., *Cicero. Politics and Persuasion in Ancient Rome*, London 2011.
- Watkins T.H., *L. Munatius Plancus. Serving and Surviving in the Roman Revolution*. London 2019.
- Weinstock S., *Divus Julius*, Oxford 1971.
- Zanker P., *The Power of Images in the Age of Augustus*, transl. A. Shapiro, Ann Arbor 1988.

Marek Jurkowski

### Apology for the Magpie, or Augustus and the Legacy of the Optimates

[Rev. *The Alternative Augustan Age*, eds. Kit Morrell, Josiah Osgood, Kathryn Welch, New York 2019]

#### Summary

This article presents the basic assumptions and theses of the collection of essays *The Alternative Augustan Age* (ed. K. Morrell, J. Osgood, K. Welch, New York 2019). This book is a post-conference publication; the conference papers, according to the intention of the organisers, are concerning the so-called the Age of Augustus and not the princeps directly. Moving away from the narrative focus on Augustus's actions in literary sources is the most characteristic feature of the book. When discussing its content, Paul Hay's and Kit Morrell's articles have been discussed most copiously. These scholars draw attention to the analogies between some of Augustus's initiatives and the ideas and reforms with which the three politicians associated with the faction of the optimates, Lucius Cornelius Sulla, Gnaeus Pompeius the Great and Marcus Porcius Cato came up towards the end of the republic. According to the author of this article, not all the similarities identified by those researchers find equally robust support in the sources. Nevertheless, their research sheds new light on the problem of Augustus's relationship to the traditions of the republic.


Key words: Augustus, republic, Lucius Cornelius Sulla, Gnaeus Pompeius the Great, Marcus Porcius Cato



Anna Anzorge-Potrzebowska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

[anna.anzorge@us.edu.pl](mailto:anna.anzorge@us.edu.pl)

 <https://orcid.org/0000-0002-9980-2411>

## Pamięć o złej pamięci

[Rec. Dario Calomino, *Defacing the Past: Damnation and Desecration in Imperial Rome*, London 2016]

Abstrakt: W artykule omówiono książkę Daria Calomino *Defacing the Past: Damnation and Desecration in Imperial Rome*. Jej autor prześledził zmiany wizerunku rzymskich władców i osób z ich kręgu nanoszone na różne nośniki, w tym zwłaszcza na numizmaty. Zmiany te mogły być rezultatem negatywnego osądu konkretnej postaci z przyczyn ideologicznych bądź politycznych, można je więc połączyć z procesem potępienia pamięci — *damnatio memoriae*. W drugiej części artykułu zaprezentowano skróto historyę badań nad tym zjawiskiem, wskazując przy tym jego aktualność i atrakcyjność poznawczą.

Słowa kluczowe: *damnatio memoriae*, numizmatyka, starożytny Rzym, kultura pamięci

Każdy rzymski cesarz wielką postacią był. Przynajmniej za swojego życia i zgodnie ze starożytną procesarską narracją. Ten klarowny przekaz mącą jednak niejednokrotnie osądy wydawane przez samych ówczesnych. Pewnego rodzaju przewodnikiem po gąszczu zróżnicowanych ocen okazała się praca Daria Calomino *Defacing the Past: Damnation and Desecration in Imperial Rome* wydana w 2016 roku<sup>1</sup>. Publikacja, generalizując jej tematykę, koncentruje się na zjawisku określanym w nowożytnej nauce mianem *damnatio memoriae* („potępienie pamięci”). Wszakże nie tylko o *damnatio memoriae* ta praca traktuje. Autor porusza w niej również zagadnienia związane m.in. z rzymską (i nie tylko rzymską) mentalnością, sposobami radzenia sobie z przeszłością, pułapkami nadinterpretacji czy z rolą numizmatów. Dzięki studium D. Calomino można spojrzeć na czasy panowania określonych cesarzy, ale po części także na współczesność; zarówno na Rzym, jak i rzymskie

---

<sup>1</sup> D. Calomino, *Defacing the Past: Damnation and Desecration in Imperial Rome*, London 2016.



provincje; na świat wielkiej polityki i osobistych frustracji, a po części także na mechanizmy pamięci, niepamięci i pamięci złej.

Trzeba wspomnieć, że publikacja *Defacing the Past...* towarzyszyła wystawie czasowej o tym samym tytule. Ekspozycję można było zwiedzać od października 2016 roku do maja 2017 roku w British Museum. Specyfika wystaw i publikacji im poświęconych wymaga dostosowania się do dwóch światów jednocześnie: mają one zainteresować i poszerzyć wiedzę osób niezwiązanych na co dzień z tematem, a także spełnić oczekiwania badaczy specjalizujących się w danej tematyce. Autor we wprowadzeniu do książki wskazał, że pracował nad nią z myślą o szerszej grupie odbiorców, a nie jedynie o wąskim gronie specjalistów. Jest to dostrzegalne zwłaszcza w tytule, układzie treści czy wprowadzonych uwagach natury ogólnej — w niektórych fragmentach, w moim odczuciu, zbyt upraszczających omawiany problem<sup>2</sup>. Niemniej jednak recenzowana publikacja w pełni zachowuje walor naukowy, co więcej wchodzi do kanonu rozważań na temat *damnatio memoriae*<sup>3</sup>. Dzieje się tak dzięki twórczemu zsyntetyzowaniu dotychczasowej wiedzy, zgromadzeniu bogatej, zróżnicowanej bazy źródłowej ilustrującej problem oraz wdrożeniu — na niespotykaną dotąd skalę — teoretycznych założeń związanych z analizą materiału numizmatycznego dotyczącego potępienia pamięci, a także wskazaniu pułapek interpretacyjnych<sup>4</sup>. Już w tym miejscu trzeba stwierdzić, że są to niekwestionowane zalety książki w jej warstwach merytorycznej i metodologicznej.

Praca D. Calomino składa się z ośmiu rozdziałów poprzedzonych wprowadzeniem oraz kluczową dla tematu bibliografią<sup>5</sup> i objaśnieniem skrótów. Samo wprowadzenie nie tylko prezentuje przedstawione wcześniej założenia, lecz także pozwala na częściową rekonstrukcję ogromu pracy wykonanej w związku z wystawą i stworzeniem publikacji, w tym szeroko zakrojonych konsultacji merytorycznych z innymi specjalistami i instytucjami. Podziękowania dla nich można potraktować, obok bibliografii, jako obszerną listę kontaktów — badaczy i instytucji, których osiągnięcia warto śledzić, jeśli jest się zainteresowanym tematyką poruszaną w książce.

Wiekie stare i nowe — wydaje się — mają z sobą więcej wspólnego, niż wynika to z banalnego stwierdzenia, że historia lubi się powtarzać. Takie wnioski można wysnuć z lektury początkowej części pierwszego rozdziału (*Defacing the Past*). Autor

<sup>2</sup> Przykładem jest wyjaśnienie istoty *consecratio*, zob. D. Calomino, *Defacing the Past...*, s. 9.

<sup>3</sup> Na przykład E.R. Varner, *Destructive Aesthetics. Mutilating Portraits in Ancient Rome*, w: *Negotiating Memory from the Romans to the Twenty-First Century: Damnatio Memoriae*, eds. Ø. Fuglerud, K. Larsen, M. Prusac-Lindhagen, New York 2020, <https://doi.org/10.4324/9781003091332>.

<sup>4</sup> Obowiązująca praca w tym zakresie — A. Hostein, *Monnaie et damnatio memoriae (I<sup>er</sup>—IV<sup>e</sup> siècle ap. J.-C.): problèmes méthodologiques*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2004, vol. 15, s. 219—236.

<sup>5</sup> Wykaz publikacji pogłębiających tematykę poszczególnych części książki znajduje się również po każdym z rozdziałów.

rozpoczął od nawiązania do nieodległych wydarzeń, silnie osadzonych w pamięci zbiorowej. W starożytną praktykę potępienia pamięci wprowadził czytelnika przez ukazanie m.in. pośmiertnych losów Adolfa Hitlera czy Saddama Husajna; przykłady te przeplatał z wydarzeniami z antyku. Zabieg ten ukazuje niezależne od epoki, osadzone w ludzkiej naturze skłonności do upokarzania, ośmieszania niedawnego obiektu strachu, uderzania w symbole upadłej tyranii. Działania te, poza możliwością wydania osądu, mają też znaczenie quasi-terapeutyczne dla społeczeństwa. Istotnie, zestawienie bliskich nam czasowo motywów z zamierzczłą przeszłością pomaga nam lepiej zrozumieć zagadnienia odległe, pokazuje kontynuację kulturowych rozwiązań, postaw przyjmowanych wobec przeszłości. Konieczne jednak jest wyjście poza ogólnoludzkie prawidłowości i podkreślenie specyfiki kultury, w której do potępienia pamięci doszło. Wszak ludzie decydują się na podobne rozwiązania ze zbliżonych pobudek, ale przecież kontekst ich oceny może być odmienny. D. Calomino dopełnił tego obowiązku i skrótowno, acz sugestywnie, nakreślił czytelnikom miejsce *damnatio memoriae* w starożytności. Potępienie pamięci jawi się więc jako przeciwieństwo deifikacji rzymskich władców; praktyka ta nierozdzielnie związana była z polityką, ale i z prawem oraz systemem wartości. Omawiany rozdział zawiera ponadto praktyczne listy uwzględniające: ogólne przejawy potępienia pamięci w różnorodnych źródłach historycznych oraz podział wprowadzanych na numizmaty zmian, które można łączyć z potępieniem pamięci — inspirowanym przez elitę władzy bądź będącym przejawem osobistych frustracji. Numizmaty, jak się okazuje w kontekście rozważań D. Calomino, są symbolem władzy i jako takie mogą być przedmiotem różnorodnych ataków ze strony niezadowolonych poddanych/obywateli. Trzeba jednak zauważyć wyraźną różnicę między działaniem obliczonym na „zmianę” przeszłości a komentarzem do bieżących wydarzeń.

W drugim rozdziale — *Dawn of the Empire* — omówiono przejawy praktyk zbliżonych do *damnatio memoriae* w kulturach egipskiej, asyryjskiej, greckiej i hellenistycznej. Zaprezentowano republikańską drogę kształtowania się tradycji potępienia pamięci, a także scharakteryzowano działania Augusta, a potem Tyberiusza, które można łączyć z *damnatio memoriae*.

Treść trzeciego rozdziału, noszącego sugestywny tytuł *Rotten Apples*, koncentruje się głównie wokół Kaliguli, Messaliny i Nerona. To postacie, o których zła pamięć przetrwała do dzisiaj. Nie sposób streścić tu ustaleń D. Calomino, zasygnalizuję więc tylko bardziej interesujące wątki. Wśród nich są: rola Klaudiusza w kreowaniu pamięci o członkach rodziny cesarskiej; powracająca i w kolejnych częściach publikacji kwestia różnic w podejściu centrum rzymskiego imperium i prowincji do potępionych władców; granica pomiędzy spontanicznym potępieniem przez lud a polityczną decyzją; problem relacji pomiędzy oceną konkretnej postaci a całą dynastii. Autor w szacunku, jakim starożytni darzyli Augusta, dostrzega

rodzaj hamulca w potępieniu osób należących do rodziny cesarskiej<sup>6</sup>. Czwarty rozdział — *Damn the Tyrant* — kontynuuje opowieść o pośmiertnym wizerunku Nerona. Podążając za chronologią wydarzeń, D. Calomino odnosi się również do pamięci o Domicjanie (i Domicji Longinie) czy Kommodusie. W tym miejscu szczególnie mocno wybrzmiała konieczność opowiedzenia się pretendentów do władzy za konkretną oceną dokonań ich poprzedników. Doskonale widoczna staje się również płynność granicy między ubóstwieniem a potępieniem, specyficzny dla Rzymian „recykling” posągów.

Rozdział piąty zatytułowano *The Severans*, wydawać by się więc mogło, że będą w nim omówione zmagania członków dynastii Sewerów z mechanizmami pamięci. Autor jednak, podobnie jak w innych rozdziałach, igra z błędnym wyobrażeniem o jasno sprecyzowanych cezurach czasowych praktykowania potępienia pamięci oraz polityki pamięci historycznej czy o możliwości odkrycia jednego rytmu, spójnej polityki prowadzonej przez konkretną dynastię i względem niej. Nie ma tu więc informacji o postępowaniu Septymiusza Sewera wobec cesarskich poprzedników, są za to wiadomości o konflikcie między synami Septymiusza: Karakallą i Getą. Omówione zostały działania Karakalli związane z potępieniem pamięci jego brata. Szczególną uwagę zwrócono również na prowincje, w których surowa kara, jaką było *damnatio memoriae*, mogła być sposobem zdobycia przychylności konkretnego władcy.

W szóstym rozdziale — *Soldier Emperors* — ten niezwykle burzliwy okres w dziejach Cesarstwa (235—284) zamknięto w kilku aspektach. Pierwszym z nich jest prawidłowość pojawiająca się w III wieku: usunięcie poprzednika i jego potępienie (pamięci o nim) stało się ważnym krokiem uzasadniającym przejście władzy. Drugi aspekt wiąże się z postacią cesarza Makryna. W jego biografii wyraźnie można dostrzec konieczność odniesienia się do poprzedników oraz negatywne dla Makryna skutki wyboru „niewłaściwej” strony. Kwestia ta wiąże się z kolejną: kontynuacją rozważań dotyczących pamięci o Sewerach, a także Antoninach, do których rodu fikcyjnej adopcji dokonał Septymiusz Sewer.

W kolejnym rozdziale — noszącym tytuł *Defacing Rome* — modyfikacje nanoszone na wizerunki czy odwołania do danej osoby, podobne do przejawów *damnatio memoriae*, zostały przedstawione jako oznaki innych, nie mniej ciekawych zjawisk. Autor zalicza do nich: symboliczne przeciwstawienie się imperium rzymskiemu; rytualne „zabijanie” monet, które wycofywało je z obiegu i pozwalało złożyć je

---

<sup>6</sup> W tym miejscu zarysowuje się również ciekawe pole badawcze — wart prześledzenia wydaje się wybór piętnowanej, usuwanej części odwołania do konkretnej postaci. Uwagi w tym przypadku wyjątkowo nie kieruję w stronę wizerunku, lecz inskrypcji — imienia, nawiązania do pochodzenia bądź tytułatury. Być może bliższe przyjrzenie się tej kwestii będzie podstawą do zbadania nie tylko potępienia danej postaci, lecz także relacji względem dynastii czy samej instytucji cesarza (negatywnej oceny „urzędu”, a może jedynie odmówieniem osobie niegodnej prawa do panowania).

w nekropolii czy sanktuarium; przebijanie monet, aby służyły jako oznaki wpływów innego ośrodka władzy; chrześcijańskie dystansowanie się względem pogaństwa.

W ósmym rozdziale — *Epilogue* — została zarysowana dynamika wykorzystywania po IV wieku n.e. *damnatio memoriae* oraz przeciwieństwa tego zjawiska, tj. deifikacji konkretnych osób. Omówiono również specyficzne podejście Konstantyna Wielkiego do jego poprzedników. Zanikanie procedury potępienia pamięci w tym ostatnim okresie trwania imperium autor połączył ze wzrostem znaczenia i stabilności rodów rzymskich pozostających u władzy. Obraz ten dopełnia rozwój chrześcijaństwa. Mając na uwadze związki między deifikacją, niemożliwą w systemie chrześcijańskim, a potępieniem pamięci, łącząca te dwa zjawiska narracja musiała się zakończyć.

Książka D. Calomino jest bogato ilustrowana materiałem źródłowym. Zawiera niezaburzające toku narracji przypisy, wskazówki bibliograficzne, aneks ukazujący pośmiertne losy władców jeszcze niepodzielonego Cesarstwa Rzymskiego, a także przejrzysty i przydatny spis ilustracji zamieszczonych w publikacji. Wszystko to sprawia, że z omawianej pracy wygodnie się korzysta. W kontekście jej odbioru przez amatorów historii starożytnej warto zwrócić uwagę na przydatne opisy okoliczności panowania władców, przywoływanie tekstów antycznych, a także odniesienia do współczesności, w tym do dzieł popkultury, np. filmu *Gladiator*.

W publikacji D. Calomino, mimo braku w niej rozbudowanej definicji *damnatio memoriae*, pobrzmiewają historia badań nad tym zjawiskiem oraz tendencje zauważalne we współczesnym podejściu do badań nad starożytnością. Po części pamięć o złej pamięci rzymskich władców i ludzi z ich otoczenia jest również opowieścią o obecnym uprawianiu pamięci i prezentowaniu przeszłości rzymskiej.

Współcześnie z *damnatio memoriae* coraz częściej łączy się występujące w dziejach celowe praktyki oraz naturalne procesy prowadzące do wymazania ze świadomości społecznej określonej postaci czy zjawisk. Blisko tu do „skazania na zapomnienie” — popularnej w języku polskim konotacji *damnatio memoriae*. Należy zaznaczyć, że obecne rozumienie tego terminu jest efektem rozszerzania jego pierwotnego zakresu znaczeniowego. Pojęcie stworzone, by określić pewne praktyki starożytnych Rzymian, stało się słowem kluczem opisującym zjawiska występujące pod różnymi szerokościami geograficznymi i w różnych etapach historii człowieka<sup>7</sup>. Co prawda, szukając pierwocin wspomnianych praktyk, należałoby nawiązać do państw starożytnego Bliskiego Wschodu, Egiptu i Grecji<sup>8</sup>, niemniej to w imperium rzymskim opisywany proceder w pełni się wykształcił i zyskał własną tożsamość.

<sup>7</sup> Należy wspomnieć o tym, że w dalszym ciągu znaczna część opracowań encyklopedycznych odwołuje się jedynie do typowo rzymskiego wydzwisku *damnatio memoriae*. Opisywane rozszerzenie zakresu pojęciowego widać jednak w dyskursie publicznym, a także w pracach historycznych.

<sup>8</sup> E.R. Varner, *Mutilation and Transformation: Damnatio Memoriae and Roman Imperial Portraiture*, Leiden—Boston 2004, s. 12—16.

Jednakże by dotrzeć do rzymskich realiów, trzeba odkryć kolejne warstwy narastania znaczeń wokół pierwotnego zjawiska — być może z tego wynikają w książce D. Calomino nawiązania do współczesności. Dla historyka starożytności recepcja antycznych idei, praktyk stosowanych w epokach późniejszych to nie tylko ciekawe pole badawcze, lecz także obowiązek poruszania się w świecie reinterpretacji i zmiany znaczeń różnych pojęć i wartości.

W pełni satysfakcjonujące zdefiniowanie rzymskiego potępienia pamięci jest trudne. Od kilku wieków historycy próbują badać ten proceder, nadając mu przy tym różny wydźwięk. Początkowo *damnatio memoriae* była analizowana głównie w perspektywie prawa rzymskiego. Johann Heinrich Gerlach, któremu przypisuje się wprowadzenie *damnatio memoriae* do katalogu samodzielnych zagadnień badawczych, rozumiał potępienie pamięci jako karę za określone, szczególnie ciężkie przestępstwa — *perduellio* i *crimen maiestatis*<sup>9</sup>. Podobnie w kolejnych pracach wychodzących spod pióra lipskich akademików, takich jak Johannes Gottlieb Solbrig<sup>10</sup> i Christian Ludwig Stieglitz<sup>11</sup>, uwidoczniła się prawnicza perspektywa w badaniu tego zjawiska. Na jego prawny wymiar, choć bez pełnej zgody co do zakresu, położyli nacisk także Gottfried Zedler<sup>12</sup>, Theodor Mommsen<sup>13</sup> i inni<sup>14</sup>. Również według Friedricha Vittighoffa potępienie pamięci miało aspekt jurystyczny i wiązało się ze wskazaniem wroga publicznego. Ponadto pojęcie *damnatio memoriae* zostało — co okazało się atrakcyjne we współczesnych badaniach<sup>15</sup> — połączone z inną rzymską skrajnością, mianowicie praktyką ubóstwienia zmarłych: *consecratio*<sup>16</sup>. Rozwinięcia tematu *damnatio memoriae* w kontekście prawnego jej funkcjonowania dokonano również w pracy Andreasa Pescha z 1995 roku noszącej tytuł *De perduellione, cri-*

<sup>9</sup> J.H. Gerlach, *De damnatione memoriae*, Lipsiae 1689. Współcześniejsze opracowania podkreślają rolę dysertacji lipskiego prawnika w upowszechnieniu terminu *damnatio memoriae*: F. Vittighoff, *Der Staatsfeind in der römischen Kaiserzeit. Untersuchungen zur „damnatio memoriae“*, Berlin 1936, s. 64—74; H. Flower, *Rethinking „Damnatio Memoriae“: The Case of Cn. Calpurnius Piso Pater in A.D. 20*, „Classical Antiquity” 1998, vol. 17, no. 2, s. 156; L. Mrozewicz, *Damnatio memoriae w rzymskiej kulturze politycznej*, w: *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2016, s. 11.

<sup>10</sup> J.G. Solbrig, *De damnata memoria: dissertatio prima*, Lipsiae 1776.

<sup>11</sup> Ch.L. Stieglitz, *De damnata memoria: dissertatio secunda*, Lipsiae 1776.

<sup>12</sup> G. Zedler, *De memoriae damnatione quae dicitur*, Darmstadiae 1885.

<sup>13</sup> T. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, Leipzig 1888, s. 987.

<sup>14</sup> S. Brassloff, *Damnatio memoriae*, w: *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. IV 2, Hrsg. G. Wissowa, Stuttgart 1901, szp. 2059—2062.

<sup>15</sup> Na przykład L. Olszewski, *Erinnerungspolitik im alten Rom: anhand von damnatio memoriae und consecratio*, w: *Studia Lesco Mrozewicz ab amicis et discipulis dedicata*, ed. S. Ruciński, C. Balbuza, Ch. Królczyk, Poznań 2011, s. 225—239; L. Olszewski, *Polityka pamięci w starożytnym Rzymie: na marginesie consecratio i damnatio memoriae*, w: *Świat starożytny. Społeczeństwo i państwo*, red. R. Kulesza, J. Rzepka, M. Stępień, E. Szabat, M. Daszuta, Warszawa 2013, s. 332—345.

<sup>16</sup> F. Vittighoff, *Der Staatsfeind...*, s. 75—91.



*mine maiestatis et memoria damnata*<sup>17</sup>. Ważnym elementem spojrzenia na *damnatio memoriae* jako karę charakterystyczną dla rzymskiego systemu prawnego jest kierowanie uwagi ku organom zasądającym i wymierzającym potępienie pamięci. To jednak dyskredytuje spontaniczne reakcje ludu i wojska. Tymczasem D. Calomino, nie pomijając usankcjonowanych prawnie przejawów *damnatio memoriae*, za potępienie pamięci słusznie uznaje także praktyki nieopowiedziane urzędową decyzją.

Na przełomie XX i XXI wieku zagadnienie potępienia pamięci zaczęto wyraźniej utożsamiać z narzędziem politycznym wykorzystywanym w imperium rzymskim, a następnie łączyć je z polityką pamięci historycznej. Taka zmiana w rozłożeniu akcentów przy opisywaniu potępienia pamięci widoczna jest w studium Harriett Flower z 1998 roku, powstałym jako komentarz do *Senatus Consultum de Cn. Pisoni patre*<sup>18</sup>. Autorka kilka lat później wydała również książkę *The Art of Forgetting: Disgrace & Oblivion in Roman Political Culture*<sup>19</sup>. W publikacji tej dominuje spojrzenie na potępienie pamięci jako element bieżącej polityki w państwie rzymskim. Na rozumienie pojęcia *damnatio memoriae* i poszerzenie wiedzy o tym zjawisku w świecie rzymskim wpływ miały także artykuły wydawane w czasopiśmie „Cahiers du Centre Gustave Glotz” w pierwszej dekadzie XX wieku autorstwa takich badaczy, jak: Stéphane Benoist<sup>20</sup>, Christine Hoët-van Cauwenberghe<sup>21</sup>, Maria Bats<sup>22</sup>, Roland Delmaire<sup>23</sup>, Sabine Lefebvre<sup>24</sup>, Valérie Huet<sup>25</sup>, Virginie Hollard<sup>26</sup>, Caroline Blonce<sup>27</sup>. Ponadto cenne poznawczo i metodologicznie artykuły poświęcone potępieniu pamięci ukazywały się latach 2007—2009 w serii *Centre régional universitaire lorrain d'histoire* pod redakcją S. Benoista, Anne Daguet-Gagey i Ch. Hoët-van

<sup>17</sup> A. Pesch, *De perduellione, crimine maiestatis et memoria damnata*, Aachen 1995.

<sup>18</sup> H. Flower, *Rethinking „Damnatio Memoriae”: The Case of Cn. Calpurnius Piso Pater in A.D. 20...*, s. 155—187.

<sup>19</sup> H. Flower, *The Art of Forgetting: Disgrace & Oblivion in Roman Political Culture*, Chapel Hill 2006.

<sup>20</sup> S. Benoist, *Martelage et damnatio memoriae: une introduction*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2003, vol. 14, s. 231—240.

<sup>21</sup> Ch. Hoët-van Cauwenberghe, *Mémoire abolie des femmes: l'exemple de l'Achaïe romaine au premier siècle après J.-C.*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2003, vol. 14, s. 263—280.

<sup>22</sup> M. Bats, *Mort violente et damnatio memoriae sous les Sévères dans les sources littéraires*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2003, vol. 14, s. 281—298.

<sup>23</sup> R. Delmaire, *La damnatio memoriae au Bas-Empire à travers les textes, la législation et les inscriptions*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2003, vol. 14, s. 299—310.

<sup>24</sup> S. Lefebvre, *Les cités face à la damnatio memoriae: les martelages dans l'espace urbain*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2004, vol. 15, s. 191—217.

<sup>25</sup> V. Huet, *Images et damnatio memoriae*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2004, vol. 15, s. 237—253.

<sup>26</sup> C. de Jonquières, V. Hollard, *La damnatio memoriae dans les oeuvres historiques de Suétone et de Tacite*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2008, vol. 19, s. 145—163.

<sup>27</sup> C. Blonce, *De Domitien à Trajan: arcs monumentaux et abolitio memoriae (Pouzzoles et Corinthe)*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2008, vol. 19, s. 165—176.



Cauwenberghe<sup>28</sup>. Wspomnieć należy również o inspirującej książce Erica Varnera *Mutilation and Transformation: Damnatio Memoriae and Roman Imperial Portraiture*, opublikowanej w 2004 roku<sup>29</sup>. Do nowszych opracowań omawianego tematu można zaliczyć wydaną w 2011 roku publikację Floriana Krüpego *Die Damnatio memoriae: über die Vernichtung von Erinnerung. Eine Fallstudie zu Publius Septimius Geta*<sup>30</sup>. Ważną pracą, ilustrującą i podsumowującą zwrot w myśleniu o *damnatio memoriae*, jest tekst Lechosława Olszewskiego<sup>31</sup>, w którym autor osadza potępienie pamięci w kontekście kultury starożytnego Rzymu oraz zarządzania pamięcią.

Warto odnotować pojawiające się w polskim piśmiennictwie próby nowego definiowania pojęcia *damnatio memoriae* skłaniające się w stronę polityki propagandowej i polityki pamięci historycznej. Marzena Dyjakowska podkreśliła w swym artykule, że *damnatio memoriae* nie służyła wymazaniu danej osoby ze świadomości obywateli. Nie było to skazanie na zapomnienie, lecz napiętnowanie określonej postaci, połączenie pamięci o niej z hańbiącym przestępstwem. Unicestwiała się tym samym nie ślady bytności, lecz dobre imię człowieka uznanego za winnego. Przy tym *damnatio memoriae* nie była jedynie sankcją wymierzaną faktycznym przestępcom, którzy zawinili przeciwko państwu, stawała się bowiem również narzędziem walki politycznej. Praktyce tej sprzyjało rozszerzanie nieformalnej listy czynów uznawanych za podstawę do wymierzenia kary, co wynikało z nadinterpretacji ustawy o obrazie majestatu<sup>32</sup>.

Zjawisku *damnatio memoriae* w dziejach rzymskich poświęcono również kilka studiów zamieszczonych w zbiorowej pracy wydanej w 2016 roku przez szczeciński oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Zdaniem Leszka Mrozewicza *damnatio memoriae* była dla Rzymianina największą karą skazującą na niebyt poprzez zatarcie wspomnienia o nim w świadomości zbiorowej. Dojść do tego mogło w wyniku popełnienia przestępstwa *perduellio* albo *crimen maiestatis*. Badacz zauważa, że potępienie pamięci było „odwrotną stroną cesarskiej apoteozy”, a także narzędziem walki politycznej<sup>33</sup>. Krzysztof Królczyk rozpatruje *damnatio memoriae* i *consecratio* jako dwie skrajności wyrastające z jednego korzenia. Przychyła się przy tym do tezy

<sup>28</sup> Zob.: *Mémoire et histoire. Les procédures de condamnation de la mémoire dans l'Antiquité romaine*, éd. S. Benoist, A. Daguët-Gagey, Metz 2007; *Un discours en images de la condamnation de mémoire*, éd. S. Benoist, A. Daguët-Gagey, Metz 2008; *Mémoires partagées, mémoires disputées. Écriture et réécriture de l'histoire. Actes du colloque de Carqueiranne*, éd. S. Benoist, A. Daguët-Gagey, Ch. Hoët-Van Cauwenberghe, S. Lefebvre, Metz 2009.

<sup>29</sup> E.R. Varner, *Mutilation...*

<sup>30</sup> F. Krüpe, *Die Damnatio memoriae: über die Vernichtung von Erinnerung. Eine Fallstudie zu Publius Septimius Geta (198–211 n. Chr.)*, Gutenberg 2011.

<sup>31</sup> L. Olszewski, *Erinnerungspolitik...*; zob. przyp. 15.

<sup>32</sup> M. Dyjakowska, „*Damnatio memoriae*” jako środek walki z opozycją, „*Zeszyty Prawnicze*” 2011, t. 11, nr 4, s. 137–159. Ustawa o obrazie majestatu możliwa do rekonstrukcji na podstawie: *Ad legem iuliam maiestatis (Dig. 48.4)*.

<sup>33</sup> L. Mrozewicz, *Damnatio memoriae...*, s. 11–12.

o politycznym charakterze potępienia pamięci — które służyło zarówno do bieżącej walki z opozycją, jak i tworzenia świadomości społecznej<sup>34</sup>. Daria Janiszewska pisze o potępieniu pamięci jako o zjawisku politycznym, a nie jako wymiernej karze za określone przewiny<sup>35</sup>. Z kolei praca Macieja Maciejowskiego jest próbą przedstawienia perspektywy patrzenia na *damnatio memoriae* jak na sposób kształtowania świadomości społecznej przez *nobilitas*<sup>36</sup>.

Poczyniony przegląd stanowisk pokazuje, że do zagadnienia potępienia pamięci można podchodzić w różny sposób. Wymierna kara polegająca na zatarciu pamięci o skazanym, bądź ją piętnująca, jednocześnie należy do narzędzi politycznych i jest sposobem kształtowania pamięci zbiorowej. Warto podkreślić, że ustalenia z XX i XXI wieku nie wykluczają pierwszych definicji zjawiska *damnatio memoriae*, a jedynie proponują szersze, bardziej dalekowzroczone jego ujęcie. Propozycje badaczy — wśród nich są również ustalenia D. Calomino — pozwalają objąć terminem *damnatio memoriae* także zjawiska niepodbudowane prawną decyzją, a wynikające ze spontanicznego działania ludu. Oddanie głosu w tej kwestii nie tylko senatowi czy cesarzowi, lecz także zwykłemu mieszkańcowi imperium, który mógł przelać swoją frustrację na wizerunek władcy, niszcząc go, stanowi ciekawą — choć trudną do metodologicznej refleksji i opracowania — perspektywę badawczą. Takie poszerzone ujęcie prowadzi też do wyjścia w opisywaniu *damnatio memoriae* poza wyłącznie rzymską kulturę. Przestaje się zatem mówić o potępieniu pamięci w oparciu o rzymską mentalność, a pojawia się ono w kontekstach przenikania się kultur i wpływów.

## Bibliografia

- Bats M., *Mort violente et damnatio memoriae sous les Sévères dans les sources littéraires*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2003, vol. 14, s. 281—298.
- Benoist S., *Martelage et damnatio memoriae: une introduction*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2003, vol. 14, s. 231—240.
- Blonce C., *De Domitien à Trajan: arcs monumentaux et abolitio memoriae (Pouzzoles et Corinthe)*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2008, vol. 19, s. 165—176.
- Brassloff S., *Damnatio memoriae*, w: *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, Bd. IV 2, Hrsg. G. Wissowa, Stuttgart 1901, szp. 2059—2062.

<sup>34</sup> K. Królczyk, *Pomiędzy damnatio memoriae a consecratio. Potępienie pamięci i ubóstwienie w walce politycznej w Rzymie w okresie Sewerów (193—235 r. po Chr.)*, w: *Damnatio memoriae...*, s. 79—94.

<sup>35</sup> D. Janiszewska, *Damnatio memoriae i renovatio memoriae w polityce cesarza Septymiusza Sewera*, w: *Damnatio memoriae...*, s. 69—78.

<sup>36</sup> M. Maciejowski, *Kształtowanie rzymskiej pamięci zbiorowej oraz przykłady damnatio memoriae w okresie wczesnej i średniej republiki*, w: *Damnatio memoriae...*, s. 31—42.

- Calomino D., *Defacing the Past: Damnatio and Desecration in Imperial Rome*, London 2016.
- Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2016.
- Delmaire R., *La damnatio memoriae au Bas-Empire à travers les textes, la législation et les inscriptions*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2003, vol. 14, s. 299—310.
- Dyjakowska M., „*Damnatio memoriae*” jako środek walki z opozycją, „Zeszyty Prawnicze” 2011, t. 11, nr 4, s. 137—159.
- Flower H., *Rethinking „Damnatio Memoriae”: The Case of Cn. Calpurnius Piso Pater in A.D. 20*, „Classical Antiquity” 1998, vol. 17, no. 2, s. 155—187.
- Flower H.: *The Art of Forgetting: Disgrace & Oblivion in Roman Political Culture*, Chapel Hill 2006.
- Gerlach J.H., *De damnatione memoriae*, Lipsiae 1689.
- Hoët-van Cauwenberghe Ch., *Mémoire abolie des femmes: l'exemple de l'Achaïe romaine au premier siècle après J.-C.*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2003, vol. 14, s. 263—280.
- Hostein A., *Monnaie et damnatio memoriae (Ier—IVe siècle ap. J.-C.): problèmes méthodologiques*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2004, vol. 15, s. 219—236.
- Huet V., *Images et damnatio memoriae*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2004, vol. 15, s. 237—253.
- Janiszewska D., *Damnatio memoriae i renovatio memoriae w polityce cesarza Septymiusza Sewera*, w: *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2016, s. 69—78.
- de Jonquières C., Hollard V., *La damnatio memoriae dans les oeuvres historiques de Suétone et de Tacite*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2008, vol. 19, s. 145—163.
- Królczyk K., *Pomiędzy damnatio memoriae a consecratio. Potępienie pamięci i ubóstwienie w walce politycznej w Rzymie w okresie Sewerów (193—235 r. po Chr.)*, w: *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2016, s. 79—94.
- Krüpe F., *Die Damnatio memoriae: über die Vernichtung von Erinnerung. Eine Fallstudie zu Publius Septimius Geta (198—211 n. Chr.)*, Gutenberg 2011.
- Lefebvre S., *Les cités face à la damnatio memoriae: les martelages dans l'espace urbain*, „Cahiers du Centre Gustave Glotz” 2004, vol. 15, s. 191—217.
- Maciejowski M., *Kształtowanie rzymskiej pamięci zbiorowej oraz przykłady damnatio memoriae w okresie wczesnej i średniej republiki*, w: *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2016, s. 31—42.
- Mémoire et histoire. Les procédures de condamnation de la mémoire dans l'Antiquité romaine*, éd. S. Benoist, A. Daguët-Gagey, Metz 2007.
- Mémoires partagées, mémoires disputées. Écriture et réécriture de l'histoire. Actes du colloque de Carqueiranne*, éd. S. Benoist, A. Daguët-Gagey, Ch. Hoët-Van Cauwenberghe, S. Lefebvre, Metz 2009.
- Mommsen T., *Römisches Strafrecht*, Leipzig 1888.
- Mrozewicz L., *Damnatio memoriae w rzymskiej kulturze politycznej*, w: *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2016, s. 11—16.
- Olszewski L., *Erinnerungspolitik im alten Rom: anhand von damnatio memoriae und consecratio*, w: *Studia Lesco Mrozewicz ab amicis et discipulis dedicata*, ed. S. Ruciński, C. Balbuza, Ch. Królczyk, Poznań 2011, s. 225—239.
- Olszewski L., *Polityka pamięci w starożytnym Rzymie: na marginesie consecratio i damnatio memoriae*, w: *Świat starożytny. Społeczeństwo i państwo*, red. R. Kulesza, J. Rzepka, M. Stepien, E. Szabat, M. Daszuta, Warszawa 2013, s. 332—345.
- Pesch A., *De perduellione, crimine maiestatis et memoria damnata*, Aachen 1995.
- Solbrig J.G., *De damnata memoria: dissertatio prima*, Lipsiae 1776.
- Stieglitz Ch.L., *De damnata memoria: dissertatio secunda*, Lipsiae 1776.

- Un discours en images de la condamnation de mémoire*, éd. S. Benoist, A. Daguët-Gagey, Metz 2008.
- Varner E.R., *Destructive Aesthetics. Mutilating Portraits in Ancient Rome, w: Negotiating Memory from the Romans to the Twenty-First Century: Damnatio Memoriae*, ed. Ø. Fuglerud, K. Larsen, M. Prusac-Lindhagen, New York 2020, <https://doi.org/10.4324/9781003091332>.
- Varner E.R., *Mutilation and Transformation: Damnatio Memoriae and Roman Imperial Portraiture*, Leiden—Boston 2004.
- Vittinghoff F., *Der Staatsfeind in der römischen Kaiserzeit. Untersuchungen zur „damnatio memoriae“*, Berlin 1936.
- Zedler G., *De memoriae damnatione quae dicitur*, Darmstadiæ 1885.

Anna Anzorge-Potrzebowska

### Remembering Bad Memory

[Rev. Dario Calomino, *Defacing the Past: Damnation and Desecration in Imperial Rome*, London 2016]

#### Summary

In her review of Dario Calomino's book *Defacing the Past*, Anna Anzorge-Potrzebowska presents her reflections on the condemnation of memory inspired by this publication. Calomino's aim has been to trace the changes introduced to the images of Roman rulers across various media. Those changes could (though not always had to) bear marks of a negative judgment of a given figure for ideological or political reasons. Calomino's focus is on numismatics. His considerations are supplemented by references to analogous modifications of images of people from the emperors' entourage and extensive use of sources other than numismatic. This approach places Calomino in a stream of research connected with the condemnation of memory. The way this author conducts the narrative also highlights such issues as the memory culture, the policy of historical memory in the Roman empire. The reviewer deliberately indicates here the area of the empire because Calomino's book is not devoted exclusively to the Roman perspective.

Key words: *damnatio memoriae*, numismatics, ancient Rome, memory culture



Dymitr Grygienca

badacz niezależny

[grygienca.mail@gmail.com](mailto:grygienca.mail@gmail.com)



<https://orcid.org/0000-0001-9742-2856>

## Bitwa pod Sarbinowem (1758) w świetle listów oficerów rosyjskich: nowa publikacja o rosyjskiej armii doby wojny siedmioletniej

[Rec. Denis Anatolevič Sdvižkov, *Pis'ma s Prusskoj vojny. Lûdi Rossijsko-imperatorskoj armii v 1758 godu*, Moskva 2019]

**Abstrakt:** Przedmiotem recenzji jest książka Denisa Sdvižkova poświęcona rosyjskiej armii w bitwie pod Sarbinowem (1758) w czasie wojny siedmioletniej. Analizując prywatne listy rosyjskich oficerów w antropologicznej perspektywie i umieszczając je w szerokim kontekście kulturowym, autor proponuje nowe spojrzenie na tę słynną batalię — oddając głos stronie, która dotychczas pozostawała milcząca.

**Słowa kluczowe:** wojna siedmioletnia, bitwa pod Sarbinowem, Zorndorf, armia rosyjska, historia militarna

Mniej więcej w miesiąc po bitwie pod Sarbinowem, która rozegrała się 25 sierpnia 1758 roku w okolicach Kostrzyna (niem. Küstrin) między wojskami Fryderyka II a rosyjską armią, pruskiemu oddziałowi udało się przechwycić w przygranicznym miasteczku rosyjskiego kuriera. W jego torbie znajdowało się około stu listów, z których większość napisana była po rosyjsku, ale także po niemiecku, francusku i nawet po gruzińsku. Tylko niewielką część stanowiły oficjalne depesze wojskowego dowództwa do Petersburga; zdecydowanie więcej było krótkich prywatnych listów rosyjskich oficerów do ich rodzin i przyjaciół, zawierających świeże jeszcze wrażenia po niedawnej bitwie. Niektóre dokumenty świadczące o ciężkim stanie rosyjskiej armii zostały później wykorzystane przez pruską propagandę, która usiłowała udowodnić zwycięstwo Fryderyka II. Dla reszty papierów urzędnicy nie

znaleźli żadnego zastosowania, dzięki temu cała masa listów trafiła do zbiorów archiwum pruskiej Tajnej Rady (obecnie Tajne Archiwum Państwowe Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego — Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz). Znaleziony i opracowany przez rosyjskiego historyka Denisa Sdviżkova — notabene znanego polskiemu czytelnikowi dzięki opublikowanej po polsku monografii *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*<sup>1</sup> — cały ten kompleks świadectw osobistych został w 2019 roku wydany w jego książce, która stanowi przedmiot niniejszej recenzji<sup>2</sup>.

Nierozstrzygnięta batalia pod Sarbinowem (niem. Zorndorf), jedna z największych i najbardziej krwawych bitew wojny siedmioletniej, zostawiła znaczny ślad w historiografii i pamięci historycznej, szczególnie w pruskiej — w Rosji bowiem wojna siedmioletnia nigdy nie cieszyła się takim zainteresowaniem. Fakt, że pole bitwy — wówczas w pruskiej Nowej Marchii — znalazło się w dzisiejszych granicach Polski i staje się atrakcją militarno-turystyczną<sup>3</sup>, sprzyja rosnącemu zainteresowaniu bitwą również wśród polskich historyków. Poświęcone jej publikacje ukazują się z dużą regularnością<sup>4</sup>. Pole bitwy jest obiektem badań archeologicznych<sup>5</sup>, a w 2011 roku pojawiła się pierwsza zbiorowa praca polskich autorów dotycząca bitwy<sup>6</sup>. Nowa książka D. Sdviżkova jest niewątpliwie istotnym dopełnieniem wiedzy o kampanii

<sup>1</sup> D. Sdviżkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, tłum. J. Górny, red. A. Kożuchowski, Warszawa 2011; tytuł oryginału: D. Sdviżkov, *Das Zeitalter der Intelligenz: Zur vergleichenden Geschichte der Gebildeten in Europa bis zum Ersten Weltkrieg*, Göttingen 2006.

<sup>2</sup> D.A. Sdviżkov, *Pis'ma s Prusskoj vojny. Lûdi Rossijsko-imperatorskoj armii v 1758 godu*, Moskwa 2019.

<sup>3</sup> Zob. M. Kupiec, *Pole bitwy pod Sarbinowem (Zorndorf) jako obiekt turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa” 2014, nr 9, s. 59—74.

<sup>4</sup> T. Sebastian, *Krajobraz po bitwie. Dwie relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 r.*, [cz. 1], „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2000, nr 7, t. 2, s. 229—242; K.F. Weber, *Krajobraz po bitwie. Dwie relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 r.*, [cz. 2], oprac. T. Sebastian, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2011, nr 8, s. 393—419; R. Skrycki, *Angielska relacja o bitwie pod Sarbinowem i pierwszy drukowany plan bitwy*, w: *Chojna i okolice na przestrzeni wieków*, t. 2, Chojna 2008; najnowsza pozycja popularna: T. Rogacki, *Zorndorf (Sarbinowo) 25 VIII 1758*, Zabrze 2020.

<sup>5</sup> J. Świącicki, *Zorndorf — 25.08.1758*, „Archeologia Wojskowa” 1993, nr 2, s. 39—42; G. Podruczny, J. Wrzosek, *Odwrót przez Dworskie Łęgi — jeden z epizodów bitwy pod Sarbinowem stoczonej 25 sierpnia 1758 roku w świetle przekazów historycznych i badań archeologicznych*, „Zeszyty Naukowe” 2011, nr 8: *Nowa Marchia — prowincja zapomniana — Ziemia Lubuska — wspólne korzenie*, s. 245—253; T. Karpiński, J. Wrzosek, *Bitwa pod Sarbinowem (Zorndorf), pow. myśliborski, w świetle badań archeologicznych*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2013, t. 10, s. 111—136; G. Podruczny, J. Wrzosek, *Artillery Projectiles from the Battles of Zorndorf/Sarbinowo (1758) and Kunersdorf/Kunowice (1759)*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae” 2012, fasc. 25, s. 77—85.

<sup>6</sup> *Zorndorf 1758: nierozstrzygnięta bitwa?*, red. W.D. Brylla, B. Mykietów, M. Tureczek, Zielona Góra 2011.



1758 roku. Rzecz w tym, że przez długi czas rosyjska strona była milcząca: świadectwa osobiste Prusaków, Francuzów, Austriaków i innych europejskich świadków znane były o wiele lepiej. Rosyjskie zasoby XVIII-wiecznych źródeł o charakterze osobistym, zwłaszcza korespondencji prywatnej, w ogóle są dość ubogie, a nieliczne wyjątki odnoszą się do archiwów kilku arystokratycznych rodów. Dlatego też, nie po raz pierwszy, unikalnego materiału dostarczają archiwa zagraniczne. Na przykład listy rosyjskich żołnierzy z 1700 roku „z okopów” pod Narwą znalazły się w Narodowym Archiwum Szwecji<sup>7</sup>.

Recenzowanie książki D. Sdviżkova stanowi pewną trudność, wynikającą z jej nieco nietypowego charakteru. Podobnie jak inne wydania serii Archivalia Rossica — wspólnego projektu wydawnictwa Nowoje Litieraturnoje Obozrienije i Niemieckiego Instytutu Historycznego w Moskwie — jest to przede wszystkim publikacja źródłowa. Publikacja, należy powiedzieć, solidnie przygotowana i doskonale nadająca się do naukowego wykorzystania. Obcojęzyczne teksty publikowane są w języku oryginału z tłumaczeniem na rosyjski (wyjątek zrobiono tylko dla kilku już wydanych materiałów). Są one opatrzone zwięzłymi genealogicznymi i prozopograficznymi komentarzami, a także odpowiednimi indeksami — osobowym oraz geograficznym. Sam zbiór źródeł poprzedza — i jest to chyba najważniejsza część pracy — obszerny komentarz, mający według zamierzeń autora „proponować, ale nie narzucać interpretację” (s. 16). Ów wstęp, jak to skromnie ujął autor — zajmujący około jednej trzeciej całej publikacji — stanowi de facto cenne i wnikliwe studium, oparte na bogatym zasobie źródeł archiwalnych<sup>8</sup> i obszernej literaturze przedmiotu wydanej w kilku europejskich językach. Chociaż autor nie pretendował do napisania monografii, to jednak przyznał, że „w sposób naturalny wstępne komentarze rozrosły się w swego rodzaju *histoire totale*, czy w choć ograniczoną, ale encyklopedię wojennego oficerskiego życia danej epoki” (s. 17). Takie podejście sprawiło, że niezwykle bogaty i rozmaity materiał nie uzyskał wyraźnej, właściwej monografiom naukowym, struktury, co zresztą jest uzasadnione ze względu na jego kontekstualną, pomocniczą rolę. Kompozycja wstępu — zdecydowanie wolałbym pisać to słowo w cudzysłowie — choć podzielonego na rozdziały, pozostała więc dość umowna: niektóre wątki „wędrują” z jednego rozdziału do innego, a wiele cennych i ciekawych uwag znajduje się w komentarzach do poszczególnych dokumentów źródłowych.

Nie będzie zbędne następujące zastrzeżenie: optyka, którą przyjmuje badacz, wciąż jest nieco nietypowa dla wielu tradycyjnych, szczególnie popularnonau-

<sup>7</sup> S.A. Kozlov, „Okopnye” pis'ma russkih soldat 1700 g., w: *Istoriâ Rossii do XX veka. Novye podhody k izučeniû. Kurs lekcij*, Sankt-Peterburg 2008.

<sup>8</sup> Oprócz wspomnianego berlińskiego archiwum (GStA PK) autor pracował w Austriackim Archiwum Państwowym (OeStA) w Wiedniu, Rosyjskim Państwowym Archiwum Akt Dawnych (РГАДА) i Rosyjskim Państwowym Wojskowym Archiwum Historycznym (РГВИА) w Moskwie oraz w kilku innych.

kowych, prac o historii wojskowości XVIII wieku. Po pierwsze, jego rozprawa jest znakomitą ilustracją tzw. nowej historii militarnej, nurtu w historiografii, który — jak pisał Peter Paret — „refers to a partial turning away from the great captains, and from weapons, tactics, and operations as the main concerns of the historical study of war. Instead we are asked to pay greater attention to the interaction of war with society, economics, politics, and culture”<sup>9</sup>. W centrum uwagi autora znajduje się więc nie przebieg działań wojennych, lecz ich uczestnicy. Opierając się na znalezionych przez siebie listach oraz licznych świadectwach epoki, D. Sdvižkov podejmuje szereg kwestii typowych dla „historii ludzi”, antropologii historycznej: życie codzienne oficerów, świat ich wartości i poglądów religijnych, stosunek do strachu, honoru, służby, własnego wojska i społeczności. Perspektywa antropologiczna pozwala mu spojrzeć na wojnę jak na „codziennność szczególnego rodzaju, której towarzyszą przeżycia ekstremalne” (s. 17). Takiemu spojrzeniu sprzyja specyfika źródeł: postrzeganie „gabinetowych” wojen w połowie XVIII wieku nie było jeszcze obciążone ideologicznymi i politycznymi konwencjami (s. 131), dlatego autorzy opisywali przede wszystkim „swoją”, „małą” wojnę — czy to koszmar przebywania pod ostrzałem armat, błędzenie po polu bitwy, czy to próbę ukrycia się przed atakiem pruskich husarów.

Po drugie, rozprawa stanowi dobry przykład badania mikrohistorycznego. Samo źródło podyktowało zawężenie perspektywy pod względem nie tylko chronologicznym i geograficznym, lecz także socjalnym — do pewnej grupy socjalno-zawodowej. Warto zauważyć, że w narracji D. Sdvižkova, jak i w klasycznych pracach tego nurtu, poszczególne przypadki i sytuacje ważne są nie same przez się, jako ciekawostki historyczne, lecz wpisują się w szeroki kontekst i stają się przyczynkiem do bardziej ogólnych rozważań o tym, czym była wojna w połowie XVIII stulecia. Zrozumiałe w ramach tego podejścia dążenie autora do zawężenia obszaru chronologicznego do jednego roku — 1758, i geograficznego — do niewielkiej przestrzeni w okolicach Kostrzyna, wpłynęło na dobór dodatkowych źródeł. W celu odtworzenia „maksymalnie autentycznego kontekstu” (s. 15) powstania listów autor włączył do publikacji fragmenty korespondencji zagranicznych ochotników w rosyjskiej armii, kilka przechwyconych przez Rosjan listów pruskich uczestników bitwy oraz wspomnienia dwóch lokalnych świadków o wydarzeniach z 1758 roku, opublikowane anonimowo bezpośrednio po zakończeniu kampanii.

Metodologiczne priorytety D. Sdvižkova wyraźnie wybrzmiewają w części pracy poświęconej szczegółowej rekonstrukcji całej kampanii (s. 41—127) — od wojennych planów do losów jeńców. Chociaż autor przedstawia całokształt faktów niezbędnych dla zrozumienia przebiegu działań wojennych, w centrum jego uwagi zawsze znajduje się osobiste, bezpośrednie przeżywanie bitwy przez jej

<sup>9</sup> P. Paret, *The New Military History*, „Parameters” 1991, vol. 21, no. 1, s. 10.

uczestników<sup>10</sup>, do czego przyczynia się obfite cytowanie i zestawienie rosyjskich i pruskich „świadectw osobistych”. W tekście znalazło się miejsce dla wątków, które raczej rzadko występowały w tradycyjnej „batalistyce”, na przykład dla rozważań o strategii przetrwania podczas schwywania do niewoli, o symbolicznym znaczeniu czasu i zegarków, stosunku do pozostałych na polu boju ciał poległych albo o pierwszorzędności dźwiękowych wrażeń z bitwy dla jej świadków w „cichym” XVIII wieku. Bitwa w takiej narracji ukazuje się jako szereg oddzielnych, często chaotycznych scen obserwowanych z bliska. Autor podkreśla fakt, niekiedy umykający uwadze przy postrzeganiu wczesnonowożytnych batalii: jak mało zależało w rzeczywistości od naczelnego dowództwa i jak wiele kluczowych decyzji podejmowanych było spontanicznie, przez poszczególnych oficerów. Nie tylko rosyjski generał *en chef* Wilhelm Fermor po ustawieniu swego wojska w *ordre de bataille* praktycznie nie próbował kontrolować jego działań, lecz także król pruski musiał się uporać z ogromnymi problemami w dowodzeniu własną armią w miejscu, które bardzo szybko spowiły nieprzeniknione kłęby kurzu i dymu. Pod wieczór, kiedy obie strony całkowicie wyczerpały swe siły, bitwa przekształciła się w ciąg drobnych potyczek między rozproszonymi grupami żołnierzy. W takich warunkach Fryderyk II nie był w stanie zgromadzić swoich zmęczonych, przestraszonych czy zajętych grabieżami ludzi do rozstrzygającego ataku. Z jednej strony, biorąc pod uwagę kolosalne straty wśród oficerów, to przedsiębiorczość poszczególnych dowódców i zdolność żołnierzy do samoorganizacji uratowały rosyjską armię przed całkowitą klęską. Z drugiej strony, jak zauważa autor, epizody z utratą kontroli, naruszeniem subordynacji i masowym pijaństwem — rosyjscy żołnierze z rozbitych oddziałów splądrowali własny tabor i się upili — wyraźnie wskazywały na to, że zdolności armii cesarskiej Elżbiety do prowadzenia regularnej wojny pozostawiały wiele do życzenia (s. 99).

W następnych częściach pracy autor podejmuje wątki związane z życiem codziennym oficerów, w tym z ich kłopotami finansowymi, przyjaźniami i relacjami rodzinnymi, ideałami i wartościami. Ale już wcześniej, zajmując się charakterystyką źródła (s. 25—41), badacz w istocie porusza temat postępów i granic „westernizacji” ówczesnych rosyjskich wojskowych i, szerzej, szlachty. Przed wojną tylko 70% oficerów piechoty rosyjskiej umiało czytać i pisać, przy czym w czasie działań wojennych odsetek ten ze zrozumiałych powodów się zmniejszył. Badacz podkreśla, że w opisywanym czasie wciąż mamy do czynienia z okresem przejściowym: w wojsku służą oficerowie z różnych pokoleń i grup społecznych. Styl i tematyka niektórych listów, nawet tych pióra ober- i sztabsoficerów, niewiele się różnią od takowych w tzw. gramotkach XVII i początku XVIII wieku. Etykieta epistolarna w latach 50. XVIII wieku jest bliższa początkowi stulecia niż jego końcowi, a charakter pisma, słowne formuły, archaizm wspominanych imion

<sup>10</sup> Zob. przykład podobnej narracji: P. Englund, *Połtawa*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2015.

mogą niekiedy przywołać na myśl jeszcze czasy przedpiotrowe. Niemniej jednak oczywiste jest, że dokonały się głębokie zmiany i ludzie młodzi wybierali już styl w zależności od adresata: archaiczny w korespondencji z rodzicami, a bardziej współczesny, lekki i elegancki w listach do przyjaciół i ukochanych. Choć wśród znanych rosyjskim oficerom języków obcych wciąż dominował niemiecki, autor zwraca także uwagę na oznaki postępującej galomanii, listy niektórych przedstawicieli stołecznej młodzieży z analizowanego zbioru były już pisane po francusku.

Ogólnie rzecz biorąc, pod koniec panowania Elżbiety Piotrowny rosyjskiej wspólnocie oficerskiej jeszcze dużo brakowało do blasku, jaki czasem przypisywało się jej — raczej stereotypowo — w epoce Katarzyny II i Aleksandra I. Nic więc dziwnego, że z punktu widzenia zachodnich Europejczyków gusty jej przedstawicieli wydają się bardzo prowincjonalne. Pewien austriacki obserwator prosił o przesłanie mu z Wiednia groszowej i jaskrawej galanterii: tabakierek, papierosnic, łańcuszków do zegarka etc. — towarów bardzo cenionych przez rosyjskich oficerów i pozwalających zdobyć „wiele przyjaciół i duży szacunek” (s. 153). Sytuacja materialna wielu młodszych oficerów w warunkach wojny była bardzo ciężka, co czyniło ich całkowicie zależnymi od wsparcia rodziny. Tym między innymi, jak uważa autor, można wyjaśnić ekscesy z miejscową ludnością: w odróżnieniu od innych europejskich państw, w rosyjskiej armii nie praktykowano podnoszenia bardzo skromnego żołdu oficerów uczestniczących w zagranicznych wyprawach, co czyniło ich samodzielne przetrwanie za zachodnią granicą zadaniem prawie niemożliwym (s. 139—140). Przez rodziny zamożniejszych oficerów wojna mogła być postrzegana jako okazja do wzrostu ich dobrobytu. Oficerowie czasem otrzymywali z domu odpowiednie „zamówienia” — chodziło zresztą nie tyle o zdobycz, ile o pamiątki czy po prostu udane zakupy w bogatszych ziemiach, na przykład paradnych obrusów (s. 152—153).

Interesujące, że szlachecki etos wówczas jeszcze się kształtował. Niektórzy oficerowie całkiem szczerze przyznawali się do słabości, strachu czy wręcz tchórzostwa. Temat ten nie do końca bowiem był jeszcze objęty tabu, w odróżnieniu na przykład od późniejszej epoki napoleońskiej. W listach wojskowi, którzy dopiero co przeżyli ogromny stres, usilnie prosili krewnych i znajomych, aby ci „postarali się” dla nich o urlop, ponieważ „już nie mogą” („мочи нет”). Powołanie do armii polowej postrzegane było jako dotkliwy cios — tak przez samych oficerów, jak i przez ich bliskich. Autor konstatuje, że badany przez niego zbiór listów praktycznie nie zawiera śladów wojennego entuzjazmu. Rosyjska armia nie była więc pewna swej siły, a perspektywa powtórnego zmierzenia się z groźnym nieprzyjacielem, mimo odniesionego „zwycięstwa”, wywoływała niemały strach. Zrozumiała jest zatem popularność, jaką wśród bardzo wielu ludzi — od zwyczajnych oficerów, autorów listów, do cesarzowej Elżbiety — zyskał pogląd, że największe znaczenie bitwy po-

legało na tym, że rosyjska armia wytrzymała zderzenie z samym niezwyciężonym Fryderykiem II (s. 124—126).

Bynajmniej niejednoznaczny był także stosunek do służby jako takiej. D. Sdviżkov wymienia ideał pokoju, czy raczej spokoju (покой) — ucieleśnionego w życiu rodzinnym i domowym — jako jedną z najważniejszych kategorii w świadomości ówczesnej szlachty rosyjskiej. Stała i czynna służba państwu, będąca podstawowym wymaganiami Piotra I wobec dworianstwa, stanowiła zaprzeczenie pokoju i powszechnie była odbierana jako uciążliwy obowiązek. Nawet w połowie XVIII wieku prowokowało to komentarze cudzoziemców o tym, że „Rosjanie z natury nienawidzą służby” (s. 195). Jednak właśnie w czasach wojny siedmioletniej autor dostrzega początek poważnych zmian: służbę zaczęto postrzegać jako przywilej, zaszczytny obowiązek, jako naturalne zajęcie szlachcica. Służba wojskowa stała się świadomym i dobrowolnym wyborem, który umożliwia połączenie nowych patriotycznych wartości służenia Ojczyźnie z korzystnymi strategiami kariery — szczególnie w czasie wojny. Oczekiwanie szybkich awansów, jakie następują po śmierci wielu towarzyszy broni, oraz gratulacje składane żonom z okazji nadania nowego stopnia (w tradycji rosyjskiej stopień wojskowy oficera w pełni odnosił się również do jego małżonki) należą do częstych wątków w opublikowanej przez D. Sdviżkova korespondencji uczestników bitwy pod Sarbinowem.

Ciekawe są rozważania autora na temat religijności w ówczesnej armii Cesarstwa Rosyjskiego (s. 180—193). Pomimo wyraźnie sekularystycznych tendencji z początku stulecia atmosfera rządów nabożnej Elżbiety Piotrowny przyczyniła się do pewnego odrodzenia staromoskiewskiej pobożności. Reformy Piotra I stworzyły pobożność nowego typu, która dopuszczała istnienie dwóch rzeczywistości — duchowej i świeckiej. Każda z nich, w zależności od sytuacji, wyznaczała różne strategie życiowe. Okres wojny, służby wojskowej, teoretycznie należał do świeckiego, państwowego czasu. Religijny punkt widzenia — według którego przetrwanie na wojnie zależy przede wszystkim od wysiłków duchowych, a rany i śmierć mogą być konsekwencją grzechów osobistych — wyraźnie jednak dominował wśród oficerów i żołnierzy. Przykładowo, więcej niż dwie trzecie rosyjskiej armii ekspedycyjnej przestrzegało postu, bez względu na specjalne rządowe zezwolenie czy wręcz zalecenie porzucenia tej praktyki na czas kampanii. Z kolei korzystanie z sakramentów spowiedzi i Eucharystii, co było typowe dla ówczesnej rosyjskiej religijności, było dość rzadkie. Z punktu widzenia wojskowych tradycjonalistów nieprzestrzeganie postu mogło być odbierane jako przejaw obcych, niemieckich wpływów. Wstawiennictwo sił wyższych miało ocalić od ran i śmierci, dlatego zarówno żołnierze, jak i oficerowie wszywali w ubranie ikonki, psalmy i amulety, a niektórzy podczas bitwy nosili na sobie całe ikony. Wynik batalii, co zresztą było właściwe także dla innych europejskich społeczeństw, rozumiano jako rezultat modlitewnych

starań — nie tylko bezpośrednich uczestników walk, lecz i pośredników, „bogomolców”, przede wszystkim zaś duchowieństwa. Na poziomie indywidualnym rolę pośredników wspierających walczących modlitwą przyjmowali ci, którzy zostali w domu — rodzice, żony, siostry żołnierzy. D. Sdvižkov w związku z tym szczególnie eksponuje dużą popularność, jaką zdobył wśród rodzin ówczesnej szlachty kult św. Dymitra z Rostowa, pierwszego świętego tzw. okresu synodalnego, kanonizowanego w 1757 roku, równocześnie z przystąpieniem Rosji do wojny siedmioletniej.

Specyfika źródeł ukierunkowała uwagę autora również na kwestię współistnienia w korpusie oficerskim różnych grup narodowościowych (s. 160—164, 402—405). Około jednej piątej wszystkich listów w prezentowanym przez niego korpusie źródeł stanowią listy w języku niemieckim, napisane głównie przez oficerów pochodzenia „bałtyckiego”. D. Sdvižkov zwraca uwagę na wciąż autonomiczną w tym czasie samoświadomość „Ostzejców” w składzie Cesarstwa. Z jednej strony dość wyraźnie identyfikowali oni siebie jako „niemieckich” oficerów i luteranów. Z drugiej strony źródła świadczą o coraz szerszych ich kontaktach z językiem i kulturą rosyjską. Do tekstów stopniowo przenikały rusycyzmy, a niekiedy nawet całe rosyjskie konstrukcje gramatyczne. Zwycięstwo pod Sarbinowem — a wszyscy autorzy listów są przekonani, że to Rosja je odniosła — traktowali jako własne, „nasze” zwycięstwo. Analizując materiał źródłowy, autor zauważa jednak, że Niemcy utożsamiali siebie z rosyjsko-*cesarską* armią, nie zaś, co znamienne, z rosyjską (warto tutaj przypomnieć o wiele późniejsze, ale trafne powiedzenie cara Mikołaja I o tym, że „szlachta rosyjska służy państwu, a niemiecka — nam”). Opowiadając o stratach swoich pułków w listach do rodziny, wspominali tylko „swoich” poległych, tj. oficerów Niemców. Bynajmniej nie wszyscy z nich zginęli z rąk Prusaków. Podczas zgiełku wojennego i ogólnego zamieszania wielu niemieckich oficerów zostało zamordowanych przez własnych żołnierzy. Nieufność wobec Niemców była rozpozszechniona także wśród rosyjskich oficerów, postrzegano ich jako potencjalnych wewnętrznych wrogów i zdrajców. Brak zaufania w armii do głównodowodzącego Wilhelma Fermora stał się prawdopodobnie jedną z przyczyn mianowania w 1759 roku na to stanowisko Rosjanina — Piotra Sałtykowa.

Autor kilkakrotnie porusza w rozprawie temat znaczącej roli Rzeczypospolitej w kampanii 1758 roku. Rzeczywiście, jak zauważał Tomasz Ciesielski, nawet jeśli Rzeczpospolita była, według słów Władysława Konopczyńskiego, „zajezdną karczmą” Europy, to Rosjanie mogli liczyć w niej na znacznie lepszą „obsługę”<sup>11</sup>. I chodziło nie tylko o życzliwą neutralność i dostarczanie żywności, bez czego, jak podkreśla D. Sdvižkov, działania wojenne Rosjan poza granicami Prus Wschodnich byłyby niemożliwe. Jak wynika z jego badań, to właśnie Polacy, przede wszystkim

<sup>11</sup> T. Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie w dobie wojny siedmioletniej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2008, nr 1, s. 7.



duchowni katolicy, tworzyli sieć rosyjskich konfidentów na terenach przygranicznych, a na czele tej obszernej struktury, sięgającej Berlina, stał niejaki Józef Lok (Иосиф Лок), opat klasztoru przy granicy z Pomorzem — szczerze wynagradzany za swoje usługi złotem i futrami (s. 52). Rolę lojalnych wobec Rosji polskich magnatów po części ilustrują opublikowane w książce fragmenty korespondencji młodego Antoniego Sułkowskiego, polskiego ochotnika w rosyjskiej armii, z jego ojcem — księciem Aleksandrem Józefem Sułkowskim, kawalerem kilku rosyjskich orderów oraz jednym z głównych dostawców żywności dla Rosjan (s. 476—484). Prawdziwym polskim karczmazom w północno-zachodnich województwach rosyjscy wojskowi zresztą również stworzyli okazję do zarobku. Podczas gdy dostęp do armii był otwarty dla Niemców i Polaków, to Żydów należało trzymać od obozów z dala, w związku z czym autor przypomina o antyżydowskiej polityce Elżbiety Piotrowny (s. 145).

Autor kończy swój wstępny wywód rozważaniami nad wpływem wojny siedmioletniej na przyszłe wydarzenia oraz jej miejscem w pamięci historycznej (s. 198—206). O ile w Prusach wojna, w tym bitwa pod Sarbinowem, stała się jedną z najważniejszych części legendy Fryderyka II, o tyle w rosyjskich oficjalnych narracjach ten dziwny i bezowocny konflikt zajął bardzo skromne miejsce. Paradoksalnie, lepiej pamięć o bitwie i całej wojnie siedmioletniej przetrwała w poszczególnych szlacheckich rodzinach i ludowym folklorze rosyjskim. Niemniej w ogólnej ocenie D. Sdviżkova wojna wywarła pozytywny wpływ na doświadczenie kadry oficerskiej i utorowała drogę do reform wojskowych, które w przyszłości umożliwiły Katarzynie II rozwiązywanie ambitnych zadań geopolitycznych. Jednocześnie, jak zaznacza D. Sdviżkov, Zorndorf przyczynił się do utrwalenia raczej szkodliwego autostereotypu o „nieugiętej niezłomności” rosyjskich wojsk, mogącej rzekomo zniwelować brak dyscypliny i wady organizacji. Przekonanie to w przyszłych wojnach kosztowało rosyjską armię wiele istnień ludzkich. Także dla zjednoczonych Niemiec sława bitew wojny siedmioletniej i jej spuścizna militarno-teoretyczna obróciły się w katastrofy wieku XX, kiedy to żaden „cud domu brandenburskiego” nie uratował państwa przed nieuniknioną klęską w walce na kilka frontów.

Doświadczenie wojny siedmioletniej pokazało rosyjskiemu rządowi, że Prusy są „kluczowym graczem w tym regionie”, a „pasywna rola Polski podpowiadała stawki w tej grze” (s. 202). Można by dodać, że nie chodziło tylko o polską „bierność” — zjawisko zresztą zauważalne w europejskiej polityce od dłuższego czasu. W trakcie wojny Petersburg miał okazję się przekonać, jak ogromne znaczenie ma teren i zasoby Rzeczypospolitej dla wszelkich działań rosyjskiej armii w zachodnim kierunku, i równocześnie dostrzec, jak chwiejne i niewystarczające są jego wpływy w warunkach powstałego po 1717 roku status quo w relacjach rosyjsko-polskich. Nic dziwnego, że właśnie w wyniku wojny siedmioletniej, kiedy to osłabiły się

wpływy Francji i monarchii Habsburgów, w Petersburgu wyciągnięto odpowiednio wnioski i postanowiono sięgnąć po bardziej radykalne środki, aby zapewnić rosyjską dominację na tym obszarze<sup>12</sup>.

Ryzykując pominięciem wielu niuansów i bynajmniej nie wyczerpując całego bogactwa poruszonych w omawianej pracy wątków, starałem się pokrótce przedstawić najważniejsze podjęte w niej kwestie. Niezależna, niemal demonstracyjnie, od wszelkiego rodzaju patriotycznych wielkich narracji — traktowanych z dużą ironią, jak choćby mity „fridericiany” — erudycyjna książka Denisa Sdvižkova stanowi barwną ilustrację współczesnej historiografii. Rozumiem przez to m.in. dużą wagę, jaką autor przywiązuje do stylu narracji — trudno nie zauważyć, że rezygnacja ze ścisłych czy wręcz skostniałych naukowych form pozwoliła mu stworzyć udaną i oryginalną pracę również pod względem literackim. Na przykład nawiązując do barokowej metaforyki *theatrum belli* (s. 133—134), historyk nadał swojemu opisowi kampanii 1758 roku strukturę opery — składającej się z preludium, kilku aktów, intermezzo i *coro finale*. Napisana przez doświadczonego badacza książka łączy w sobie to, czego zazwyczaj oczekuje się od naprawdę dobrej i profesjonalnej pracy historycznej: wyróżnia się umiejętnym i szerokim zastosowaniem materiałów archiwalnych oraz aktualnymi rozwiązaniami metodologicznymi. Wartość poznawcza książki znacznie wykracza zresztą poza samo zagadnienie wojny siedmioletniej. Przede wszystkim dzięki przyjętym podstawom metodologicznym jest to udany przykład antropologicznego i mikrohistorycznego podejścia umożliwiającego maksymalne wykorzystanie potencjału źródeł o pochodzeniu osobistym. Wątpię, żeby jakkolwiek poważna rozprawa poświęcona rekonstrukcji bitwy pod Sarbinowem albo udziałowi Rosji w wojnie siedmioletniej mogła się teraz obejść bez cytowania lub powoływania się na tę publikację. Recenzowana książka stanowi również ważny przyczynek do wiedzy o armii, której obecność na ziemiach Rzeczypospolitej stała się od tamtej pory prawie nieprzerwana.

## Bibliografia

- Ciesielski T., *Pogranicze polsko-pruskie w dobie wojny siedmioletniej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2008, nr 1, s. 3—17.
- Englund P., *Połtawa*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2015.
- Karpiński T., Wrzosek J., *Bitwa pod Sarbinowem (Zorndorf), pow. myśliborski, w świetle badań archeologicznych*, „Archeologia Środkowego Nadodrza” 2013, t. 10, s. 111—136.
- Kozlov S.A., „Okopnye” *pis'ma russkih soldat 1700 g.*, w: *Istoriâ Rossii do XX veka. Novye podhody k izučeniû. Kurs lekcij*, Sankt-Peterburg 2008.

<sup>12</sup> B.V. Nosov, *Ustanovlenie rossijskogo gospodstva v Reči Pospolitoj. 1756—1768 gg.*, Moskwa 2004, s. 33—34, 62—64.

- Kupiec M., *Pole bitwy pod Sarbinowem (Zorndorf) jako obiekt turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa” 2014, nr 9, s. 59—74.
- Nosov B.V., *Ustanovlenie rossijskogo gospodstva v Reči Pospolitoj. 1756—1768 gg.*, Moskwa 2004.
- Paret P., *The New Military History*, „Parameters” 1991, vol. 21, no. 1, s. 10—18.
- Podruczny G., Wrzosek J., *Artillery Projectiles from the Battles of Zorndorf/Sarbinowo (1758) and Kunersdorf/Kunowice (1759)*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae” 2012, fasc. 25, s. 77—85.
- Podruczny G., Wrzosek J., *Odwrót przez Dworskie Łęgi — jeden z epizodów bitwy pod Sarbinowem stozonej 25 sierpnia 1758 roku w świetle przekazów historycznych i badań archeologicznych*, „Zeszyty Naukowe” 2011, nr 8: *Nowa Marchia — prowincja zapomniana — Ziemia Lubuska — wspólnie korzenie*, s. 245—253.
- Rogacki T., *Zorndorf (Sarbinowo) 25 VIII 1758*, Zabrze 2020.
- Sdvižkov D., *Das Zeitalter der Intelligenz: Zur vergleichenden Geschichte der Gebildeten in Europa bis zum Ersten Weltkrieg*, Göttingen 2006.
- Sdvižkov D., *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, tłum. J. Górny, red. A. Koźuchowski, Warszawa 2011.
- Sdvižkov D.A., *Pis'ma s Prusskoj vojny. Lúdi Rossijsko-imperatorskoj armii v 1758 godu*, Moskwa 2019.
- Sebastian T., *Krajobraz po bitwie. Dwie relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 r.*, [cz. 1], „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2000, nr 7, t. 2, s. 229—242.
- Skrycki R., *Angielska relacja o bitwie pod Sarbinowem i pierwszy drukowany plan bitwy*, w: *Chojna i okolice na przestrzeni wieków*, t. 2. Chojna 2008.
- Święcicki J., *Zorndorf — 25.08.1758*, „Archeologia Wojskowa” 1993, nr 2, s. 39—42.
- Weber K.F., *Krajobraz po bitwie. Dwie relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 r.*, [cz. 2], oprac. T. Sebastian, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2011, nr 8, s. 393—419.
- Zorndorf 1758: nierozstrzygnięta bitwa?*, red. W.D. Brylla, B. Mykietów, M. Tureczek, Zielona Góra 2011.

Dymitr Grygienca

## The Battle of Zorndorf/Sarbinowo (1758)

in the Light of Letters from Russian Officers:

a New Publication about the Russian Army during the Seven Years' War

[Rev. Denis Anatol'evič Sdvižkov, *Pis'ma s Prusskoj vojny. Lúdi Rossijsko-imperatorskoj armii v 1758 godu*, Moskwa 2019]

### Summary

Denis Sdvižkov's book *Letters from the Prussian War* combines the source material — consisting of a collection of private and official correspondence of officers of the Imperial Russian Army, direct participants in and witnesses of the Seven Years' War (1756—1763) — with an extensive and original introductory study. Using anthropological and microhistorical approaches in an analysis of numerous personal testimonies, the Author shows how the daily life during the war and the key event of the 1758 campaign — the Battle of Zorndorf/Sarbinowo — were reflected in the experience

of the Russian military. In addition to reconstructing the battle itself, the book pays much attention to everyday life, career strategies, values, religiosity and morality of the members of the Russian officer corps as well as to the role of the Zorndorf battle in the war propaganda and the historical memory in Russia and Prussia.

Key words: the Seven Year's War, the Battle of Sarbinowo/Zorndorf, Russian Army, military history



Natalia Maria Kotrys

Uniwersytet Wrocławski

[n.kotrys@gmail.com](mailto:n.kotrys@gmail.com)



<https://orcid.org/0000-0002-5039-6977>

## Półkolonie letnie dla dzieci jako forma wypoczynku w mieście

[Rec. Joanna Sosnowska, *Z dziejów opieki społecznej w Polsce międzywojennej. Półkolonie letnie w Łodzi*. Łódź 2018]

Abstrakt: Przedmiotem recenzji jest publikacja Joanny Sosnowskiej *Z dziejów opieki społecznej w Polsce międzywojennej. Półkolonie letnie w Łodzi*. W książce — na przykładzie półkolonii letnich w Łodzi — przybliżono problematykę opieki społecznej w Polsce międzywojennej.

Słowa kluczowe: opieka społeczna, kolonie, zachorowalność, Łódź

Historyczne ujęcie opieki społecznej w Polsce okresu międzywojennego należy do zagadnień, które nie doczekały się do tej pory wielu publikacji naukowych. Książka Joanny Sosnowskiej uzupełnia te braki<sup>1</sup>. Również temat półkolonii — nie tylko w Łodzi, lecz także w innych miastach II Rzeczypospolitej — nie został dotąd w sposób wystarczający omówiony. Pomoc dzieciom przez organizowanie dla nich półkolonii wpisuje się w początkową, kształtującą się dopiero politykę społeczną II Rzeczypospolitej. Tematyka ta w przypadku Łodzi poruszana była jedynie w opracowaniach monograficznych oraz w publikacjach poświęconych opiece społecznej. Można tu wymienić prace Grzegorza Michalskiego i Joanny Sosnowskiej, w których autorzy poruszyli zagadnienie opieki społecznej i przedstawili aspekty związane ściśle z rodziną i jej wsparciem<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. Sosnowska, *Z dziejów opieki społecznej w Polsce międzywojennej. Półkolonie letnie w Łodzi*, Łódź 2018.

<sup>2</sup> Można wymienić w tym miejscu m.in.: G. Michalski, *Główne kierunki pomocy łódzkim rodzinom w latach pierwszej wojny światowej w świetle doniesień dziennika „Godzina Polski”*, „Wychowanie w Rodzinie” 2016, t. 14, s. 136—149; J. Sosnowska, *Problemy oświaty, wychowania i opieki nad dzieckiem na łamach „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi” (1919—1939)*, w: *Addenda do dzie-*

Zainteresowania badawcze autorki koncentrują się na szeroko pojętej historii społecznej Łodzi. Do tej pory w swych pracach omówiła opiekę nad dziećmi czy kwestie wychowania w Łodzi<sup>3</sup>. Aktualnie J. Sosnowska jest wykładowcą w Katedrze Historii Wychowania i Pedagogii Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego.

Celem książki *Z dziejów opieki społecznej w Polsce międzywojennej. Półkolonie letnie w Łodzi* jest ukazanie opieki społecznej w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie tytułowego miasta z uwzględnieniem form wypoczynku w mieście. Zwrócono szczególną uwagę na to, kto uczestniczył w półkoloniach oraz jakie były sposoby opieki higieniczno-zdrowotnej i wychowawczej w czasie ich trwania. Monografia ma charakter historyczno-pedagogiczny. Autorka zarysowuje w niej tło: historyczne (działalność instytucji półkolonii), społeczne (wsparcie państwa oraz miasta dla dzieci z biedniejszych warstw społecznych), pedagogiczne (wychowawcze i edukacyjne aspekty półkolonii). Dostrzega zmienną sytuację społeczno-gospodarczą, na którą niebagatelny wpływ miał światowy kryzys gospodarczy z 1929 roku, który odbił się również na funkcjonowaniu instytucji półkolonii.

Pierwszy rozdział recenzowanej publikacji został poświęcony zarysowaniu historii Łodzi w latach 1918—1939. Poruszenie kwestii różnorodności społecznej w mieście, warunków życia, pracy, opieki społecznej i systemu pomocy dzieciom było niezbędne, by czytelnik miał możliwość zagłębienia się w tematy związane z półkoloniami. Zwrócono również uwagę na opiekę nad dziećmi z rodzin robotniczych, których najczęściej dotykała bieda. Jednym z zadań polityki społecznej II Rzeczypospolitej było bowiem wsparcie dzieci i młodzieży. Autorka wyjaśniła, jak duże znaczenie miała pomoc udzielana zarówno przez państwo (w skali makro), jak i miasto (w skali mikro).

W rozdziale drugim omówiono, na jakich zasadach organizowano wypoczynek dzieci w mieście oraz jak on wyglądał. Autorka wymieniła miejsca, w których odbywały się półkolonie (konkretne parki łódzkie). Zasygnalizowała również problem ich ograniczonej liczby. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy wskazała: niszczenie parku przez dzieci, ograniczenie dostępu do parku innym mieszkańcom czy kłopoty finansowe miasta. Do tego dochodziły sprawy dość prozaiczne, jak: brak drewna, problemy z dostępem do wody czy kwestie bezpieczeństwa (np. rozbite szkło pozostawiane przez odwiedzających park weekendami stwarzało ryzyko skaleczenia się dzieci). W kontekście niewystarczającej liczby miejsc przeznaczonych na półkolonie autorka wspomniała o postawie lekarzy, którzy apelowali, by tych miejsc

---

*jów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2019, s. 225—246.

<sup>3</sup> J. Sosnowska, *Działalność socjalna i opiekuńczo-wychowawcza Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności (1885—1940)*, Łódź 2011; Eadem, *Opieka nad dziećmi w Łodzi w latach I wojny światowej*, Łódź 2017.



wyznaczono więcej, zwłaszcza w częściach miasta zamieszkanym przez ludność ubogą.

Trzeci rozdział poświęcony został uczestnikom półkolonii. Opisano kryteria, jakimi kierowano się przy naborze dzieci (z jakiego środowiska pochodziły; kto je kierował na półkolonie). Rozdział ten jest najistotniejszy dla omawianej problematyki, gdyż dokładnie przeanalizowano w nim wybór nie tylko uczestników, lecz także personelu medycznego zaangażowanego w półkolonie.

Aspekty dotyczące opieki i wychowywania dzieci podczas półkolonii przedstawiono w rozdziale czwartym. Omówiono, jak wyglądały dni spędzane w czasie turnusu, a także problemy, z jakimi borykali się wychowawcy i obsługa półkolonii. Zwrócono też uwagę na praktyki higieniczno-zdrowotne stosowane w trakcie tej formy wypoczynku.

Piąty rozdział uzupełnia informacje zawarte w książce o wiadomości dotyczące zakończenia półkolonii, wizyt oraz przeprowadzanych kontroli, a także wypadków czy kradzieży, do których czasem dochodziło. Poruszenie tych kwestii niewątpliwie uczyniło publikację jeszcze ciekawszą.

Główne źródło do badań omawianego zagadnienia stanowiły akta z Archiwum Państwowego w Łodzi. Ponadto autorka wykorzystała również m.in. materiały z Archiwum Zakładu Etnologii Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego.

J. Sosnowska zaprezentowała główne założenia opieki społecznej, w tym opieki nad dziećmi. Wskazała obszary życia mieszkańców, w których łódzkie władze wdrożyły systemowe rozwiązania pomocowe wobec dorosłych i dzieci. Na przykładzie półkolonii letnich w Łodzi ukazała sposób organizacji wypoczynku na terenach parków miejskich, źródła jego finansowania, uczestników i personel półkolonii, a także kwestie związane z opieką, wychowaniem oraz edukacją dzieci i młodzieży. Ze względu na tematykę książka może zainteresować zarówno historyków wychowania, pedagogów, socjologów, jak i organizatorów inicjatyw w zakresie opieki nad dziećmi.

Podsumowując, autorka dokonała dogłębnej analizy poruszanego problemu. Omówiła ideę oraz ogólne cele półkolonii organizowanych na terenie Łodzi. Wskazała wady oraz zalety tej formy wypoczynku. Udowodniła, że nawet prozaiczne problemy pojawiające się jednak z dużą częstotliwością stanowiły przeszkodę w zorganizowaniu kolejnych półkolonii bądź kolonii. Badaczka krytycznie odniosła się do instytucji państwowych i miejskich, m.in. Wydziału Opieki Społecznej czy Wydziału Oświaty i Kultury. Zauważyła, jak wiele wysiłku wkładano w rozwój półkolonii w Łodzi, i problemy, przed jakimi stawały władze miasta. Na zakończenie warto dodać, że prosty język i przejrzysty sposób prowadzenia narracji ułatwiają zrozumienie omawianej tematyki. Dokonana przez J. Sosnowską analiza oraz krytyczne podejście do problemu sprawia, że monografia rzetelnie i dogłębnie prezentuje tytułowe zagadnienie.

## Bibliografia

- Michalski G., *Główne kierunki pomocy łódzkim rodzinom w latach pierwszej wojny światowej w świetle doniesień dziennika „Godzina Polski”*, „Wychowanie w Rodzinie” 2016, t. 14, s. 136—149.
- Sosnowska J., *Działalność socjalna i opiekuńczo-wychowawcza Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności (1885—1940)*, Łódź 2011.
- Sosnowska J., *Opieka nad dziećmi w Łodzi w latach I wojny światowej*, Łódź 2017.
- Sosnowska J., *Z dziejów opieki społecznej w Polsce międzywojennej. Półkolonie letnie w Łodzi*, Łódź 2018.
- Sosnowska J., *Problemy oświaty, wychowania i opieki nad dzieckiem na łamach „Dziennika Zarządu Miasta Łodzi” (1919—1939)*, w: *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2019, s. 225—246.

Natalia Maria Kotrys

### Summer Semicolonies for Children as a Form of Rest for City Dwellers

[Rev. Joanna Sosnowska, *Z dziejów opieki społecznej w Polsce międzywojennej. Półkolonie letnie w Łodzi*, Łódź 2018]

#### Summary

The publication *From the History of Social Welfare in Interwar Poland. Summer Semicolonies in Łódź* combines two perspectives: history and pedagogy. Joanna Sosnowska presents in it the main assumptions of social welfare, including childcare, adopted by the Łódź authorities in the interwar period. She based her research on the source material found, among other places, in the State Archives in Łódź and the Archives of the Department of Ethnology of the Institute of Ethnology and Cultural Anthropology of the University of Lodz. On the example of summer semicolonies organized in this city, she discusses the methods of organizing holidays in the city's parks, sources of their funding, as well as participants and staff. The scholar also addresses some general issues related to the care, upbringing and education of children and teenagers. The book may therefore be of interest to historians of education, educators, sociologists, as well as planners and organizers in the area of childcare.

Key words: social care, semicolonies, morbidity, Łódź

Redaktor: Barbara Jagoda, Krzysztof Kłosowicz

Projektant okładki i stron działowych: Anna Krasnodębska-Okręglika

Korektor: Michał Kompała

Łamanie: Marek Zagniński

ISSN 2353-9739

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)

e-mail: [wydawnictwo@us.edu.pl](mailto:wydawnictwo@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Ark. druk. 14,5. Ark. wyd. 18,5.

---



Egzemplarz bezpłatny

ISSN 2353-9739

15



9 772353 973102

Więcej o książce

